
Illustrowany
kalendarz
Wszechświatowy
na rok Pański
1937.

Dobry kalendarz — to najlepszy przyjaciel domu!

Nasz kalendarz! Nasz drogi, stary przyjaciel, który nam wszystkim w dniach dzieciństwa dał niejedną piękną godzinę wytchnienia i radości! Stary, wierny przyjaciel, kalendarz ludowy, któremu sprzeniewierzyliśmy się trochę w ostatnich latach! Jego miejsce zajęły w wielu domach t. zw. roczniki, kalendarze biurkowe, terminowe i ścienne, oraz wszelkiego rodzaju kalendarzyki kieszonkowe.

W naszych w „oświeconych" czasach zwykliśmy wyrażać się drwiąco o kalendarzu rodzinnym. Nie uważamy go za pełnowartościową książkę. Wydaje się nam staromodnym, zacofanym. Poprostu razi salonie. Również wiele dzisiejszych tygodników ilustrowanych, z ich arcynowoczesnemi i arcyaktualnemi artykułami i zdjęciami, usposobionych jest wrogo dla starego kalendarza! Wszędzie widać niestety lekceważenie, na które nasz przyjaciel nie zasłużył.

„Phi! Bajki kalendarzowe!! — słyszy się nieraz w pogardliwym tonie. A przecie to właśnie te miłe opowiadania kalendarzowe rozjaśniały nasze dzieciństwo; lubili je nasi rodzice i dziadowie, i posiadały one bez wątpienia wysoką wartość wychowawczą.

Kalendarz jest cenioną przez wszystkich książką rodzinną. Był nam zawsze wiernym przyjacielem i oddawna cieszy się prawami domownika. Ceńmy go więc i czytajmy, jak to czynili nasi przodkowie, którzy wszak z pewnością nie byli gorsi od nas.

Z cichą radością wraca zawsze myśl nasza do tych pięknych chwil w lubym domu rodzinnym, gdzie z ojcem, matką i rodzeństwem siadywaliśmy wokół dużego stołu, skupiając ciekawie głowy nad nowym kalendarzem. Ładne obrazki, zajmujące historje, zagadki, wierszyki i wesołe anegdotki: Wszystko to pochłaniało całkowicie naszą uwagę.

Podczas zadymki śnieżnej, wichury, czy deszczu, siedzieliśmy w ciepłej izbie, wertując i czytając kalendarz. To też teraz nie powinniśmy odwracać się lekceważąco od wiernego przyjaciela.

Byłoby to niewdzięcznością z naszej strony. I jeżeli w dzisiejszych rozprzężonych czasach dają się słyszeć ostrzegawcze nawoływania: „Wróćmy do rodziny! Wróćmy do ogniska domowego! Wróćmy do prostoty, do wiary, do wierności!" — to trzeba zarazem dodać: „Wróćmy do kalendarza!"

Nie przeczymy, że jest wiele pięknych książek. Wiele popularnych dzieł o dalekich krajach i zamieszkujących je ludach, o ciałach niebieskich i cudach głębin morskich, książek z zakresu medycyny i innych dziedzin wiedzy. Wszystkie te książki warte są poznania. Ale przecież to wszystko nie jest to, co daje nam kalendarz. I dlatego inne książki, nie powinny wyrugować go z naszego domu.

Przypomnijmy sobie, z jakiem gorączkowem naprężeniem oczekiwaliśmy kalendarza w latach dziecinnych i młodzieńczych. A potem siedzieliśmy nad nim godzinami, rozkoszując się jego treścią!

Musimy stwierdzić, ku naszej wielkiej radości, że w ostatnich latach wzrosło nanowo zainteresowanie się kalendarzem. Wraca on do naszych domów, jako wypróbowany przyjaciel. Chce dodać nam otuchy i rozweselić. Przynosi treściwą, zdrową strawę dla ducha.

Są kalendarze dla każdego upodobania, dla każdego stanu, dla dzieci i dorosłych. Wybór sprawi może komu trudność. Bo jeden piękniejszy i ciekawszy od drugiego!

Redakcja kalendarza wybiera sumiennie materjał. Wie ona, że **ludowi trzeba dawać tylko rzeczy najlepsze z dobrych!** Lud domaga się strawy zdrowej i naturalnej. Wielu wybitnych poetów i pisa[...] uważało zawsze za zaszczyt pisać [...] kalendarza swoje najlepsze utwory.

Prawdziwy kalendarz musi być pr[...]dewszystkiem popularny: jego treść m[...] być łatwo zrozumiała. Wówczas spe[...] swoje ważne zadanie i będzie dla nas pr[...] cały rok dobrym przyjacielem, słu[ż]ącym ra[...] i rozrywką. Przygotujmy mu więc miej[...] honorowe i pozostańmy zawsze wierni [...]próbowanemu Kalendarzowi **Steinbrene[...]**

1937

Szanuj Kochany Czytelniku Kalendarz!

Czemu — gdy stary zobaczysz kalendarz,
patrzysz na niego, jak na jaki szpargał?
i pogardliwie tym biedakiem szwendasz,
a ileż razy jużeś go potargał
bezmyślną ręką na drobne kawałki,
gdy ci do pieca trza było podpałki.

Jakże niewdzięczną jesteś, o ludzkości!
Zapominamy, że przy nowym roku
kalendarz tyle sprawiał nam radości,
tak nam potrzebny był na każdym kroku —
że z nas niejeden, kiedy kładł się w łóżko,
kalendarz sobie chował pod poduszką.

W dzień go czytałeś, — czytałeś go na noc,
on był ci jak ten nieomylny wyrok —
on ci powiadał, kiedy jest wielkanoc,
kiedy wigilja, a kiedy nowy rok,
on ci wskazywał w nieomylny sposób
święto patrona drogich tobie osób.

W nim patrzysz także złej pogody końca,
on przepowiada ciepło albo mrozy —
pełnię księżyca i ranny wschód słońca
i inne jeszcze stawia ci prognozy...
głosi czas postu i zapustnych swobód,
uczy cię polnych i domowych robót.

Mieści on w sobie jarmarki i targi,
w nim zapisujesz płatnicze terminy —
podatki, weksle i sądowe skargi;
cieląt i źróbków przyszłe narodziny —
w nim zapisujesz te zdarzenia wszystkie,
które domowi twemu są tak bliskie.

A gdy w nich czytasz różne opowieści,
to chociaż złudy fantazja w nich szuka —
żali nie czujesz, że w każdej się mieści
jakiś sentyment, lub jakaś nauka?
... Więc szanuj Kalendarz. On ci jest weselem
i w każdej dobie wiernym przyjacielem.



Za pomocą wydrążonego arbuza, Meksykańczyk wysysa ten upajający sok z rośliny zwanej agawą.



W północnej i środkowej Azji używają jako pobudzającego napoju, kisnące mleko klaczy. Mleko to przyrządzają przez huśtanie w skórzanych workach.



W górnej Birmie, w Indjach, ten szybko odurzający napój wódczany, warzy się z ryżu. Jako naczynie służy skorupa wielkiego żółwia.



W Annam (francuskie Indochiny) cieszy się wielkiem powodzeniem mocna wódka, która jest destylowana w dużych miedzianych kotłach.

Różne dziwaczne napoje alkoholowe.

Wielki illustrowany kalendarz

„WSZECHŚWIATOWY"

na rok

1937.

NAKŁADEM I DRUKIEM
TOMASZA NAGŁOWSKIEGO i S-KI
W CZĘSTOCHOWIE

Wimperk
(Czechosłowacja)

Nev York
105-107 Chambers Street,
3-rt Floor.

Rok 1937 pod względem chronologicznym i astronomicznym.

Rachuba czasu i świąt.

Rok 1937 jest rokiem zwyczajnym, liczy 365 dni, czyli 52 tygodnie i jeden dzień.

Liczbą złotą tego roku jest 19, literą niedzielną C; epakta XVII, cykl słońca 14, poczet rzymski 5.

Nasz kalendarz jest gregorjańskim, ponieważ zaprowadził go papież Grzegorz XV. Narody wyznania greckiego liczą oficjalnie od 14 października 1923 r., a mahometanie od 1 stycznia 1927 r. również podług kalendarza gregorjańskiego. Żydzi liczą czas niby od stworzenenia świata i mają obecnie rok 5697 (rok zwyczajny o 354 dniach) względnie 5698 (rok przestępny o 385 dniach).

Żydzi liczą czas niby od stworzenia świata. Obecnie mają lata 5697 i 5698.

Swięta ruchome.

Septuagesima 24 stycznia	Zielone Świątki 16 maja.
Środa popielcowa 10 lut.	Niedz. św. Trójcy 23 maja.
Wielkanoc 28 marca.	Boże Ciało 27 maja.
Dni krzyżowe 3, 4, 5 maja.	Serca Jezusa 4 czerwca.
Wniebowst. Pańsk. 6 maja.	1 niedz. adwentu 28 listop.

Zapusty trwają od 7 stycznia do 9 lutego, czyli 34 dni, to jest 4 tygodnie i 6 dni.

Post zaczyna się 10 lutego, kończy się 27 marca, czyli trwa 46 dni. Od Bożego Narodzenia (1936) do Środy Popielcowej upływa 47 dni. Niedziel w poście jest 6, niedziel po Zielonych Świętach 27. Nowy Rok wypada w piątek, Boże Narodzenie w sobotę.

Swięta nakazane według nowego prawa kościelnego.

1) Świętami nakazanemi, w które wszyscy wierni są obowiązani wysłuchać mszy św. i powstrzymać się od ciężkich prac, podług nowego prawa kościelnego są: wszystkie niedziele, następnie święta: Bożego Narodzenia, Nowy Rok, Trzech Króli, Wniebowstąpienie Pańskie i Boże Ciało; dalej Niepokalane Poczęcie Najświętszej Marji Panny i Wniebowzięcie Matki Boskiej. W końcu święta: Św. Józefa, Św. Piotra i Pawła i Wszystkich Świętych.

W naszym kalendarzu są również te dni, które od roku 1918 nie są więcej świętami kościelnemi, drukowane czerwonym drukiem, gdyż w wielu okolicach są one przez ludność jako święta obchodzone. Przy tem wyraźnie się nadmienia, że podług nowego rozporządzenia papieskiego z roku 1918, poniżej wymienione dni nie są świętami przez kościół nakazanemi: Matki Boskiej Gromnicznej (2 lutego), Zwiastowanie N. P. M. (25 marca), Poniedziałek Wielkan. (29 marca), Poniedziałek Ziel. Św. (17 maja), Narodzenia N. P. M. (8 września). Imienia Marji (12 września) i Szczepana męczennika (26 grudnia).

W Polsce z pozwoleniem papieskiem uroczystość św. Józefa 19 marca, nie jest uroczystem świętem, ale zato uroczystemi świętami są: Matki Boskiej Gromnicznej 2 lutego, Poniedz. Wielkanocny 29 marca, i św. Szczepana 26 grudnia, a 3 maja Święto Królowej Polski, w całej Polsce uroczyście obchodzone.

2) W razie, gdyby któreś z tych świąt przypadało na dzień postny, albo wigilję — w takim razie zniesiony jest post, z wyjątkiem okresu Wielkiego postu.

3) Święta patronów nie należą już obecnie do świąt nakazanych. Biskupi mogą przełożyć święcenie tych dni na najbliższą niedzielę.

Suchedni:

Przypadają co kwartał: I. 17, 19 i 20 lutego; II. 19, 21 i 22 maja; III. 15, 17 i 18 września; IV. 15, 17 i 18 grudnia.

Posty nakazane.

1. Prawo postu ścisłego przepisuje, żeby tylko raz na dzień jeść do syta, lecz nie zakazuje nieco pokarmu wziąć rano i wieczór, z zachowaniem jednak dozwolonych zwyczajów miejscowych co do ilości i jakości pokarmów.

2. Nie jest też zakazanem podczas tego samego posiłku mięszać potrawy mięsne i z ryb. — Wolno też przemienić wieczorny posiłek z południowym t. j. wieczerzę z obiadem.

3. Co innego jest post, a co innego wstrzymanie się od mięsa. Prawo wstrzymania się od mięsa zakazuje używania pokarmów mięsnych i polewek z mięsa zrobionych (rosołu), lecz pozwala używać jaj, potraw mlecznych i wszelkiej omasty nawet z tłuszczów zwierzęcych, n. p. ze smalcu lub słoniny.

4. Samo wstrzymanie się od mięsa nakazane jest we wszystkie piątki całego roku, z wyjątkiem, kiedy jakie uroczyste święto przypada w piątek.

5. Wstrzymanie się od mięsa i post ścisły zarazem (zob. nr. 1) są: a) w Srodę popielcową, b) we wszystkie piątki i soboty wielkiego postu — (a więc w środy w wielkim poście jest post ścisły, ale wolno jeść mięsne potrawy;) c) w piątki i soboty suchedniowe; d) we wilje następujących świąt: Zielonych świąt, Bożego Narodzenia, Wniebowzięcia Matki Boskiej i Wszystkich Świętych. (Dawniej był post we wilję św. Apostołów Piotra i Pawła, teraz jest już zniesiony).

6. Post ścisły bez obowiązku wstrzymania się od potraw mięsnych jest w inne dni wielkiego postu oprócz niedziel. W wielką sobotę post ścisły jest tylko do 12 godziny w południe.

7. Do wstrzymania się od mięsa w dni nakazane są obowiązani wszyscy, którzy skończyli 7 rok życia, a do postu ścisłego wszyscy od ukończonego 21-go roku życia do zaczętego 60-tego roku.

Takie są przepisy Kościoła św. według nowego prawa kanonicznego.

Szczegółowe dyspensy, których udzielił papież niektórym diecezjom, mają dalej swoją moc obowiązującą.

Ściśle posty ruskie.

1.) Post wielki, od niedzieli syropustnej do Wielkanocy; 2.) post przed św. Piotrem i Pawłem, od 1. niedzieli po Soszestwi Św. Ducha do 28 czerwca starego kalendarza; 3.) post przed Wniebowzięciem N. P. M., od 1 do 14 sierpnia starego kalendarza; 4.) post adwentowy, od 15 listopada do 24 grudnia starego kalendarza. O dyspensach powinien się każdy dowiedzieć u swego proboszcza ruskiego.

Ogólny stan pogody.

Rok 1937 jest zimny i wilgotny. Chociaż w pewnych porach jest sucho, to najczęściej pada deszcz.

Zima jest dosyć ostra aż do 12 stycznia, następnie nieco łagodniejszą, poczem znów mroźna aż do 25; w lutym deszcze, potem śnieg. Marzec początkowo surowy i zimny, potem ciepły.

Wiosna jest zupełnie sucha i aż do maja bardzo chłodna; wprawdzie kwiecień — jest z początku trochę ciepły, lecz potem nastają znów chłody, trwające aż do maja, w którym to miesiącu dni są piękne, noce jednak chłodne.

Lato jest chłodne i burzliwe, w drugiej połowie lipca bardzo ciepłe i pogodne. Pozatem jednak naogół prawie stale wilgotne, obfitujące w burze i nawałnice.

Jesień jest chłodna i bardzo wilgotna. Wczesne przymrozki, potem znów silne burze. W drugiej połowie października wielkie chłody. Listopad wilgotny i ciepły.

Zima zrazu wilgotna i dżdżysta. Koło 21 grudnia śnieg i mróz.

Zaćmienia.

Podług czasu środkowo-europejskiego).

W roku 1937 mamy dwa zaćmienia słońca i jedno zaćmienie księżyca, z których tylko zaćmienie księżyca będzie widzialne w części Europy.

I. Całkowite zaćmienie słońca 8 i 9 czerwca 1937. Zaćmienie widzialne jest w Polinezji, na Oceanie Spokojnym, z wyjątkiem części północnej i zachodniej, w południowo zachodniej części Ameryki Północnej, w Ameryce środkowej, na Antylach, oraz w północnozachodniej i zachodniej części Ameryki Południowej.

Początek zaćmienia 8 czerwca o godz. 19 min. 4. Początek całkowitego zaćmienia o godz. 20, całkowite zaćmienie o godz. 21 min. 41, koniec całkowitego zaćmienia o godz. 23 min. 21. Koniec zaćmienia wogóle 9 czerwca o godz. 0 min. 17.

II. Częściowe zaćmienie księżyca 18 listopada 1937. — Początek zaćmienia widzialny na krańcach północnej i północnozachodniej Europy, w Anglji, na oceanie Lodowatym Północnym, w północnej części oceanu Atlantyckiego, w Ameryce Północnej i Południowej, na oceanie Spokojnym i w północno-wschodniej Azji. Koniec widzialny na oceanie Lodowatym Północnym, w północnej części oceanu Atlantyckiego, z wyjątkiem jego części wschodniej, w Ameryce Północnej, Ameryce Południowej z wyjątkiem części wschodniej, na oceanie Spokojnym, we wschodnej Australji, oraz północno-wschodniej i środkowej Azji.

Początek zaćmienia o godz. 8 min. 37, **największe nasilenie o godz. 9 min. 19, koniec zaćmienia** o godz. 10.

III. Obrączkowe zaćmienie słońca 2 i 3 grudnia 1937. Zaćmienie będzie widzialne na wschodniem wybrzeżu Azji, na wyspach japońskich, na Filipinach, na wschodnich wyspach Sundzkich, w Nowej Gwinei, Polinezji, na oceanie Spokojnym z wyjątkiem części południowo wschodniej i w zachodniej części Ameryki Północnej.

Początek zaćmienia 2 grudnia o godz. 21 min. 5. Początek centralnego zaćmienia o godz 22 min. 18, największe nasilenie 3 grudnia o godz. 0 min. 3, koniec centralnego zaćmienia o godz. 1 min. 52. — Koniec zaćmienia wogóle 3 grudnia o godz. 3 min. 6. —

Panująca planeta.

W roku 1937 panującą planetą jest **Saturn.**

Zajmuje on w układzie słonecznym szóste miejsce, jego masa wynosi około $^{1}/_{3500}$ sześć masy słonecznej. Obiega dokoła słońca w $29^{1}/_{2}$ latach, oddalony w środku swego obiegu okrągło o 1430 miljonów kilometrów. Około własnej osi obraca się Saturn mniejwięcej w $10^{1}/_{2}$ godzinach. Średnica Saturna jest około $9^{1}/_{2}$ razy większa od średnicy Ziemi; zajmuje on rozmiarami drugie miejsce pośród planet. Z powodu swoich pierścieni i dziesięciu okrążających go księżyców, Saturn jest najpiękniejszą planetą układu słonecznego.

Gołemu oku przedstawia się Saturn jako gwiazda pierwszej wielkości, o swietle mdłem, żółto-białem. W teleskopie widzimy go jako kolistą, znacznie spłaszczoną tarczę, otoczoną dokoła układem pierścieni. Pierścienie te składają się z pewnych ciał, obiegających jako meteory dokoła Saturna. Na tarczy Saturna można spostrzec nieznaczne ciemne plamy. Dotychczas znanych jest 10 księżyców Saturna. Najjaśniejszy z nich, Titan, zwany jest już od r. 1655, dziesiąty odkryto zapomocą fotografji w r. 1905. Opis z roku 1656 powiada, że Saturn opasany jest cienkim, równym, nigdzie się z nim niestykającym pierścieniem. Nowoczesne obserwacje odkryły drugi pierścien i trzeci dosyć ciemny. Wedle nowoczesnych zapatrywań, pierścień składa się z drobnych ciałek, zbyt małych, żeby można dostrzec je osobno przez teleskop, i znajdujących się zbyt blisko siebie, żeby stwierdzić odstępy pomiędzy niemi. Zewnętrzny promień zewnętrznego pierścienia wynosi 138.700 kilometrów.

Znaki zodjaku, czyli zwierz. niebiesk.

1. Baran	5. Lew	9. Strzelec
2. Byk	6. Panna	10. Koziorożec
3. Bliźnięta	7. Waga	11. Wodnik
4. Rak	8. Skorpjon	12 Ryby

Styczeń

Po rusińsku: **Siczeń**

Po białorusku: **Studzeń**



Po czesku: **Leden**

Po litewsku: **Sausis**

Po niemiecku: **Januar**

Dni miesiąca	Dni tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.		Słońca wschód g. min.	Słońca zachód g. min.	Znaki	Księżyca wschód g. min.	Księżyca zachód g. min.
1	Piątek	**Nowy Rok**	19	**Grud. 1936 Wod.**	7 59	16 9		21 41	9 59
2	Sobota	Makarego	20	Ignacego	7 59	16 10		22 49	10 18
1. Niedz. w r. Ewang.: O Herodzie i mędrcach. Mateusz 2.									
3	Niedz.	Imienia Jezus	21	Juljanny	7 59	16 11		23 56	10 36
4	Poniedz.	Szymona Sł ☾	22	Anastaz.	7 58	16 12		—	10 55
5	Wtorek	Telesfora	23	10 Muczen.	7 58	16 13		1 2	11 15
6	Środa	**Trzech Króli**	24	Jewhenji	7 58	16 14		2 8	11 39
7	Czwart.	Walentego	25	**Rożd. Chr.**	7 58	16 15		3 13	12 7
8	Piątek	Seweryna †	26	**Sobor P. B.**	7 57	16 16		4 16	12 41
9	Sobota	Juljana i Baz.	27	**Stefana**	7 57	16 18		5 15	13 24
2. Niedz. w r. 1. po Trzech Królach. Ewang.: P. Jezus 12-letni w świątyni. Łuk. 2.									
10	Niedz.	Najśw. Rodziny	28	2000 Mucz.	7 56	16 19		6 8	14 16
11	Poniedz.	Honoraty	29	11 Młod.	7 56	16 20		6 54	15 16
12	Wtorek	Ernesta ●	30	Anyzji	7 55	16 22		7 32	16 24
13	Środa	Weroniki	31	Mełanji	7 55	16 23		8 4	17 36
14	Czwart.	Feliksa	1	**Sicz. 1937.** Obr. H.	7 54	16 25		8 30	18 50
15	Piątek	Pawła pust. †	2	Sylwestra	7 54	16 26		8 53	20 5
16	Sobota	Marcelego	3	Małachyja	7 53	16 28		9 14	21 22
3. Niedz. w r. 2. po Trzech Królach. Ewang.: O godach w Kanie. Jan 2.									
17	Niedz.	Anton. op.	4	Sobor 70 A.	7 52	16 29		9 35	22 39
18	Poniedz.	Pryski p.	5	Nawecz. B.	7 51	16 31		9 57	23 57
19	Wtorek	Henryka ☽	6	**Boh. Hosp.**	7 50	16 32		10 21	—
20	Środa	Fabj. i Sebast.	7	Joana Kr.	7 49	16 34		10 51	1 16
21	Czwart.	Agnieszki p. m.	8	Heorhija	7 48	16 35		11 26	2 35
22	Piątek	Wincentego †	9	Połyjeukta	7 47	16 37		12 13	3 49
23	Sobota	Zaśl. N. P. M.	10	Hryhoryja	7 46	16 38		13 10	4 57
4. Niedz. w r. (Starozapustna). Ewang.: O robotnikach w winnicy. Mat. 20.									
24	Niedz.	Tymoteusz.	11	Teodozyja	7 45	16 40		14 18	5 52
25	Poniedz.	N. św. Pawła	12	Tacjany	7 44	16 41		15 33	6 36
26	Wtorek	Polikarpa ◎	13	Jermyła	7 43	16 43		16 50	7 11
27	Środa	Jana Złot.	14	Otci w S.	7 42	16 45		18 6	7 39
28	Czwart.	Obj. ś. Agniesz.	15	Pawła	7 40	16 47		19 19	8 1
29	Piątek	Franciszk. Sal. †	16	Petra wer.	7 39	16 48		20 30	8 22
30	Sobota	Martyny	17	Anton. W.	7 37	16 50		21 39	8 41
5. Niedz. w r. (Mięsopustna.) Ewang.: O rolniku i nasieniu. Łuk. 8.									
31	Niedz.	Piotra z N.	18	Atanazyja	7 36	16 52		22 46	8 59

Długość dnia wynosi godz. 8 min. 10, przy końcu godz. 9 min. 16.

Odmiany księżyca.

☾ Ostatnia kwadra dnia 4 o godzinie 15 min. 22. Sucho.

● Nów dnia 12 o godz. 17 min. 47. Zimno.

☽ Pierwsza kwadra dnia 19 o 21 godzinie 2 min. Śnieg, łagodnie.

◎ Pełnia dnia 26 o godz. 18 min. 15 Pogodnie i zimno.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza:

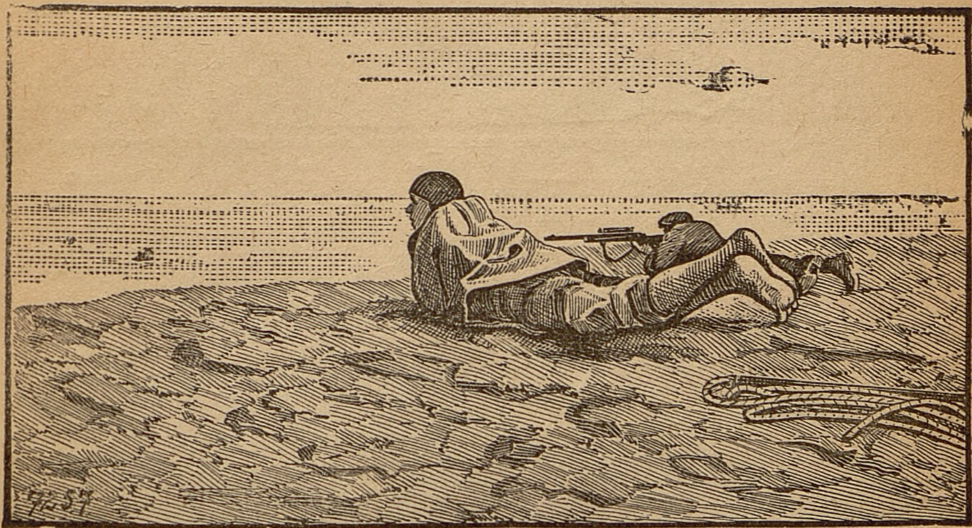
Stałe zimno aż do 11, od 12 do 18 zimno i pochmurno, 19 zimno, potem ładnie i zimno aż do 24, 26 deszcz, 27 ulewy, poczem aż do końca pochmurno.

Kalendarz żydowski.

Dnia 13 stycznia 1 Szebat 5697 (zwyczajny rok o 354 dniach).

Obrazki z szerokiego świata.

Polowanie na foki.



Łowca fok naśladuje ruchy foki, aby je przywabić i umożliwić strzał swemu towarzyszowi.

Polowanie na foki, czyli psy morskie, na wybrzeżach niemieckich i duńskich nie jest bynajmniej łatwe. Myśliwi muszą być dobrze obeznani z warunkami. Foki są bowiem bardzo płochliwe i ostrożne. Za najmniejszym nieostrożnym ruchem czatującego człowieka uciekają z wybrzeża i kryją się w wodzie. Są przytem jednak ciekawe i to staje się nieraz przyczyną ich zguby. Jeden z myśliwych kryje się w pozycji gotowej do strzału, drugi zaś przywdziewa ubiór, upodobniający go do foki i czołga się na brzuchu, naśladując ruchy foki. W niedługim czasie wiedzione ciekawością zwierzęta podpływają do brzegu, zapominając o zwykłej ostrożności. Kiedy znajdą się tuż przy brzegu, myśliwy strzela. Trafioną fokę trzeba czemprędzej pochwycić, zanim jej towarzyszki nie uniosą jej do morza

NOTATKI.

....

....

....

....

....

....

....

Luty

Po rusińsku: Lutyj

Po białorusku: Liuty



Po czesku: Unor

Po litewsku: Vasaris

Po niemiecku: Februar

Dni miesiąca	Dni tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód g. min.	Słońca zachód g. min.	Znaki	Księżyca wschód g. min.	Księżyca zachód g. min.
1	Poniedz.	Ignacego b.	19 Makaryja	7 35	16 54		23 52	9 20
2	Wtorek	NPM. Gromn.	20 Ewtymyj.	7 33	16 55		—	9 43
3	Środa	Błażeja b. ☾	21 Maksyma	7 32	16 57		0 58	10 8
4	Czwart.	Weroniki	22 Tymofteja	7 30	16 58		2 1	10 40
5	Piątek	Agaty †	23 Kłymenta	7 29	17 0		3 2	11 18
6	Sobota	Doroty	24 Ksenji	7 27	17 2		3 58	12 5
6. Niedz. w r. (Zapustna.) Ewang.: Jezus uzdrawia ślepego. Łuk. 18.								
7	Niedz.	Romualda	25 Hryhoryja	7 26	17 4		4 46	13 2
8	Poniedz.	Jana z Mat.	26 Ksenofonta	7 24	17 5		5 27	14 6
9	Wtorek	Apolonji	27 Joana Zł.	7 23	17 7		6 3	15 17
10	Środa	*Popielec* P.	28 Jefrema	7 21	17 9		6 31	16 31
11	Czwart.	M. B. z L. ●	29 Ihnatyja	7 19	17 11		6 56	17 47
12	Piątek	Eulalji P.	30 Trech Św.	7 17	17 13		7 19	19 5
13	Sobota	Katarzyny *	31 Kyra i Joa	7 16	17 14		7 41	20 24
7. Niedz. w r. 1. Postu. (Wstępna). Ewang.: O kuszeniu P. Jezusa. Mat. 4.								
14	Niedz.	Walentego	1 Lutyj. Tryf.	7 14	17 16		8 3	21 43
15	Poniedz.	Faustyna *	2 Strit. Hosp	7 12	17 18		8 27	23 4
16	Wtorek	Juljanny *	3 Sym. i An.	7 10	17 20		8 55	—
17	Środa	Konstanc. S. d.	4 Izydora	7 8	17 21		9 29	0 23
18	Czwart.	Szymon. b. ☽ *	5 Ahafji	7 7	17 23		10 12	1 39
19	Piątek	Konr. w. S. d.	6 Wukoła	7 5	17 24		11 5	2 47
20	Sobota	Leona bp S. d.	7 Partenija	7 3	17 26		12 7	3 46
8. Niedz. w r. 2. Postu (Sucha). Ew.: O Przemienieniu Pańskiem. Mat. 17.								
21	Niedz.	Eleonory	8 Triod. Teod.	7 1	17 28		13 18	4 33
22	Poniedz.	Stol. ś. Piot. *	9 Nykifora	6 59	17 30		14 32	5 11
23	Wtorek	Romany *	10 Charłamp.	6 57	17 31		15 47	5 41
24	Środa	Macieja Ap. *	11 Własija	6 55	17 33		17 0	6 5
25	Czwart.	Wiktora ◉ *	12 Mełetyja	6 53	17 35		18 11	6 26
26	Piątek	Aleksandra P	13 Martynj.	6 51	17 37		19 20	6 45
27	Sobota	Leandra b. *	14 Awksent.	6 49	17 39		20 29	7 5
9. Niedz. w r. 3. Postu. (Głucha). Ew.: O wypędz. djabłów przez P. J. Łuk. 11.								
28	Niedz.	Romana	15 Sept. Onys.	6 47	17 40		21 36	7 24

14 lutego: Św. Walentego męcz., patrona diecezji przemyskiej.

Z początkiem miesiąca długość dnia wynosi 9 godzin 19 min., z końcem miesiąca 10 godz. 53 min.

Odmiany księżyca.

☾ Ostatnia kwadra dnia 3 o godzinie 13 min 4. Stale zimno.

● Nów dnia 11 o godz. 8 min. 34. Nieco ciepło.

☽ Pierwsza kwadra dnia 18 o godzinie 4 min. 50 Zmiennie.

◉ Pełnia dnia 25 o godz. 8 min. 43. Deszcz i śnieg.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza:

Dnia 1 lutego wiatr i deszcz, od 4 do 10 ponuro i wiatr, 14 śnieg, 15, 16 wiatr i deszcz, od 17 do 19 deszcz i ponuro, 20, 21 i aż do końca pięknie.

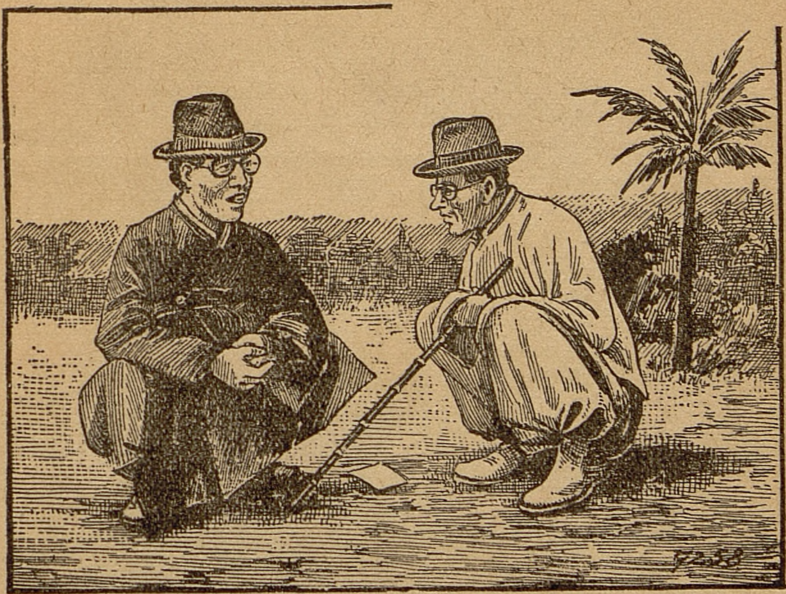
Kalendarz żydowski.

Dnia 12 lutego 1 Adar, dnia 24. 13 Adar; post Estery, dnia 25. 14 Adar, Purim dnia 26. 15 Adar, Suszan Purim.

Przysłowia:

Po świętej Dorocie, schną już chusty na płocie.

Tak załatwiają swoje interesy dostojni Koreańczycy!



Dostojni Koreańczycy zachowują przy załatwianiu interesów dawne formy. Pertraktacje odbywają się w kucki.

Półwysep Korea, obejmujący przestrzeń 220.000 kilometrów kwadratowych, a zamieszkany przez 20 miljonów ludzi, w tem 100.000 katolików, stał się bardzo ważnem ogniwem w rozwoju polityki mocarstwowej Azji wschodniej. Bronił się on dłużej niż Japonja przed inwazją obcych. Dopiero w roku 1876 wymusiła Japonja otwarcie kilku portów dla swoich statków, a w sześć lat później otwarły się porty koreańskie i dla innych mocarstw. Po wcieleniu Korei do państwa japońskiego, rząd japoński nie potrafił zdobyć sobie popularności. Istnieje w Korei silny ruch niepodległościowy, któremu nie wystarcza obecny ograniczony samorząd. Koreańczycy przejęli już od obcych wiele zwyczajów, w głębi duszy pozostali jednak takimi, jakimi byli dotychczas. Trzymanie się tradycji widać nawet w stosunkach prawnych. W stosunkach prawnych, gdzie chodzi wyłącznie o Koreańczyków, stosuje się jeszcze stare koreańskie prawa, a przy zawieraniu interesów zachowywane są dawne formy. Rycina nasza przedstawia dwóch poważnych kupców koreańskich ubijających interes w oryginalnej pozycji.

NOTATKI.

....

....

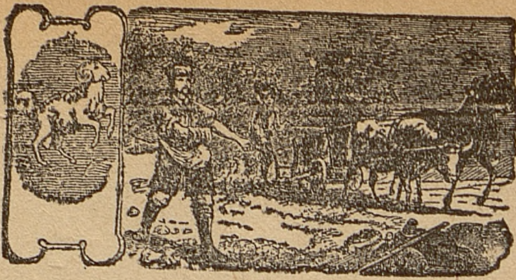
....

....

Marzec

Po rusińsku: **Berezeń**

Po białorusku: **Sakawik**



Po czesku: **Březen**

Po litewsku: **Kovas**

Po niemiecku: **März**

Dni miesiąca	Dni tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód g. min.	Słońca zachód g. min.	Znaki	Księżyca wschód g. min.	Księżyca zachód g. min.
1	Poniedz.	Albina bisk. *	16 Pamfyła	6 45	17 41		22 42	7 46
2	Wtorek	Heleny wd. *	17 Teodora	6 43	17 43		23 46	8 11
3	Środa	Kunegundy *	18 Lwa pap.	6 41	17 45		—	8 40
4	Czwart.	Kazimierza *	19 Archippa	6 39	17 46		0 49	9 15
5	Piątek	Euzebj. ☾ P.	20 Lwa ep.	6 36	17 48		1 46	9 58
6	Sobota	Wiktora *	21 Tymoteja	6 34	17 49		2 37	10 50
10. Niedz. w r. 4. Postu (Środopostna). Ewang.: O nakarmieniu 5000 ludzi. Jan 6.								
7	Niedz.	Tomasza	22 **Masop.** Eug.	6 32	17 51		3 20	11 49
8	Poniedz.	Wincentego *	23 Połykarpa	6 30	17 53		3 58	12 56
9	Wtorek	Franciszki Rz. *	24 Obr. h. ś. J.	6 28	17 54		4 29	14 8
10	Środa	40 Męczen. *	25 Macieja ap.	6 26	17 56		4 56	15 23
11	Czwart.	Konstantyna *	26 Tarasa	6 24	17 57		5 20	16 40
12	Piątek	Grzeg. 🌑 P.	27 Porfyryja	6 22	17 59		5 43	18 0
13	Sobota	Krystyny *	28 Prokopyja	6 20	18 1		6 5	19 21
11. Niedz. w r. 5. Postu (Czarna). Ew.: O żydach chcących kamien. Chryst. Jan. 8.								
14	Niedz.	Matyldy	1 **Syrop.** Jedw.	6 18	18 2		6 30	20 43
15	Poniedz.	Klemen. Dw. *	2 Teodota	6 15	18 4		6 58	22 6
16	Wtorek	Cyrjaka m. *	3 Jewtropyj.	6 13	18 5		7 31	23 26
17	Środa	Gertrudy p. *	4 Harasyma	6 11	18 7		8 11	—
18	Czwart.	Edwarda *	5 Konona	6 9	18 9		9 2	0 38
19	Piątek	**Józ. Obl.** ☽ P.	6 42 M. w S.	6 7	18 10		10 2	1 41
20	Sobota	Aleksand. *	7 Wasyłyja	6 4	18 12		11 10	2 31
12. Niedz. w r. (Palmowa) Ewang.: Wjazd Chryst. do Jeroz. Mat. 21.								
21	Niedz.	Niedz. Palm.	8 **1 n. p.** Teof.	6 2	18 13		12 22	3 12
22	Poniedz.	Katarzyny *	9 40 M. w S.	6 0	18 15		13 35	3 43
23	Wtorek	Piotra D. *	10 Kondrata	5 58	18 17		14 47	4 8
24	Środa	Gabrjela *	11 Sofronija	5 56	18 18		15 58	4 31
25	Czwart.	**Wielki Czwart.** *	12 Teofana	5 53	18 20		17 7	4 51
26	Piątek	**Wielki Piątek** P	13 Nikifora	5 51	18 21		18 15	5 10
27	Sobota	**Wielka Sob.** 🌕 P	14 Wenedykt.	5 49	18 23		19 22	5 29
13. Niedz. w r. (Wielkanocna). Ewang.: O Zmartwychwst. Chryst. Pana. Mar. 16.								
28	Niedz.	Wielkanoc	15 **2. n. p.** Ahap.	5 47	18 25		20 28	5 50
29	Poniedz.	Pon. Wielk.	16 Sawyna	5 45	18 26		21 33	6 14
30	Wtorek	Anieli wd.	17 Ałeksija	5 42	18 26		22 37	6 42
31	Środa	Balbiny	18 Kyryła	5 40	18 29		23 36	7 15

4 marca: Św. Kazimierza, patrona Litwy.

Z początku marca długość dnia wynosi 10 g. 56 min., przy końcu 12 g. 49 m.

Odmiany księżyca.

☾ Ostatnia kwadra dnia 5 o godzinie 10 min. 17. Zły wiatr.

🌑 Nów dnia 12 o godzinie 20 minut 32. Zwolna po epszenie.

☽ Pierwsza kwadra dnia 19 o godzinie 12 min. 46. Ciepło.

Dnia 21 marca początek wiosny, gdy słońce wstępuje w znak Barana.

🌕 Pełnia dnia 27 o godzinie 0 min. 12. Deszcz.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza:

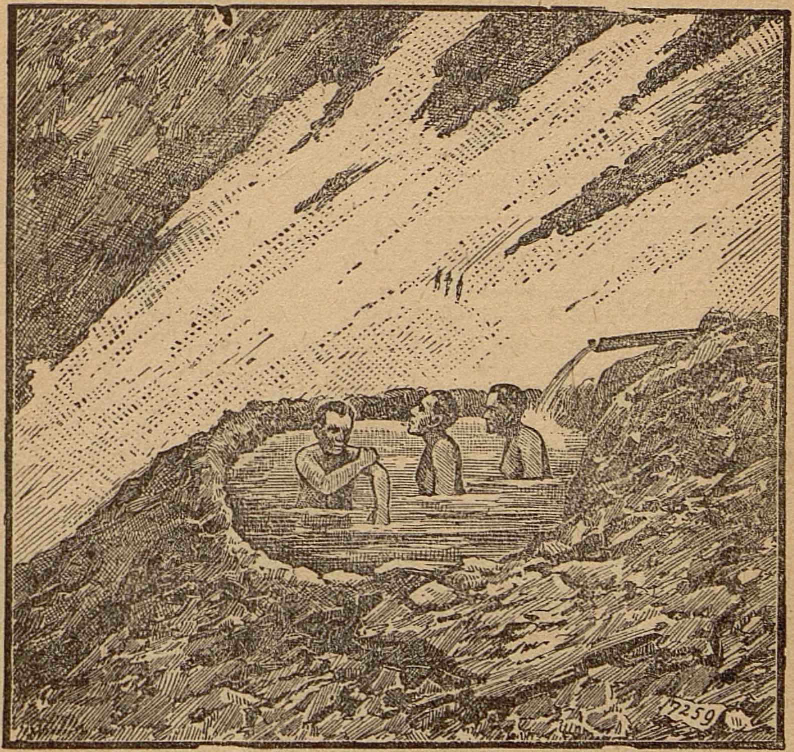
Marzec zaczyna się wiatrem i zimnem, do 20, od 22 do 23 bardzo zimno, od 25 aż do końca rano zawsze szron; po tym dniu odwilż.

Kalendarz żydowski.

Dnia 13 marca 1 Nisan; dnia 27 15 Nisan początek Paschy; dnia 28 16 Nisan, drugie święto.

MARZEC MA DNI 31.

Ciepłe źródło w górach japońskich.



Górnicy japońscy kąpią się w gorącem źródle górskiem na wysokości 2500 metrów.

W Japonji nie brak ciepłych źródeł. Spotyka się je wszędzie, na wybrzeżach, na równinach, w górach, nawet wysokich. Wytryskują całkiem niespodzianie pośród nagich skał i pól śnieżnych, jak to widać na naszej rycinie. Japończycy korzystają jak najczęściej z tych naturalnych gorących kąpieli. Dla nich nigdy nie są one za gorące. Jeżeli Japończyk ma gościa na nocleg, przygotowuje zawsze dlań kąpiel. I gość kąpie się pierwszy, a po nim rodzina gospodarza. Wody do kąpieli nie zmienia się. Dla Europejczyka temperatura kąpieli jest z zasady za wysoka. Ale jeżeli nada wodzie temperaturę, którą uważa za miłą, to potem Japończyk ucieka z drżeniem z tej kąpieli, która wydaje mu się nieznośnie zimną. Gorące źródła stają się też nieraz przyczyną kłopotów w życiu gospodarczem. Wiele kopalń, zwłaszcza kopalnie węgla, cierpią wskutek wybuchów gorącej wody.

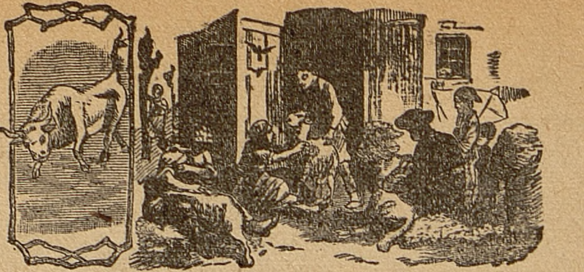
NOTATKI.

....

....

....

Kwiecień
Po rusińsku:
Kwiteń
Po białorusku:
Krasawik



Po czesku:
Duben
Po litewsku:
Balandis
Po niemiecku:
April

Dni miesiąca	Dni tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód g. min.	Słońca zachód g. min.	Znaki	Księżyca wschód g. min.	Księżyca zachód g. min.
1	Czwart.	Teodory	19 Chryzanta	5 38	18 31		—	7 54
2	Piątek	Franciszka à P. †	20 Sawy	5 36	18 33		0 28	8 42
3	Sobota	Ryszarda	21 Jakob	5 34	18 34		1 14	9 38
14. Niedz. w r. 1 po Wielk. (Przewod.). Ew.: O ukazaniu się Chr. Apost. Jan 20.								
4	Niedz.	Izydora b. ☾	22 3. n. p. Was.	5 31	18 36		1 54	10 40
5	Poniedz.	Zwiast. N.P.M.	23 Nykona	5 29	18 37		2 27	11 48
6	Wtorek	Celestyna	24 Zacharyja	5 27	18 39		2 55	12 59
7	Środa	Donata i Ruf.	25 Błah. P. B	5 25	18 40		3 19	14 14
8	Czwart.	Dyonizego	26 Hawryiła	5 23	18 42		3 43	15 31
9	Piątek	Marji Kleof. †	27 Matrony	5 21	18 43		4 5	16 51
10	Sobota	Ezechjala	28 Hilaryja	5 19	18 45		4 29	18 14
15. Niedz. w r. 2. po Wielkan. Ewang.: O Chrystusie dobrym pasterzu. Jan 10.								
11	Niedz.	Leona pap. ●	29 4 n. p. Mark.	5 17	18 46		4 56	19 38
12	Poniedz.	Juljusza	30 Joana	5 15	18 48		5 27	21 1
13	Wtorek	Justyna	31 Ipatyja ap.	5 13	18 49		6 5	22 20
14	Środa	Op. św. Józefa	1 Kwit. Marji	5 10	18 51		6 54	23 29
15	Czwart.	Anastazji	2 Antypy	5 8	18 52		7 53	—
16	Piątek	Benedykta L. †	3 Nikity	5 6	18 54		9 0	0 26
17	Sobota	Rudolfa ☽	4 Josyfa	5 4	18 56		10 13	1 10
16. Niedz. w r. 3. po Wielkan. Ew.: Maluczko, a nie ujrzycie mnie. Jan 16.								
18	Niedz.	Aleksandra	5 5 n. p. Teod.	5 2	18 57		11 27	1 45
19	Poniedz.	Emmy	6 Jewtychija	5 0	18 59		12 39	2 13
20	Wtorek	Wiktora m.	7 Hrehoryja	4 58	19 0		13 50	2 35
21	Środa	Anzelma	8 Irydiona	4 56	19 2		14 58	2 56
22	Czwart.	Sotera i Kaja	9 Jewsych.	4 54	19 4		16 6	3 15
23	Piątek	Wojciecha †	10 Terentyja	4 52	19 5		17 12	3 35
24	Sobota	Fidelisa	11 Antypy	4 51	19 7		18 18	3 55
17. Niedz. w r. 4. po Wielk. Ewang.: O przyczynie odejścia Chrystusa. Jan 16.								
25	Niedz.	Marka ew. ○	12 Ned. Palm.	4 49	19 8		19 23	4 18
26	Poniedz.	Kleta i Marcel.	13 Artemona	4 47	19 10		20 27	4 45
27	Wtorek	Teofila b.	14 Martyna	4 45	19 12		21 28	5 16
28	Środa	Pawła od Krz.	15 Arystarch.	4 43	19 13		22 22	5 53
29	Czwart.	Piotra m.	16 Ahapji	4 42	19 15		23 10	6 39
30	Piątek	Katarzyny S. †	17 Piątok W.	4 40	19 16		23 51	7 32

23 kwietnia: Św. Wojciecha, patrona w Gnieźnieńskiem.

W kwietniu z początku długość dnia wynosi 12 g. 53 m. Z końcem miesiąca 14 godz. 36 m.

Odmiany księżyca.

☾ Ostatnia kwadra dnia 4 o godzinie 4 min. 53. Zmiennie.

● Nów dnia 11 o godzinie 6 min. 10. Chłodno i sucho.

☽ Pierwsza kwadra dnia 17 o godzinie 21 min. 34. Ciepło.

○ Pełnia dnia 25 o godz. 10 min 24. Jasno i ciepło.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza:

Do 4 bardzo zimno, 5 piękny. jasny, ciepły dzień, 7 i 8 pochmurno i deszcz; — 12 do 17 bardzo zimno, jasno i wietrzno. 19 deszcz, 20 do 22 bardzo zimno, 23 ciepło i parno, 24 25 pochmurno, ciepły deszcz i świeci słońce, 26 do 28 pięknie, parno, 29 deszcz, potem pięknie i ciepło.

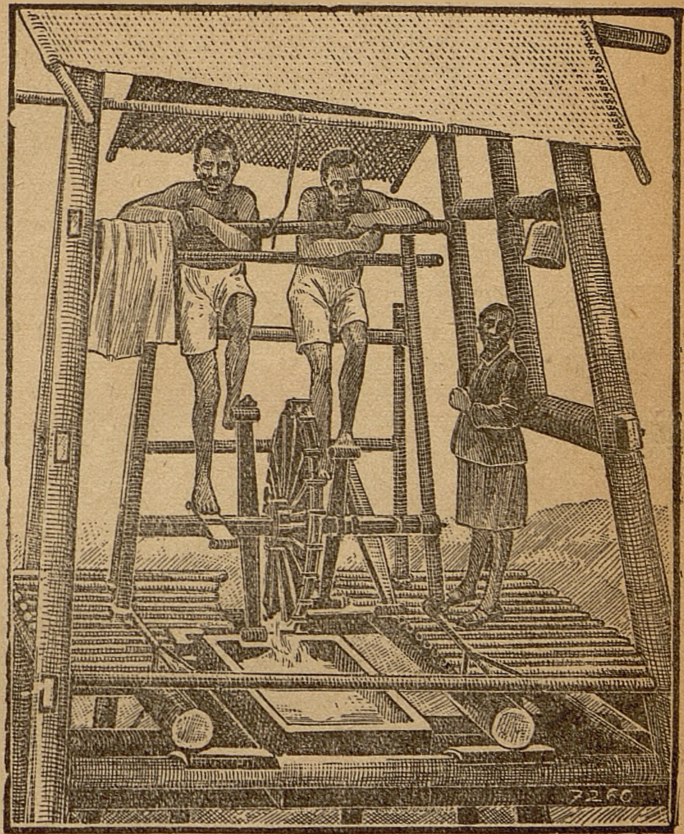
Kalendarz żydowski.

Dnia 2. kwietnia 21 Nisan siódme święto; dnia 3 22 Nisan, ósme święto; dnia 12 1 Ijar; dnia 29 18 Ijar. Lag-Bom.

Przysłowia:

Kwiecień — plecień, bo przeplata: trochę zimy — trochę lata.

Deptak w kopalni chińskiej.



W okolicy najstarszego szybu świata w Chinach pompuje się jeszcze dzisiaj solankę zapomocą deptaków do oddalonej o parę kilometrów warzelni.

W głębi Chin nie zależy ludziom na tem, by wykonać tę lub ową pracę w jaknajkrótszym czasie. Robi się tak, jak robili przodkowie. Rycina nasza pokazuje, w jaki sposób w okolicach najstarszego szybu na świecie pompuje się solankę do stacji centralnej. Przyjrzawszy się temu obrazkowi, zrozumiemy, jakiem dobrodziejstwem dla ludzkości jest maszyna, motor. Przy obecnym sposobie pracy w żupach solnych w Tse Liu Tsin, położonych w głębi kraju w odległości około 1500 kilometrów od Szanghaju, na północ od Jantsenkjangu, potrzeba 10 do 20 lat, zanim poruszany siłą ludzką świder osiągnie głębokość 1500 metrów, gdzie można znaleźć ług solny. Przed przeszło 1.000 laty odkryto w tej okolicy pierwsze ługi solne. Solankę pompuje się w przedstawiony na rycinie sposób do równie prymitywnej warzelni, gdzie poddaje się ją parowaniu w wielkich kadziach. Do ogrzewania używa się gazu ziemnego.

NOTATKI.

Maj

Po rusińsku: **Traweń**

Po białorusku: **Trawień**



Po czesku: **Květen**

Po litewsku: **Gegures**

Po niemiecku: **Mai**

Dni miesiąca	Dni tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód g. min.	Słońca zachód g. min.	Znaki	Księżyca wschód g. min.	Księżyca zachód g. min.
1	Sobota	Filipa i Jak.	18 Joana pr.	4 38	19 18		—	8 30
18. Niedz. w r. 5 po Wielkan. Ewang.: O modlitwie w Imię Jez. Chr. Jan 16								
2	Niedz.	Zygmunta kr.	19 Welyk.den	4 36	19 19		0 26	9 35
3	Poniedz.	Król. Kor. p. ☾ (dni krzyż.)	20 Pond Swit.	4 34	19 21		0 55	10 43
4	Wtorek	Florjana (dni krzyż.)	21 Wtor. Swit.	4 33	19 22		1 20	11 54
5	Środa	Piusa V. (dni krzyż.)	22 Teodora	4 31	19 24		1 43	13 8
6	Czwart.	Wniebowst.	23 Hrehoryja	4 29	19 25		2 5	14 24
7	Piątek	Domiceli †	24 Sawy	4 27	19 27		2 28	15 43
8	Sobota	Stanisława b. m.	25 Marka Ew.	4 26	19 28		2 53	17 5
19. Niedz. w r. 6 po Wielkan. Ewang.: Obietnica zesłania Ducha św. Jan 15.								
9	Niedz.	Grzegorza	26 Wasyłyja	4 24	19 30		3 21	18 29
10	Poniedz.	Izydora ●	27 Symeona	4 23	19 31		3 56	19 52
11	Wtorek	Mamerta	28 Jasona	4 21	19 33		4 40	21 8
12	Środa	Pankracego	29 Św. 9 Mucz.	4 19	19 34		5 35	22 13
13	Czwart.	Serwacego	30 Jakóba ap.	4 18	19 36		6 42	23 4
14	Piątek	Bonifacego †	1 Traw. Jerem	4 16	19 37		7 56	23 44
15	Sobota	Zofji m. P.	2 Atanazyja	4 15	19 39		9 13	—
20. Niedz. w r. Zesłanie Ducha św. Ewang.: O przyjściu Ducha św. Jan 14.								
16	Niedz.	Zielone Św.	3 Teodozyja	4 13	19 40		10 28	0 15
17	Poniedz.	Pon. Ziel. Św. ☽	4 Pelahji	4 12	19 41		11 40	0 40
18	Wtorek	Szczęsnego	5 Ireny	4 11	19 42		12 50	1 1
19	Środa	Piotra Cel. S. d.	6 Jowa	4 9	19 44		13 57	1 22
20	Czwart.	Bernard.	7 Sawy m.	4 8	19 45		15 4	1 41
21	Piątek	Feliksa S. d.	8 Joana boh.	4 7	19 46		16 10	2 1
22	Sobota	Julji S. d.	9 Izaiji	4 6	19 47		17 15	2 23
21. Niedz. w r. 1. po Ziel. Świątkach. Ewang.: O władzy Chr. Pana. Mat. 28.								
23	Niedz.	Św. Trójcy	10 Symeona	4 5	19 49		18 19	2 48
24	Poniedz.	Joanny wd.	11 Mokyja	4 3	19 50		19 21	3 18
25	Wtorek	Urbana p. ○	12 Epifanyja	4 2	19 52		20 17	2 52
26	Środa	Filipa	13 Św. wody	4 1	19 53		21 8	4 36
27	Czwart.	Boże Ciało	14 Izydora	4 0	19 54		21 51	5 27
28	Piątek	Augustyna †	15 Pachomija	3 59	19 55		22 28	6 24
29	Sobota	Marji Magd.	16 Teodora	3 59	19 56		22 58	7 26
22. Niedz. w r. 2. po Ziel. Świątk. Ewang.: O wezwaniu na wieczerzę. Łuk. 14.								
30	Niedz.	Feliksa pap.	17 Andronika	3 58	19 57		23 24	8 33
31	Poniedz.	Anieli Mer.	18 Teodora	3 57	19 58		23 47	9 42

8 maja: Św. Stanisława, patrona Polski.

Z początkiem maja długość dnia wynosi 14 godzin 14 min. 40 z końcem miesiąca 16 godzin 1 minut.

Odmiany księżyca.

☾ Ostatnia kwadra dnia 3 maja o godz. 19 min. 37. Pięknie.

● Nów dnia 10 maja o godz. 14 min. 18. Stale pięknie.

☽ Pierwsza kwadra dnia 17 maja o godz. 7 min. 49. Zmiennie i chłodno.

○ Pełnia dnia 25 maja o godz. 8 min. 38. Dżdżysto.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza:

Dnia 1 i 2 wietrznie i zimno; od 4 do 15 piękna, ciepła pogoda, niekiedy grzmotami i deszczem przeplatana; 24 rano mróz, dn. 27 pięknie, 28 i 29 zimno i nieco deszczu; 30 szron i przymrozek, wkońcu deszcz.

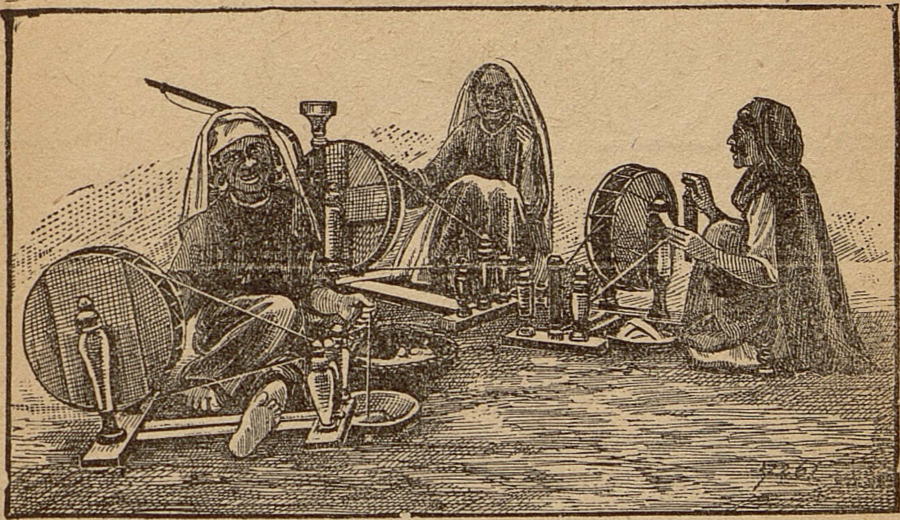
Kalendarz żydowski.

Dnia 11 maja 1. Siwan; dnia 16 6. Siwan, święto tygodniowe; dnia 17 7. Siwan, drugie święto.

Przysłowia:

Suchy marzec — mokry maj, będzie żytko, gdyby gaj.

Jak przędą kobiety w Indjach.



Kobiety hinduskie przędą osnowę na kunsztowne tkaniny jedwabne i bawełniane.

Wychowanie kobiet indyjskich (hinduskich) zwrócone jest od najwcześniejszej młodości w tym kierunku, żeby zainteresować je wyłącznie ogniskiem domowem. Praca zamożniejszej kobiety hinduskiej ogranicza się dlatego do gospodarstwa domowego i jaknajgorliwszych starań przypodobania się mężowi. Mając wiele wolnego czasu, kobiety zajmują się sporządzaniem kosztownych haftów, które, podobnie jak wiele innych produktów indyjskiego przemysłu artystycznego, wcześnie zyskały sławę światową. Kobiety z warstw uboższych muszą przyczyniać się swoją pracą domową do utrzymania rodziny. Przędą one potrzebną na lite tkaniny bawełniane i jedwabne osnowę na bardzo prymitywnych kołowrotkach, które poruszają ręką, siedząc w kucki. Przytem pociągają od czasu do czasu nargilę, t. j. fajkę, której dym przechodzi przez wodę. Przy ubogim ubiorze zwracają uwagę klejnoty tych kobiet. Ma to swoje wytłumaczenie w tem, że w Indjach oszczędności rzadko zanosi się do kasy, lecz lokuje je w klejnotach, które potem sprzedaje się w razie potrzeby.

NOTATKI.

....

....

....

....

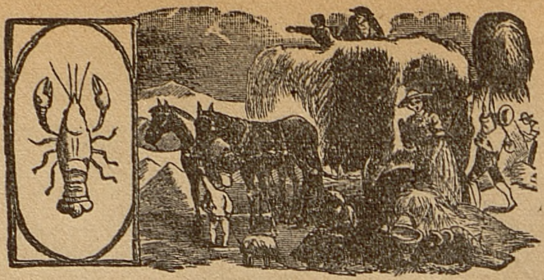
....

....

Czerwiec

Po rusińsku: Czerweń

Po białorusku: Czerwień



Po czesku: Červen

Po litewsku: Birželis

Po niemiecku: Juni

Dni miesiąca	Dni tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód g. min.	Słońca zachód g. min	Znaki	Księżyca wschód g. min.	Księżyca zachód g. min.
1	Wtorek	Bł. Jakóba	19 Patrykija	3 56	19 59	♒	—	10 53
2	Środa	Sadoka i T. ☾	20 Tałateja	3 55	20 0	♓	0 9	12 6
3	Czwart.	Klotyldy	21 Konstant.	3 55	20 1	♓	0 30	13 21
4	Piątek	Serca Jezusa †	22 Wasyłysk.	3 54	20 2	♈	0 53	14 39
5	Sobota	Bonifac.	23 Mychajła	3 53	20 3	♈	1 19	16 0
23. Niedz. w r. 3. po Ziel. Świątk. Ewang.: O zgubionej owcy. Łuk. 15.								
6	Niedz.	Norberta	24 Simeona	3 53	20 4	♉	1 50	17 22
7	Poniedz.	Roberta op.	25 Izaaka	3 52	20 5	♉	2 28	18 41
8	Wtorek	Medarda ●	26 Karpa	3 52	20 5	♊	3 17	18 52
9	Środa	Felicjana	27 Teraponta	3 51	20 6	♊	4 18	20 51
10	Czwart.	Małgorzaty	28 Woznes.H.	3 51	20 7	♋	5 31	21 37
11	Piątek	Barnaby †	29 Teodozji	3 51	20 8	♋	6 49	22 13
12	Sobota	Jana W.	30 Izaakija	3 51	20 8	♌	8 7	22 42
24. Niedz. w r. 4. po Ziel. Świątk. Ewang.: O połowie ryb. Łuk. 5.								
13	Niedz.	Antoniego	31 Jermija	3 50	20 9	♌	9 25	23 5
14	Poniedz.	Bazylego	1 Czerw. Justa	3 50	20 9	♍	10 36	23 26
15	Wtorek	Jolanty ☽	2 Nykifora	3 50	20 10	♍	11 46	23 46
16	Środa	Benona	3 Lukyljana	3 50	20 10	♍	12 54	—
17	Czwart.	Adolfa	4 Wartołom.	3 50	20 11	♎	14 0	0 6
18	Piątek	Marka †	5 Doroteja	3 50	20 11	♎	15 6	0 27
19	Sobota	Juljanny	6 Wysarjon.	3 50	20 12	♏	16 10	0 52
25. Niedz. w r. 5. po Ziel. Świątk. Ewang.: O sprawiedliwości. Mat. 5.								
20	Niedz.	Sylwerjusza	7 Sosz.Św.D.	3 50	20 12	♏	17 12	1 20
21	Poniedz.	Alojzego Gonz.	8 Pond.Sosz.	3 50	20 12	♏	18 12	1 52
22	Wtorek	Paulina	9 Kyryła	3 50	20 12	♐	19 4	2 33
23	Środa	Zenona	10 Aleksandr.	3 51	20 13	♐	19 50	3 21
24	Czwart.	Jana Chrz. ○	11 Wartołom.	3 51	20 13	♑	20 30	4 16
25	Piątek	Prospera †	12 Onufryja	3 51	20 13	♑	21 2	5 18
26	Sobota	Jana i P.	13 Akyłyny	3 52	20 13	♑	21 29	6 25
26. Niedz. w r. 6. po Ziel. Świątk. Ewang.: O nakarmieniu 4000 ludzi. Mar. 8.								
27	Niedz	Władysława	14 Ws. Ś. Św	3 52	20 13	♒	21 53	7 33
28	Poniedz.	Leona p.	15 Amosa	3 53	20 13	♒	22 15	8 43
29	Wtorek	Piotra i Pawła	16 Tychona	3 53	20 13	♓	22 36	9 55
30	Środa	Lucyny	17 Manuiła	3 54	20 13	♓	22 57	11 8

24 czerwca: Św. Jana Chrzciciela, patrona diecezji wrocławskiej.

Długość dnia wynosi 1 czerwca 16 godzin 3 min. Z końcem miesiąca 16 godz. 19 min.

Odmiany księżyca

☾ Ostatnia kwadra dnia 2 o godzinie 6 minut 24. Dżdżysto.

● Nów dnia 8 czerwca o godzinie 21 min. 43. Zwolna polepszenie.

Dnia 8 i 9 czerwca całkowite zaćmienie słońca.

☽ Pierwsza kwadra dnia 15 o godzinie 20 min. 3. Jasno i ciepło.

Dnia 21 czerwca początek lata. Słońce wstępuje w znak Raka.

○ Pełnia dnia 24 o godz. 0 min. 0. Bardzo gorąco i burza.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza:

Od 2 do 4 bardzo zimno. 5 bardzo zimny deszcz 7, 8, 9 ciepły deszcz i świeci słońce, dnia 26 deszcz, 28 pogodnie, 30 pochmurno.

Kalendarz żydowski.

Dnia 10 czerwca 1. Thamuz; 27 18 Thamuz, post, zdobycie Jerozolimy.

Świątynia demonów na wyspie Sumatrze.

W stepach i górach wyspy Sumatry, należącej do Holandji, mieszkają resztki dzielnego ludu, który niegdyś zajmował całą północną część wyspy. Są to Batakowie. Dopiero od 70 lat wiemy o nich coś bliższego, gdyż przedtem nie wpuszczali obcych do swego kraju. Przed 100 laty dwaj misjonarze amerykańscy chcieli dotrzeć z zachodniego wybrzeża wgłąb wyspy, do kraju Bataków. Zostali jednak zabici i zjedzeni. Dzisiaj można się już odważyć na podróż do kraju Bataków. W roku 1861 rozpoczęli działalność misyjną misjonarze niemieccy i po zwalczeniu nieskończonych trudności, udało im się nawrócić na chrześcijaństwo do dzisiaj około ćwierć miljona dzikusów. Batakowie wyznawali przedtem religję, polegającą na kulcie demonów, t. j. złych duchów i przodków. Rytuał religijny połączony był z wieloma okrutnemi zwyczajami. Jeszcze obecnie spotyka się w lasach wiele świątyń demonów, gdzie celem ułagodzenia i wygnania złych duchów składano ofiary z najcenniejszych płodów kraju. Rycina nasza przedstawia taką świątynię demonów. Batakowie są dobrymi rolnikami, trudniąc się zarazem hodowlą małych, lecz silnych koni i bawołów. Chaty swoje budują na palach.



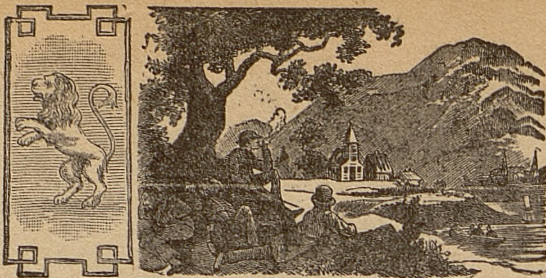
Szczep Bataków na Sumatrze buduje dla przebłagania złych duchów świątynie demonów, gdzie składane są ofiary.

N O T A T K I.

Lipiec

Po rusińsku: **Łypeń**

Po białorusku: **Lipien**



Po czesku: **Červenec**

Po litewsku: **Lupos**

Po niemiecku: **Juli**

Dni miesiąca	Dni tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód g. min.	Słońca zachód g. min.	Znaki	Księżyca wschód g. min.	Księżyca zachód g. min.
1	Czwart.	Teodoryka ☾	18 **Boże Ciało**	3 55	20 13		23 21	12 23
2	Piątek	*Naw. NPM.* †	19 Judy ap.	3 55	20 12		23 49	13 40
3	Sobota	Anatola	20 Metodyja	3 56	20 12		—	14 59
27. Niedz. w r. 7. po Ziel. Świątk. Ewang.: O fałszywych prorokach. Mat. 7.								
4	**Niedz.**	Józefa Kal.	21 Juljana m.	3 56	20 11		0 22	16 17
5	Poniedz.	Antoniego	22 Jewsebija	3 57	20 11		1 5	17 31
6	Wtorek	Łucji	23 Ahrypiny	3 58	20 10		1 59	18 35
7	Środa	Cyr. i Metod.	24 **Rożd. s. J.**	3 59	20 10		3 5	19 27
8	Czwart.	Elżbiety ●	25 Fewronji	3 59	20 9		4 20	20 9
9	Piątek	Weroniki †	26 Dawyda	4 0	20 9		5 39	20 41
10	Sobota	Amelji, 7 br.	27 Samsona	4 1	20 8		6 58	21 7
28. Niedz. w. r. 8. po Ziel. Świątk. Ewang.: O niespraw. szafarzu. Łuk. 16.								
11	**Niedz.**	Piusa I. pap.	28 Kyra i Jon.	4 2	20 7		8 15	21 30
12	Poniedz.	Jana Gwalb.	29 **Petra i P.**	4 3	20 6		9 27	21 51
13	Wtorek	Małgorzaty	30 Sobor 12 A.	4 4	20 6		10 38	22 11
14	Środa	Bonawentury	1 **Łypeń.** Kosm.	4 5	20 5		11 47	22 32
15	Czwart.	Henryka ☽	2 Poł. ryz. B.	4 6	20 4		12 53	22 55
16	Piątek	NPM. Szkap. †	3 Jakynta	4 7	20 3		13 59	23 22
17	Sobota	Aleksego	4 Andreja	4 8	20 2		15 2	23 53
29. Niedz. w r. 9. po Ziel. Świątk. Ewang.: O zburzeniu Jerozolimy. Łuk. 19.								
18	**Niedz.**	Szymona z L.	5 Kyryła i M.	4 10	20 1		16 3	—
19	Poniedz.	Winc. z P.	6 Atanazyja	4 11	20 0		16 58	0 30
20	Wtorek	Błg. Czesława	7 Tomy pr.	4 12	19 59		17 46	1 16
21	Środa	Praksedy	8 Prokopa	4 13	19 58		18 28	2 9
22	Czwart.	Marji Magd.	9 Pankratija	4 15	19 57		19 5	3 8
23	Piątek	Apolinar. ○ †	10 Antonija	4 16	19 55		19 33	4 14
24	Sobota	Kunegundy	11 Olhy	4 18	19 54		19 59	5 23
30. Niedz. w r. 10. po Ziel. Świątk. Ewang.: O faryzeuszu i celniku. Łuk. 18.								
25	**Niedz.**	Jakóba ap.	12 Prokła	4 19	19 53		20 21	6 33
26	Poniedz.	Anny	13 Sob. Hawr.	4 20	19 52		20 43	7 45
27	Wtorek	Natalji	14 Akyły	4 21	19 50		21 4	8 58
28	Środa	Inocentego	15 Wołodym.	4 23	19 49		21 27	10 12
29	Czwart.	Marty	16 Atynogena	4 24	19 47		21 53	11 28
30	Piątek	Abdona m. ☾	17 Maryny	4 25	19 46		22 24	12 45
31	Sobota	Ignacego L.	18 Emiljana	4 26	19 45		23 1	14 2

Z początkiem lipca długość dnia wynosi 16 godz. 18 m., z końcem miesiąca 15 godzin 19 minut.

Odmiany księżyca.

☾ Ostatnia kwadra dnia 1 lipca o godz. 14 min. 3. Zmiennie.

● Nów dnia 8 lipca o godz. 5 min. 13. Dużo burz.

☽ Pierwsza kwadra 15 lipca o godzinie 10 min. 56. Pięknie i ciepło.

○ Pełnia dnia 23 lipca o godzinie 13 min. 46. Jasno i gorąco.

Ostatnia kwadra dnia 30 lipca o godzinie 19 min. 47. Bardzo gorąco.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza:

Od 1 do 3 zimno i ponuro; 4 ciepło; 6 chłodno; od 16 do 18 ciepło; od 19 do 21 deszcz, od 23 do końca pięknie, ciepło i parno.

Kalendarz żydowski.

Dnia 9 lipca 1 Ab; dnia 18 lipca 10 Ab, post, zburzenie świątyni.

Przysłowia:

Od świętej Hanki chłodne wieczory i poranki.

Czciciele djabła w dzikim Kurdystanie są spokojnym ludem.



Czciciele djabła w Kurdystanie są o wiele spokojniejszymi ludźmi, niż pozwalają przypuszczać ich palce, zaopatrzone w rurki z kolcami.

W górach dzikiego Kurdystanu, na południowej granicy dzisiejszej Turcji azjatyckiej mieszka w lepiankach twardy, nieokrzesany szczep, czciciele djabła. Jako oznaka jego religji sterczą na szczytach oryginalne stożkowate budowle z kamienia. Są to świątynie z potężnych, grubo ciosanych głazów. Zwracają w nich uwagę wieże o żebrach kamiennych, schodzących się w górze. Żebra te mają wyobrażać płomienie. Wejścia do świątyń strzegą kapłani w czarnych jak smoła szatach o szkarłatnych obszywkach. Bronią oni dostępu obcym i nie odpowiadają na pytania co do istoty i formy ich religji. Mieszkańcy wsi nie chcą być przewodnikami do świątyń, zdala jednak od tych twierdz kamiennych są dla obcych grzeczni i gościnni. Są to poczciwi rolnicy, spokojni i mało wymagający wieśniacy. Na palcach noszą rurki zaopatrzone kolcami, które mają służyć im do zbierania kłosów. Być może, mają jednak jeszcze inne tajemnicze zastosowania.

NOTATKI.

....

....

....

....

Sierpień

Po rusinsku: **Serpeń**

Po białorusku: **Żniwień**



Po czesku: **Srpen**

Po litewsku: **Rugpintis**

Po niemiecku: **August**

Dni miesiąca	Dni tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód g. min.	Słońca zachód g. min.	Znaki	Księżyca wschód g. min.	Księżyca zachód g. min.
31. Niedz. w r. 11. po Ziel. Świątk. Ewang: O uzdrow. głuchoniem. Mar. 7.								
1	Niedz.	Piotra w ok.	19 Makryny	4 28	19 43		23 48	15 15
2	Poniedz.	N. P. M. Anielsk.	20 Iłyi pror.	4 29	19 42		—	16 21
3	Wtorek	Z. ś. Szczep.	21 Symeona	4 31	19 40		0 48	17 17
4	Środa	Dominika	22 Marji Mah.	4 32	19 39		1 57	18 2
5	Czwart.	NPM. Śnież.	23 Trofyma	4 34	19 37		3 14	18 38
6	Piątek	Przemien. P. †	24 Chrystyny	4 35	19 35		4 33	19 7
7	Sobota	Kajetana	25 Usp. ś. An.	4 37	19 34		5 50	19 31
32. Niedz. w r. 12. po Ziel. Świątk. Ewang.: O miłosier. Samaryt. Łuk. 10.								
8	Niedz.	Cyrjaka	26 Jermołaja	4 38	19 32		7 5	19 54
9	Poniedz.	Jana Vian.	27 Pantałejm.	4 40	19 30		8 18	20 15
10	Wtorek	Wawrzyńca	28 Prohora	4 41	19 28		9 29	20 36
11	Środa	Zuzanny	29 Kałynyka	4 43	19 26		10 37	20 59
12	Czwart.	Klary p.	30 Syły ap.	4 44	19 25		11 44	21 24
13	Piątek	Hipolita †	31 Jewdok.	4 46	19 23		12 49	21 54
14	Sobota	Euzebj. ☽ P.	1 Serp. Petra	4 47	19 21		13 50	22 28
33. Niedz. w r. 13. po Ziel. Świątk. Ewang.: O uzdr. 10 trędowatych. Łuk. 17.								
15	Niedz.	Wnieb. NPM.	2 Stefana m.	4 48	19 19		14 48	23 10
16	Poniedz.	Rocha wyzn.	3 Izaakija	4 50	19 17		15 29	—
17	Wtorek	Jacka wyzn.	4 7 Mład.	4 51	19 16		16 24	0 0
18	Środa	Heleny ces.	5 Jewsychn.	4 53	19 14		17 2	0 56
19	Czwart.	Ludwika b.	6 Preob. H.	4 54	19 12		17 34	1 59
20	Piątek	Bernarda op. †	7 Dometyja	4 56	19 10		18 1	3 7
21	Sobota	Joanny Fr.	8 Emyłjana	4 57	19 8		18 26	4 18
34. Niedz. w r. 14. po Ziel. Świątk. Ewang.: O służeniu Bogu i mam. Mat. 6.								
22	Niedz.	Tymoteusz.	9 Mateja ap.	4 59	19 6		18 48	5 31
23	Poniedz.	Filipa	10 Ławrent.	5 0	19 4		19 10	6 44
24	Wtorek	Bartłomieja	11 Jewpła	5 2	19 2		19 33	8 0
25	Środa	Ludwika kr.	12 Fotyja	5 3	19 0		19 59	9 16
26	Czwart.	N. P. M. Jasnogórsk.	13 Maksyma	5 5	18 58		20 28	10 34
27	Piątek	Prz. św. Kaz. †	14 Mycheja	5 6	18 56		21 4	11 51
28	Sobota	Augustyna	15 Uspen. B.	5 8	18 54		21 47	13 5
35. Niedz. w r. 15. po Ziel. Świątk. Ewang.: O wskrzesz. syna w Naim. Łuk. 7.								
29	Niedz.	Ścięcie Ś. J. ☾	16 Per. Obr.	5 9	18 52		22 41	14 12
30	Poniedz.	Róży Lim.	17 Myrona m.	5 11	18 50		23 46	15 11
31	Wtorek	Rajmunda	18 Flora i Ł.	5 12	18 48		—	15 58

10 sierpnia: Św. Wawrzyńca, patrona diecezji chełmińskiej.

Z początkiem sierpnia długość dnia wynosi 15 godz. 15 minut. — Z końcem miesiąca 13 godzin 36 minut.

Odmiany księżyca.

Nów dnia 6 o godz. 13 min. 37. Upały.

☽ Pierwsza kwadra dnia 14 sierpnia o godzinie 3 min. 28. Stałe gorąco, burza.

Pełnia dnia 22 sierpnia o godz. 1 min. 47. Zmiennie.

☾ Ostatnia kwadra dnia 29 o godzinie 0 min. 55. Często deszcz.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza:

Dn. 2 pochmurno i trochę deszczu, 6 jasno, pięknie, a noce chłodne; 7 deszcz nagły i grzmoty, 8 dość pięknie, 9 do 14 codziennie deszcz, d. 17 pięknie, 18 wielka niepogoda z grzmotami burze i nagły deszcz.

Kalendarz żydowski.

Dnia 8 sierpnia 1 Elul.

Przysłowia:

Na Wawrzyniec pokazuje, jaka jesień następuje. — Pogoda na Wniebowzięcie, ciężkie ziarno wnet po sprzęcie.

Jak w Abisynji karzą opieszałych dłużników.



Po wyroku skazującym, dłużnik abisyński, który odmawia zapłaty, zostaje skuty z wierzycielem. Wówczas dochodzi zawsze do polubownego załatwienia sprawy.

Wymiar sprawiedliwości w Abisynji zachował oryginalne stare formy i praktyki. Południowy temperament w połączeniu ze wschodnią przebiegłością sprawiają, że bardzo często ludzie uciekają się pod opiekę prawa. Ale wygląda to przeważnie gorzej, niż jest naprawdę. W Abisynji każdy może być bardzo łatwo sędzią. Przechodzi n. p. jakiś człowiek, dajmy na to Cherbela, przez rynek, i widzi, jak się kłócą dwaj osobnicy. I raptem zostaje wybrany sędzią, a ulica zamienia się w salę rozpraw. Nie mający pojęcia o prawie Cherbela wydaje wyrok i obie strony są zadowolone. A przecież mogły tak łatwo udać się do sądu, na najbliższym rogu ulicy. Ale kosztowałoby to pieniądze, a przytem wielkie pytanie, czy sędzia z urzędu wydałby mądrzejszy wyrok. — Kto skazany jest na zapłacenie długu i odmawia zapłaty, tego skuwają nieraz łańcuszkiem z wierzycielem. Wówczas obie spierające się strony mają możność polubownego załatwienia dotyczącego ich sporu.

NOTATKI.

Wrzesień

Po rusińsku: **Wereseń**

Po białorusku: **Weraseń**



Po czesku: **Září**

Po litewsku: **Rugsejis**

Po niemiecku: **September**

Dzień miesiąca	Dni tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód g. min.	Słońca zachód g. min.	Znaki	Księżyca wschód g. min.	Księżyca zachód g. min.
1	Środa	Bronisławy	19 Andreja	5 14	18 45		0 58	16 3.
2	Czwart.	Stefana kr.	20 Samuiła	5 15	18 43		2 13	17 8
3	Piątek	Szymona Sł. †	21 Tadeja	5 17	18 41		3 29	17 34
4	Sobota	Rozalji	22 Ahatonika	5 18	18 39		4 45	17 57
36. Niedz. w r. 16. po Ziel. Świątk. Ewang.: O uzdrow. opuchłego. Łuk. 14.								
5	Niedz.	Wawrzyńca	23 Łuppa m.	5 20	18 37		5 58	18 18
6	Poniedz.	Zacharjasza	24 Ewtychija	5 21	18 34		7 9	18 40
7	Wtorek	Reginy	25 Wartołom.	5 23	18 33		8 19	19 2
8	Środa	Narodz. N. P. M.	26 Adrjana	5 24	18 30		9 27	19 27
9	Czwart.	Piotra Kl.	27 Pimena	5 26	18 28		10 33	19 55
10	Piątek	Mikołaja †	28 Mojseja	5 27	18 26		11 36	20 28
11	Sobota	Prota i Jacka	29 Usik. hł. J.	5 28	18 24		12 36	21 6
37. Niedz. w r. 17. po Ziel. Świątk. Ewang.: O miłości Boga i bliźn. Mat. 22.								
12	Niedz.	Imienia Marji	30 Aleksandr.	5 30	18 22		13 30	21 52
13	Poniedz.	Filipa m.	31 Poł. Poj. B	5 32	18 20		14 17	22 46
14	Wtorek	Pod. św. Krzyża	1 Weres. Sym.	5 33	18 18		14 58	23 45
15	Środa	M. B. Bolesnej S. d.	2 Mamanta	5 35	18 15		15 31	—
16	Czwart.	Kornela p.	3 Antypy	5 36	18 13		16 1	0 50
17	Piątek	Lamberta S. d.	4 Wawyły	5 38	18 10		16 27	1 59
18	Sobota	Tomasza S. d.	5 Zacharji	5 39	18 8		16 50	3 10
38. Niedz. w r. 18. po Ziel. Świątk. Ewang.: O uzdrowieniu paralityka. Mat. 9.								
19	Niedz.	Jannarego	6 Czud. ś. M.	5 41	18 6		17 13	4 24
20	Poniedz.	Eustachj.	7 Sozonta	5 42	18 4		17 37	5 40
21	Wtorek	Mateusza Ew.	8 Rożdż. B.	5 44	18 1		18 2	6 57
22	Środa	Maurycego	9 Joakima	5 45	17 59		18 30	8 17
23	Czwart.	Tekli	10 Mynodory	5 47	17 57		19 4	9 36
24	Piątek	Gerarda †	11 Teodory	5 48	17 55		19 47	10 53
25	Sobota	Bł. Ładysława	12 Awtonoma	5 50	17 53		20 39	12 4
39. Niedz. w r. 19. po Ziel. Świątk. Ewang.: O szacie godowej. Mat. 22.								
26	Niedz.	Cyprjana	13 Kornyła	5 51	17 50		21 40	13 6
27	Poniedz.	Kozmy i Dam.	14 Wozd. Kr.	5 53	17 48		22 49	13 56
28	Wtorek	Wacława kr.	15 Nykyty	5 54	17 46		—	14 36
29	Środa	Michała archan.	16 Josafata m.	5 56	17 44		0 3	15 10
30	Czwart.	Hieronima	17 Sofji mucz	5 57	17 42		1 17	15 37

29 września: Św. Michała, patrona Rusi.

Z początkiem września długość dnia wynosi 13 godzin 31 min. Z końcem miesiąca 11 g. 45 min.

Odmiany księżyca.

Nów d. 4 września o godzinie 23 min. 54. Deszcz.

Pierwsza kwadra dnia 12 września o godzinie 21 min. 57. Pochm.

Słońce wstępuje w znak Wagi.

Pełnia dnia 20 września o godz 12 min. 32. Zmien

Dnia 23 września początek jesieni.

Ostatnia kwadra dnia 27 września o godzinie 6 min. 43. Zwolna polepszenie.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza:

Od 1 września, aż do 4 ciepło, 4 w nocy grzmoty i ulewa, — od 5 aż do 9 jasno i nieco deszczu, a od 18 do 25 zmiennie, 27 pięknie i ciepło, 29 deszcz.

Kalendarz żydowski.

Dnia 6 września 1 Tiszri, 5698 przestępny rok o 385 dniach). Nowy Rok; dnia 7 września 2 Tiszri II święto; dnia 8 września 3 Tiszri post Gedaljah; dnia 15 wrz. 10 Tiszri św. pojednania; dnia 20 września 15 Tiszri kuczki; dnia 21 września 16 Tiszri II święto; dnia 26 wrz. 21 Tiszri palm.; dnia 27 22 Tiszri koniec kuczek; dnia 28 23 Tiszri radość z prawa.

Abisyńscy dostojnicy dworscy.



Abisyńscy dostojnicy dworscy ubierają się z niezwykłym przepychem.

Uparte trzymanie się tradycyj, a równocześnie przystosowywanie się do czasów nowożytnych, są charakterystycznem zjawiskiem w dzisiejszej Abisynji, którą cesarz Haile Selassie I. począł ostrożnie przygotowywać do przyjęcia kultury europejskiej. Spotyka się tam obok siebie prastare zwyczaje i zastosowanie najnowszych zdobyczy cywilizacji, jak radjo. W miastach i prowincjach widzi się najbardziej krańcowe przeciwieństwa. Silniej zaakcentowana jest tradycja u dostojników dworskich. Grają oni ważniejszą rolę, niż ministrowie, którzy są jedynie urzędnikami administracyjnymi. Różni dostojnicy dworscy, jak mistrz ceremonji, piwniczy, wielki łowczy, jako stali towarzysze i doradcy cesarza, mają znaczny wpływ na rządy.— Już zwyczajny strój tych dostojników jest uroczysty; przy uroczystych okazjach zaś strój ten wykazuje niezwykły przepych i bajeczną kolorowość, które obcym wydają się przesadą, lecz są niezbędną potrzebą reprezentacji na Wschodzie. Wspaniałemi strojami imponują również najwyżsi dostojnicy kościelni podczas uroczystych obchodów świątecznych i narodowych.

NOTATKI.

....

....

....

....

....

....



Październik

Po rusińsku: **Żowteń**

Po białorusku: **Kastrycznik**

Po czesku: **Řijen**

Po litewsku: **Spaliu**

Po niemiecku: **Oktober**

Dni miesiąca	Dni tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód g. min.	Słońca zachód g. min.	Znaki	Księżyca wschód g. min.	Księżyca zachód g. min.
1	Piątek	Bł. Jan. z Dukli †	18 Ewmenyja	5 59	17 39		2 31	16 0
2	Sobota	Anioł. Stróż.	19 Trofyma	6 0	17 37		3 43	16 22
40. Niedz. w r. 20. po Ziel. Świątk. Ew.: O uzdrowieniu syna król. Jan 4.								
3	Niedz.	Teresy od D. Jez.	20 Eustachyj.	6 2	17 35		4 54	16 43
4	Poniedz.	**N. P. M. Różańc.** ●	21 Koudrata	6 4	17 33		6 3	17 6
5	Wtorek	Placyda i T.	22 Foky i J.	6 5	17 31		7 12	17 29
6	Środa	Brunona	23 Zacz. ś. J.	6 7	17 29		8 18	17 57
7	Czwart.	Justyny	24 Tekły m.	6 8	17 27		9 23	18 27
8	Piątek	Brygidy †	25 Eufrozyny	6 10	17 25		10 25	19 4
9	Sobota	Dionizego	26 Joana boh.	6 12	17 23		11 20	19 47
41. Niedz. w r. 21. po Ziel. Świątk. Ewang.: O dłużn. i złym słudze. Mat. 18.								
10	Niedz.	Franc. Borg.	27 Kałystrata	6 13	17 21		12 9	20 8
11	Poniedz.	Emiljana	28 Charytona	6 15	17 18		12 52	21 34
12	Wtorek.	Maksymilj. ☽	29 Kyrjaka	6 16	17 16		13 29	22 35
13	Środa	Edwarda	30 Hryhoryja	6 18	17 14		13 59	23 41
14	Czwart.	Kaliksta	1 Żowt. Pok. B.	6 20	17 12		14 26	—
15	Piątek	Jadw., Ter. †	2 Kyprjana	6 21	17 10		14 50	0 49
16	Sobota	Gawła op.	3 Dyonizyja	6 23	17 8		15 13	2 1
42. Niedz. w r. 22. po Zielon. Świątk. Ewang.: O monecie czynszowej. Mat. 22.								
17	Niedz.	**Pośw. Kościoła**	4 Jeroteja	6 24	17 6		15 36	3 14
18	Poniedz.	Łukasza ew.	5 Charytyny	6 26	17 4		16 1	4 31
19	Wtorek	Piotra z A. ○	6 Tomy ap.	6 28	17 2		16 29	5 50
20	Środa	Jana Kantego	7 Serhija m.	6 29	17 0		17 1	7 1[illegible]
21	Czwart.	Urszuli p.	8 Pełahji	6 31	16 58		17 41	8 3[illegible]
22	Piątek	Filipa †	9 Jakowa a.	6 32	16 56		18 31	9 48
23	Sobota	Ignacego	10 Jewłamp.	6 34	16 54		19 31	10 5[illegible]
43. Niedz. w r. 23. po Ziel. Świątk. Ewang.: O wskrzeszeniu córki Jaira. Mat. 9.								
24	Niedz.	Rafała arch.	11 Fyłypa ap.	6 36	16 52		20 40	11 52
25	Poniedz.	Kryspina	12 Prowa m.	6 37	16 50		21 54	12 36
26	Wtorek	Ewarysta ☾	13 Karpa	6 39	16 49		23 8	13 12
27	Środa	Sabiny	14 Paraksew.	6 40	16 47		—	13 41
28	Czwart.	Szym. i Judy	15 Jewtymija	6 42	16 45		0 22	14 5
29	Piątek	Narcyza †	16 Łonhyna	6 44	16 43		1 34	14 27
30	Sobota	Alfonsa R.	17 Osyji i A.	6 45	16 41		2 44	14 49
44. Niedz. w r. 24. po Zielon. Świątk. Ewang.: O łodzi Chrystusowej. Mat. 8.								
31	Niedz.	**Chrystusa Króla**	18 Łuky ap.	6 47	16 40		3 53	15 10

15 października: Św. Jadwigi, patronki Śląska.

Z początkiem października długość dnia wynosi 11 godzin 40 min. Z końcem miesiąca godz. 9 min. 53.

Odmiany księżyca.

● Nów dnia 4 października o godz. 12 minut 58. Pięknie.

☽ Pierwsza kwadra dnia 12 październ. o godz. 16 minut 47. Wiatr.

○ Pełnia dnia 19 paźdz. o godz. 22 min. 48. Chłodno.

☾ Ostatnia kwadra dnia 26 października o godzinie 14 min. 26. Pogodnie, rano mgła.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza:

Dnia 1 do 9 deszcz z burzą, 10, 11 jasno, od 12 do 22 deszcz i pochmurno, od 24 do 26 mgła i pochmurno, od 27 aż do końca mróz i mgła.

Kalendarz żydowski.

Dnia 6 października 1 Marcheswan.

Murzyni z plemienia Bantu w Kamerunie cenią wino palmowe.

W północnej części Kamerunu, położonego w Afryce zachodniej, rozciąga się na wysokości 1.500 do 2.300 metrów ogromny step. Ludność tych okolic należy po większej części do licznej grupy ludów afrykańskich, zwanej „bantu" (= ludzie). Wpływy cywilizacji europejskiej są tam jeszcze niewielkie. Uwagę obcych zwracają miecze i dzidy o pięknej formie, oraz wyroby gliniane, wyrabiane i zdobione wedle prastarych wzorów. Z wielką zręcznością wyrzynają tubylcy z pni drzewnych stoły i figury, przeznaczone naturalnie najczęściej dla chaty wodza. Chaty swoje, dla ochrony przed złemi duchami, zaopatrują ci murzyni w białe odciski ręki i czarodziejskie znaki. Każda wieś ma swoją „salę obrad", zbudowaną z żeber palmowych i ozdobioną wewnątrz i zewnątrz pstremi figurami. Tutaj zbiera się starszyzna na naradę. Równocześnie izby te służą za gospody. Szynkarz, przyrządzający wino palmowe, jest wcale ważną figurą, a tubylcy odnoszą się do niego z dużym szacunkiem, gdyż wino przez niego wyrabiane uważają za najlepszy trunek. Są też oni zdania, że „dobry trunek na frasunek".



Murzyni z plemienia Bantu uważają, że do dobrej rady potrzebny jest dobry trunek; to też gospodarz sali obrad i szynkowni przygotowuje starannie wino palmowe.

N O T A T K I.

....

....

....

....

....

....

Listopad

Po rusińsku: **Łystopad**

Po białorusku: **Listapad**



Po czesku: **Listopad**

Po litewsku: **Lapkritys**

Po niemiecku: **November**

Dni miesiąca	Dni tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód g. min.	Słońca zachód g. min.	Znaki	Księżyca wschód g. min.	Księżyca zachód g. min.
1	Poniedz.	Wsz. Święt.	19 Joiła	6 48	16 38	♎	5 0	15 33
2	Wtorek	*Dzień Zadusz.*	20 Artemija	6 50	16 36	♎	6 7	15 59
3	Środa	Hub., Syl. ●	21 Iłarjona	6 52	16 34	♏	7 12	16 28
4	Czwart.	Karola Bor.	22 Awerkija	6 54	16 33	♏	8 15	17 2
5	Piątek	Zacharjasza †	23 Jakowa a.	6 55	16 31	♐	9 12	17 44
6	Sobota	Leonarda	24 Arefty	6 57	16 30	♐	10 4	18 32

45. Niedz. w r. 25. po Ziel. Świątk. Ewang.: O dobrem nasieniu. Mat. 13.

7	Niedz.	Bł. Antoniego B.	25 Markijana	6 59	16 28	♐	10 48	19 26
8	Poniedz.	Sewera	26 Demetryja	7 1	16 27	♑	11 27	20 25
9	Wtorek	Teodora	27 Nestora	7 2	16 25	♑	11 59	21 27
10	Środa	Andrz. Aw.	28 Terentyja	7 4	16 24	♒	12 27	22 33
11	Czwart.	Marcina b. ☽	29 Anastazji	7 5	16 22	♒	12 51	23 41
12	Piątek	Marcina p. †	30 Zynowija	7 7	16 21	♒	13 14	—
13	Sobota	Stanisł. Kost.	31 Stachyja	7 8	16 20	♓	13 36	0 52

46. Niedz. w r. 26. po Ziel. Świątk Ewang.: O ziarnie gorczycznem. Mat. 13.

14	Niedz.	Józefata	1 Łyst. Kosmy	7 10	16 18	♓	13 59	2 4
15	Poniedz.	Gertrudy	2 Akyndyna	7 12	16 17	♈	14 25	3 20
16	Wtorek	M. B. Ostrobr.	3 Josyfa i A.	7 13	16 15	♈	14 55	4 39
17	Środa	Grzegorza	4 Joannyka	7 15	16 14	♉	15 30	6 1
18	Czwart.	Romana ○	5 Hałaktion.	7 17	16 13	♉	16 16	7 21
19	Piątek	Elżbiety †	6 Pawła ap.	7 18	16 12	♊	17 13	8 35
20	Sobota	Feliksa Wal.	7 Jerona	7 20	16 11	♊	18 21	9 39

47. Niedz. w r. 27. po Ziel. Świątk. Ewang.: O końcu świata. Mat. 24.

21	Niedz.	**Ofiarow. N. P. M.**	8 Mycha	7 21	16 10	♋	19 36	10 30
22	Poniedz.	Cecylji	9 Onysyfora	7 23	16 9	♋	20 54	11 10
23	Wtorek	Klemensa	10 Oresta	7 24	16 8	♌	22 10	11 43
24	Środa	Jana od krz.	11 Myny	7 26	16 7	♌	23 24	12 9
25	Czwart.	Katarzyny ☾	12 Josafata	7 27	16 6	♍	—	12 33
26	Piątek	Konrada †	13 Joana Złat.	7 29	16 5	♍	0 35	12 54
27	Sobota	Walerjana	14 Fvłypa	7 30	16 4	♍	1 44	13 15

48. Niedz. w r. 1. Adwentu Ewang.: O znakach na niebie i ziemi. Łuk. 21.

28	Niedz.	Zdzisławy	15 Samsona	7 31	16 3	♎	2 52	13 38
29	Poniedz.	Saturnina	16 Mateja Ap.	7 33	16 3	♎	3 58	14 2
30	Wtorek	Andrzeja ap.	17 Hryhoryja	7 34	16 2	♏	5 3	14 30

Z początkiem listopada długość dni wynosi 9 godzin [illegible] minut. Z końcem miesiąca zmniejsza się do 8 godz. 25 min.

Odmiany księżyca.

● Nów dnia 3 listopada o godz. 5 minut 16 Mróz.

☽ Pierwsza kwadra dnia 11 listop. o godz. 10 min. 33. Pochmurno.

○ Pełnia dnia 18 listop. o godz. 9 min. 10. Zmiennie.

Dnia 18 listopada częściowe zaćmienie księżyca.

☾ Ostatnia kwadra dnia 25 listopada o godz. 1 minut. Śnieg i deszcz.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza:

Dnia 1 do 14 deszcz i zimno, 16 w nocy pada śnieg; od 17 aż do 20 deszcz, od 21 aż do 26 pięknie i ciepło jak w lecie, potem pięknie aż do końca.

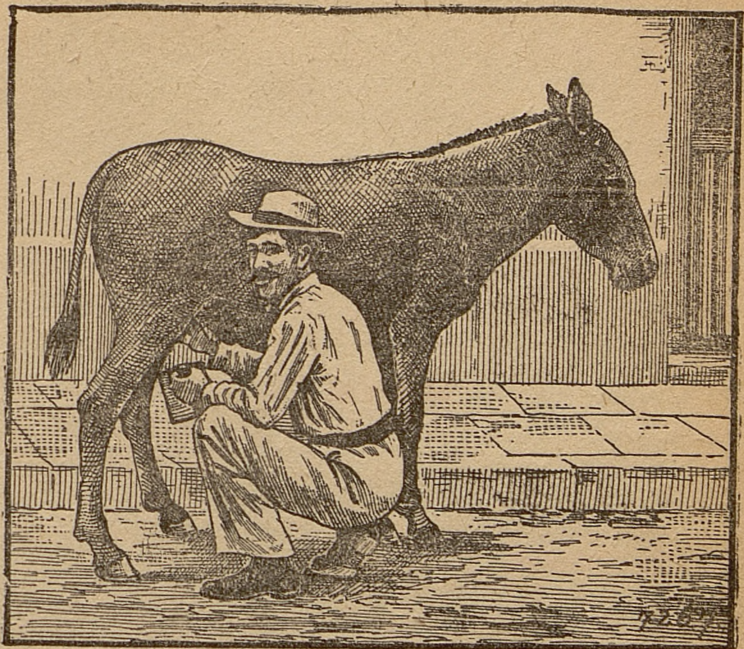
Kalendarz żydowski.

Dnia 5 listopada 1 Kislew; dnia 29 listopada 25 Kislew, poświęcenie świątyni.

Przysłowia:

Na Wsz. świętych jeśli ziemia skrzepła, cała zima będzie ciepła; a jeśli słotno, będzie o drzewo markotno.

Prosto z wymienia sprzedaje handlarz na Kubie mleko ośle.



Na wyspie Kubie cenią bardzo mleko ośle. Wieśniacy przypędzają oślice do miast i doją na żądanie.

Zaopatrzenie miast w mleko jest ważnem zadaniem, nad którem oddawna głowią się ludzie i które w poszczególnych krajach i miastach różnie zostało rozwiązane.

Mleko dostarczane bywa do miast w rozmaitych naczyniach pociągami pośpiesznemi, autami ciężarowemi na grzbietach flegmatycznych mułów, lub też poprostu na plecach ludzkich. W południowych Włoszech pędzą wczesnym rankiem kozy ze wsi do miasta, gdzie doi się je dopiero na żądanie przed domem. Ruch przy tem budzi nieraz ze snu śpiących smacznie turystów. Podobnie, tylko nieco odmiennie ze względu na smak konsumentów mleka, postępują na wyspie Kubie. Pędzą tam do miasta oślice i na żądanie doją. Metody te mają oczywiście tę zaletę, że konsumenci otrzymują mleko bezwzględnie świeże, co umożliwia mieszczuchom kurację mlekiem „prosto od krowy" i wyklucza praktykowane niestety tak często u nas dolewanie wody do mleka.

NOTATKI.

....

....

....

....

....

....

Grudzień
Po rusinsku:
Hruden
Po białorusku:
Śnieżań



Po czesku:
Prosinec
Po litewsku:
Gruodis
Po niemiecku:
Dezember

Dni miesiąca	Dni tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód g. min.	Słońca zachód g. min.	Znaki	Księżyca wschód g. min.	Księżyca zachód g. min.
1	Środa	Eligjusza	18 Platona	7 36	16 2		6 6	15 2
2	Czwart.	Bibjany	19 Awdyja	7 37	16 1		7 6	15 41
3	Piątek	Franc.Ks. 🌑 †	20 Hryhoryja	7 38	16 1		8 0	16 24
4	Sobota	Barbary	21 Wowed. B.	7 40	16 0		8 46	17 20
49. Niedz. w r. 2. Adwentu. Ewang.: O Janie w więzieniu. Mat. 11.								
5	Niedz.	Kryspiny m.	22 Fyłymona	7 41	16 0		9 26	18 17
6	Poniedz.	Mikołaja	23 Amfiłocha	7 43	15 5.		10 1	19 18
7	Wtorek	Ambrożego	24 Kateryny	7 44	15 59		10 30	20 23
8	Środa	Niep. Poczęcie	25 Kłymenta	7 45	15 59		10 55	21 29
9	Czwart.	Leokadji	26 Ałypa	7 46	15 59		11 18	22 37
10	Piątek	NPM. Loret. †	27 Jakowa	7 47	15 58		11 39	23 46
11	Sobota	Damazego ☽	28 Stefana ap.	7 48	15 58		12 1	—
50. Niedz. w r. 3. Adwentu. Ewang.: O świadectwie św. Jana. Jan 1.								
12	Niedz.	Aleksandra	29 Paramona	7 49	15 58		12 24	0 58
13	Poniedz.	Łucji i Ot.	30 Andreja a.	7 50	15 58		12 51	2 13
14	Wtorek	Spirydjona	1 Grud. Naum.	7 51	15 58		13 22	3 30
15	Środa	Walerj. S. d.	2 Awakuma	7 51	15 59		14 1	4 50
16	Czwart.	Euzebjusza	3 Sofonija	7 52	15 59		14 52	6 7
17	Piątek	Łazarz. 🌕 S.d.	4 Warwary	7 53	15 59		15 54	7 16
18	Sobota	Gracjana S. d.	5 Sawy	7 54	15 59		17 8	8 16
51. Niedz. w r. 4. Adwentu. Ew.: O 15. roku panow. ces. Tyberjusza. Łuk. 3.								
19	Niedz.	Nemezjusza	6 Nykołaja	7 54	16 0		18 27	9 3
20	Poniedz.	Teofila	7 Amwrozyj.	7 55	16 0		19 47	9 41
21	Wtorek	Tomasza Ap.	8 Patapja	7 55	16 1		21 6	10 11
22	Środa	Zenona	9 Zaczat. B.	7 56	16 1		22 21	10 36
23	Czwart.	Wiktorji	10 Myny	7 56	16 2		23 32	10 59
24	Piątek	Ad. i Ewy ☾ P.	11 Danyła	7 57	16 2		—	11 21
25	Sobota	Boże Narodzenie	12 Spirydjona	7 57	16 3		0 41	11 43
52. Niedz. w r. Ewang.: O proroctwie Symeona i Anny. Łuk. 2.								
26	Niedz.	Szczepana m.	13 Eustratija	7 58	16 3		1 49	12 7
27	Poniedz.	Jana Ewang.	14 Fyłymona	7 58	16 4		2 55	12 34
28	Wtorek	Młodzianków	15 Ełewterja	7 58	16 5		3 59	13 5
29	Środa	Tomasza b.	16 Teofaniji	7 58	16 6		5 0	13 40
30	Czwart.	Eugenjusza	17 Danyła	7 59	16 6		5 55	14 24
31	Piątek	Sylwestra †	18 Sewastj.	7 59	16 7		6 44	15 14

Długość dnia 1 grudnia wynosi 8 godzin 26 min. Ubywa dnia jeszcze 21 minut, pod koniec przybywa 3 minuty.

Odmiany księżyca.

Dnia 2 i 3 grudnia pierścieniowe zaćmienie słońca.

🌑 Nów dnia 3 grudnia o godzinie 0 minut 11. Zmien.

☽ Pierwsza kwadra dnia 11 grud. o godz. 2 min. 12. Zimno, wypogodz.

🌕 Pełnia dnia 17 grudnia o godz. 19 min. 52 Miernie zimno, śnieg.

Dnia 22 grudnia początek zimy. Słońce wstępuje w znak Koziorożca.

☾ Ostatnia kwadra dnia 24 grud. o godz. 15 min. 20. Pogodnie, bardzo zimno.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza:

Dnia 5 grudnia deszcz i śnieg, — 8 deszcz, 9 ciepło i pochmurno, 10 deszcz, 11 pięknie, 13 silny deszcz ulewny, od 14 do 18 pochmurno, 20 jasno, cicho, zimno, bez śniegu, — 31 mgła, poczem pochmurno.

Kalendarz żydowski.

Dnia 5 grudnia 1 Tebet; dnia 14 grudnia 10 Tebet oblężenie Jerozolimy.

Spłaszczone czoło uchodzi u Indjan za oznakę dobrej rasy.

W dziewiczych puszczach nad Amazonką (w Ameryce południowej) zachował się u żyjących tam Indjan zwyczaj, wydający się bardzo dziwnym kulturalnym ludom Europy, że stroi się przedewszystkiem mężczyzna, podczas gdy kobietom rzadko wolno nosić skromne ozdoby. Chłopcy mogą malować ciało już bardzo młodo. W pewnym określonym wieku dostają pióropusz i wtenczas zaczynają używać wszelkiego rodzaju ozdób. U wielu szczepów indjańskich południowej Ameryki zabiegi koło piękności chłopców rozpoczynają się zaraz po urodzeniu, gdyż wąskie czoło uchodzi u nich za szczególnie piękne, jako oznaka dobrej rasy. Do wyprawy niemowlęcia należy więc tam oryginalny naczółek. Jest to sporządzony z deszczułek przyrząd, zapomocą którego ściska się czoło niemowlęcia, tak, że nie może rosnąć wszerz, tylko wzdłuż. Indjanie ci dumni są ze swoich zniekształconych czół.



Niemowlę indjańskie dostaje naczółek z drzewa, żeby miało czoło wąskie, a głowę podłużną i spłaszczoną.

NOTATKI.

Wykaz alfabetyczny Świętych

z oznaczeniem dnia i miesiąca.

A.

Aaron 16 kwietnia.
Abdas 16 maja.
Abdon męcz 30 lipca.
Abel 2 stycznia.
Abercyusz 25 lutego.
Abigail 5 grudnia.
Abraham 9 października.
Absalon m. 2 września.
Akka 20 listopada.
Akariusz 22 czerwca.
Acyusz 1 maja.
Achacy 22 czerwca.
— 27 listopada.
Achileusz 12 maja.
Adam 24 grudnia.
Adaukt 30 sierpnia.
Adelinda 28 sierpnia.
Adelgunda 30 stycznia.
Adelajda 5 lutego
Adelrus, 20 sierpnia.
Adolary 21 kwietnia.
Adolf 11 maja.
— 17 czerwca.
— 21 sierpnia.
Adolfina 27 września.
Adryan 14 marca.
Agapit 6 sierpnia.
Agata 5 lutego.
Agaton 10 stycznia.
Agnieszka 16 listopada.
— panna i męcz. 21 i 28 stycznia.
czeska 6 i 28 mar.
Agrykola 8 listopada.
Alban 21 czerwca.
Albert 8 kwietnia.
— 15 listopada.
Albin 3 marca.
Albina p. m. 16 grudnia.
Albrecht 23 kwietnia.
Aleksander m. 18 marca.
— 26 lutego.
— 3 maja.
— 12 grudnia.
Aleksy 17 lipca.
Alfred 19 lipca.
Alipiusz 15 sierpnia.
Alojzy 21 czerwca.
Alfons Liguori 2 sierpnia.
Alto 9 lutego.
Amalia 10 lipca.
— 8 października.
Amand biskup 8 kwietnia.
Amat 13 września.
Ambroży 16 października.
— 7 grudnia.
Ammon 8 września.
— 20 grudnia.
Amos 31 marca.
Anaklet 13 lipca.
Anastazya 15 kwietnia.
— męcz. 25 grudnia.
Anastazy m. 25 stycznia.
— bisk. 27 kwietnia.
Anaziasz 21 sierpnia.
Anatolia p. m. 9 lipca.
Anatol 3 lipca.
Aniela 21 maja.
Angelika 28 marca.
Angelina 16 lipca.
Anna 26 lipca.
Anzelm 18 marca.
— 21 kwietnia.
Antonia p. m. 10 kwietnia.
Antoni pust. 17 stycznia.
— Pad. 13 czerwca.
Apolinary 23 lipca.
Apolonia 9 lutego.
Apoloniusz m. 18 kwietnia.
Appia m. 22 listopada.
Akwilin 29 stycznia.
— 15 czerwca.
Akwilina 12 czerwca.
Arkadyusz 12 stycznia.
Archelaus 26 grudnia.
Arnold 18 lipca.
— 1 grudnia.
Arnulf 18 czerwca.
Arnulf bisk 18 lipca.
— 15 sierpnia.
Arseniusz 19 lipca.
Atanazia 26 lutego.
— 14 sierpnia.
Atanazy 2 maja.
— 26 listopada.
Augusta 27 marca.
Augustyn 26 maja.
— Dr. Kośc. 28 sierp.
— 3 sierpnia.
August 7 października.
— 3 sierpnia.
Aurelia 3 grudnia.
Aurelian 16 czerwca.
Awit 5 lutego.
— kapłan 13 czerwca.

B.

Babyas 24 stycznia.
Bademus 10 kwietnia.
Bagnus 5 czerwca.
Balbina 21 marca.
Baldomer 27 lutego.
Baltazar 6 stycznia.
Barbara 4 grudnia.
Barbat 19 lutego.
Barnaba 11 czerwca.
Bartłomiej Ap. 24 sierpnia.
— pust. 24 czerw.
— bisk. 26 czerw.
Baruch 30 maja.
Bazylides 12 czerwca.
Bazylissa 9 stycznia.
Bazyli W. 14 czerwca.
— męcz. 22 marca.
Batylda 26 stycznia.
Beata 22 grudnia.
Beatrix 29 czerwca.
Beda 26 maja.
Benedykt bisk. 15 kwietnia.
— opat 21 marca.
Benigna 9 maja.
Benignus 6 czerwca.
Benjamin 31 marca.
Benon 16 czerwca.
Benwenut 17 czerwca.
Bernard 30 sierpnia.
Bernardyn 20 maja.
Bernhard 20 sierpnia.
— 21 sierpnia.
Berta 4 lipca.
Bertila 5 listopada.
Bertold 27 lipca.
Bertinus 5 września.
Bertram 17 sierpnia.
Bertrand 15 października.
Bibianna 2 grudnia.
Blandyna 5 listopada.
Błażej 3 lutego.
Bogumił 7 czerwca.
Bogusław 9 kwietnia.
Bona 24 kwietnia.
Bonawentura 15 lipca.
Bonifacy bisk. 5 czerwca.
— męcz. 14 maja.
Braucyucz 26 marca.
Brykcyusz 9 lipca.
Brygida 1 lutego.
Brygitta 8 października.
Bronisława 3 września.
Brunon 21 kwietnia.
— 17 maja.
— 6 października.
Burkhard 11 października.
Busso 27 listopada.

C.

Cecylia p. 22. listopada.
Cecyliusz 3 czerwca.
Celestyn 6 kwietnia.
Celina 21 października.
Celsus 28 lipca.
Cezaryusz 27 sierpnia.
Charitas p. m. 1 sierpnia.
Chrystian 14 maja.
Chrystyn 24 lipca.
Chrystyna 15 grudnia.
Chryzogon 24 listopada.
Chryzolog 4 grudnia.
Chryzostom 27 stycznia.
Cilinia 21 października.
Cypryan bisk. 14 września.
— męcz. 26 września.
Cyryak 8 sierpnia.
Cyryl męcz. 29 marca.
Cyryla p. m. 5 lipca.
Cyryl i Metody 5 lipca.
Cyryn męcz. 12 czerwca.
Cyrus męcz. 31 stycznia.
Czesław 20 lipca.
40 Męczenników 10 marca.
4 Koronatów 8 listopada.

D.

Dagobert 23 grudnia.
Damazy 11 grudnia.
Damian 27 września.
Daniel 21 lipca.
Dariusz 3 kwietnia.
Dawid 30 grudnia.
Delfina 26 września.
Delfin 24 grudnia.
Dewota 27 stycznia.
Demetryusz 9 kwietnia.
— 22 grudnia.
Dezyderiusz 23 maja.
Ditmar 26 września.
Ditrich 6 maja.
Dignus 18 grudnia.
Dionizia 12 grudnia.
— męcz 15 maja.
Dionizy 9 października.
— Alaks 19 listopada.
— bisk. męcz. 25 maj.
— p. 29 grudnia.
Doda 24 kwietnia.
Dominik 4 sierpnia.
Domician 10 stycznia.
Domicyusz 5 lipca.
Domnina 14 kwietnia.
Domicela 7 maja.
Donat 30 czerwca.
Dorota 6 lutego.
Dozyteusz 20 lutego.
Dydakt 13 listopada.
Dula 25 marca.

E.

Ebba 25 sierpnia.
Eberhard 28 listopada.
— 23 lutego.
— męcz. 7 kwietnia.
Edburga 12 grudnia.
Edeltruda 23 czerwca.
Edyta 16 września.
Edmund 16 listopada.
— król 20 marca.
Edward 27 maja.
— król 18 marca.
— 13 październ.
Edwin 4 października.
Ekbert 24 kwietnia.
Eleonora 21 lutego.
Eleuteryusz 20 lutego.
Eliasz 20 lipca.
Elegiusz 1 grudnia.
Elżbieta król. 8 lipca.
Elżbieta król. węg. 19 list.
Elizeusz 14 czerwca.
Emanuel 26 marca.
Emerencya 23 stycznia.
Emeryk 5 listopada.
Emil 22 maja.
Emilia 5 kwietnia.
Emilian 11 października.
Emiliusz 30 maja.
Emma 1 i 19 kwietnia.
— 22 września.
Engelbert 7 listopada.
Enoch 3 stycznia.
Enna 21 marca.
Eparchiusz 1 lipca.
Efraim 2 czerwca.
Epifania 18 października.
Ekwicyusz 11 sierpnia.
Erazm 2 czerwca.
Eryk 15 lutego.
— król 18 maja.
Ermelinda 29 października.
Ernest 12 stycznia.
Ernestyna 31 lipca.
Estera 24 maja.
Eucharyusz 20 lutego.
Eugenia 25 grudnia.
Eugeniusz 3 lipca.
— 15 listopada.
Eulalia 12 lutego.
Eulogiusz 3 lipca.
Eufemia 23 kwietnia.
Eufrozyna 11 lutego.
Euzebia 16 marca.
— 19 października.
Euzebiusz 14 sierpnia.
— 26 września.
Eustaziusz 29 marca.
Eustachy 20 września.
Ewa 24 grudnia.
Ewaryst 26 października.
Ewermord 17 lutego.
Ewalo 3 października.
Ezechiel 10 kwietnia.

F.

Fabian 20 stycznia.
Fandila 13 czerwca.
Fano 28 października.
Faustyna 15 lutego.
Felicyan 9 czerwca.
Felicytas 10 lipca.
— męcz. 7 marca.
Feliks b. m. 24 październ.
— 21 maja.
— Val. 30 listopada.
— p. m. 30 maja.
— p. 29 lipca.
— Nolasko 14 styczn.
Ferdynand 19 października.
— król 30 maja.
Fidelis 28 kwietnia.
Fides p. m. 1 sierpnia.
Filemon 22 listopada.
Filibert 20 sierpnia.
Filip Ap. 1 maja.
— bisk. 23 sierpnia.
— Nereusz 26 maja.
Filipina 16 lutego.
— 21 sierpnia.
Filomena 11 sierpnia.
Firminus 11 października.
Flowian m. 28 lutego.
Florencya 10 listopada.
Florentyn 27 maja.
Florenc 7 listopada.
Floryan 4 maja.
Fortunat 1 czerwca.
— 24 października.
Franciszka 9 marca.
Franciszek Ser. 4 paźdz.
— Borg. 10 paźdz.
— Carrac. 4 czer.

Franciszek de Paula 2 kw.
— Sal. 29 styczn.
— Ksaw. 3 grudn.
Fryderyka 6 października.
Frydman 10 października.
Frydolin 6 marca.
Fryderyk 5 marca.
— 18 lipca.
Frodowald 12 września.
Frumencyusz 27 październ.
Fulko 10 października.
Fulgencyusz 1 stycznia.

G.

Gabin 19 lutego.
Gabryel 24 marca.
Gabryela 10 lutego.
Gal opat 16 października.
Gandulf 11 maja.
Gandolfus 11 maja.
Gao 24 lipca.
Gebhard 27 października.
Gelazy 18 listopada.
Genezyusz 3 czerwca.
Genowefa 3 stycznia.
Genuin 5 lutego.
Gerhard 24 września.
Gerinus 2 października.
Germanus 28 maja.
Geroldus 7 października.
Gertruda 17 marca.
Gerwazy 18 czerwca.
Gedeon 1 października.
Gilbert 4 lutego.
Gildard 8 czerwca.
Gildas 29 stycznia.
Gizela 7 maja.
Gliceria 13 maja.
Goar 6 lipca.
Gotfryd 8 listopada.
Gotfryd 13 stycznia.
Gordyan 10 maja.
Gordyusz 3 stycznia.
Gorgon 9 września.
Gothard 4 maja.
Gottszalk 7 czerwca.
Gracyan 18 grudnia.
Grzegorz 12 marca.
— Naz. 9 maja.
— Cudotw. 17 listopada.
Gwalbert 12 lipca.
Gudwal 6 czerwca.
Gwido 31 marca.
— 12 września.
Gwilbert 23 maja.
Gustaw 2 sierpnia.

H.

Hannibal 2 sierpnia.
Hartman 30 października.
Hegezyp 7 kwietnia.
Helena 22 maja.
— ces. 18 sierpnia.
Henryk 15 lipca.
Heliodor 3 lipca.
Henryka 16 marca.
Herakliusz 11 marca.
Herybert 16 marca.
Herkulés 5 września.
Herman 7 kwietnia.
— 28 grudnia.
Hermenegild 13 kwietnia.
Hermes 28 sierpnia.
Hermina 24 grudnia.
Hieronim 30 września.
Hilarya 12 sierpnia.
Hilaryon 21 października.
Hilaryusz 17 września.
— 14 stycznia.
Hildebert 3 maja.
Hildegard 17 września
Hildetruda 27 września
Hipolit 13 sierpnia.
— 2 grudnia.
Honoryusz 30 września.
Hubert 3 listopada.
Hugo 1 kwietnia.
— 17 listopada.
Hygin 11 stycznia.

I.

Idzi opat 1 września.
Ignacy 1 lutego.
— Lojola 31 lipca.
Ildefons 23 stycznia.
Innocenty 17 kwietnia
— 17 czerwca.
— 4 lipca.
— 28 lipca.
— 22 czerwca.
Irena 5 kwietnia.
Ireneusz 10 lutego
— 25 marca.
— 26 marca.
— 5 maja.
— 28 czerwca.
Izabela 4 stycznia.
— 31 sierpnia.
Iwon 19 maja.
Izydor arcyb. 4 kwietnia.
— 10 maja:
Izajasz 6 lipca.

J.

Jacek 11 sierpnia.
Jadwiga 15 października.
Jakób apost. 25 lipca.
— 1 maja.
January 19 września.
Jan Chryzostom 27 styczn.
— z Maty 8 lutego.
— Boży 8 marca.
— Nepomucen 16 maja.
— w Oleju 6 maja.
— i Paweł 26 czerwca.
— Chrzciciel 24 czerwca.
— Gwalbert 12 lipca.
— ścięcie 29 sierpnia.
— z krzyża 24 listopada.
— ewang 27 grudnia.
— Kanty 20 października.
— z Dukli 13 lipca.
— Kapistran 23 październ.
— Sarkander 17 marca.
Jędrzej ap. 30 listopada.
— z Awel. 10 listop.
— męcz. 15 maja.
Jerzy 24 kwietnia.
Jeremiasz 26 czerwca.
Joachim 20 marca.
Jodok 17 maja.
Joel 24 maja.
Joanna 24 maja.
— Franc. 21 sierpnia.
Jonatan 29 grudnia.
Jordan 13 lutego.
Jozue 23 lutego.
Józef Oblub. 19 marca.
— Kalasanty 27 sierpn.
Jowita 15 lutego.
Jukunda p. 25 listopada.
Juda 28 października.
Judyta 5 października.
Julia 22 maja.
Julianna 5 kwietnia.
— 15 lutego
— 19 czerwca.
Julian 9 stycznia.
— 15 marca.
— 28 sierpnia.
Juliusz męcz. 27 maja.
Justyna 7 października.
Justinian 26 września.
Justyn 5 sierpnia.
Justus 2 września.
— 6 sierpnia.
Juwenalis 8 maja.
Juwencyusz 1 czerwca.

K.

Kajetan 7 sierpnia.
Kaius 22 kwietnia.
Kalimecyusz 31 lipca.
Kalikst 14 października.
Kamil 18 lipca.
Kandyd 3 października.
Kanut 19 stycznia.
Karol Borom. 4 listopada.
Karol W. 28 stycznia.
Karlman 2 marca.
Karolina 14 czerwca.
Kazimierz 4 marca.
Kasper 6 stycznia.
Kastor 19 lutego.
Kassyan 13 sierpnia.
— 3 grudnia.
Kassyusz 15 maja.
Kastulus 26 marca.
Kastus 22 maja.
Katarzyna 25 listopada.
— Sen. 30 kwietnia.
Klara 18 sierpnia.
— 12 sierpnia.
Klaudyusz 30 października.
Kilian 8 lipca.
Klaus 20 lipca.
Kletus 27 kwietnia.
Klemens 23 listopada.
Klementyna 23 listopada.
Klotylda 3 czerwca.
Kleofas 9 kwietnia.
— 26 września.
Koloman 13 października.
Kolumba 17 września.
Kolumban 21 listopada.
Kolumbian 31 lipca.
Kolumb 9 lipca.
Konkordia 13 lutego.
Konrad 26 listopada.
— 19 lutego.
Konstancya 19 września.
Konstantyn 17 lutego.
— 12 kwietnia.
— 27 lipca.
Konstancyusz 25 lutego.
Kordula 22 października.
Korneliusz 16 września.
Kosmas 27 września.
Krescencya 15 czerwca.
Krescencyusz 17 czerwca.
Kryspian 7 stycznia.
— 28 października.
Krystyn 24 lipca.
Krystyna 15 grudnia.
Krzysztof 25 marca.
— 25 lipca.
Kunibert 12 listopada
Kunegunda 24 lipca.
Kwiryn 4 czerwca.

L.

Lambert 14 kwietnia.
— 17 września.
Laura 17 czerwca.
Leander 27 lutego.
Leon W. 11 kwietnia.
— VII. pap. 28 czerwca
— 17 lipca.
— 19 kwietnia.
— 20 lutego.
Leokadia 9 grudnia.
Leodegar 2 października.
Leonard 6 listopada.
Leonora 12 kwietnia.
Leonila 17 stycznia.
Leoncya 6 grudnia.
Leoncyusz 12 stycznia.
Leopold 15 listopada.
Leopoldyna 15 listopada.
Lewina 26 lipca.
Lewinus 24 listopada.
Liberat 17 sierpnia.
Liberiusz 30 grudnia.
Liboriusz 23 lipca.
Lidwina 15 kwietnia.
Linus p. m. 23 września.
Longin 15 marca.
Lot 4 stycznia.
Lotar 21 kwietnia.
Lucyana 30 czerwca.
Lucyan 7 stycznia.
Lucinsz 11 lutego.
— p. 4 marca.
Ludger 26 marca.
Ludmilla 16 maja.
Ludolf 27 maja.
Ludwika 30 stycznia.
Ludwik 19 sierpnia.
— król 25 sierpnia.
Luiza (Alojza) 21 czerwca.
Luitgarda 19 czerwca.
Lukrecya 7 czerwca.
Lydia 3 sierpnia.

Ł.

Łazarz b. 17 grudnia.
Łucya 13 grudnia.
Łukasz 18 października.

M.

Maciej ap. 24 lutego.
Magdalena 21 lipca.
Magnus 19 sierpnia.
Majolus 11 maja.
Makra 6 stycznia.
Makary 2 stycznia.
— 15 stycznia.
Malachiasz 3 listopada.
Małgorzata 10 czerwca.
— 13 lipca.
Mamert 11 maja.
Manswert 18 lutego.
— 3 września.
Marcella 31 stycznia.
Marcelian 18 czerwca.
Marcelina 17 czerwca.
Marceli 10 kwietnia.
— 30 października.
— 16 stycznia.
Marek ew. 25 kwietnia.
Maryi Zaślub. 23 stycznia.
— Narodzen. 8 wrześn.
— Snieżnej 5 sierpnia.
— Bolesn. piątek przed
— palmową niedzielą.
— Gromnicznej 2 lut.
— Zwiastow. 25 marca.
— Nawidzenie 2 lipca.
— Pomocy 24 maja.
— Wniebowz. 15 sierp.
— Ofiarowanie 21 list.
— Niep. Pocz. 8 grudn.
— Imię 12 września.
Maryanna 15 września,
Maryan 30 kwietnia.
Maryusz 19 stycznia.
— 7 października.
Markward 27 lutego.
Marta m. 19 stycznia.
— siostra Łaz. 29 lipca.
Marcialis 27 lutego.
Martina 30 stycznia.
Marcin b. 11 listopada.
— p. 12 listopada.
Martinian 2 lipca.
Maternus 13 września.
Matylda 14 marca.
Mateusz ew. 21 września.
Maura 21 września.
— m. 19 grudnia.
Maurus 15 stycznia.
Maksymilian 12 październ.
Maksymus 29 maja.
Maurycy 22 września.
Mechtilda 31 maja.
Medard 8 czerwca.
Melchiades 10 grudnia.
Melchior 6 stycznia.
Menelaus 22 lipca.
Melania 31 grudnia.
Meliton 15 września.
Metody 5 lipca.
Michał Arch. okaz. 8 maja.
— 29 września.
Mikołaj b. 6 grudnia.
— Tolent. 10 września.
Mikleta 9 września.
Milada 29 grudnia.
Młodzianków 28 grudnia.
Modest 15 czerwca.
Monika 4 maja.
Mojżesz 4 września.
Miron 16 sierpnia.

N.

Nabor 12 lipca.
Napoleon 15 sierpnia.
Narcyz 29 października.
Natalia 1 grudnia.
— męcz. 27 lipca.
Natan 24 października.
Natanael 5 września.
Nazar 14 listopada.
Nemezyusz 19 grudnia.
Nereusz 12 maja.
Nestor 26 lutego.
Nicefor 13 marca.
Nicetas męcz. 15 września.
Niceus 22 czerwca.
Nikazius 14 grudnia.
Nikomedes 15 września.
Noah 28 listopada.
Norbert 6 czerwca.
Notburga 14 września.

O.

Oktawia 22 marca.
Oktawian 22 marca.
Odila 1 stycznia.
Odon 8 lis9opada.
Olaw 29 lipca.
Oliwa 10 czerwca.
Olimpia 20 marca.
Onezy 16 lutego.
Onezyfor 6 września.
Onutry 12 czerwca.
Optat 4 czerwca.
Oswald 5 sierpnia.
— 15 października.
Otilia 13 grudnia.
Otto 23 marca.
Ottokar 4 listopada.
Ottomar 16 listopada.
Ozeasz 6 kwietnia.

P.

Palladia 24 maja.
Pankracy 12 maja.
Pantaleon 27 lipca.
Pafnucy 11 września.
Papin 28 listopada.
Paschalis 17 maja.
Paternus 12 listopada.
Paula wdow. 26 stycznia.
— pan. 18 czerwca.
Paulina 22 marca.
Paulin z Noli 22 czerwca.
— 31 sierpnia.
Paweł nawróc. 25 tycznia.
— pustel. 15 stycznia.
— wspomn. 30 czerwca.
— Apost 29 czerwca.
— i Jan 26 czerwca.
Pellagia m. 9 czerwca.
Pellagiusz 28 sierpnia.
Peregryn bisk. 10 maja.
— męcz. 27 kwietnia.
Perpetua 7 i 15 marca.
Pipin 28 listopada.
Piotr z Alkant. 19 paźdz.
— Celestyn 19 maja.
— Apost 29 czerwca.
— w okawach 1 sierpnia.
— męcz. 29 kwietnia.
— Nolasko 31 stycznia.
— katedry 22 lutego.
Pius 5 maja.
— p. m. 11 lipca.
Placyd 5 października.
Polikarp 26 stycznia.
Poliksena 24 września.
Porfirus 26 lutego.
Porcyunkula 2 sierpnia.
Prakseda 21 lipca.
Prymus 9 czerwca.
Pryska 18 stycznia.
Pryskus 28 marca.
Probus 12 stycznia.
Prochor 9 kwietnia.
Proklus 1 czerwca.
Prokop 4 lipca.
Prosper 25 czerwca.
Protazy 19 czerwca.
Protus 11 września.
Protes 2 lipca.
Prudencya 9 marca.
Prudencyana 19 maja.
Ptolomeusz 10 października.
Pulcheria 10 września.

R.

Rachela 11 lipca.
— 3 października.
Radegunda 18 lipca.
— 13 sierpnia.
Richard 7 lutego.
Rajnhard 28 lutego.
— 19 grudnia.
Rajnhold 12 stycznia.
Rajmund 7 stycznia.
— 31 września.
Rajner 17 czerwca.
Rajnold 7 stycznia.
Rafał 24 października.
Rebeka 9 marca.
Redemtus 8 kwietnia.
Regina 7 września.
Regulus 30 marca.
Rembert 4 lutego.
Remigina 1 października.
Renatus 17 września.
Restitutus 29 maja.
Rigobert bisk. 4 stycznia.
Robert bisk. 17 września.
— 29 kwietnia.
— 7 czerwca.
Roch 16 sierpnia.
Roger 15 września.
Roland 9 sierpnia.
Romana 3 kwietnia.
— 28 lutego.
— 9 sierpnia.
Roman 23 lutego.
Romuald 7 lutego.
Rozalia 4 września.
Rozamunda 2 kwietnia.
Rozyna 13 marca.
Róża 30 sierpnia.
Rudolf 17 kwietnia.
Rufina 10 lipca.
Rufin 14 czerwcą.
Rufus 28 listopada.
Ruport 27 marca.
Rustykus 24 września.
Rut 16 lipca.
Ruthard 16 lipca.
Ryszard 3 kwietnia.
— król 7 lutego.

S.

Sabas 12 kwietnia.
— 5 grudnia.
Sabina męcz 27 październ.
Sabina 25 sierpnia.
Sabinian 30 stycznia.
Sabinus 19 lutego.
Salome 24 października.
Salomea 17 listopada.
Salomon 8 lutego.
Salwius 12 stycznia.
— 10 września.
Samson 27 lutego.
Samuel 16 lutego.
— 26 sierpnia.
Sara 16 maja.
Saturnius 29 listopada.
Scholastyka 10 lutego.
Sebald 19 sierpnia.
— 19 września.
Sebastyan 10 stycznia.
Serafia 3 września.
Serafin 12 października.
— 5 grudnia.
Serafina 9 września.
Serapion 30 października.
— 14 listopada.
Serenus 23 lutego.
— 28 lutego.
Sergius 7 października.
Serwacy 13 maja.
Set 2 stycznia.
Sewera 20 lipca.
Sewerian 8 listopada.
Sewer [illegible] O. 8 stycznia.
— [illegible] isk. 23 październ.
Sewe[illegible] listopada.
Sybilla 29 kwietnia.
Sydonia 23 lipca.
Sofoniasz 3 grudnia.
Sofroniusz 11 marca.
Sostenes 28 listopada.
Soter 21 kwietnia.
Spiridion 14 grudnia.
Stanisław b. m. 8 maja.
— Kostka 13 listopada.
Stefan kr. węg. 20 sierpnia.
Sulpiciusz 20 kwietnia.
Sylweryusz 20 czerwca.
Sylas 20 czerwca.
Sylwan 6 lutego.
— 4 maja.
Sylwer 20 czerwca.
Sylwia 3 listopada.
Sylwin 17 lutego.
Sykstus 28 marca.
Sylwester 31 grudnia.
Symforoza 18 lipca.
Syrus 9 grudnia.
Szczepan znal. 3 sierpnia.
Szczepan męcz. 26 grudnia.
Szymon b. m. 17 lutego.
— Apost. 28 październ.

T.

Tadeusz 28 października.
Tekla 15 października.
— 23 września.
Telesfor 5 stycznia.
Teobald 29 stycznia.
— 1 lipca.
Teodolinda 22 stycznia.
Teodor 19 września.
— 15 kwietnia.
— 9 listopada.
Teodora 28 kwietnia.
Teodoryk 1 lipca.
Teodata 29 września.
Teodozya 2 kwietnia.
Teodozyusz 3 września.
Teofila 28 grudnia.
Teofil 3 listopada.
Teresa 15 października.
Tylbert 7 grudnia.
Tyburcyusz 13 kwietnia.
Tymoteusz 24 stycznia.
— 22 sierpnia.
Tytus 4 stycznia.
— 18 września.
Tobiasz 13 czerwca.
— 13 września.
Toleta 5 marca.
Tomasz 18 września.
— Ap. 21 grudnia.
— 29 grudnia.
— Akw. 7 marca.
Torpes 17 maja.
Torkwatus 15 maja.
Trankwilus 6 czerwca.
Trojan 30 listopada.
Trotbert 26 kwietnia.
Trofon 10 listopada.
Trofonia 18 pazdziernika.
Turianus 13 czerwca.
Turynus 16 kwietnia.
Tyranion 21 lutego.

U.

Ubald 16 maja.
Ubaldeska 28 maja.
Udalrych 4 lipca.
Ulryka 6 sierpnia.
Urban 29 maja.
— męcz. 5 września.
Ursyn 29 grudnia.
Urszula 21 października.

W.

Walbert 2 maja.
Walburga 25 lutego.
— 1 maja.
Wacław 28 września.
Waldemar 6 maja.
Walenty 14 lutego.
Walentyna 25 lipca.
Walerya 9 grudnia.
Waleryan 14 kwietnia.
Waleryusz 29 stycznia.
Walter 29 listopada.
Waltruda 9 kwietnia.
Wawrzyniec 10 sierpnia.
— 5 września.
Wenanty 18 maja.
Weneranda 14 listopada.
Werona 1 września.
Weronika 4 lutego.
Wiktor 26 lutego.
— męcz 30 września.
— męcz. 8 maja.
— p. 28 lipca.
Wiktoria 23 grudnia.
Wiktorian 23 marca.
Wiktoryn 25 lutego.
— 8 listopada.
— 5 września.
Wigilius 31 stycznia.
Wilhelm 6 kwietnia.
— 31 marca.
— 25 czerwca.
Wilhelmina 25 października
Wilibald 7 lipca.
Wiliborд 7 listopada.
Winebald 6 kwietnia.
Wincenty męcz. 22 stycznia.
— Fer. 5 kwietnia.
— 24 maja.
— a Paula 19 czerwca.
Wincencya 5 kwietnia.
Wirgiliusz 27 listopada.
Witalis m. 28 kwietnia.
— 4 listopada.
Wit 15 czerwca.
Wismar 18 kwietnia.
Władysław 27 czerwca.
Włodzimierz 24 lipca.
Wojciech 23 kwietnia.
Woldemar 6 maja.
Wolfgang 31 października.
Wolkmar 17 lipca.
Wunibald 18 grudnia.

X.

Xantypa 23 września.
Xenes 18 stycznia.
Xenia 12 stycznia.
Xenofont 27 stycznia.

Y.

Yzofa 16 marca.

Z.

Zacharyasz 6 września.
Zacheusz 23 sierpnia.
Zebin 13 listopada.
Zenajdes 5 czerwca.
Zenon 22 grudnia.
Zenobiusz 30 października.
Zefiryn 26 sierpnia.
Zofia 15 maja.
— wdow. 30 września.
Zotykus 21 lipca.
Zuzanna 11 sierpnia.
Zygmunt 2 maja.
Zyta 28 kwietnia.

Życie za życie!

Opowiadanie z życia poławiaczy wielorybów.

Napisał Seweryn Bańkowski.

1.

Białawo-szara, prawie nieprzenikniona mgła wisiała nad portem małego, północno niemieckiego miasteczka Glückstadt.

Glückstadt, niegdyś obdarzone przez królów duńskich wielkiemi przywilejami, w celu złamania dominującegc stanowiska Hamburga, z biegiem czasu spadło do rzędu wprawdzie ruchliwych, ale małoznaczących miasteczek portowych, mimo, że rozłożone nad ujściem rzeczki Stön do Łaby, leżało znacznie bliżej morza, niż wielki port nad Łabą i Alsterą. Tylko rzadko zawinął teraz do przystani w Glückstadt żaglowiec z drzewem fernambukowem [1]) z Ameryki, lub jeden ze statków wielorybniczych, których załogi miały rodziny w miasteczku.

Bo mieszkańcy rychło się przekonali, że połów wielorybów może nieźle się opłacić, a że nie zbywało im na doświadczeniu żeglarskiem i przedsiębiorczości, przeto rzucili się wnet do tego zyskownego, chociaż niezbyt bezpiecznego sposobu zarobkowania.

I teraz więc w basenie portowym kołysały się lekko obok siebie dwa parowce wielorybnicze, przycumowane [2]) do brzegu. Z miarowym chlupotem biły fale o grube, żelazne cielska statków; z chrzęstem prężyły się od czasu do czasu potężne liny manilowe. [3])

Około piątej rano wyjaśniło się nieco i ledwie przebrzmiały uderzenia zegara na wieży kościelnej, zbudziło się już życie na pokładzie obu parowców.

Na kadłubie stojącego bliżej wyjazdu z portu statku widać było nazwę żółtemi głoskami: „Stella Polaris". [4])

[1]) Gatunek drzewa rosnącego w Ameryce Południowej i na Jamajce, używanego w garbarstwie i farbarstwie.

[2]) Uwiązane na grubych linach.

[3]) Manila (konopie manilskie), otrzymywane z włókien pni pewnego gatunku banana (pizang, figa rajska); z powodu swojej lekkości i wytrzymałości służą do wyrobu lin okrętowych.

[4]) Gwiazda polarna.

Na tym statku wszczął się szczególnie żywy ruch; miał on bowiem jeszcze dziś wyruszyć na nowy połów. Dlatego też na foku [1]) łopotała błękitna bandera, oznajmiająca wtajemniczonym, że statek wypłynie jeszcze tegoż dnia na pełne morze.

O tym samym czasie w mieszkanku Gesiny Madsenowej, wdowy po kapitanie, staromodna lampa wisząca rzucała już miłe światło. Pokój był mały, lecz schludnie utrzymany i sprawiał dodatnie wrażenie.

Trzy osoby siedziały przy biało nakrytym stole, stojącym przed skromną sofą z włosia, pamiątką z dawnych czasów. Na sofie siedziała Gesina Madsenowa, siwa, czcigodna matrona o pomarszczonej twarzy, z której błyszczały jednak dziwnie jasne oczy. Nad jej głową, na ścianie, wisiał za szkłem obraz, przedstawiający piękny statek o rozpiętych żaglach. Był to żaglowiec „Woglinda", który niegdyś prowadził jej zmarły mąż, jako kapitan, póki okręt nie przepadł bez śladu podczas podróży z Australji do Hamburga.

Z szerokiego boku stołu siedział postawny młody mężczyzna, którego opalona twarz i niebieski ubiór na pierwszy rzut oka zdradzały marynarza.

Był to Robert Madsen, najstarszy syn wdowy, zatrudniony na „Stella Polaris" w charakterze sztormana. [2])

Naprzeciw staruszki, najbliżej drzwi siedziała młoda, jasnowłosa dziewczyna.

— Metto, podaj Robertowi jeszcze filiżankę kawy! — Na dworze taki przejmujący ziąb, a nic tak nie rozgrzewa, jak filiżanka mocnej kawy.

Staruszka uśmiechnęła się do syna z ukrytą czułością, zmieszaną z lekkim smutkiem. Bo nieubłaganie zbliżała się chwila pożegnania.

[1]) Fok, fokmaszt — przedni maszt.

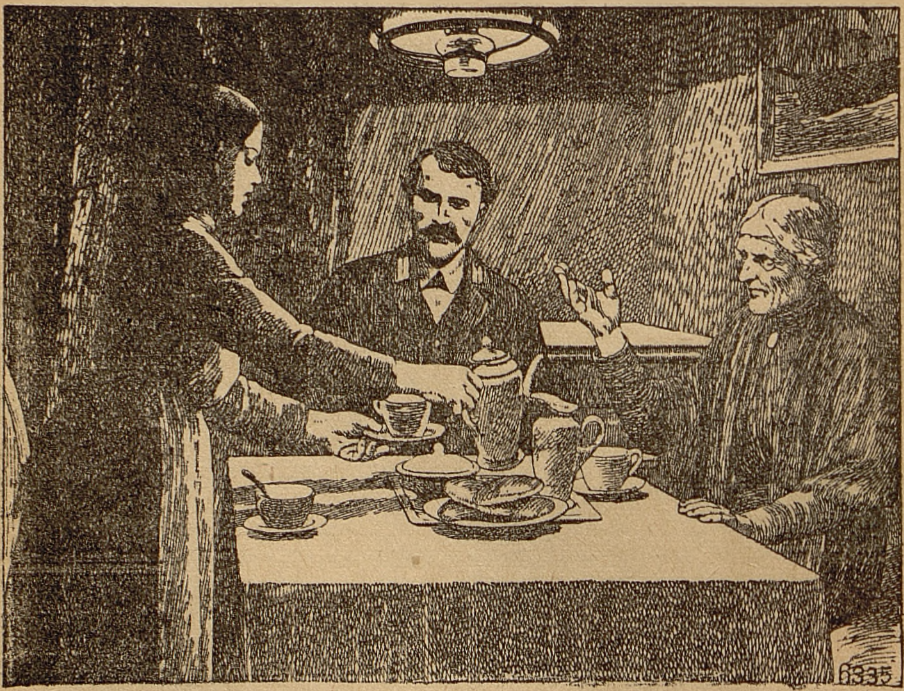
[2]) Sternika.

Metta Krügerówna napełniła jeszcze raz filiżankę Roberta parującym napojem. Nie była to ładna dziewczyna, lecz miała, oprócz kształtnej i krzepkiej figury ujmujące obejście i zalety gospodarskie. A to najwięcej cenili szorstcy, mało wymagający marynarze. Będąc zupełną sierotą, od dziecka wychowywała się już u ciotki Gesiny, której prowadziła gospodarstwo domowe. — Wreszcie, kiedy stary zegar wydzwonił godzinę szóstą, odsunął Robert filiżankę, twój ojciec został na morzu — a teraz także twój brat — mój Jörn!

Urwała, gdyż chwyciła ją żałość na wspomnienie o najmłodszym synu, którego statek przepadł bez wieści od kilku tygodni i uchodził za stracony.

Robert wiedział, jak bardzo kochała matka najmłodszego syna i jak dręczyła ją niepewność co do jego losu.

Łagodnie pogłaskał ręce staruszki, znoszącej swój los z pokornem poddaniem, jak przystało matce żeglarzy.



„Metto, podaj Robertowi jeszcze filiżankę kawy!"

obtarł energicznie usta wierzchem dłoni i wstał z krzesła.

— No, matko — teraz nic już nie pomoże — muszę iść na dek! [1]) — Za godzinę odpływamy. — A mam jeszcze robotę przed odjazdem.

Staruszka skinęła smutno głową, a potem wzięła prawicę syna w swoje pomarszczone dłonie. Głos jej drżał, kiedy prosiła:

— Bądź ostrożny, mój chłopcze — przyrzeknij mi to! — Wiesz przecież:

[1]) Pokład.

— Nie trać jeszcze całkiem nadziei, matko! Dopiero dwa miesiące, jak zaginęła „Antarktyda". Może tkwić jeszcze gdzieć w lodach, zapędzona daleko na północ. [1])

Syu czuł sam, jak mało przekonywująco brzmiało jego pocieszenie. To też matka potrząsnęła przecząco głową:

— Nie, Robercie, — pogodziłam się już z jego śmiercią. Bóg tak dał i niech się stanie Jego święta wola! — Wszystkie statki, które były w tym czasie ra-

[1]) W stronę bieguna północnego.

zem z „Antarktydą", dawno już wróciły; tylko jej niema — i mego Jörna.

Gesina wstała ociężale.

— Mam jeszcze na górze parę pończoch zimowych; chciałabym, żebyś je zabrał. Robiłam je podczas długich, samotnych wieczorów, z myślą o Tobie.

Staruszka uśmiechnęła się do syna i wyszła z pokoju.

Ledwie zamknęły się za nią drzwi, sztorman zwrócił się porywczo do młodej dziewczyny:

— Metto — za parę minut będę już na deku. — Znów na całe pięć miesięcy! Czy nie masz mi nic więcej do powiedzenia?

Metta pochyliła nisko głowę nad talerzem.

— Poco dręczysz się, Robercie, i mnie przytem? — Przecie dałam Ci już raz odpowiedź! — Wiesz, że kocham Jörna i jestem z nim po słowie.

— A jeżeli on nie wróci?

Młoda dziewczyna podniosła głowę i spojrzała pytającemu prosto w oczy:

— Robercie! — Jak możesz mówić takie rzeczy! — Pożegnajmy się, jak przyjaciele. — Bywaj zdrów i szczęśliwej drogi!

Wyciągnęła rękę do mężczyzny, lecz ten odwrócił się dumnie.

— Dowidzenia! — powiedział szorstko i trzasnął drzwiami.

Metta przycisnęła dłonią gwałtownie bijące serce; koło jej ust zarysowała się bolesna brózda.

Cóż ona była winna temu, że serce jej należało do młodszego brata i że wskutek tego cierpiał starszy? Nie robiła przecie nigdy nadziei Robertowi, chociaż zresztą lubiła go bardzo. I właśnie teraz, gdy serce jej przepełniał bolesny niepokój o Jörna, cierpiała podwójnie z powodu zachowania się Roberta, który chciał odmówić narzeczoną bratu.

Do czego to wszystko doprowadzi?

Na dworze robiło się stopniowo coraz widniej. Metta zgasiła lampę i nadsłuchiwała odgłosów z sieni.

Za chwilę otwarły się drzwi.

Do pokoju weszła znużonym krokiem Gesina; ale nie miała już jasnego blasku w oczach.

— Właśnie wyszedł Robert. — Zdaje mi się, że coś go dręczy, — powiedziała z troską w głosie.

— Wszyscy mamy swoje krzyżyki, ciociu, — odparła spokojnie Metta.

2.

Minęły tygodnie; przyniosły bajkowe wschody słońca, czarowne noce księżycowe, zdradzieckie mgły i wściekłe burze. „Stella Polaris" wytrwale pruła silną piersią fale oceanu, aż wreszcie osiągnięto miejsca połowu.

Pewnego ranka z „bocianiego gniazda", umieszczonego wysoko na fokmaszcie, skąd można było ogarnąć wzrokiem daleką przestrzeń, rozległ się okrzyk:

— Wieloryb przed nami od bakortu![1])

Ogromne podniecenie, gorączka myśliwska ogarnęła załogę. Wszystkie oczy zwróciły się z natężeniem na bezkresną płaszczyznę wodną; wreszcie zdołały rozróżnić wdali jakąś ciemną masę. Jeszcze zachodziła możliwość omyłki; mogła to być przewrócona do góry dnem łódź, albo inny wrak,[2]) unoszony przez fale. Kiedy jednak z ponad niewyraźnej masy trysnął wysoko w górę strumień wody, jak fontanna, omyłka była już wykluczona.

— Pełną parą naprzód! — podał telegraf do kotłowni; gęste kłęby dymu buchnęły z komina parowca i całą siłą maszyn ruszył statek ku upragnionej zdobyczy.

Na sztabie [3]) statku stał harpunnik przy małej armatce. Zadaniem jego było posłać olbrzymiemu ssakowi morskiemu śmiercionośny harpun, napełniony materjałem wybuchowym.

Wymagało to wielkiej zręczności i dlatego dobrzy harpunnicy byli poszukiwani przez towarzystwa dla połowu wielorybów i dobrze opłacani.

„Stella Polaris" zbliżała się coraz bardziej do upatrzonej ofiary.

Nagle zniknął potwór z oczu załogi.

— Zanurza się! — przebiegł okrzyk z ust do ust.

---

1) Lewej burty (boku) statku.
2) Kadłub rozbitego okrętu.
3) Dziobie.

Lecz konieczność oddychania zmusiła go znów do wypłynięcia na powierzchnię.

Po niecierpliwem oczekiwaniu odkryto wreszcie daleko, od strony steru, zdradziecką fontannę.

Nanowo rozpoczęła się gonitwa. — „Stella Polaris" miała zaokrąglony spód kadłuba i dlatego była bardzo zwrotna.

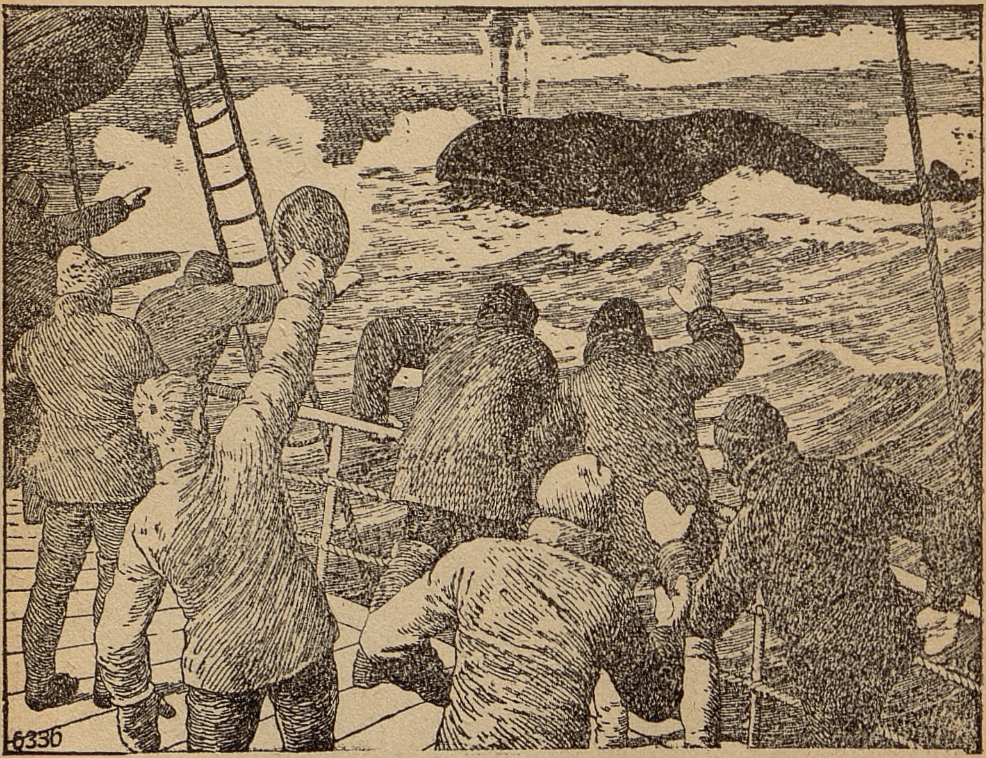
Ledwie sternik na rozkaz kapitana obrócił koło sterowe, a już wziął statek wyznaczony kurs. Zbliżono się do wieloryba na odległość strzału.

około morze; potem legło potężne cielsko bez ruchu na falach.

Spuszczono na wodę szalupę. [1]) Ponieważ majtek z bocianiego gniazda zameldował jeszcze kilka wielorybów, nie było czasu na płatanie zabitego.

Załoga łodzi podpłynęła do cielska i wbiła w nie zaostrzony pręt żelazny, zaopatrzony w chorągiewkę.

Teraz można było zostawić wieloryba na łasce fal i prowadzić dalej polowanie. Gdyby znaleźli zabitego wieloryba inni poławiacze, powiedziałaby im



„Baczność!" — Serca tych wszystkich szorstkich ludzi na pokładzie przestały bić na parę sekund, zanim pocisk na lince dosięgnął olbrzymiego cielska.

— Baczność! — Serca tych wszystkich szorstkich ludzi na pokładzie stanęły na parę sekund, póki pocisk na lince nie dosięgnął olbrzymiego cielska.

Potem buchnęło ze wszystkich gardzieli triumfalne „Hurra!" Wieloryb trafiony był śmiertelnie.

Tylko cienki strumyk krwi wytrysnął z pryskawek potwora, czerwieniąc nachorągiewka, — każdy statek miał swoją odrębną flagę — że już inni mają prawo pierwszeństwa do zdobyczy. W ten sposób międzynarodowe umowy zapobiegały zgóry ewentualnym zatargom o zdobycz.

3.

Pod wieczór zaległa morze częsta w tych szerokościach geograficznych

[1]) Wielką łódź okrętowa.

mgła. Robert Madsen odbywał straż na mostku. Myślami był w małym domku w Glückstadt, przy starej matce i jasnowłosej Mecie, której, zdawało mu się, nie potrafi się wyrzec, chociaż uchodziła już prawie za narzeczoną młodszego brata. Mieli obchodzić zaręczyny po powrocie Jörna.

Myśli Roberta zgubiły się w rojeniach o przyszłości, w których spełnienie on sam ledwie wierzył. Ciągle nanowo przedstawiał sobie, coby to było, gdyby Jörn wcale już nie wrócił. — Czyby wtenczas Metta nie dała się jednak nakłonić do wyjścia za niego? — Na mostku zjawił się majtek i zameldował, że termometr spadł o kilka stopni.

W jednej chwili wrócił Robert do rzeczywistości. Statkowi groziło niebezpieczeństwo, gdyż nagły spadek temperatury kazał wnioskować o bliskości gór lodowych. Dlatego podczas mgły dokonywano stale takich obserwacyj.

Na wszelki wypadek pociągnął Robert za linkę od syreny parowej. Przenikliwy ton, jakby zwierzęcia przedpotopowego, rozdarł mgłę.

I to, czego napół oczekiwał, sprawdziło się: odpowiedziało słabe echo. W pobliżu musiały więc być góry lodowe, o które odbił się głos.

Przesunął dźwignię telegrafu maszynowego na „Baczność!“ i „Stop!“ [1])

Prawie jednocześnie dał się słyszeć ostrzegawczy okrzyk wartownika z bocianiego gniazda:

— Góra lodowa przed nami! Pełną parą wtył!

Madsen nie namyślał się długo. Musiał działać zdecydowanie, bo tu każda sekunda była droga.

Teraz przybiegł na mostek i kapitan, którego uwagę zwróciły niezwykłe manewry statku.

I już od sztymborku [2]) wynurzył się wysoki, upiorny cień. Przesunął się powoli mimo okrętu i zniknął we mgle. Ludzie na pokładzie odetchnęli z ulgą. O mały włos byliby poszli na dno.

Statek posuwał się teraz bardzo powoli, gdyż wszystkie oznaki wskazywały na to, że znaleźli się w regjonie pływających gór lodowych.

Wreszcie opadła mgła i wkrótce pokazała się pyzata twarz księżyca. I niezapomniany widok odsłonił się oczom załogi.

Wdali płynęła, oblana magicznem światłem księżyca, potężna góra lodowa; spadziste jej ściany sterczały nad wodą na wysokość może stu stóp. Ogromny masyw lodu świecił niebieskawo-srebrnym blaskiem i tylko w głębokich rozpadlinach, jakie potworzyły się w niektórych miejscach, czaiły się czarne cienie.

Lodowiec sunął majestatycznie swoją samotną koleją.

Załoga obserwowała w milczeniu fascynujące widowisko.

Nagle podniósł Madsen do oczu swoją lornetę.

— Kapitanie — czy pan nic nie widzi? — Tam, gdzie to czarne wgłębienie, widzę migającą pochodnię. — Na górze lodowej muszą być ludzie!

Statek wziął kurs na górę — trzymając się jednak w należytem oddaleniu, ponieważ lód rozciąga się nieraz daleko na wszystkie strony pod powierzchnią wody.

Wkrótce można było rozróżnić z pokładu nawet gołem okiem, że z lodu daje ktoś sygnały świetlne.

Z parowca spuszczono zaraz szalupę, nad którą dowództwo, na rozkaz kapitana, objął sztorman Robert Madsen.

Osiem muskularnych ramion wzięło się do wioseł, a ponieważ morze było stosunkowo spokojne, mogli się przybliżyć do samej krawędzi góry.

Rozbitki, gdyż o nich musiało chyba chodzić — wskazywali ratującym zapomocą sygnałów świetlnych miejsce, gdzie wąska krawędź lodu, stosunkowo nieznacznie wzniesiona nad powierzchnią wody, umożliwiała dostanie się do łodzi.

— Skaczcie! — rozkazał Madsen.

Osękami przytrzymali łódź przy krawędzi lodu, żeby się nie usunęła i skaczący nie wpadli do lodowatej wody. Rozbitkowie skoczyli jeden po drugim i znaleźli się cało w łodzi.

Naostatku skoczył człowiek z płonącem łuczywem. Ponury blask pochodni

---

[1]) Stój! Wstrzymaj! (wyrażenie marynarskie).

[2]) Pokładu koło steru, tylnego pokładu.

oświetlił twarze ratujących i uratowanych.

— Wszyscy? — zapytał Madsen, stojący przy sterze łodzi.

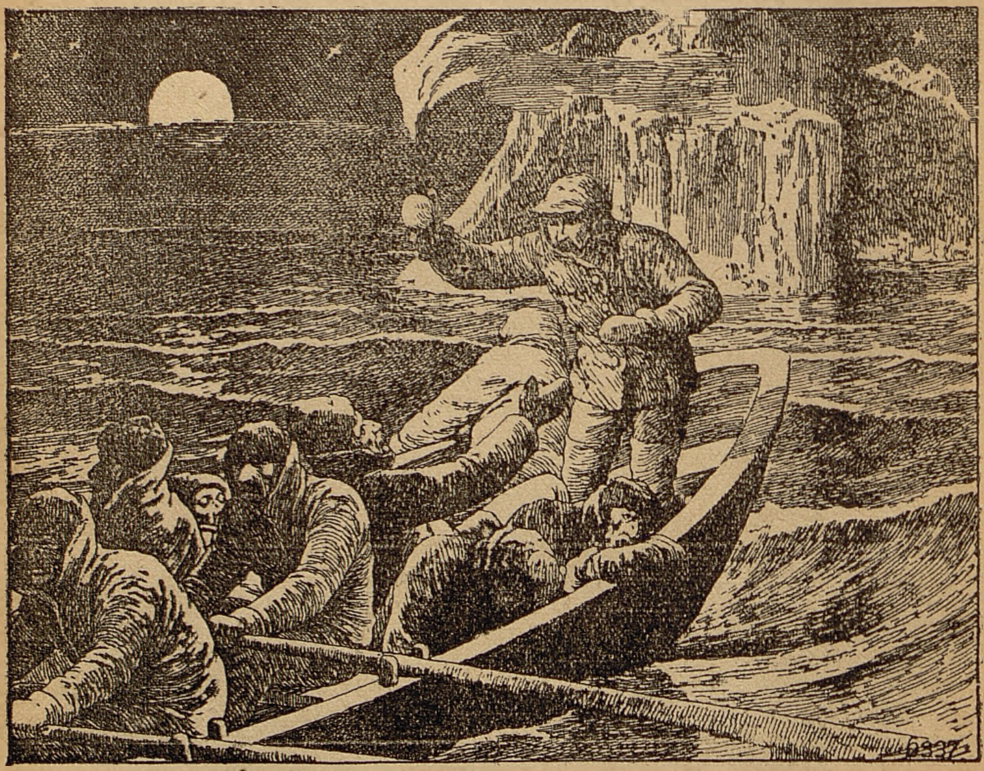
— Wszyscy, co byli na górze lodowej! — odparł jeden z rozbitków. — Tylko tylu zostało przy życiu z załogi „Antarktydy" z Glückstadt!

Madsen wzdrygnął się. — Boże, ten głos! — Tknięty przeczuciem, przedostał się na przód łodzi, gdzie siedział mówiący.

czerpanych głodem i zimnem organizmach.

— Siedź, Jörn! — powiedział Robert. — Jesteś jeszcze zbyt wyczerpany. Na statku nagadamy się dowoli.

Ociężale przeszedł napowrót do steru. Niespodziewane zjawienie się zaginionego podziałało nań, jak uderzenie maczugą. Rozwiały się, jak mgła, wszystkie nadzieje, które żywił w skrytości. Teraz musiał wpierw dojść do ładu sam z sobą, zanim będzie mógł stanąć przed



Zaświecił prosto w twarz uratowanemu. — „Jörn — ty?!"

Wyrwał pochodnię majtkowi i zaświecił uratowanemu prosto w twarz.

— Jörn — ty?! — zapytał ochrypłym głosem.

— Robert!

Młody mężczyzna chciał się podnieść, by podać rękę starszemu bratu, lecz siły odmówiły mu posłuszeństwa i upadł z powrotem. Rozbitkowie przeszli straszne trudy i teraz, kiedy zjawił się cudowny ratunek, nastąpiła reakcja w wy-

bratem, nie zdradziwszy się rozterką ducha.

— Wracać do parowca! — rozkazał zdławionym głosem.

Pomocne ręce wyciągnęły się z pokładu ku rozbitkom. Umieszczono ich w kajucie, nakarmiono i napojono, i pozwolono wyspać się dowoli.

Robert Madsen zameldował kapitanowi statku o udanej akcji ratowniczej.

— Tylko pięciu ludzi — tyle pozostało przy życiu z załogi „Antarktydy“, znaleźliśmy na górze lodowej! — zakończył swoje sprawozdanie.

— A pański brat uratowany? — dowiadywał się ze współczuciem kapitan; wiedział bowiem, że młodszy brat Roberta służył na „Antarktydzie.

— Tak jest! — odparł krótko Robert, zwracając zaraz oczy na morze.

— Dopieroż ucieszy się pańska matka!

— Pewno! — potwierdził Robert, a w głosie jego zadźwięczała nieco cieplejsza nuta.

Kiedy opanował się trochę, zeszedł do „salonu“, gdzie siedzieli przy stole uratowani, pałaszując z prawdziwie wilczym apetytem posilną strawę.

Usiadł obok brata i kiedy Jörn uśmiechnął się doń wesoło, skinął mu głową ze słabym uśmiechem. I teraz dowiedział się o losie pozostałej załogi.

„Antarktyda“, w stanie mocno uszkodzonym, została zapędzona przez straszny sztorm [1]) daleko na północ, gdzie ścisnęły ją lody. Z trzaskiem pękł kadłub statku pod potwornem ciśnieniem mas lodowych. Wówczas rozbitki — łodzie ratunkowe były zniszczone, zresztą pośród pól lodowych niewielki byłby z nich pożytek — schronili się na górę lodową. Płaskie zagłębienia, dające równocześnie ochronę przed gwałtownemi wiatrami, pozwoliły im sklecić nędzny szałas z drzewa.

I tak żyło ich tam trzydziestu pięciu, z dnia na dzień wypatrując zbawczego okrętu. Potem przyszedł znów sztorm, który oderwał górę od pola lodowego. Z przeraźliwym trzaskiem pękła góra na dwie części. Większa część straciła nagle równowagę i zanurzyła się w morzu. Trzydziestu dzielnych marynarzy zniknęło w lodowatej topieli.

Jakby cudem utrzymała się reszta na pozostałej części góry. Lecz położenie ich z każdym dniem stawało się niebezpieczniejsze. Góra lodowa posuwała się powoli na południe i coraz więcej odkruszało się z niej kawałów lodu, z wielkim łoskotem spadając w morze.

---

[1]) Burzę.

Podczas tej niesamowitej podróży cierpieli bardzo od zimna i głodu. Zdołali wprawdzie uratować część konserw i na szczęście trochę drzewa, tak, że mogli podtrzymywać ogień; ale zapasy te topniały w oczach i zbliżał się nieuchronnie dzień, w którym miało zajrzeć im w oczy widmo śmierci głodowej.

Aż wreszcie zjawiła się „Stella Polaris“, przynosząc w ostatniej chwili ratunek.

4.

„Stella Polaris“ posuwała się stopniowo ku bardziej północnym, wydajniejszym terenom łowieckim.

Przed oczami załogi rozciągały się nieprzejrzane pola lodowe, najeżone ostremi górami, pomiędzy które nie ważył się wjechać wielki parowiec. Używano teraz do połowu szalup, gdyż chodziło o to, żeby ubić jaknajwięcej pojawiających się w większej liczbie wielorybów.

Obsada każdej łodzi miała dowódcę i harpunnika. Reszta załogi wiosłowała. W łodzi, gdzie dowodził Robert Madsen, znajdował się jego brat Jörn. Uratowani, wypocząwszy należycie po swoich przejściach, przykładali teraz dzielnie ręki. Jeśli połów się udał, nie brakowało roboty i każda para rąk była bardzo pożądana.

Robert Madsen stał koło steru, obserwując pilnie miejsce, gdzie wynurzył się olbrzymi wieloryb. W mocnych rękach marynarzy gięły się jesionowe wiosła; z czół wioślarzy spływał pot, chociaż termometr wskazywał kilka stopni niżej zera.

Harpunnik stanął na przodzie łodzi, gotów do wyrzucenia harpuna, skoro łódź znajdzie się dostatecznie blisko ofiary.

W pewnej chwili świsnęła w powietrzu lina i ostre żelezce utkwiło w cielsku wieloryba.

Lecz rana nie była śmiertelna; zwierzę poczęło smagać wodę potężnym ogonem, tworząc wzburzone fale.

Potem, zanim harpunnik mógł rzucić drugi pocisk, oszalały z bólu wieloryb zerwał się do ucieczki, z niepokojącą szybkością ciągnąc za sobą łódź wprost na krawędź pola lodowego.

Teraz trzeba było odciąć szybko linę, inaczej wieloryb zanurzy się pod lód i pociągnie za sobą łódź na pewną zgubę.

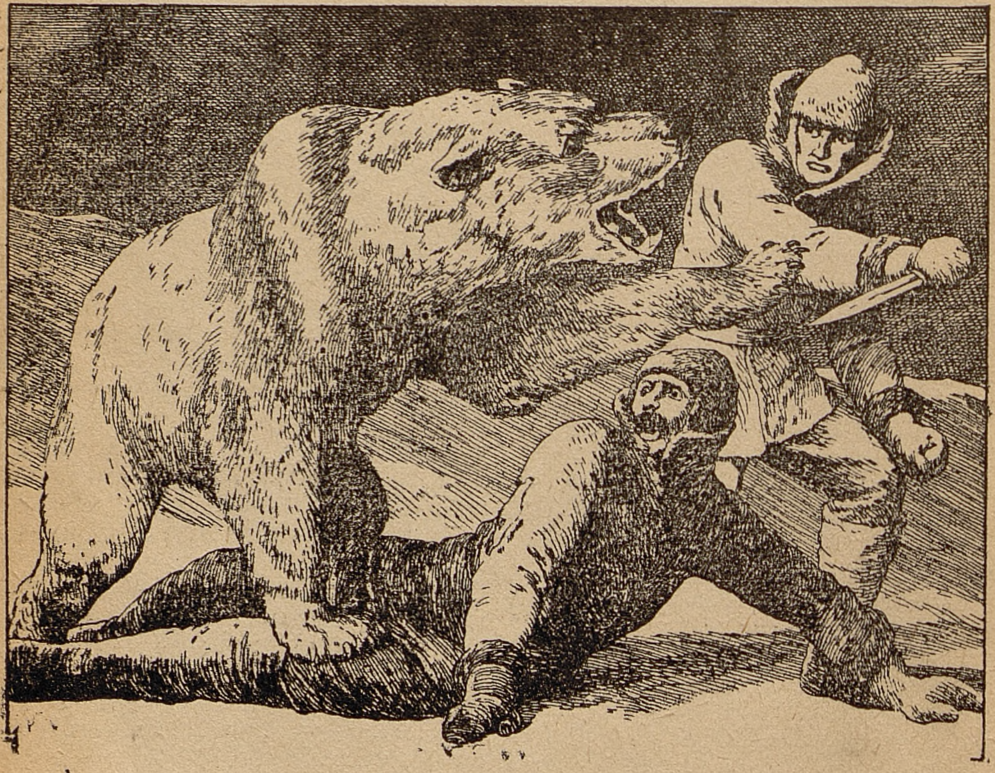
Kilka cięć toporem — łódź i załoga były uratowane.

Kilkusekundowe opóźnienie, — jakiś nieszczęśliwy wypadek, a przypłaciliby byli polowanie życiem.

Ubito jeszcze dwa wieloryby i zaopatrzono je w znaki rozpoznawcze, poczem skierował Robert łódź ku poblis-kiemu wybrzeżu. Tam, na stałym lądzie, pozostał z towarzyszami przy ognisku; lecz po chwili ogarnął go dziwny niepokój, nie pozwalając mu usiedzieć spokojnie. Wreszcie wstał i pod pozorem, że idzie poszukać jadalnych małżów, udał się w stronę, w której zniknął mu z oczu brat.

Faliste wzniesienia gruntu zasłaniały widok i dłuższy czas szedł naprzód, nie mogąc nigdzie ujrzeć Roberta.

Naraz zdawało mu się, że słyszy zdaleka słabe wołanie o ratunek.



I już błyszczący nóż Jörna zatopił się w kosmatej piersi drapieżnego zwierza.

chcieli rozpalić ognisko i posilić się zabranym ze sobą prowjantem.

Dopiero z nastaniem ciemności wracali zwykle na parowiec.

Drzewo zabrano również i wkrótce trzaskał wesoło ogień, wkoło którego skupiła się załoga łodzi; zapach posilnej zupy, kipiącej w kociołku, łechtał przyjemnie powonienie.

Robert oddalił się jeszcze raz od ogniska, aby z wyższego wzniesienia rozglądnąć się za innemi łodziami. Jörn

Stanął — nasłuchując.

Nie ulegało wątpliwości — znów ten trwożny krzyk.

Szybko, o ile pozwalał na to śliski, nierówny grunt, począł wdrapywać się na najbliższy pagórek, spodziewając się, że stamtąd będzie mógł lepiej rozejrzeć się po okolicy. Jeszcze raz rozległ się krzyk — teraz już zamierający.

Jörn znalazł się na szczycie pagórka.

I okrzyk najwyższego przerażenia wydarł się z jego ust; — bo tam ztyłu

borykał się rozpaczliwie jakiś człowiek z olbrzymim białym niedźwiedziem.

A tym człowiekiem mógł być tylko jego brat.

Bez chwili namysłu zsunął się Jörn z pagórka i biegiem puścił się ku miejscu walki. Jedyną jego bronią był szeroki nóż, zatknięty za pasem.

Robert nie widział nadbiegającego brata. Jego nerwy znajdowały się w stanie najwyższego naprężenia. Pierś dyszała ciężko i naprózno usiłował wydobyć się ze śmiertelnych uścisków olbrzymiej bestji.

Daremne starania — coraz bardziej opuszczały go siły.

Nie ulegało wątpliwości, kto zostanie zwycięzcą; bo Robert nie mógł nawet użyć swego noża, gdyż niedźwiedź trzymał w paszczy jego prawe ramię. Tylko okoliczność, że miał na sobie grubą zimową odzież, uchroniła jego ramię przed rozszarpaniem.

Ale w chwili, gdy stracił już wszelką nadzieję ratunku, usłyszał koło siebie wołanie; — zobaczył, jak niedźwiedź puścił jego ramię i z groźnym pomrukiem odwrócił głowę.

— Ratunek! — przemknęła mu myśl. Szarpnął się ostatnim rozpaczliwym wysiłkiem, usiłując uwolnić się ze strasznego uścisku.

I już błyszczący nóż Jörna zatopił się w kosmatej piersi drapieżnego zwierza.

Powoli puszczały potężne łapy swoją ofiarę i potwór zwalił się ciężko na ziemię.

Z trupio-blademi twarzami, dysząc z wysiłku, stanęli bracia naprzeciw siebie.

— To ty — Jörn? — wymówił wreszcie Robert drgającemi wargami; lecz dzisiaj brzmiały jego słowa bardziej pojednawczo, niż wtenczas, gdy znalazł był brata pomiędzy uratowanymi.

Chciał podać bratu rękę, lecz ta opadła bezsilnie, a we wszystkich muskułach ramienia poczuł dojmujący ból.

— Bestja zgruchotała mi pewno ramię! — spróbował zażartować. — Ale to kara za to, że odszedłem tak daleko od obozu. Chciałem wejść na tamten wysoki szczyt, kiedy nagle wpadłem poprostu w ramiona niedźwiedziowi, który wysunął się z poza skały. — Uratowałeś mi życie, Jörn!

Jörn spojrzał mu radośnie w oczy.

— Jakże się cieszę, Robercie, że to właśnie ja mogłem cię uratować!

Nagły cień przesłonił twarz Roberta; potem, jakby zdobywszy się na postanowienie, powiedział:

— Jesteś kochanym chłopcem, Jörn, i zuchem, co się zowie! — Zresztą, jak teraz wrócimy do Hamburga, zaciągnę się na statek towarowy do Chin. — Będzie może lepiej, jeżeli pobędę parę lat na obczyźnie. — A ty opiekuj się dobrze matką — i Mettą.

— Masz na to moje słowo! — uśmiechnął się Jörn, nie przeczuwając wcale, co się działo w duszy brata; Robert nie zdradził nigdy przed nim swego uczucia dla Metty. — Jak teraz wrócę do domu, trzeba będzie coprędzej wyprawić wesele.

Głębokiem spojrzeniem obrzucił Robert twarz brata.

— Bądźcie szczęśliwi, — powiedział cicho, a potem, pokonując gwałtem wzruszenie, dodał głośniej: — A teraz wracajmy do ludzi. Niech przyniosą niedźwiedzia do obozu; będzie wyborna pieczeń, a ze skóry ładna ozdoba waszego mieszkania.

Jak łudzą nas nasze zmysły.

Nasze zmysły łudzą nas w osobliwy sposób. Błyskawica świeci jedną miljonową część sekundy, a zdaje się nam, jakoby trwała o wiele dłużej. Pochodzi to stąd, że wrażenie światła pozostaje w siatkówce oka około $^{1}/_{8}$ część sek., a więc 124.000 razy dłużej, niż trwa w rzeczywistości błyskawica. Jeżeli w nocy błyskawica oświetli nam pędzący z szybkością 90 klm. na godzinę ekspres, to odnosimy wrażenie, żeśmy widzieli pociąg przez $^{1}/_{8}$ część sek., w którym to czasie przebyłby przestrzeń 3-metrową. W rzeczywistości jednak, pociąg przez chwilę, przez jaką go widzieliśmy, posunął się zaledwie o... $^{1}/_{5}$ części milimetra!

Drugi przykład! Jeżeli ktoś ma amputowaną nogę, to nieraz odczuwa ból, sprawiany mu przez kikut... w palcach, których przecież wcale niema! W tym wypadku odczuwa on naturalnie ból w mózgu, jako centrali systemu nerwowego.

Pieniądz dawnej Polski.

Pieniądze w dawnej Polsce istniały już za Bolesława Chrobrego, a nawet za jego ojca Mieczysława I. wybijano je z kruszcu srebrnego, dobywanego z kopalń olkuskich. Były niemi denary, których 240 sztuk składało się na jedną t. zw. grzywnę, czyli około 370 gramów srebra. Po śmierci Bolesława Chrobrego, grzywna ta stale się zmniejszała, tak, że wkońcu za Bolesława Smiałego, waga jej była o połowę prawie mniejsza od pierwotnej, ilość zaś denarów z niej wyrabianych pozostała ta sama, a nawet później się podniosła.

W latach następnych, grzywnę ciągle drobniono, co się odbiło na zawartości srebra w denarze, który stawał się coraz cieńszą blaszką, aż wreszcie w okresie podziału dzielnicowego w wieku XII i następnym, spadł do rzędu mało znaczącego braktealu, t. j. drobnej całkiem monety o minimalnej grubości i zaopatrzonej stemplem po jednej tylko stronie. Jak znikoma była waga srebra w ówczesnych denarach, świadczy fakt, że z tej zmniejszonej grzywny wybijano ich blisko półtora tysiąca. Za Wacława II, zmienił się w Polsce rodzaj monety. Wprowadzone zostały grosze praskie, nazwane tak od miejsca mennicy, która je wybijała. Grosz praski stanowił monetę wysoko wartościową, wykonaną z czystego srebra o stosunkowo dużej wadze.

Za panowania Władysława Łokietka, pojawiły się najwcześniejsze w Polsce dukaty, przedstawiające wartość 50 srebrnych groszy. Zaufanie do groszy i popyt na nie były tak powszechne, że następca Łokietka, Kazimierz Wielki, założywszy wielką mennicę w Krakowie, kazał bić na wzór dawnych praskich, grosze, zw. teraz krakowskiemi, które w niedługim czasie podniosły się do znaczenia ogólnie cenionej monety, opartej na bogatych zasobach gospodarczych kraju, który z roku na rok rósł w dobrobyt za rządów tego króla. Za czasów Zygmunta Starego rozpoczęto bicie nowych monet, zwłaszcza złotych, potrzebnych dla prowadzenia handlu z krajami obcemi. Monetami temi były dukaty, zwane również złotemi czerwonemi, w odróżnieniu do zwykłych złotych, obok których ukazały się również sztuki srebrne o wartości 3 i 6 groszy kazimierzowskich. W stosunku do tego, jak państwo nasze słabło i ubożało, skutkiem ciągłych wojen, staczanych z licznymi wrogami, wartość dotychczasowego w niem pieniądza, zaczęła się gwałtownie niemal obniżać. Trzeba jeszcze i to nadmienić, że wpływy do skarbu znacznie osłabły, czemu nie można się było dziwić wobec niskiej siły płatniczej zubożałego społeczeństwa, zniszczonego w dużym stopniu przemarszem i obozowaniem wojsk nieprzyjacielskich po ziemiach Polski.

Zwrócono się zatem do bicia nowych zapasów monet, których brak dawał się odczuwać zpowodu rozmaitych, ustawicznie wyłaniających się wydatków, koniecznych dla pokrycia szeregu długów państwa, lub dla zaspokojenia niezbędnych inwestycyj, których obowiązek wykonania na barkach państwa spoczywał. A że i ilość srebra w kraju nadmiernie zmalała, poczęto bić monetę miedzianą (koprowinę) w postaci szylingów, puszczanych w obieg całemi masami, natomiast kruszec wartościowy stawał się stopniowo coraz mniej dostępnym dla szerszych sfer ludności.

Wartość pieniądza polskiego poprawiła się za ostatniego króla polskiego Augusta Poniatowskiego, któremu zależało szczególnie na dobroci wybijanej w kraju w tym czasie monety o bardzo starannie przestrzeganej stopie menniczej. Wartość dukatów i talarów podniosła się i gwarantowała trwały kurs tychże pieniędzy.

Ostatnim rodzajem pieniądza w dawnej — walczącej przed trzecim już rozbiorem — Polsce, były papierowe, opiewające na pewną kwotę złotych polskich, asygnaty rządowe, wydane w czasie Powstania Narodowego, na czele którego stanął Kościuszko. Potrzebę ich wypuszczenia stworzyła konieczność zaspokojenia pewnych niedoborów skarbowych, spowodowanych trudnem położeniem politycznem. Powyższe bilety skarbowe nie doczekały się wypełnienia zobowiązań, jakie z racji puszczenia ich w obieg, wziął na siebie ówczesny Rząd Narodowy, bowiem czas trwania tego rządu skończył się wraz z upadkiem powstania Kościuszkowskiego.

Co czasem może tabaka?

Humoreska na tle życia przemytników na Górnym Śląsku.

Kto zna Górny Śląsk, wie, że z polskiej strony Górnego Śląska i z niemieckiej na stronę polską, przewożą szmuklerzy różne rzeczy, aby w ten łatwy choć niebezbieczny sposób dojść do grosza. Mimo, że władze polskie i niemieckie karzą tych przemytników, to jednak istnieje cała doskonale zorganizowana banda, jakkolwiek są też i tacy



szmuklerzy, którzy „interes“ prowadzą na własną rękę i bez wspólników.

Maciej Grzęda lubiał czasem sobie jak to na Śląsku mówiono „przeszwarcować“...

Żona jego Magda, miała dzisiaj jakieś złe przeczucie, ponure sny trapiły ją nocą, więc kiedy rankiem zauważyła, że mąż wybiera się w drogę, rzekła:

— Macieju! Mam jakieś złe przeczucie i bardzo cię proszę, nie wychodź dziś wcale. Coś mi serce mówi, że cię dziś kontrolerzy przychwycą, a wtedy może musiałbyś odpowiadać za wszystkie swoje grzeszki...

Ale Maciej spojrzał z dumą na swoją żonę i rzekł:

— Ależ Magdo, jak możesz nawet na chwilę przypuszczać, że mnie uda się tym panom schwytać. A gdzież moja głowa? Gdzie moja odwaga? Czy podczas plebiscytu nie wykazałem, żem morowy chłop?.. Jeszcze mnie żaden strażnik celny nie dostał w swoje ręce i mogę cię zapewnić, że nie dostanie. Już moja głowa w tem, a ty Magdo patrz ino, bym coś ciepłego mógł do żołądka wpakować, zanim wyruszę w drogę. Bo wiesz, że źle jest, gdy wejdę do karczmy. Trudno mnie stamtąd wydostać i wtedy zapominam o swoich obowiązkach...

Ale Magda nie dała za wygraną.

— Macieju. Wyraźnie widziałam we śnie, jak cię ten strażnik celny Przybyłka chwycił za kark, związał ładnie rączki i poprowadził do urzędu celnego. Stamtąd widziałam, jak cię odprowadzali na policję. Więc cię proszę, na dzisiaj zostaw to — jutro możesz już iść swobodnie, bo na jutro niema sen dzisiejszy żadnego znaczenia...

— Ależ zostaw mnie już w spokoju! Ja już sobie dam radę z Przybyłką. On jak dobrej tabaki powącha, to już na własne oczy nic nie widzi — a jak jeszcze gorzałki kieliszek wypije — to dopiero wtedy z nim gadaj...

Magda biadała bezustannie. Ale Maciej pocieszał ją:

— Pamiętaj, że świat należy do mądrzejszych. Kto jest mądrzejszy, temu się wiedzie lepiej, ten triumfuje...

Ale Magda patrzyła w niego teraz głupim wzrokiem:

— Ty tak często wyjeżdżasz do miasta i stykasz się tam z różnymi

ludźmi, więc jesteś bardziej jak ja mądry i uczony, — a ja ci się przyznać muszę, że nawet nie rozumiem, co ty do mnie mówisz...

— A więc jeżeli nie rozumiesz to nic nie gadaj. Bo jest piosenka:

Znam ja cnotę nad cnotami,
trzymać język za zębami...

No babo, teraz bądź zdrowa, przyjdę po północy. Nagotuj mi jadła dobrego i dużo — ja ci przyniosę kawał szwajcarskiego sera. A pamiętaj, że gorzała już wyszła, żeby mi na stole stała flaszka monopolówki naszej smacznej, bo inaczej awantura ze mną...

Magda przyrzekła wszystko przygotować w największym porządku, pożegnała swego męża serdecznie, wyszła jeszcze za nim na próg domu, przeżegnawszy go raz jeszcze znakiem krzyża, poczem wróciwszy do chałupy, zaczęła już gotować wieczerzę, myśląc, że narazie sama skosztuje z tych smakołyków, które swemu mężowi na noc przygotowała.

— Ach, modlę się do Boga, — myślała Magda, — ale jakże ma pomóc Pan Bóg ludziom, którzy chodzą zakazanemi drogami...

Podczas tych kontemplacyj swej żony, szedł sobie Maciej raźnym krokiem, podśpiewując. Czuł się dziś doskonale, a trzeba dodać, że był zawsze zdrów,— a kobiecinki patrząc na niego, mówiły: „Piękny Maciej". Faktycznie, postać miał barczystą, twarz męską, orli nos, oczy zawsze śmiały się, a na twarz spadały włosy czarne, jak u cygana.

Ciekawy był to człowiek z Macieja. Lubił poprostu stawać niebezpieczeństwu w oczy. Nie musiał być szmuklerem, bo przecież miał doskonałe gospodarstwo, miał kilka krów, chował świnie, miał ładne dochody, wszystkie dzieci były już zaopatrzone. On jednak nie umiał pokonać w sobie tej chętki do przemytnictwa. — Idąc teraz ku granicy, mówił do siebie:

— Kiedy już nie będę mógł bawić się w przemytnika, niema życie dla mnie żadnej wartości. Ja tak długo żyję, póki mogę szmuklować, a gdy więcej nie będę, to nie przedstawia dla mnie życie żadnej wartości... Ach, jak długo uprawiał już szmuklerstwo... Od chwili wkroczenia wojsk polskich, od zajęcia przez Polskę części Górnego Śląska. A przed wojną, to znowu była ulubioną dla niego granica austrjacka i czeska... I tak od dwudziestu lat trudnił się szmuklem i mógł z dumą powiedzieć o sobie, że miał nadzwyczajne szczęście, bo faktycznie do dziś nie udało się jeszcze żadnej władzy schwytać ptaszka w swoje sidła. Nieraz już zdawało się strażnikom, że go mają. Ale Maciej jak zając umiał im się wywinąć, gdzieś wśród drzew i krzewów, znikał — że szukaj wiatru w polu. A gdy zjawili się w jego mieszkaniu, aby stamtąd ptaszka wydobyć, ten leżał sobie już dawno w łóżku, śpiąc smacznym snem i wszystkiego się wypierając.

Tak więc około osoby Macieja utworzyła się poprostu legenda i strażnicy mówili sobie szeptem, że Maciej chyba w zmowie jest z samym djabłem. Nieraz zapowiadał wprost anonimowemi kartkami, że o tej godzinie i w tym dniu wyjdzie na „połów". Strażnicy pilnowali granicy — każdy stał czujnie na straży — ale on już dawno był za granicą i wszystko co chciał, udało mu się przewieźć w porządku. Klęli strażnicy na wszystko sakramentalnie i poprzysięgli mu zemstę...

Maciej wiedział, że wczoraj odbyła się zabawa weteranów, i że strażnicy celni brali także udział w tej zabawie. Wiedział również doskonale, że przy takiej zabawie nie obejdzie się bez porządnej dawki alkoholu — i że strażnicy dzisiaj po tej zabawie, nie będą bardzo „czynni", a już najmniej niebezpieczni. Właśnie pan Przybyłka, jego największy przeciwnik całą noc przetańczył, a teraz siedział sobie w knajpce, popijając piwo. Niejedną już bombę piwa zmieścił w swoim żołądeczku, ale konstatował, że pragnienie rosło z każdą chwilą. I mimo, że miał dziś służbę graniczną, to jednak przy każdej bombie piwa mówił sobie: — E, jakoś to będzie...

I dalej zachwycał się piwem. Powoli przychodzili inni koledzy ze straży celnej, aby sobie popić i ugasić pragnienie po tej gorąco przetańczonej nocy.

Nie miał więc Maciej żadnych trudności i swobodnie przeszedł sobie gra-

nicę. Zaraz kupił doskonałej tabaki, potem dla żony ser, i inne rzeczy, które szmuklował chętnie i ze spokojem, — z niewinną miną, jakgdyby nic, wracał zpowrotem. Przedtem jednak nie zapomniał wypić kilka bomb „zagranicznego“ piwa...

Tymczasem stało się coś nieoczekiwanego. Podczas gdy strażnik Przybyłka i jego koledzy, gasili swoje pragnienie przy bombach — przejeżdżał pan radca z urzędu celnego w charakterze kontrolera, aby się przekonać, jak się też jego chłopcy sprawują i czy sumiennie spełniają nałożony na nich obowiązek. Jak grom z jasnego z nieba spadła na strażników ta wiadomość, że kontroler przyjechał. Ale sprytnemu gospodarzowi szyneczku „Pod wołem“ udało się zatrzymać na chwilę pana kontrolera u siebie, a w międzyczasie tylnemi drzwiami wylecieli strażnicy do kasarni, i gdy pan kontroler się zjawił, wszyscy stanęli na baczność przed nim, chociaż nogi pod wpływem wypitego trunku nieco się chwiały.

Przybyłka odszedł na swój odcinek kontrolny. Zmęczony siadł pod drzewem i czekał tylko aż się zjawi jakiś przemytnik. Całą złość swoją przeniósłby dziś na napotkaną ofiarę! Hej, jakby sobie wygodnie jeszcze w knajpce siedział, gdyby nie nagły przyjazd kontrolera. Ale szczęśliwie się cała sprawa skończyła, całe szczęście, że gospodarz ujrzał kontrolera i że ich tylnemi drzwiami wypuścił... Inaczej byłaby chryja...

Zmęczonemu Przybyłce, zamykały się już ze znużenia oczy, kiedy nagle usłyszał wyraźnie jakieś kroki ludzkie. Zerwał się, ujął strzelbę w ręce i stanął w pogotowiu.

Jak lis zwinnie przewinął się cień człowieka.

— Hej! Stanąć! Bo strzelam...

I stanął. Kto? Nasz bohater Maciej!

— Mam cię nareszcie Macieju Grzędo! — wołał triumfalnie Przybyłka — teraz po tylu latach, mam cię ptaszku w swoich rękach...

I już za chwilę miał go naprawdę w swoich rękach.

— No, braciszku teraz ze mną najpierw do urzędu policyjnego, a potem zobaczymy, gdzie to sobie spędzisz nockę...

Maciej Grzęda, zupełnie nie zdawał się przerażać swoją sytuacją. Spojrzał dobrotliwie na strażnika i rzekł:

— Ależ nie myślę nawet opierać się władzy. Idę z panem, panie strażniku, tylko bardzo proszę, niech mnie pan wypuści z rąk — nie zniosę tego i stanę się brutalny, a tak spokojnie pójdę z panem do urzędu, bo sumienie mam czyste i władze nasze uszanować umiem.

— Dobrze! Ale trzy kroki naprzód. Pamiętajcie, że mam naładowaną strzelbę. Gdy tylko usiłować będziecie uciekać, panie Grzęda, padniecie plackiem na ziemię, skąd was już nikt nie podniesie.

— Ani mowy niema o tem, abym uciekał. Ja jestem Maciej Grzęda, stary górnoślązak i ja umiem szanować władze. Każdy z nas musi sumiennie spełniać swoje zajęcie...

— No to pięknie, ale teraz naprzód! — rzekł strażnik Przybyłka ostrym, urzędowym tonem, który zdawał się wykluczać wszelkie poufałości i możliwość jakiegokolwiek zbliżenia...

Maciej Grzęda szedł posłusznie, cicho, nie odzywając się ani słowem. Po jakimś czasie przystanął i zapytał:

— Panie strażniku, czy mogę o coś poprosić?

— Można! — rzekł strażnik ozięble.

— Chciałem pana poprosić, abyśmy na chwilę odpoczęli. Tylko przez chwilę, jestem bardzo zmęczony. Powąchać chciałbym sobie tabaczki, a potem pójdę tak spokojnie i posłusznie jak i teraz..

— Ani myśleć nawet o tem! — odrzekł strażnik.

— Ależ panie Przybyłka, któż byłby tak srogi. Przecież to idzie tylko o kilka minut. Posiedzę chwilkę, odpocznę, tabaką się wzmocnię i w tej chwili posłusznie pójdę dalej...

— Ale tylko na chwilę. Możecie siąść. Szanuję wasz wiek i rozumiem, że chwilę musicie odpocząć.

Siadł Maciej Grzęda pod drzewem, wyciągnął tabakę, powąchał raz, dwa, mocno, aż mu oczy zajaśniały i powiada:

— Panie strażniku! Niechno pan szanowny spróbuje jeden niuch, a będzie

zdawać się panu, żeś pan jest w siódmem niebie...

— Ja jestem urzędową osobą i nie będę przecież wąchał przemycanej tabaki. Niech się pan już tem sam rozkoszuje...

— Ależ panie Przybyłka, ja przecież wiem, jak pan strasznie lubi tabakę. Od tej odrobiny, jeszcze się nasze państwo nie zawali. I urzędnik jest człowiekiem



Uważnie, aby nie stracić ani jednej szczypty tego nektaru zbliżył strażnik tabakę do nosa — ale w tej chwili właśnie Maciej Gręda uderzył go, podniósł własną rękę strażnika tak szybko do twarzy, że cała tabaka zaprószyła mu oczy.

i ma swoje słabostki. Zapewniam pana, panie strażniku, że takiego specjału jeszcze pan nie miał w swoim nosie. Niech pan tylko spróbuje, a zapewniam pana, że będziesz pan bardzo zadowolony, a nawet myślę, że zostanie pan jej odbiorcą...

Przy tych słowach chwycił go za rękę i wsypał mu odpowiednią dawkę pachnącej tabaczki.

Przybyłka zaczął się dziwnie niepokoić. Tabaka kusiła go strasznie — była to przecież jego namiętność. — Ale jak to pogodzić ze spełnieniem swego obowiązku?

— No, niech pan tylko spróbuje troszeczkę, bo jestem bardzo ciekaw na sąd i zdanie pańskie! — kusił go Gręda.

— No, dobrze spróbuję...

Wyciągnął teraz rękę ku Grędzie, ten wsypał odpowiednią dawkę tabaki. Uważnie, aby nie stracić ani jednej szczypty tego nektaru, zbliżył strażnik tabakę do nosa — ale w tej chwili właśnie Maciej Gręda uderzył go, podniósł własną rękę strażnika do twarzy, że cała tabaka zaprószyła mu oczy — i strażnik zaczął wyć z bólu.

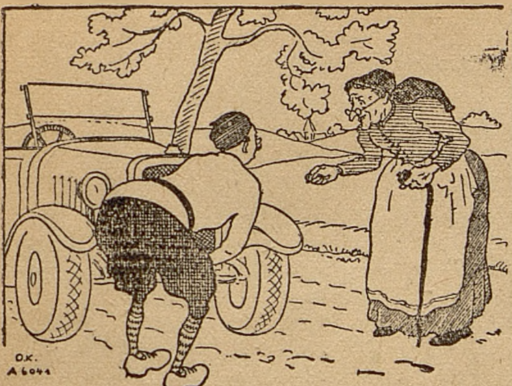
— No, teraz muszę się śpieszyć! — zawołał Maciej uratowany i pognał jak zając polami...

Trwało dobre pół gogodziny, zanim nasz strażnik oprzytomniał. Teraz jednak uczuł tak palący wstyd, że najchętniej byłby się rozpłakał...

Rankiem powrócił do kasarni, nie wspominając jednak nikomu o nocnej swojej przygodzie, gdyż przecież w zasadzie był współwinnym ucieczki znanego przemytnika. Milczał też dyskretnie Maciej Gręda, który od tej nocy przestał przemycać, nauczony już, jak to niemiło spacerować pod bagnetem. Nietylko sam z tem zerwał, ale innych ostrzegał i do uczciwej pracy namawiał. Tylko czasem, gdy spotykał strażnika Przybyłkę, zapytywał go: „No, jakże panie strażniku, smakowała tabaka?...“

Anegdoty.

Dobra dusza!

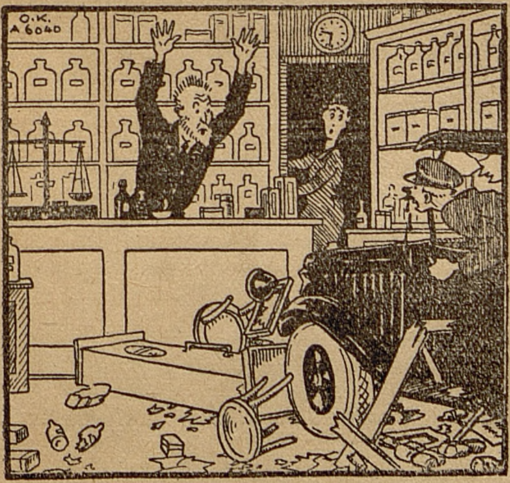


Pan Kminkowski stanął ze swojem starem autem na środku drogi, bo motor się zaciął i ani rusz dalej. Pan Kminkowski zakłada korbę i kręci w pocie czoła.

Drogą przechodzi stara żebraczka Walentowa, głucha jak pień i niedowidząca starucha, staje, przygląda się chwilę panu Kminkowskiemu i wreszcie wciska mu do ręki miedziaka.

„Że tak pięknie gracie na katarynce!" powiada.

Przytomność umysłu.



Aptekarz Pigulski stoi sobie spokojnie za kontuarem, kiedy nagle z poza rogu wypada auto; szofer traci panowanie nad kierownicą i wóz druzgocze szybę wystawową apteki, zatrzymując się przed samym kontuarem.

„Rany Boskie, czego pan tu chce?" krzyczy przerażony aptekarz.

„Czego chcę?" mówi szofer. „Ano małą paczkę bandaża i wielkę rolkę plastra!"

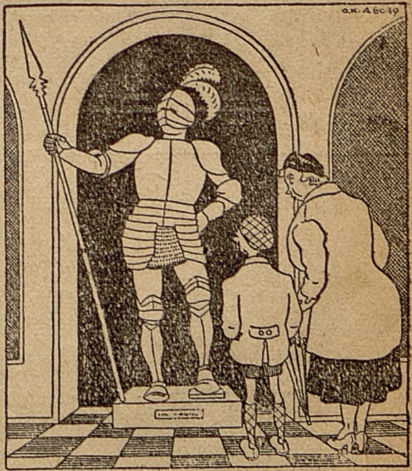
Chciałby mieć taniej!



Wędrowny astronom: „Panie i panowie, tylko za jedne 20 groszy! Możecie zobaczyć największe gwiazdy na niebie: Jowisza, Wenus, Marsa! Proszę bliżej. Pokolei!

Pan Oszczędnicki: (który jest bardzo skąpy): „Ja mam przy sobie tylko 10 groszy. Czy nie ma pan na składzie mniejszych gwiazd?"

To byłaby dobra osłona!

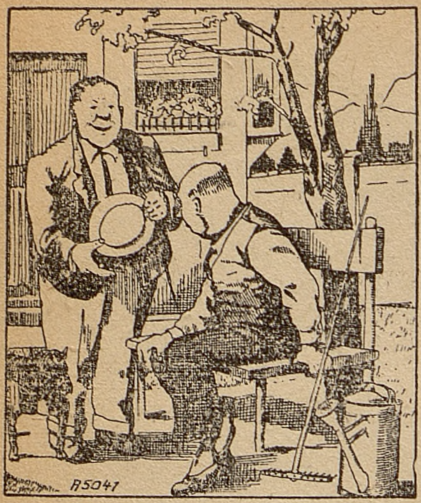


Mały Józio zwiedza z matką muzeum historyczne. Na jednym z korytarzy stoi zbroja rycerska i Józio tak się nią zachwyca, że trudno go oderwać. Wreszcie mówi: „Mamo, kup mi taką zbroję!"

„Ależ dziecko!" pyta zdziwiona matka. „Pocóż ci taka zbroja?"

„Bo wiesz, mamusiu, za tydzień dostaniemy cenzurki . . . a tatuś bije tak mocno!

Jeszcze mu mało!

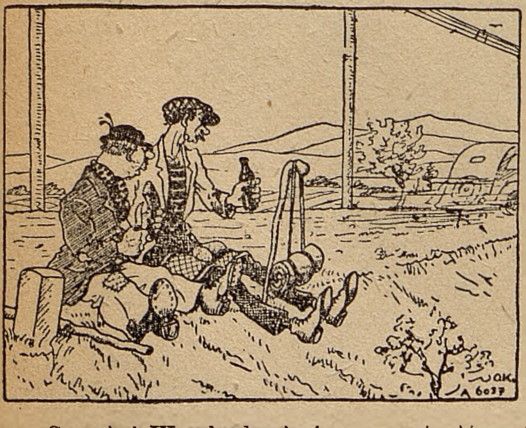


Pan Owsiński jest strasznym sknerą. Jest taki skąpy, że trudno to wyrazić słowami. Dlatego wszyscy się zdziwili, kiedy kupił dwa losy loterji dobroczynnej. Szczęście ma swoje kaprysy. Na jeden z losów padła główna wygrana i pan Owsiński został właścicielem ślicznego domku z ogrodem.

Pan Bimbalski odwiedził szczęśliwego gracza w jego nowej siedzibie; zastał gospodarza siedzącego na ławce przed wygranym domem, z miną, jak półtora nieszczęścia. „Jak ty wyglądasz!“ zdziwił się Bimbalski, „Człowieku, przecie wziąłeś główną wygraną!“

„Tak, na jeden los!“ odparł pan Owsiński. „Ale na d r u g i nic nie wygrałem!“

Przecie to koledzy!



Gustek i Wacek, dwaj niepoprawni włóczędzy, siedzą sobie na „zielonej trawce“ i zajadają śniadanie. Wtem przejeżdża auto, wzbijając tuman kurzu.

„Przeklęte śmierdziele!“ oburza się Gustek. Ale Wacek uspokaja go: „Daj spokój, bracie... przecie to koledzy!“

„Co?“ dziwi się Gustek. „Koledzy? A to jakim sposobem?“

„No!“ odpowiada Wacek. „Włóczęgi i automobiliści mają ciągle do czynienia z policją... włóczęgi z powodu żebraniny, a szoferzy z powodu szybkiej jazdy!“

Same dobre życzenia!



Lejbuś Zonenszajn i Icek Fajgelbaum są zażartymi nieprzyjaciółmi. Pewnego dnia spotykają się w ogrodzie zoologicznym przed klatkami. „Lejbuś!“ mówi słodko Fajgelbaum, patrząc na żyrafę. „Żebyś został żyrafe z takie długie szyje i potrzebował zachorowacz na ból gardło!“

„Icuś!“ złości się Lejbuś. „A ty żebyś miał nos, jak słoń i potrzebował dostać chronicznego katar!“

Teraz jednak wygrywa Fajgelbaum taki atut, że Lejbusiowi odbiera mowę: „A ty żebyś został stonogą i na kużde nogie potrzebował miecz po dwa odciski!“

„Nowe“ palto . . . Paciorek i Rybka, dwaj „eleganci“, spotykają się na ulicy. „Ho, ho! Skąd masz takie galante palto? Zupełnie nowe!“ dziwi się Paciorek.

„Nowe? mówi Rybka. „Kupiłem je przed dziesięciu laty, przed pięciu laty dałem przenicować, a przed trzema laty kazałem dać nowy kołnierz. Od tego czasu było trzy razy prane chemicznie i sześć razy prasowane!“

„No, no!“ dziwi się Paciorek. „Przysiągłbym, że to nowe palto. Może robiłeś coś jeszcze, że tak dobrze wygląda?“

„Nic takiego!“ odpowiada Rybka. „Tylko wczoraj zamieniłem je w kawiarni“

Dla brata!

Napisała Marja Kochowa.

1.

Mały Jakóbek stracił matkę zaraz po swojem urodzeniu i jest to chyba najsmutniejszy los, jaki może spotkać dziecko. Dla matki było to dobrze, bo nie musiała patrzeć, że jej dziecko stawało się odmiennem, niż inne dzieci. Małemu Jakóbkowi jednak przydałaby się była bardzo opieka matczyna i kochające serce, gdyż był głupowaty. Pokazało się to w wieku, kiedy inne dzieci zaczynają paplać, podczas gdy Jakóbek wydawał jedynie niezrozumiałe dźwięki. Mógł on godzinami spoglądać przed siebie i trwało długo, zanim potrafił poznać ojca. Potem próbował wprawdzie wyciągać doń ramionka, lecz zaraz opuszczał je zpowrotem, gdyż chociaż biedak był nierozwinięty, to jednak odczuwał instynktownie, że ojciec niema ochoty do żartów. Ojciec stawał wtedy zwykle chwilę przed nim i spoglądał nań smutnym wzrokiem. Co to wyrośnie z tego dziecka? A kiedy raz zauważył, że dziewczyna, którą przyjął do niańczenia dziecka, obchodzi się z niem nieczule, zdecydował się na powtórny ożenek.

Tym razem dopisało Jakóbkowi szczęście. Macocha okazywała żywe współczucie biednemu dziecku i obchodziła się z niem dobrze i po macierzyńsku. Że nie była to mimo wszystko miłość, jaką inne matki okazują swoim dzieciom, spostrzegł mały Jakóbek dopiero wtenczas, gdy urodził mu się braciszek. Było to coprawda bardzo zabawne patrzeć na małe stworzonko, leżące w kołysce ze ściśniętemi piąstkami i z dnia na dzień zmieniające się na lepsze, i biedny Jakóbek nieraz miał ochotę pogłaskać je po jedwabistych włoskach. Lecz matka obawiała się, że niezgrabny chłopak mógłby uczynić co złego jej maleństwu i odsuwała go zaraz od kołyski. A potem tuliła i pieściła dziecko, czego nigdy nie robiła z nim. Biedny Jakóbek widział to i w jego bezmyślnych oczach zapalały się iskierki. Wkrótce znienawidził dziecko, któremu okazywano tyle miłości, podczas gdy jego nikt nigdy nie popieścił. A że nie wolno mu było zbliżać się do dziecka w obecności rodziców, starał się dokuczyć mu, gdy ich nie było. Chociaż upośledzony umysł zawodził przy każdem usiłowaniu wpojenia weń czegoś drogą logiczną, — to jednak na tyle był Jakóbek mądry, że starał się wyrządzić dziecku krzywdę pokryjomu. Ukrył się w izbie i kiedy matka zostawiła braciszka bez opieki, wylał mu szklankę wody na głowę, że dziecko zaczęło przeraźliwie krzyczeć...

Po tem zajściu matka nie odważyła się wyjść z domu bez Jakóbka i usuwała z pod jego rąk wszystko, czem mógłby wyrządzić krzywdę dziecku. Mimo to udało się Jakóbkowi pewnego razu zmylić czujność rodziców i schować za piecem duży kamień, i kiedy ojciec huśtał na kolanach maleństwo, — czego nigdy nie robił z Jakóbkiem — rzucił kamień na krzyczącego z uciechy Józia. Na szczęście nie trafił i kamień uderzył w pierś ojca, który ze strachu przed tem, coby mogło było się stać, siedział zrazu jak wryty. Potem zsadził z kolan chłopczyka i podszedł do Jakóbka, który skulił się ze strachu. Ojciec jednak nie myślał wcale bić biednego dziecka. Spojrzał tylko surowo na Jakóbka, wziął go za rękę i zaprowadził do ciemnej komory. Tam zamknął go na parę godzin, chociaż chłopak krzyczał wniebogłosy i dobijał się do drzwi. Kara ta odniosła jednak taki skutek, że odtąd Jakóbek schodził ile możności z drogi małemu Józiowi. Rodzice zaś wystrzegali się teraz pieszczenia malca w obecności Jakóbka, nie chcąc podsycać popędliwej zazdrości biednego chłopca.

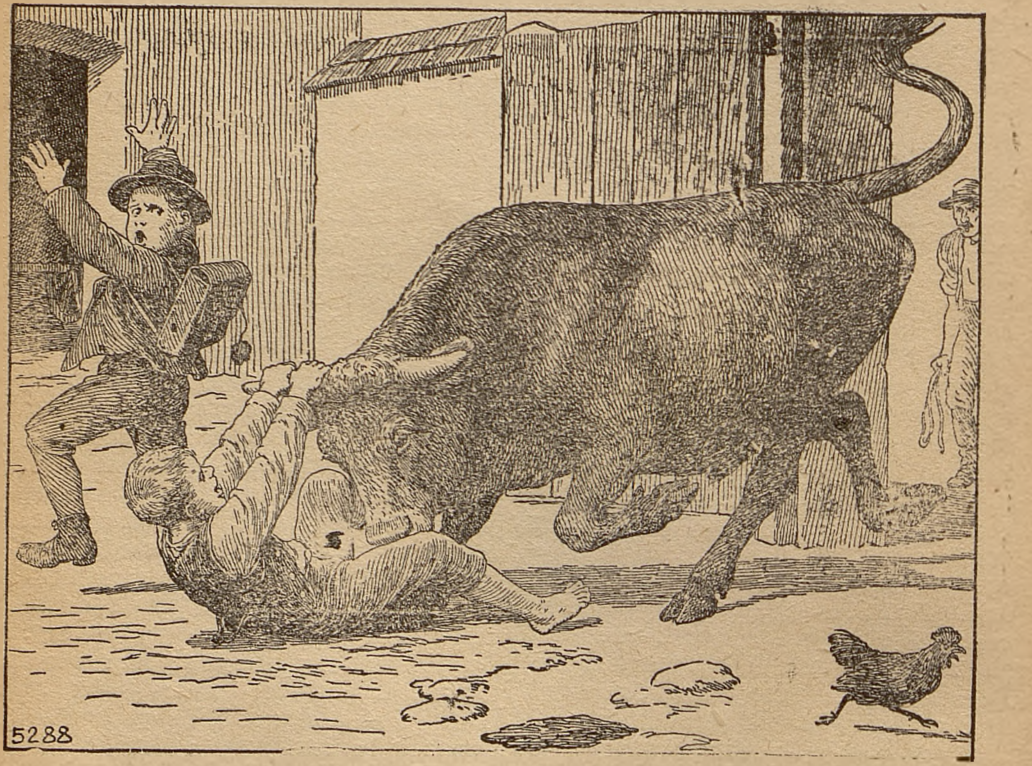
2.

Tak podrastały dzieci, a Jakóbek zmężniał i urósł. Szkoda tylko, że był taki nieruchawy i niezgrabny. Nigdy nie wiedział, gdzie ma podziać ręce i potykał się o własne nogi. Zato tem żywszy i zręczniejszy był Józio, sprawiając

rodzicom w domu i w szkole niemało radości. Wyglądało, jakby chciał powetować to, czego zaniedbał brat, którego nauczyciel po kilku nieudanych próbach odesłał do domu. Ale i pozatem stawał mężnie mały Józio i kiedy chłopcy w szkole drażnili się z biednym Jakóbkiem, brat ujmował się za nim tak dzielnie, że potem żaden z chłopców nie ważył się dokuczać więcej biedakowi. Lecz i Jakóbek nabrał respektu dla młodszego brata, a że nie miał odwagi wyjść sam na ulicę, trzymał się zazwyczaj brata, idąc za nim. Czy jego nienawiść zamieniła się w miłość? Trudno to było odgadnąć. W każdym razie nie okazywał więcej wrogich zamiarów i ta niedobrana para braci stała się wkrótce nierozłączną.

Kiedy Józio był w szkole, Jakóbek zwykł był — w razie pogody — oczekiwać go na ławce przed domem, a ponieważ brak mu było zrozumienia czasu, wychodził nieskończoną ilość razy przed bramę, wyglądając brata.

Gdy tak stał pewnego dnia przed wielką bramą podwórza, zobaczył Józia, biegnącego co sił ku domowi z krzykiem. A za nim pędził ogromny byk, z pochyloną potężną głową i ostremi rogami, tocząc pianę z pyska. Rozjuszone zwierzę musiało zapewne pędzić już dobrą chwilę za Józiem, bo chłopak był całkiem bez tchu. I chociaż tępa głowa Jakóbka odbierała zwykle powoli wrażenia, to jednak teraz zrozumiał, że jego bratu grozi wielkie niebezpieczeństwo, jeżeli czemprędzej nie będzie się mógł schronić w bezpieczne miejsce; byk bowiem był tuż za nim i brama była jedynym ratunkiem dla chłopca.



W tej chwili Jakóbek rzucił się wprost ku rogom byka, chcąc własnem ciałem zasłonić brata.

Gdyby Jakóbek był więcej rozgarnięty, to byłby odrazu odczepił łańcuch, przytrzymujący bramę i zatrzasnął ją za bratem, zagradzając w ten sposób drogę bykowi. Lecz nie przyszło to do

głowy biedakowi. Patrzył tylko przerażonemi oczyma na rozszalałe zwierzę, cofając się powoli wgłąb podwórza. Nie był nawet w stanie krzyknąć, co zresztą nicby nie pomogło, bo w domu nie było nikogo; inaczej usłyszeliby już byli krzyk Józia.

Malec dobiegł szczęśliwie do bramy, lecz byk był tuż za nim i Jakóbkowi nie pozostało już czasu na otwarcie bramy. Józio czuł, że jest zgubiony, a to samo, chociaż może mniej wyraźnie, musiał odczuwać i Jakóbek, gdyż teraz stało się coś, czego nikt nie byłby się spodziewał po biednym chłopcu. Jakóbek wydał okrzyk, jakiego Józio nie słyszał jeszcze nigdy z ust głupowatego i którego obcość uderzyła go nawet w chwili panicznego strachu. I w tym samym momencie rzucił się Jakóbek wprost ku rogom byka, chcąc własnem ciałem zasłonić brata. Własnem ciałem i życiem, gdyż byk zaatakował natychmiast nowego przeciwnika i chociaż Józio, który zrozumiał, że swemi słabemi siłami nie poradzi nic przeciw dzikiemu zwierzęciu, pobiegł szybko po pomoc, biednego Jakóbka nic już nie mogło uratować. Byk poturbował go srodze i, wyładowawszy swoją wściekłość na biednej ofierze, dał się bez oporu schwytać nadbiegłym parobkom i zamknąć w oborze.

A w oczach Jakóbka nie było już ani śladu dawnej zazdrości i nienawiści, kiedy Józio ukląkł koło niego i wziął go za rękę. Mimo wielkiego bólu, jaki cierpiał, oczy chłopca błyszczały ze szczęścia, że przecież i on na coś się przydał i uratował życie bratu. Wkrótce potem zamknął biedny Jakóbek oczy na zawsze; umarł, jak mały bohater!

Chory musi zachowywać dietę.

Stale trzeba wskazywać na ważność zachowywania przepisanej diety, gdyż jeden błąd w diecie może postawić pod znakiem zapytania wyniki kilkotygodniowej kuracji. Choroba powoduje z reguły brak apetytu. Pierwszem więc zadaniem diety jest pobudzenie apetytu. Przyczyną wielu chorób jest brak w organiźmie pewnych nieodzownych składników odżywczych. Jeżeli z tego względu zachowujemy dietę, to należy uważać, żeby chory, rekonwalescent i uzdrowieniec nie odczuwał wstrętu do diety. Wskutek braku ruchu zostaje osłabiona czynność narządów trawienia. Dlatego nie należy obciążać zanadto naraz żołądka pacjenta, lecz lepiej dawać mu częściej jeść.

W gorączce ma chory stale pragnienie, odczuwa natomiast wstręt do potraw stałych. Dlatego należy mu podawać pokarmy ile możności w stanie płynnym. Mleko, posilne zupy, herbatę, kakao, czekoladę, sok cytrynowy i kompot spożywa chory z chęcią i z pożytkiem. Pożywienie dla gorączkujących nie powinno nigdy pozostawiać uczucia zbyt silnego nasycenia. Najodpowiedniejsze są zupy jarzynowe, owocowe, potrawka mięsna i buljon, ponieważ oszczędzają narządy trawienia.

Po każdej dłuższej chorobie można stwierdzić, że chory stracił na wadze. Przy tak zwanych kuracjach tuczących nie wolno zapominać o zbadaniu potraw co do ich skuteczności. Chociaż ciężkostrawny pokarm nieraz służy, to jednak nie przynosi pożytku, ponieważ stawia zbyt wielkie wymagania narządom trawienia. Składniki odżywcze w skoncentrowanej formie zawierają: masło, śmietana, zupy jajeczne, purée z owoców strączkowych, kakao i czekolada.

Niekiedy dieta ma na celu zmniejszenie wagi ciała. Kuracje odtłuszczające wymagają zawsze szczególnej ostrożności i nadzoru lekarskiego. Brak substancyj odżywczych może bowiem doprowadzić do niebezpiecznych uszkodzeń różnych organów, a przedewszystkiem serca. Przeprowadzać kurację odtłuszczającą — znaczy głodować. Połączone jest z tem daleko idące przestawienie czynności wszystkich narządów wewnętrznych, co jednakże może dokonać się jedynie bardzo powoli. Czasem jest otyłość następstwem jednostronnego odżywiania się. Innemi słowy, organizm

otrzymuje zbyt wiele substancyj wytwarzających tłuszcz, a za mało trawiących tłuszcz soli odżywczych. Z tego wynikają następujące podstawowe reguły diety, zmierzającej do zmniejszenia wagi ciała: Gotować bez tłuszczu, lub z niewielką ilością tłuszczu, unikać potraw mącznych, słodyczy i potraw jajecznych, jak również zup i owoców strączkowych; natomiast spożywać dużo owoców, sałat, jarzyn. Również spożywanie kartofli, chleba i większej ilości płynów przyczynia się do zwiększenia wagi ciała.

Dieta wpływa bardzo dobrze na niedokrewność. Dzieci stają się anemiczne, jeżeli spożywają przeważnie mleko i potrawy mleczne, gdyż mleko nie zawiera tak potrzebnego dla odświeżenia krwi żelaza. Dużo żelaza zawiera zielona sałata, również szpinak jest wybornym środkiem leczniczym dla niedokrewnych. Jarzyny tracą większą część swoich soli mineralnych, jeżeli je gotujemy, a potem odlejemy wodę z gotowania. Z tego względu zaleca się jarzyny tylko dusić (dęstować). Również owoce mają nieocenioną wartość dla cierpiących na błednicę i niedokrewność.

Jeżeli żołądek przez całe miesiące i lata musi trawić ciągle ciężkostrawne pokarmy, to nic dziwnego, że wkońcu jego sprawność słabnie, a jelita zostają osłabione. Jeżeli nie zwróci się uwagi na takie niedomagania, to dochodzi do niebezpiecznych chorób brzucha. Należy wziąć zawczasu lekki środek przeczyszczający i przepisać sobie samemu dzień postu, aby narządy trawienia mogły wypocząć i wrócić do stanu normalnego. Wycieńczeniu organizmu można zapobiec przez spożycie kleiku. Potem można przejść stopniowo do pokarmów papkowatych (purée) i stałych. Cierpkie wino czerwone pobudza w wysokim stopniu apetyt. Rzecz jasna, że przy nieżytach (katarach) żołądka i jelit pożywienie musi być jak najlżej strawne. Przez gotowanie i mechaniczne rozdrobnienie pokarmów widelcem, nożem, łyżką i t. d. zaoszczędzamy żołądkowi pracy. Należy dawać pierwszeństwo potrawom gotowanym i duszonym przed surowemi, pieczonemi i smażonemi. Buljon i tłuste sosy powodują zbyt obfite wydzielanie się soku żołądkowego, dlatego lepiej ich unikać. Przy niestrawności wskazanem jest spożywanie chleba żytniego zamiast pszennego; dobrze robią również maślanka, kwaśne mleko, owoce i jarzyny. Natomiast gęste, kleikowate zupy, kakao, czerwone wino, wino z czarnych borówek (jagód) i keksy można polecić przy nagle występującej biegunce.

Skłonności do podagry trzeba zapobiec zawczasu przez odpowiednią dietę. Mięso i alkohol są głównemi przyczynami podagry, natomiast jarzyny i owoce najlepszem lekarstwem.

Umiarkowanie w jedzeniu i piciu jest najwyższym nakazem dla chorych na serce. Należy unikać tytoniu i alkoholu i ograniczyć do minimum spożywanie płynów. Obfite uczty, jakoteż wzdymające i mocno przyprawione korzeniami potrawy muszą być skreślone z jadłospisu chorych na serce.

Morze w przysłowiach.

Właściwości duchowe człowieka, tak różnorodne a barwne, ukształtować się musiały pod wpływem tego przemożnego czynnika, jakim jest morze.

Ludzie osiedli nad morzem, wypowiedzieli swój stosunek do wody, przedewszystkiem w przysłowiach, których garść podajemy:

„Komu modlitwa nie smakuje, niech po morzu żegluje."

„Kto zna morze, wie, co gorze."

„Morze przepłynął, a na brzegu utonął."

„Śmieje się ostatni, kto ma ryby w matni."

„Rybom woda, a ludziom zgoda."

„Jeśli się kto modlić nie umie, nauczy się, niech tylko w morskim będzie szumie."

Jak się Walek Bryndza zaręczył.

Wesoła historyjka. — Opowiedział Henryk Sandecki.

1.

Walek Bryndza zajęty był w zamku hrabiego Lasockiego, a zamek ten wznosił się dumnie wśród gór, jako wspomnienie dawnych rycerskich naszych czasów. Walek był dumny, że służy właśnie u przodków naszych rycerzy, trzeba bowiem dodać, że jakkolwiek był tylko parobkiem i pomocnikiem leśniczego, to jednak książka była jego nieodstępnym przyjacielem i bardzo chętnie rozczytywał się specjalnie w polskiej historji. Nieraz, kiedy po skończonej pracy, siedział ze służbą, czytał wtedy na głos dawne dzieje naszej biednej, skołatanej ojczyzny. A zawsze, gdy czytać zaczął o ciernistej drodze Sybiru, wtedy ręce zaciskał gniewnie, a w oczach jawił się jakiś blask i wtedy szeptał:

— No, gdybym ja wtedy był żył, to naprawdę, że byłbym ogniem i mieczem rozgromił naszych ciemięzców!

Spokojnie i cicho płynęło życie naszego Walka. Nieraz w niedzielę wybrał się do sąsiedniej wioski, leżącej w dolinie słonecznej, a nieraz powróciwszy z kościółka, zabierał się do czytania pożółkłych starych książek, mówiących o chwale, ale też i o upadku naszej ukochanej Ojczyzny. Kiedy Walek Bryndza jawił się w wiosce, witały go zawsze życzliwe oczy mieszkańców, gdyż wszyscy lubili go bardzo. Gdziekolwiek tylko spojrzał, widział wszędzie uśmiechnięte ku sobie oczy... A nieraz i młode dziewczęta kokietowały ślicznie naszego Walka, ale on starał się oprzeć wszelkim zakusom.

Tu musimy jeszcze powiedzieć, że Walek Bryndza był naprawdę dobrym człowiekiem. Tak naprzykład, gdy Walek przebywał w wiosce, a była właśnie jakaś awantura, jakaś „domowa wojenka“ — a trzeba dodać, że często to się zdarzało, wtedy zjawiał się Walek, jako „duch opiekuńczy“. Nie stawał po stronie żadnego z „wojowników“, — przeciwnie — trzymał się tylko zasady neutralności i jego zadaniem było zawsze rozbroić walczących ze sobą przeciwników. Szło mu to łatwo. Bo kto tylko uczuł żelazną pięść Walka na sobie, temu już się i dalszej wojny odechciało. A kiedy w karczmie znalazł się nieraz taki zbyt zagorzały wojownik, co to mimo upomnień i mimo dobrych rad i mimo „uścisku rąk“ Walka, nie chciał przerwać awantury, to nie trwało wiele chwil, a już ten zażarty jegomość znalazł się na ramionach Walka, który jak piórko wyniósł go z karczmy na świeże powietrze, aby otrzeźwiał.

Przy takich wojnach domowych lub szynkownych, był nasz Walek zawsze bohaterem dnia. I tu dodać trzeba, że obchodziło się zawsze bez rozlewu krwi, gdyż Walek miał specjalny respekt przed ludzką krwią. Sarny, zające, ptaki leśne strzelał bez litości, był bowiem zawołanym myśliwym, ale przed ludzką krwią miał nadzwyczajny respekt, który się też uwydatniał w tem, że nigdy nie dopuszczał do rozlewu krwi. I tu trzeba dodać, że jeszcze jednej rzeczy bał się nasz Walek, a mianowicie: kobiet. Uciekał od nich, jak djabeł od wody święconej. Zawsze, gdy do wioski przyjeżdżał, unikał starannie dziewcząt. Gdy ujrzał jakąś powiewną sukienkę na rogu, znikał zaraz jak kamfora na drugim. Natomiast stale kroki swe kierował do karczmy „Pod bykiem“ i tam z zamiłowaniem wypijał kilka bomb piwa, skarżąc się nieraz, że w górach płynie woda, a nie ten szlachetny trunek. Nie dziw więc, że gdy przybył do wioski, wypił sobie co niemiara, ale pamiętał zawsze o tem, że do trunku i podjeść należycie trzeba. A że apetyt naszego Walka nigdy nie opuszczał, więc nieraz na stole znalazły się wspaniałe porcje pieczystego, a te zapasy przynosił ze sobą, gdyż właściciel karczmy „Pod bykiem“ miał dobry trunek, ale chętnie patrzał, gdy goście ze sobą przynosili jedzenie.

— Ja i tak na jedzeniu nic nie zarabiam, a zresztą niech każdy je, co mu smakuje i co ze sobą przyniesie.

Bywało nieraz, że gospodarz karczmy „Pod bykiem“ naciągał naszego Walka i wypowiadał żarciki na temat unikania przez Walka kobiet. Ale nasz Walek nic sobie z tego nie robił i tylko mawiał:

— Spódnica kobiet, to najzdradniejsza sieć, w jaką się wpląta zawsze mężczyzna. A gdy się raz tam wpląta, to już trudno, bo niema wyjścia.

Tu trzeba dodać, że nieraz już „kuszony“ był nasz Walek. Bo u hrabiego służyły młode, smukłe dziewczęta. Nieraz zaczepiały naszego Walka, a że miał zawsze dobry humor, więc i dowcip jakiś rzucił, co znowu dziewczęta źle zrozumiały. Potem dowiedział się, że nawet jedna z nich, dlatego, że Walek kilka razy do niej się uśmiechnął, już sądziła, że zdobyła jego serce i nawet w skrytości już o ślubie myślała. Brr... Żeniaczka! Na sam dźwięk tego słowa był już nasz Walek zły... Wszystko, wszystko, tylko nie żeniaczka... Dodać trzeba, że właśnie ta dziewczyna. która myślała już o weselisku, była kucharką u hrabiego. Jak długo więc pieściła w sercu nadzieję, że Walek się z nią ożeni, tak długo gotowała mu najlepsze smakołyki, ale w chwili, gdy Walek dał jej do zrozumienia, że nic z tego nie będzie, od tej chwili zaczęła mu gotować najgorsze potrawy, a mięso wołowe, które specjalnie lubił, było zawsze tak twarde, jak podeszwa, która trzy tygodnie suszyła się na słońcu.

Ale Walek śmiał się z tego. Znał kobiety... Wiedział, że im nie wystarcza palec mężczyzny, że chcą zaraz całą jego rękę. Ale tej nie dawał nasz Walek. Uciekał teraz jeszcze bardziej od kobiet. A kiedy późnym wieczorem wracał z szynku już naturalnie w różowym humorze, wypiwszy odpowiednią ilość umiłowanego piwka, nie potrzebował się obawiać, że teraz jakaś kobieta zastawi na niego zdradzieckie sieci.

2.

Mówi staropolskie przysłowie, że chłop strzela, a Pan Bóg kule nosi. Jakże często sprawdza się to w życiu. — I przekonacie się wnet, kochani Czytelnicy, że najtrwalsze zasady stają się niczem, znikają, gdy tak chce los. I powiedzmy: przeznaczenie. Ale wracajmy do naszego opowiadania.

Otóż dzień był czerwcowy, upalny. Słońce prażyło z sił wszystkich, nawet najsłabszy wiaterek nie poruszał liśćmi. Wszystko zdawało się prażyć w słońcu. Ale była to cisza przed burzą. Bo już na niebie ukazały się chmury, jeszcze było parno, ale mieszkańcy gór wiedzieli, co to oznacza... Przecież mieszkańcy górscy nigdy się prawie nie mylą w przepowiadaniu pogody. Właśnie schodził nasz Walek Bryndza do wioski, miał bowiem w interesie pana hrabiego przybyć do Wójta. Ledwo parę krokow uczynił, a już musiał przystanąć i ocierać pot z czoła... O, rzadko to się zdarzało Walkowi. Gdy on już ocierał pot i przystawał zmęczony gorącem, to już naprawdę musiał djabelski upał panować.

Ledwo był w połowie drogi, gdy już burza zaczęła nadciągać. Biedne ptaszęta nuciły już swoją piosenkę trwożną, ale już niedługo potem zaczęła przyroda szaleć. Nie obeszło się bez grzmotów i błyskawic i przytem deszcz lał strumieniami. Zupełnie spokojnie, jakby to była najpiękniejsza pogoda na świecie, szedł Walek raźnym krokiem naprzód, podśpiewując sobie ulubioną piosenkę. Tymczasem nie czuł nawet, jak porządnie zmokło na nim ubranie. Kiedy stanął na rozdrożu, zastanowił się, czy przecież nie będzie lepiej odwiedzić swego przyjaciela, u którego już dawno nie był. Był to na szczęście także kawaler, sam sobie gotował, a zawsze smacznie, a trunek odpowiedni zawsze znalazł się także w śpiżarence. Wahał się właśnie, czy pójść tam i przeczekać burzę, czy też dalej skierować swe kroki ku wiosce.

Ale właśnie w tej chwili, gdy się zastanawiał nad tem, czy ma pójść czy nie, zdawało mu się, że słyszy jakiś rozpaczliwy szloch, jakieś błagalne wołanie, jakieś jęki. W tej chwili, nie namyślając się, pobiegł w tym kierunku, skąd dochodził go głos. Jakież było jego zdziwienie, kiedy po chwili ujrzał pod drzewem skurczoną postać kobiecą. Deszcz płynął poprostu potokiem z su-

kien, widocznie już dłuższy czas w tej pozycji leżeć musiała. Z piersi jej wydobywały się jakieś głuche jęki.

W tej chwili przemówiło dobre serce Walka. Zapomniał o swoich zasadach, głoszących: „uciekaj od kobiety“ i pełen współczucia pytał:

— Ależ, co się wam stało kobiecinko? Czy może boicie się tej burzy?

Przelękniona kobieta zerwała się i Walek ujrzał przed sobą Marysię Matuszakównę. Marysia była córką bogatego wieśniaka. Marysia nie była już pierwszej młodości, ale była silną, zdrową, no, a że była jedynaczką, więc kiedyś czekał ją wcale ładny majątеczek.

Czy Marysia była piękna? Naprawdę, że Walek na to pytanie nie umiałby odpowiedzieć, gdyż mówiąc szczerze, nie posiadał zrozumienia dla piękności kobiecej.

Panna Marysia Matuszakówna posiadała, jak inne jej rówieśniczki, dwoje oczu, tylko, że jedno oko obecnie było prawie niewidoczne, tak było podbite i opuchnięte. Jak wiadomo, miał nasz Walek żal szczególny do kobiet w ostatnich czasach, bo mu kucharka u hrabiego podawała nędzne jedzenie, z przyczyn, o których powiedzieliśmy już Wam, mili Czytelnicy, na wstępie naszego opowiadania. Z drugiej strony wiecie już jednak, że Walek miał dobre serce — i że jego zasadą było pomóc bliźniemu w chwili ciężkiej. Od tej zasady przecież nie mógł odstąpić, nawet w stosunku do kobiet. Więc też głosem, z którego przebijało współczucie, spytał:

— Ależ, Marysieńko, co się stało z twojem oczkiem?

Powoli ustał płacz Marysi. Uspokoiła się. I zaczęła tłumaczyć:

— Właśnie szłam na górę do naszego sąsiada, gdy nagle spadła na mnie podczas burzy gałąź, a spadła tak nieszczęśliwie, że wprost na oko.

Pełen głębokiego współczucia patrzał Walek na opuchnięte oko. Nie miał naturalnie najmniejszego pojęcia, że historja z tem opuchniętem oczkiem miała się właściwie całkiem inaczej. On wierzył na słowo dziewczęciu i zaczął grać rolę samarytanina. Deszcz przestał padać, więc Walek zdjął Marysi chusteczkę, wyprał ją w potoczku, poczem śliczny zrobiwszy kompresik, przyłożył jej do opuchniętego oka. Poczem ująwszy ją silnie pod rękę, zapytał:


„Ależ, Marysieńko, co się stało z twojem oczkiem?“

— No, czy chcesz do Wrony iść jeszcze, czy też do domu?

— Nie, nie, już nie pójdę do Wrony, dopiero jutro tam pójdę, teraz chciała-

bym pójść do domu. Mój ojciec pewno będzie już o mnie bardzo niespokojny.

— Dobrze, pójdziemy więc do wioski! — rzekł Walek Bryndza.

I ruszyli w drogę. Walek prowadził Marysię, ale po chwili uczuł, że cały niemal ciężar jej ciała spoczywa na nim. Już zaczął pod wpływem tego ciężaru się pocić. Kilka razy nawet musiał przystanąć, aby tchu zaczerpnąć, gdyż Marysia ważyła niemało.

— Powiedz mi Marysieńko? Czy ci może jest niedobrze? — pytał trosk-liwie.

— Ależ dlaczego pytasz o to, przeciwnie! — odpowiedziała zalotnie.

— No, bo widzę, że ledwo chodzisz i całym ciężarem swego ciała opierasz się o mnie! — rzekł z całą szczerością Walek Bryndza.

Marysia zawstydzona, zwiesiła główkę. Nie dała mu też natychmiast żadnej odpowiedzi. Ale Walek postawił pytanie poraz drugi, przyzwyczajony był bowiem i dawać i otrzymywać jasne odpowiedzi. Po chwili zaczęła:

— Widzisz Walek, wierzaj mi, że to, co ci teraz powiem, jest wszystko z całego serca powiedziane, szczerze i serdecznie. Sama sobie nie umiem wytłumaczyć, że właściwie znając cię tak mało, otwieram poprostu przed tobą całe me serce i niczego nie ukryję przed tobą. Otóż ja nie mam nikogo na świecie i jestem samiuteńka. I oto w tej chwili, gdy mnie takie nieszczęście spotkało z okiem, ty znalazłeś się naraz przy mnie, jakby ten anioł opiekuńczy i byłeś dla mnie taki dobry. I teraz kiedy oparta o twe ramiona silne, szłam ku wiosce, powstała myśl w mem sercu, jakby to było ładnie i dobrze, gdybym nietylko teraz, ale zawsze, przez całe życie, mogła iść z tobą, opierając się o ciebie, mój drogi. I powiem ci całkiem szczerze i nie będę niczego owijała w bawełnę, że gdyby los dał, aby to najcichsze marzenie mego serca, o którem ci teraz mówiłam, miało się spełnić, i gdybym mogła iść z tobą, wtedy czułabym się bardzo szczęśliwa.

Teraz uczuł Walek nagle w piersiach jakieś dziwne ciepło, a przez całą jego istotę przeszło uczucie, które było mu dotychczas zupełnie obcem i którego nie znał wcałe. Gdzieś w skrytości serca czuł jakieś zbliżające się niebezpieczeństwo. Po chwili rzekł:

— Ależ, co tam opowiadasz, Maryśko. Ot, taka chwila tylko... Bo przecież jeżeli ty tęsknisz za kimś, z którym poszłabyś razem w życie, jeżeli ci trzeba silnych, męskich ramion, o któreby mogła się oprzeć, to przecież takich mężczyzn znalazłabyś bardzo wielu. Przecież wiem, że jesteś dość bogatą, masz ładne gospodarstwo — no więc się już niejeden znajdzie. No powiedz, czy nie mam słuszności?...

— Tak, masz słuszność. I pieniądze mam i gospodarstwo mam, ale tylko brak mi człowieka, któryby mnie prowadził przez życie, jak ty mnie teraz prowadzisz tą drogą. Ja ci powiem szczerze, że już się rozglądałam, już myślałam o wyborze, ale nigdy nie znalazłam jeszcze człowieka, któryby miał tak dobre serce, jak ty.

I w tej chwili, gdy mówiła te słowa, a wypowiadała je z widocznem przejęciem, w tej chwili ukazały się w jej oczach łzy. Ujrzał te łzy nasz Walek Bryndza, a że miał serce miękkie, jak z wosku, więc tylko biorąc rekę Marysi w dłoń swoją, pytał miękkim głosem:

— Dlaczego płaczesz, Marysieńko?...

Ale ona w tej chwili otarła łzy i patrząc mu prosto w oczy, rzekła:

— Ja wierzę, że tylko wtedy znalazłabym szczęście, gdybyś ty mnie w życie prowadził!...

Przepadło! Przepadło! Wszystkie zasady Walka Bryndzy, że sukienka kobiety to zdradna sieć, która nas oplata, jego hasła, że kobietom wierzyć nie trzeba, wszystko to znikło, jak znika śnieg pod silnemi promieniami słońca. Ten Walek, który twierdził, że nie znajdzie się nigdy żadna kobieta, która zdoła go usidlić, pochylił się ku Marysi, ujął ją silnie ku sobie i za chwilę uczuła na ustach mocny, siarczysty pocałunek, który powtórzył z jeszcze większym zapałem. I nawet nic nie powiedziała, gdy Walek w tym ataku całowania, zbliżył się ustami do spuchniętego oka. To już teraz Marysi nie bolało, gdyż znalazła kogoś, kto miał ją prowadzić w życie.

3.

Marysia Matuszakówna była, jak już powiedzieliśmy, jedynaczką. To też, jak to najczęściej bywa, rodzice czytają życzenia z oczu i chcieliby wszystkie spełnić. A w dodatku Marysia była upartą i nie lubiła, gdy się ktoś sprzeciwiał jej woli. To też sprawę z Walkiem Bryndzą załatwiła u rodziców bardzo szybko i pomyślnie. Nazajutrz po tem zdarzeniu opowiedziała swoim rodzicom, że tylko ten, który ją uratował, to jest Walek Bryndza, zostanie jej mężem. Początkowo zrobił ojciec Marysi długi nos, a matka jeszcze dłuższy, i na wszelki wypadek usiłowali rodzice powstrzymać córeczkę od tak nagłego kroku, który ich zdaniem wymagał przecież większej rozwagi. Ale Marysia była energiczną i nie tak łatwo ustępowała. I wygrała na swojem. Nazajutrz już zjawił się w ich mieszkaniu „zbawca“ Walek Bryndza i stanęło po dłuższej rozmowie na tem, że z tym dniem mógł się uważać Walek za narzeczonego Marysi. Odtąd kiedy wieczorem siedział stale w karczmie „Pod bykiem“, miał dumną minę zwycięzcy. Tylko raz gospodarz uśmiechnął się do niego znacząco i przypomniał mu, jak to Walek tłumaczył, że niema kobiety na świecie, którąby potrafiła zmienić jego zdanie. A przecież się znalazła.

Tu trzeba jeszcze dodać, że zanim rodzice zgodzili się na Walka, przemówiła Marysia do ich rozsądku w słowach następujących:

— Ależ, moi kochani rodzice, pamiętajcie o tem, że przecież już nie jestem tak młodą. Lata mijają szybko i ani się człowiek obejrzy, jak się zmarszczki ukażą na twarzy. I na kogóż ja mam czekać? Przecież w tej wiosce niema poprostu nikogo, któryby mi odpowiadał. Oni najwyżej le: ι na moje pieniądze, ale pozatem żaden z nich poważnie nie myśli o tem, aby w przyszłości stworzyć sobie ognisko domowe i wspólny warsztat pracy. Najpoważniejszym z nich jest właśnie Walek Bryndza, nigdy za żadnemi nie uganiał się dziewczętami i znany jest ze swej pilności i swojej dobrej opinii, jaką się cieszy nietylko u hrabiego, ale wszystkich mieszkańców wioski.

— No, a co jest z Wroną? — zapytał nagle ojciec. — Przecież dawniej chwaliłaś Wronę i nawet miałaś zamiar...

— Z Wroną skończone wszystko! — przerwała Marysia gniewnie, jakby z tem nazwiskiem chciała od siebie oddalić jakieś bardzo przykre i niemiłe wspomnienie.

Ojciec znając swoją córeczkę, postanowił najlepiej nie wspominać więcej o Wronie i pozostawić Marysi wolny wybór.

— Ostatecznie, — mawiał do siebie — ona ma też prawo wybrać sobie człowieka, bo przecież nie ja, ani moja żona, tylko ona z nim żyć będzie.

Tymczasem siedział sobie wesoło usposobiony nasz Walek Bryndza w karczmie i mówił do siebie:

— Hm... A zatem za czternaście dni zaręczyny. Wprawdzie ja tam nie bardzo jestem za podobnemi rzeczami, bo to tylko ludzie z miasta urządzają podobne historje, ale kiedy Marysia chce, to niech tak będzie.

Zresztą i ojciec Marysi rzekł mu dumnie, że stać go na to, aby urządził takie huczne zaręczyny, żeby cała wioska pamiętała o tem, że Matuszaka córka zaręczyła się. W myślach widział już siebie Walek w dniu zaręczyn, jak to wejdzie do izby elegancko ubrany, bo miał właśnie niedawno uszyte nowe ubranie i jak wszystkie oczy będą na niego zwrócone.

Tymczasem mijał dzień za dniem. Walek Bryndza, który dawniej bardzo rzadko pokazywał się w wiosce, teraz przychodził prawie codziennie do wioski. a odwiedziwszy wpierw swą narzeczoną, szedł potem do karczmy, aby wypić kilka bomb swego ulubionego piwa. Wprawdzie Marysia nie patrzała na te rzeczy chętnie. Chciała ona bowiem każdy grosz oszczędzić, aby powiększyć swe gospodarstwo. Ale mawiała do siebie, niech teraz, jak długo jeszcze nie jest moim mężem, pije. Potem, po ślubie, już się przekona, że będzie musiał mnie słuchać i że Marysia

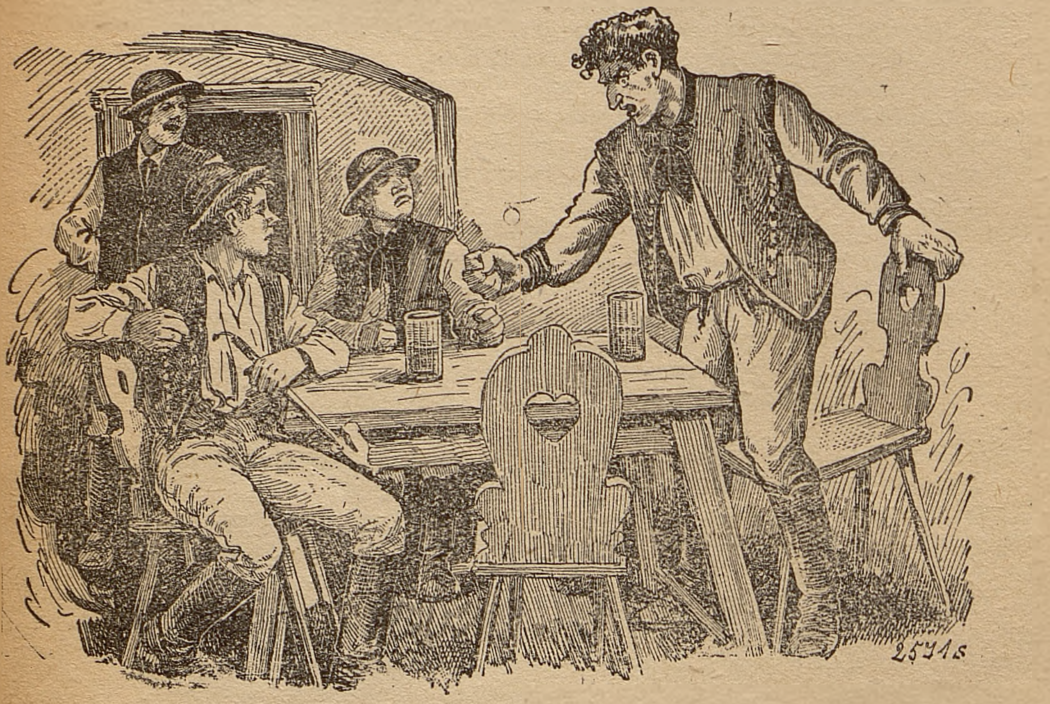
wszystko osiągnie, do czego tylko dąży i czego pragnie.

Bardzo często zjawiali się w karczmie „Pod bykiem“ jego znajomi, a między nimi także Wrona. Nieraz padały pod adresem Walka Bryndzy pewne docinki, ale on pił spokojnie swoje piwo, mówiąc do siebie:

— Niech sobie spokojnie urządzają dalej swoje żarciki, ja wiem, że to tylko zazdrość z nich przemawia.

Ale pewnego razu byłoby doszło do czem głosem, w którym przebijał się gniew, mówił:

— Ja pozwalam wam na różne żarty pod moim adresem, bo sobie nic z tego nie robię i wiem, że przez niejednego z was tylko zazdrość przemawiała. Ale biada temu, kto śmie jednem bodaj dwuznacznem słowem obrazić moją Marysię. Jest to dziewczyna porządna, uczciwa, jest moją oficjalną narzeczoną i nie pozwolę ani słówkiem jej obrazić. A kto chce spróbować siły moich rąk, ten



„A kto chce spróbować siły moich rąk, ten niech sobie dalej na takie głupstwa pozwala, a zapewniam, że potem tego żałować będzie, bo długo będzie pamiętał, że obraził Marysię.“

poważnej awantury. Bo oto Wrona zapytał ironicznie:

— Powiedz mi, czy miałeś może z swoją narzeczoną awanturę?

— Dlaczegoż miałbym z Marysią mieć jakąś awanturę? — zapytał Walek.

— No, bo ma przecież oko podbite! — zaśmiał się Wrona.

W tej chwili wybuchli wszyscy słuchacze śmiechem i znowu posypały się dowcipy i docinki pod adresem Walka. Tego miał już Walek Bryndza za dużo. Zerwał się z ławki i stanął w pozycji, która nic dobrego nie zapowiadała, przyniech tylko sobie dalej na takie niesmaczne głupstwa pozwala, a zapewniam, że potem tego żałować będzie, bo przez kilka dni będzie pamiętał, że obraził Marysię.

Wrona wiedział, że w takich chwilach najlepiej nie żartować z Walkiem, bo już niejeden w wiosce przekonał się na własnej skórze, co to znaczy bójka z Walkiem. Dlatego starał się teraz wszystko załagodzić, zapewniając Walka, że przecież wszyscy bardzo go lubią i nikt z zebranych nie miał najmniejszego zamiaru mu dokuczyć. Nie

trwało wcale długo, a już sytuacja zmieniła się zupełnie. Całe towarzystwo siedziało teraz przy wspólnym stole, bomby piwa zjawiały się na stole i znikały też w okamgnieniu w spragnionych ustach pijaków. Po chwili nawet jeden z gości wzniósł zdrowie przyszłej młodej pary, co usposobiło tak przychylnie Walka, że kazał odbić beczułkę piwa i zabawa toczyła się w najlepszym nastroju. Teraz rozgadał się Walek Bryndza w najlepsze i nawet opowiedział, co to podbite oko Marysi ma znaczyć — i wspomniał o ich spotkaniu i jak to gałąź spadła na oko Marysi.

Ale teraz Wrona już nie mógł wytrzymać- Wybuchł śmiechem spazmatycznym, od którego nie mógł się powstrzymać. Widząc jednak groźną minę, wyleciał ku drzwiom i w drzwiach jeszcze zawołał:

— Tę gałąź... ha... ha... ha... tę gałąź pokażę ci w dniu twoich zaręczyn! — zawołał do Walka i znikł za drzwiami.

Wszyscy słuchali tych słów zdziwieni, nie rozumiejąc ich znaczenia, ale najbardziej był zdziwiony nasz Walek.

— No, ja cię znajdę jeszcze mój Wrono i wtedy będziesz musiał mi wszystko powiedzieć! — mówił do siebie, gdy znużony wracał do domu.

4.

Nareszcie przyszedł oczekiwany dzień zaręczyn. Walek Bryndza ubrał się w swoje eleganckie ubranie, poprosił swego przełożonego o urlop i otrzymał go do poniedziałku. Potem udał się szczęśliwy narzeczony do swojej Marysi. Podśpiewywał sobie ulubioną piosenkę, gdy nagle znalazł się na zakręcie drogi. Naraz zawahał się. Bo oto kwadrans drogi stąd mieszkał Wrona. Słowa Wrony z tą gałęzią, jego ironiczny uśmiech, nie dawały spokoju Walkowi. Ciągle dźwięczał mu w uszach ten śmiech ironiczny.

— Przecież coś w tem musi tkwić! — mówił do siebie, tak bez żadnej przyczyny nie śmiałby się tak ironicznie. I nagle jakby jakąś siłą tknięty, skierował swe kroki ku zagrodzie Wrony.

Gdy Wrona zobaczył Walka Bryndzę, zrobiło mu się bardzo niemiło. Już chciał, jak niepyszny umknąć przed groźnym Walkiem, gdy nagle usłyszał słowa Walka:

— Posłuchaj Wrona... Jesteśmy oto razem... Dzisiaj jest dla mnie dzień uroczysty i nie chciałbym z tobą ani się kłócić, a jeszcze mniej myślę o tem, aby bójkę jakąś urządzić. Przecież dzisiaj dzień moich zaręczyn. Ale wiedzieć muszę, co oznaczał wtedy ten śmiech twój, gdy wspomniałem o tem, że gałąź drzewa spadła na oko Marysi.

Początkowo próbował Wrona wymknąć się z tej całej sytuacji i było jasnem jak na dłoni, że nie chce na ten temat wogóle mówić. Ale Walek Bryndza nalegał. Wtedy Wrona rzekł:

— No, gdybym wiedział, że... — i spojrzał na niego wymownym wzrokiem, który mówił więcej, niż wszystkie słowa.

Na to odezwał się Walek:

— Byliśmy przecież zawsze przyjaciółmi. Żeś ty sobie wtedy urządzał w karczmie kpinki i hece, to już zdołałem zapomnieć. a szczególnie w dniu moich zaręczyn mogę ci z całego serca wybaczyć. I przyrzekam ci też: gdy mi powiesz całą prawdę, choćby nawet przykrą dla mnie była, to ci się napewno z mojej strony nic nie stanie. Ale musisz mi powiedzieć całą prawdę. I zostaniemy potem znowu takimi dobrymi przyjaciółmi, jakimi byliśmy dawniej.

Zachęcony tem wszystkiem, zaczął Wrona „spowiedź“:

— Otóż mój drogi, nie będę ukrywał przed tobą wcale, że dawniej podobała mi się bardzo Marysia Matuszakówna. Byłem nawet pierwszym, który jej dnia pewnego wyznał, że mi się bardzo podoba. Wtedy mi powiedziała, że ja się także jej podobam i że wyróżniała mnie zawsze wśród innych chłopców wioskowych. Kiedy raz ją prowadziłem pod rękę, rzekła mi, że chciałaby, abym ją tak zawsze prowadził, że tęskni do takich silnych rąk, któreby ją w życie prowadziły.

Teraz czuł Walek Bryndza, że traci oddech w piersiach. Przecież ten człowiek teraz mówił prawdę. Bo przecież Marysia jemu także te same słowa mówiła. A więc z temi silnemi rękami, to

była jej wędka, na którą łowiła chłopców. Ale Walek nie przerywał i słuchał dalej. A Wrona mówił dalej:

— Po pewnym czasie uczułem, że Marysia nie jest moim typem, zrozumiałem, że gdybyśmy się pobrali, byłoby nasze małżeństwo bardzo nieszczęśliwe. Marysia jest z natury dumną, kłótliwą, ambitną, a przedewszystkiem nie widziałem kobiety tak upartej, jak ona. Zdaje się, że wszystkie kaprysy i zachcianki muszą być spełnione. Jeszcze inne wady odkryłem u niej i powiedziałem sobie wtedy, że przecież lepiej jest wcześniej z nią zerwać, aniżeli potem przez długie lata pokutować w nieszczęśliwem małżeństwie. Przecież człowiek czyta gazety, ileż to dzisiaj jest rozwodów. Bo dawniej ludzie żenili się poto, aby przejść przez całe życie dolę i niedolę, a dziś, to rozwód u nich jak zabawka. A ja uważam, że ślub i przysięga przy ołtarzu powinna być świętą i wiązać na całe życie. Postanowiłem, przekonawszy się, że Marysia mi nie odpowiada, zerwać z nią. A że jestem człowiekiem szczerym i nie lubię prawdy owijać w bawełnę, więc też pewnego dnia powiedziałem jej całkiem szczerze, że musimy się rozstać, że, gdy się rozejdziemy, będzie to lepiej dla nas obojga, bo się wcale dla siebie nie nadajemy. Ale czy sądzisz, że Marysia zrozumiała moje słowa? Przeciwnie, właśnie dlatego, że postanowiłem z nią zerwać, właśnie od tej chwili nie dała mi spokoju. Gdziekolwiek mogła, czatowała na mnie, aby mnie zapewnić, że mnie kocha. A gdy jej tłumaczyłem, że to zamało, gdy jedna strona żywi uczucia, że przecież dwie strony muszą równo kochać, wtedy urządziła mi awanturę, że jeszcze dzisiaj dziwię się sam sobie, że mogłem się tak opanować. Ale w tym dniu właśnie, w którym zdarzyła się ta historja z okiem, napadła mnie, krzyczała w niebogłosy, obrażała mnie, a potem chwyciła mnie za głowę i zaczęła mi wyrywać pęki włosów. Przykro mi teraz, Walku, powiedzieć ci, co się potem stało. Ale kiedy mnie za włosy chwyciła, ogarnęła mnie taka wściekłość, że nie wiedząc, co czynię, uderzyłem ją z całej siły w twarz, trafiając ją w oko... Stąd właśnie miała podbite oko... I teraz rozumiesz, że śmiać się musiałem, gdyś opowiadał tę historję z gałęzią, którą Marysia wymyśliła. Wiem, że to nieładnie podnieść rękę na kobietę i nigdy w życiu tego nie uczyniłem, ale wtedy nie byłem w stanie w żaden sposób się pohamować. Teraz już wiesz wszystko...

— Czyż możesz przysiąc na to wszystko, co mi powiedziałeś? — zapytał teraz Walek drżącym głosem.

— Na wszystkie świętości przysiąc ci mogę. Ja nie zwykłem kłamać, nie byłbym ci też tego powiedział, ale skoro nalegałeś, musiałem ci całą prawdę powiedzieć.

— Zresztą, jeżeli mi nie wierzysz, — mówił dalej Wrona — najlepiej zapytaj sam Marysi. Ona napewno nie będzie mogła zaprzeczyć, że tak się stało, jak ci przed chwilą opowiedziałem.

Walek Bryndza postał chwilę, jakby nad czemś dumał, jakby jakiś plan układał. Potem na znak, że już jest znowu przyjacielem Wrony, uścisnął mu silnie dłoń, poczem raźnym krokiem ruszył naprzód.

2.

— Córka moja, Marysieńka, będzie przedmiotem ogólnego podziwu całej wioski! — mówił do siebie dumnie Matuszak. I miał słuszność. Bo nazajutrz, to jest w dniu zaręczyn, w wiosce o niczem nie mówiono, jak tylko o Marysi i jej nowej toalecie. A stało się to tak, że w przeddzień ślubu wyjechała Marysia do sąsiedniego miasteczka, nie mówiąc nikomu o celu swojej podróży. I oto dzisiaj zareprezentowała się swoim krewnym i znajomym, już nie jako wiejska dziewczyna, ale jako dama miejska. Naturalnie, ścięła swoje warkocze i miała odtąd tak zwaną „chłopięcą fryzurę“, a sukienka była taka krótka, że ledwo do kolan dostawała. A jej wielkie, czerwone ręce, ozdabiały jedwabne, czarne rękawiczki. Wszyscy potracili języki w gębie, gdy spojrzeli na Marysię, która pewna, że jest szczytem elegancji i piękności, dumnie się wokoło rozglądała. Zaproszono także starą ciotkę Matyldę z sąsiedniej wioski. Ale stara

ciotka była oburzoną i nie umiała tego oburzenia pohamować.

— Spójrzcie, na jakie zwarjowane pomysły dzisiaj ludzie wpadają. Taka Marysia, niedość, że i tak mało ma włosów, jeszcze sobie obcina do połowy, a sukienkę kupuje, która jest krótszą, niż chusteczka do nosa. A w tych jedwabnych rękawiczkach będzie doiła krowy? Och, jakie dziś straszne czasy nastały! — wzdychała stara ciotka.

i pił jedną bombę piwa za drugą. Ta historja, którą opowiedział mu Wrona, bardzo go irytowała. Więc pił, a im więcej pił, tem większe odczuwał pragnienie. To dziwne, jak to piwo dziś na niego działało. Nie zostawało w żołądku, ale szło mu do głowy, a rezultat był taki, że głowa stawała się cięższą i cięższą. I po długim czasie nie miał już Wałek tego, co się zwykło nazywać „europejską równowagą".



Nieprawdaż mój drogi, patrzysz na mnie ze zdziwieniem i zadowoleniem? — pytała z dumą Marysia

Tymczasem jawiło się w chacie Matuszaków coraz więcej gości. Ojciec częstował przybyłych wódeczką, a przy wódeczce rozluźniały się języki. Niejeden powiedział kilka pięknych słów o narzeczonym, wszyscy go chwalili, a jeden nawet stwierdził, że Marysia nie mogła dokonać lepszego wyboru. A ona słuchała słów tych dumnie, z myślą o swoim Walku.

A on tymczasem siedział sobie najspokojniej w karczmie „Pod bykiem"

Kiedy już wypił conajmniej tuzin bomb piwa, zakrapianych jeszcze w dodatku wódeczką, przypomniał sobie, że właściwie przyjechał tu dzisiaj na zaręczyny i że jego Marysia oczekuje go z tęsknotą. Próbował wstać, ale czuł się dzisiaj taki ociężały. Jakby mu nogi odmówiły posłuszeństwa.

— Gospodarzu, jeszcze jedną bombę! — krzyknął.

Potem wstał bardzo ciężko i niedźwiedzim krokiem posuwał się ku drzwiom,

chwiejąc się to w tę, to w tamtą stronę. Odprowadził go do drzwi gospodarz i rzekł.

— Życzę dużo szczęścia w dniu zaręczyn. A gdy nie możesz sam o własnych siłach pójść, to cię chętnie poprowadzę.

— Walek Bryndza zawsze nogom swoim ufa! — odpowiedział Walek i ruszył naprzód.

Kiedy zjawił się w mieszkaniu Matuszaków, wyciągnęło się ku niemu wiele rąk. Ale on, jakby z pogardą odtrącał wszystkich od siebie. A wszyscy cofnęli się w należnym respekcie, bo poznali stan, w jakim się znajdował, a ci którzy go bliżej znali, wiedzieli, że w takiej chwili lepiej mu z drogi ustąpić.

Tylko stara ciotka nie bała się niczego i mruczała w głos:

— Ładne czasy, kiedy narzeczony przychodzi w dniu zaręczyn pijany jak bela.

Ale w tej chwili zbliżyła się ku niemu Marysia, ujęła go za rękę, poprowadziła do stołu, mówiąc słodkim głosikiem:

— Siadaj, jedz i pij i nic sobie nie rób z tego, co o tobie mówią.

Ale w tej chwili spojrzał na swoją narzeczoną Walek i oczy jego zaczęły się powiększać i powiększać. Poprostu przestał wierzyć własnym oczom. Czyżby to możliwe, aby narzeczona jego tak nagle się zmieniła? Cóż to za ogromna zmiana... Na miłość boską, czy to wogóle była Maryśka?...

— Nieprawdaż, mój drogi, patrzysz na mnie ze zdziwieniem i zadowoleniem? — pytała z dumą w głosie Marysia.

Teraz zdawało się Walkowi, że stracił język. Nie mógł słowa powiedzieć, a wszystko zaczęło się wokoło kręcić. Cała izba zdawała się tańczyć. Starał się wszelkiemi siłami opanować, ale nie mógł pozbyć się tego uczucia, że wszystko tańczy naokoło... Jedno tylko, co widział dobrze, że wszyscy popijali jak się należy. Wszyscy mieli pragnienie. Więc on także zaczął pić mechanicznie. Nie rozróżniał już wcale co pije, ale pił bezustannie, coraz do innego sąsiada przetrącając szklanicą.

Teraz przyszła uroczysta chwila. Para narzeczeńska miała właśnie przypieczętować chwilę uroczystą całusem. Jakiś sąsiad pomógł wstać Walkowi, i już w tej chwili zbliżyła się Marysia. Ale kiedy nadstawiała usta ku niemu, aby ten ją pocałował, on nagle padł jak długi na ziemię, a raczej dla dokładności, leżał po chwili pod stołem. Już po chwili rozległo się głośne chrapanie, obwieszczające, że jedna połowa narzeczonego znalazła się już w innym świecie i to w dodatku bez całusa zaręczynowego. Najpierw patrzyli wszyscy na siebie z przerażeniem, a potem rozległy się śmiechy. Można sobie wyobrazić minę Marysi, kiedy padały na nią ze wszech stron ironiczne spojrzenia. Ale trzymała się hardo i nawet drgnieniem twarzy nie chciała zdradzić, że ta scena ją może zdenerwowała. A gdy stara ciotka coś przebąkiwała głośno o skandalu, o zdziczeniu obyczajów, rzekła dumnie Marysia:

— Tylko ludzie wioskowi robią z tego jakieś historje. My zaś, którzy już nabraliśmy kultury z miasta, patrzymy na takie rzeczy z zupełnem pobłażaniem. Bo i co się stało? Ot, narzeczony mój, który cały rok pracuje i żadnej wolnej chwili niema i gardzi w dodatku alkoholem, dzisiaj w dniu zaręczyn popił więcej, a że właśnie nie jest przyzwyczajony do picia, ot, więc zasnął znużony pod wpływem alkoholu.

Jedni przytakiwali Marysi, ale byli to najczęściej ci, którzy sami już tyle wypili, że ledwo już na nogach mogli się utrzymać. Ktoś zaczął śpiewać piosenkę:

— „Pije Kuba do Jakóba, Jakób do Michała!“

A inni dodali:

— „Pijesz ty, piję ja, kompanija cała!“

I znowu rozległ się dźwięk odbijanych szklanek i znowu pito naumór, jakby wszyscy goście się zawzięli na to, aby w domu nie została ani kropla trunku. Ale Marysia pamiętała o swoim Walku.

Więc przy pomocy kilku tęgich chłopów podniesiono Walka z pod stołu i uroczyście ułożono na kanapie. I mimo,

ze goście jeszcze dużo pili i śpiewali, nasz Walek spał snem sprawiedliwego i żadne krzyki, ani śpiewy nie mogły go obudzić z miłej drzemki.

Powoli, gdy już wypili ostatki, zaczęli się goście rozchodzić, a niejeden z nich musiał opierać się na sąsiedzie, który mniej kosztował „słodkiego“ alkoholu.

— — — — — — — — — — — —

Dawno już północ minęła. Cichy był domek Matuszaków. Wszyscy już spali, a tylko na kanapie w izbie, w której odbywały się zaręczyny, leżał z otwartemi oczami Walek Bryndza. Po jakimś czasie zerwał się z kanapy, zaświecił świeczkę, wyszukał kawałek papieru i ołówek i przy świetle świeczki zaczął coś pisać. Potem chwycił swój kapelusz, otworzył okno i choć z trudem, ale przecież zdołał się przecisnąć i za chwilę znikł już za oknem...

Po chwili szedł już swoją znaną dróżyną ku swoim górom. Księżyc uśmiechał się łagodnie, a chłodna noc działała orzeźwiająco na rozpaloną alkoholem głowę Walka Bryndzy.

Ale gdy Marysia zbudziła się ze snu, było jej pierwszą myślą, co też robi jej narzeczony. Dodać trzeba, że ułożyła już sobie sążnistą mówkę, w której chciała zbesztać Walka, za wszystko co wczoraj się działo. Jakież było jednak jej zdziwienie, gdy znalazłszy się w pokoju, nie zastała narzeczonego. Kanapa na której spał była próżną, w pokoju nie było nikogo. Tylko na stole leżała kartka:

— „Nie myśl Maryśko, — pisał Walek Bryndza — że my ludzie, żyjący w górach, jesteśmy tak naiwni. My w górach, gdy chcemy pocałować dziewczynę, czynimy to, ale bez żadnych tych wielkich ceremonij, któreście wczoraj chcieli tutaj urządzić. I bądź zadowoloną, wobec całego obrotu rzeczy, że sobie spokojnie odeszłem, bo inaczej mogłaby ci znowu gałąź drzewa spaść na oko. Ty wiesz już doskonale, o czem ja tu piszę. Tylko moja delikatność i niepewność, czy przecież ty pierwsza tę kartkę znajdziesz, nie pozwala mi o tem „oku“ i tej „gałęzi“ pisać tak, jak tego szczerość i prawda wymaga. Już zresztą sama wiesz... A teraz życzę ci wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia. Zaręczaj się, ile razy jeszcze chcesz i z kim tylko chcesz. Ja ci na drodze życia napewno nie stanę. Ja już mam dosyć tych zaręczyn na ten raz. Już mi to wystarczy, abym znowu był wiernym moim zasadom. Już mnie teraz żadna nie zdoła usidlić. Możesz być o tem przekonaną.

Walek Bryndza.“

Można sobie łatwo wyobrazić minę naszej Marysi. Klęła na czem świat stoi. Cały słownik nowych przekleństw znalazł się w jej ustach. Klęła tak głośno, że nawet rodzice zerwali się z łóżek i stara ciotka, która zorjentowała się w sytuacji i ironicznym wzrokiem patrzała na Marysię.

— To są skutki, gdy ścina sobie dziewczyna włosy i ubiera się w sukienkę krótszą, niż chusteczka do nosa.

Jeszcze i ojciec powiedział jej parę zamaszystych słów. Marysia słuchała pokornie, bo czuła się zawstydzoną. Ale gdy wróciła po tem wszystkiem do siebie po jakimś czasie, postanowiła, że odtąd nie będzie już urządzać żadnych hucznych zaręczyn, chyba razem ze ślubem, bo się jej znowu jakiś ptaszek wymknie, jak jej się wymknął Walek Bryndza.

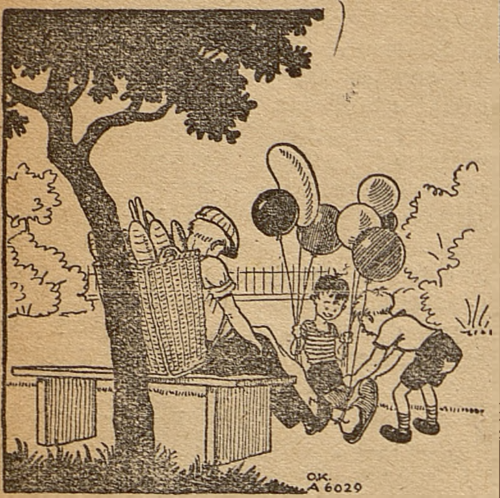
Organizm ludzki — elektrownią.

Badania doprowadziły już do ustalenia w sposób konkretny, że w każdej żywej istocie, a więc również i w człowieku znajduje się elektryczność. Każde poruszenie serca powoduje zmianę napięcia w ciele ludzkiem. Przy pomocy czułych przyrządów można te różnice dokładnie wymierzyć. Poruszenie muskułów jest dowodem wyładowania się, a zarazem wytwarzania się prądu elektrrycznego.

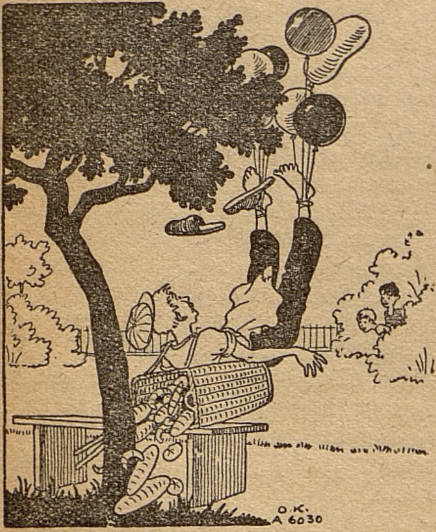
Ciało ludzkie przypomina niejako elektrownię, która jest czynna bez przerwy dzień i noc.

Wesoły kącik.

A to gałgany!



Janek (do Lolka): „Poczekaj, my go tu zaraz zbudzimy?"

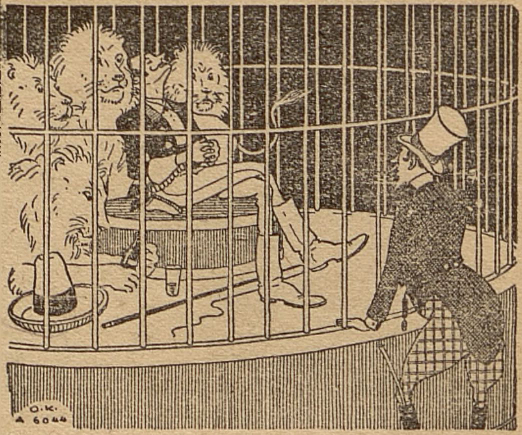


Piekarczyk: „Rety! A to co?"

Wtedy się zatrzyma. Pan Smakulski (do konduktora): „No, nareszcie stacja, będzie można ugasić pragnienie! Proszę pana, czy pociąg będzie tu stał tak długo, żebym mógł napić się piwa naprzeciw stacji?"

Konduktor: „Hm, to zależy . . . Jak pan zafunduje kufel maszyniście, to postoi!"

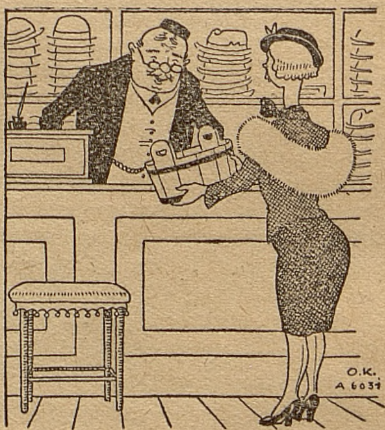
Jedyne miejsce . . .



Dyrektor cyrku (do pogromcy lwów): „Cóż to, panie Mordalski, siedzi pan cały dzień pomiędzy swojemi lwami!"

Pogromca: „Niech pan dyrektor mi nie broni! To jedyne miejsce, gdzie nie wejdzie moja stara . . . tutaj mam trochę spokoju!"

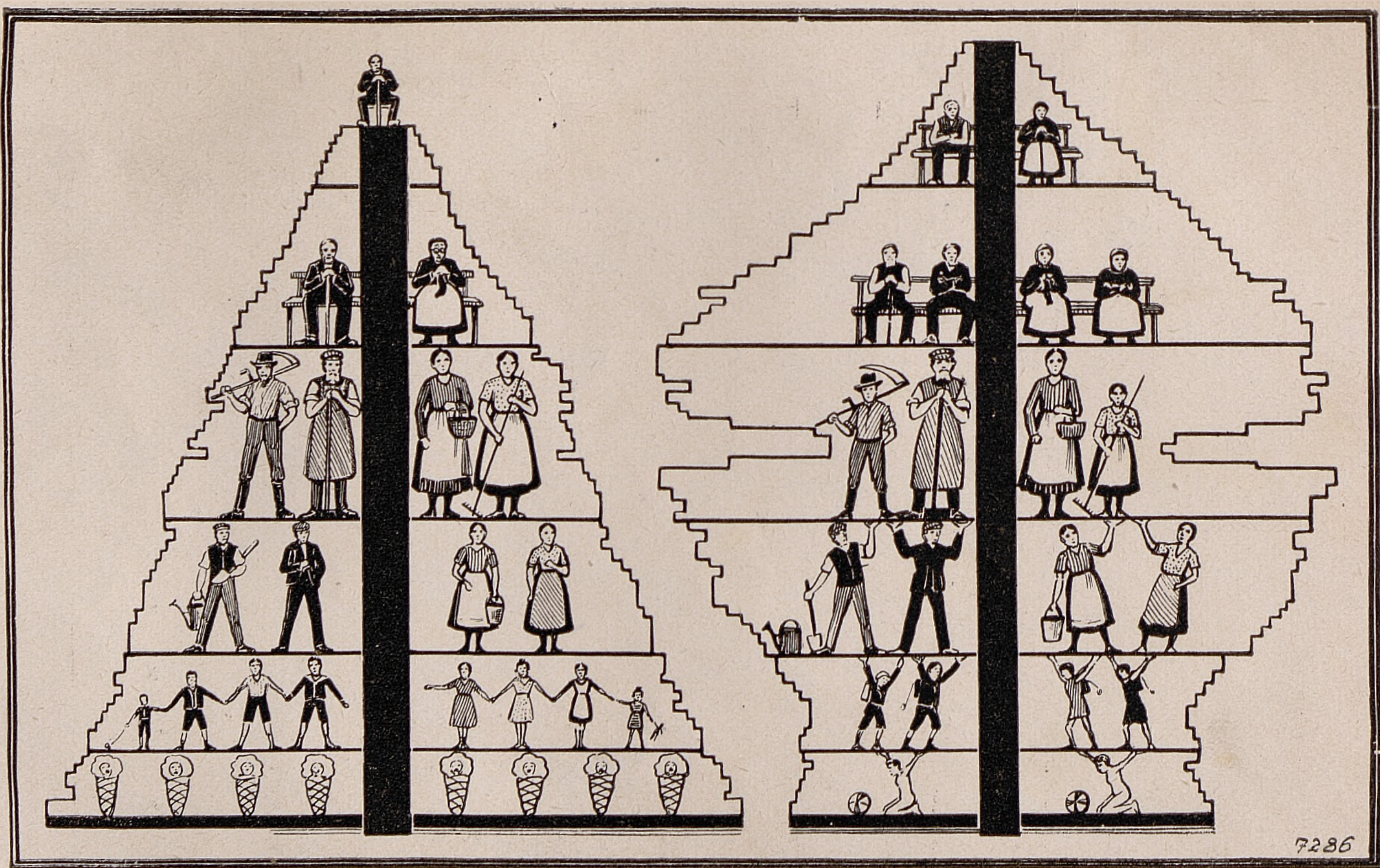
Praktyczna kobieta.



Do kapelusznika, pana Czarnuszki, wchodzi pani Błaszczykowa, wystrojona odświętnie. Ale w ręku trzyma coś, co wcale nie licuje z jej strojem, mianowicie mały cebrzyk.

„Ależ proszę pani", mówi kapelusznik, „tutaj nie zakład bednarski!"

„Wiem o tem", odpowiada pani Błaszczykowa, „i właśnie przyszłam do pana. Chcę kupić mężowi na imieniny nowy kapelusz, ale ma to być niespodzianka . . . i dlatego przyniosłam ten cebrzyk na miarę . . . mąż ma akurat taką głowę . . ."



Jaką powinna być piramida wieku ludności, a jaką być nie powinna.

Lewa rycina przedstawia zdrową piramidę. Liczne potomstwo stanowi tutaj silny fundament. Całe ciało ludu podobne jest do drzewa o szeroko rozrośniętych korzeniach, a stosunek pomiędzy zdolnemi do pracy i niezdolnemi klasami wieku jest zdrowy i właściwy. — Natomiast piramida wieku u ludu, hołdującego po większej części tylko małżeństwom jedno lub dwudzietnym jest niezdrowa i chwiejna. Fundament jest tu za wąski i za słaby. Przeważają klasy starsze. Całej budowli brak wskutek tego równowagi.

P. 10.

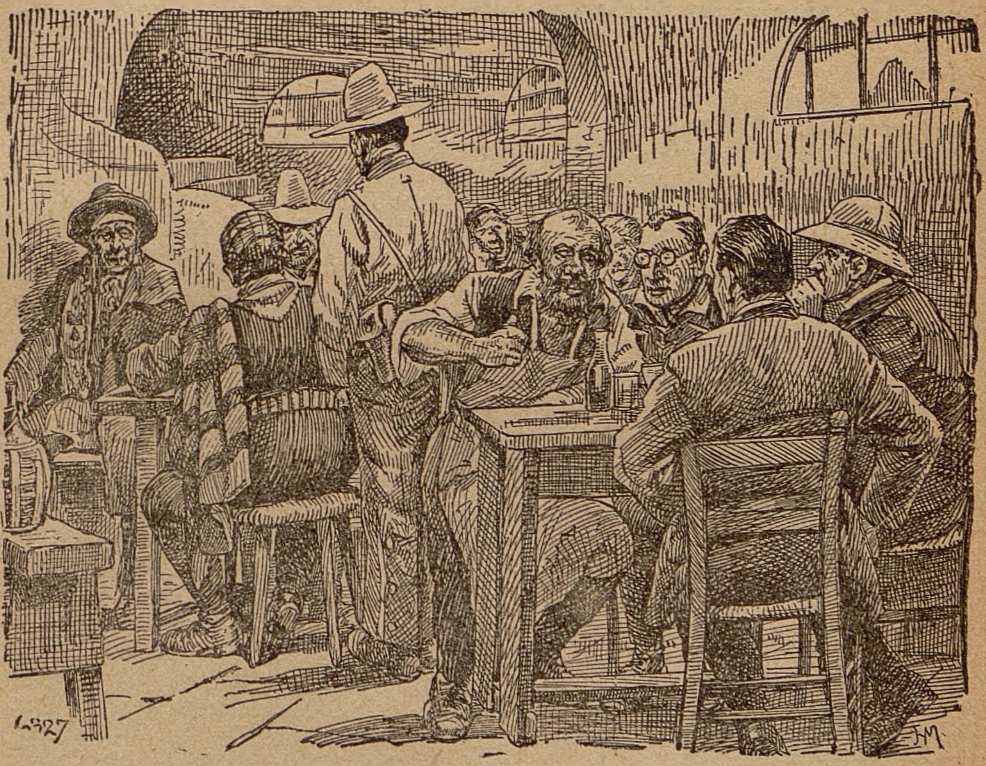
Tajemnica skarbu Azteków.

Napisał Tomasz Bogusławski.

1.

Obejrzeliśmy słynne piramidy w Teotihuacan i Xochicalco i w drodze powrotnej wstąpiliśmy do zaniedbanej gospody meksykańskiej. Postawiono przed nami pulque, *) narodowy trunek, w nieprawdopodobnie brudnych szklankach i tylko dlatego, że po wędrówce w tropikalnym upale dokuczało nam nieznośne pragnienie, przezwyciężyliśmy odrazę i wypiliśmy mętny płyn.

Moi towarzysze, Szwedzi Bergson i Schenholm, do których przyłączyłem się przed kilku tygodniami w Matanzas, pokpiwali sobie tęgo z tej „jaskini zbójeckiej", do której zabłądziliśmy przez przypadek i nieznajomość okolicy. Zastaliśmy tam tylko gości z najniższej sfery — mulników, robotników rolnych, t. zw. „peonów" i włóczęgów. Jednem słowem zbieraninę najgorszego gatunku. Zmierzyły nas obcych nieufne, wyzywające, lub ciekawe spojrzenia ciemnych, płonących oczu. Ponieważ nieraz wystarczyła drobnostka, by rozdrażnić te popędliwe natury południowców, udawaliśmy, że nie dostrzegamy wcale ogólnej uwagi, jaką zwróciło nasze wejście. Przytem świadomość, że jesteśmy dobrze uzbrojeni, dawała nam zimną krew, którą zawsze trzeba zachować w takiem towarzystwie, jeżeli chce się uniknąć przykrych niespodzianek. W wielu okolicach Meksyku kwitnie jeszcze w najlepsze bandytyzm.



„Jeżeli wam nie zależy na garści dolarów, to miałbym radę. — Ursino, ten stary, co tam siedzi samotnie w kącie, zna pieczary, gdzie Aztekowie ukryli swoje skarby."

*) Czytaj: pulke — napój meksykański ze sfermentowanego soku agawy.

Oberżysta, brudny, natrętny metys, [1]) przysiadł się do naszego stolika i usiłował pociągnąć nas za język co do celu i kierunku naszej podróży.

Bergson zajmował się w rzeczywistości historją staro-meksykańską i badaniem hieroglifów, rzeźbionych na ścianach świątyń-piramid. Ponieważ jednak trzymały go się zawsze żarty, odpowiedział z najpoważniejszą miną:

— Szukamy ukrytych skarbów Tolteków i Azteków. [2]) Czy nie mógłby dać nam pan jakiej wskazówki?

Oczy oberżysty zwęziły się do szparek. Poufale nachylił się nad stołem i szepnął:

— Nie tak głośno, senores. [3]) — Jeżeli panom nie zależy na garści dolarów, to miałbym radę. — Ursino, ten stary, co tam siedzi samotnie w kącie, zna pieczary, gdzie Aztekowie ukryli swoje skarby. — Jest to nałogowy alkoholik i za pieniądze zdradzi wszystko. — Pieczary znajdują się niedaleko stąd w górach.

Skierowaliśmy nieznacznie spojrzenia ku stołowi, gdzie siedział Ursino. Był to stary Indjanin, którego ciemno-bronzową twarz pokrywały zmarszczki tak gęste, jak siatka od moskitów. Podarta ponsza [4]) okrywała jego pochyloną pod brzemieniem lat postać. Z tępym wzrokiem siedział przy szklance swego pulque i palił papierosa. Wszystko zdawało się wskazywać na to, że i teraz był pod wpływem zgubnego alkoholu.

Bergson rzucił nam ukradkiem porozumiewawcze spojrzenie; potem zapytał z dobrze odegraną szczerością:

— A dlaczego Ursino nie zabierze sobie sam skarbu? — Zdaje mi się, że pieniądze bardzo by mu się przydały.

— On sam nie może wejść do pieczar, senores; bo — tu oberżysta przeżegnał się ze strachem — złe duchy, mieszkające w pieczarach, zemściłyby się na nim.

W tej chwili odwołano oberżystę.

Spojrzeliśmy po sobie milcząco, z powątpiewaniem. Wreszcie Bergson przerwał milczenie:

— Wy myślicie naturalnie także, że oberżysta chce nas wywieść w pole? Wierzyć niema co drabowi, to prawda; ale jedno w każdym razie zgadza się: żyje jeszcze w Meksyku kilku Indjan, którzy znają tajemnicę skarbu Azteków i strzegą jej zazdrośnie! Tajemnica ta przekazywana była z pokolenia na pokolenie i zaginie dopiero ze śmiercią ostatniego Indjanina. — Ale jestem przekonany, że ani jeden z nich nie zdradziłby tajemnicy znienawidzonym bladym twarzom. Gdyby się o tem dowiedzieli jego ziomkowie, nie uszedłby ich zemsty, choćby się schował pod ziemię.

Schenholm wzruszył ramionami.

— Kto wie? — Ten Ursino siedzi w szponach djabła alkoholu, a dla takich ludzi każdy sposób jest dobry, byle tylko dał pieniądze na zaspokojenie ich nałogu. — Kosztowności Azteków są dlań bez wartości, gdyż nie odważyłby się sprzedać ich publicznie. Musiałby bowiem, nie chcąc narazić się na bardzo surową karę, oddać znaleziony skarb rządowi meksykańskiemu, a ten zbyłby go byle czem. — Zato obcy zapłacą mu znacznie więcej i mogą potem przemycić kosztowności przez granicę. Wywóz bowiem tych bezcennych wprost pod względem historycznym starożytności jest również najsurowiej zakazany. — Przyznam się, że miałbym wielką ochotę zajrzeć do takiego skarbca dawnych Meksykanów.

— Czy kosztowałeś już krwi? — zakpił Bergson. — Ale żart na stronę; gdybym wiedział, że w gadaninie oberżysty jest choć trochę prawdy, to poświęciłbym chętnie garść dolarów. — Jakie cenne wyjaśnienia mogłyby dać uczonym takie odkrycia; ile zagadek mogłoby być odrazu rozwiązanych.

Zapalił się sam swojemi słowami; obudził się w nim uczony i badacz.

Spojrzał na nas, oczekując uznania, lub przynajmniej rady.

Zaryzykowałem uwagę:

— I w Matanzas krążyły pogłoski

---

[1]) mieszaniec, potomek Europejczyków i Indjan amerykańskich.

[2]) Mieszkańcy Meksyku w epoce odkrycia Ameryki.

[3]) Czytaj: senjores: panowie

[4]) opończa.

o takich tajemniczych pieczarach. I wielu już wyruszyło w góry, by zawładnąć skarbami; lecz wszyscy zaginęli bez wieści. — Jeżeli więc mamy ryzykować taką przygodę, to przynajmniej musimy zachować jaknajwiększą ostrożność. Nie zapominajcie, że oddajemy się w ręce ludzi, dla których życie ludzkie niema znaczenia.

Znów zapanowało milczenie.

Nagle padł cień na nasz stół i kiedy się obejrzeliśmy, stał przed nami Indjanin Ursino.

— Chcecie iść w góry? Gospodarz mi powiedział! — odezwał się, usiadając przy stole.

Ursino był odrażająco brzydki. Teraz, zbliska, widać było dopiero, że cała jego twarz zeszpecona była krostami i bliznami. Wygląd jego nie wzbudzał wcale zaufania.

— Nie chciałbym spotkać się z tym drabem oko w oko w górach! — powiedziałem po szwedzku do Bergsona.

Odparł mi w tym samym języku:

— Jest nas przecież trzech i mamy broń. — Jeżeli poprowadzi nas sam, to cóż nam może grozić? — Pieniądze dostanie naturalnie dopiero wtedy, gdy dopniemy celu.

Indjanin wlepił w nas chmurne spojrzenie; snać przeczuwał, że to o nim mowa. Mimo gorąca, panującego w niskiej izbie, zawinął się szczelniej w strzępy swojej ponszy, spoglądając z nieukrywaną pożądliwością na nasze szklanki.

Schenholm ulitował się nad nim i zamówił dlań pulque.

I ostrożnie — powiedziałbym: macająco — rozwijała się teraz rozmowa. Stary był dosyć powściągliwy w języku, ale tyle wydobyliśmy przecie z niego: Nad „martwem jeziorem“ znajdowała się pieczara, gdzie Aztekowie ukryli złoto — wiele złota. Tam chciał nas zaprowadzić Indjanin. Zastrzegł sobie dziesięć dolarów meksykańskich, płatnych po szczęśliwym powrocie do gospody. Pozatem całą butelkę pulque.

— Nic nie można mieć przeciw temu! — zauważył Bergson. Okoliczność, że zgadza się odebrać swoje wynagrodzenie dopiero potem, zdaje się przemawiać za tem, że nie zamyśla żadnego szelmostwa, ani nie bierze nas na kawał. — Kto nie ryzykuje, ten nic nie ma. — Jestem więc za tem, żebyśmy tu przenocowali i jutro o świcie wyruszyli z nim w góry. — Zgoda?

Ponieważ widziałem, że Bergson i Schenholm byli zdecydowani na tę awanturę, przyrzekłem i ja swój udział.

2.

Niedługo po wschodzie słońca wyruszyliśmy w czwórkę — Ursino, jako przewodnik, obaj Szwedzi i ja. Jeszcze w swoim pokoju opatrzyliśmy broń i naładowali.

Oberżysta odprowadził nas przed drzwi i, zwyczajem południowców, pożegnał całym potokiem słów.

Byłbym przysiągł, że przed naszem wyruszeniem zamienił z Ursinem wielce wymowne spojrzenie, które nie było przeznaczone dla nas.

Ale może to tylko moja pobudliwa wyobraźnia nasuwała mi straszydła, bo, przyznam się otwarcie, biorąc udział w tej ryzykownej wyprawie, czułem się trochę nieswojo. Byłem dłużej w kraju od obu Szwedów i słyszałem już zbyt wiele o chytrości Indjan. Droga nasza zaczęła rychło piąć się pod górę, mimo głębokiego jaru, w którym z hukiem toczył swe wody rwący potok. Często ścieżka stawała się tak wąska, że ledwie mogłoby się minąć dwóch ludzi.

Odpoczywaliśmy kilkakrotnie i dopiero po długich godzinach drogi i uciążliwem wspinaniu się, dostaliśmy się nad położone w zagłębieniu między skałami wspomniane „martwe jezioro“.

Mówiono, że jest ono bezdenne i że w owych czasach, gdy pierwotni mieszkańcy składali jeszcze bogom ofiary z ludzi, topiono tam wybrane ofiary.

Nazwa jeziora pochodziła może stąd, że jego brzegi były puste i jałowe, a w pobliżu nie widać było ani jednego ptaka, w wodzie zaś nie plusnęła ani jedna ryba.

Wreszcie dał nam Ursino znak, że stanęliśmy u celu wyprawy. W pierwszej chwili nie zobaczyliśmy nic więcej, jak zasłaną odłamkami głazów ścianę skalną, tuż nad brzegiem jeziora. Lecz

Ursino odsunął na bok wielki głaz i oto ujrzeliśmy przed sobą wąską szczelinę, która zdawała się prowadzić wgłąb skały — wejście do pieczary.

Napróżno nakłanialiśmy Ursina, by prowadził nas dalej; odmówił stanowczo, z obawy przed zemstą złych duchów, jak zapewniał.

— Iść sami! – powiedział łamaną hiszpańszczyzną. — Złe duchy nic nie zrobić bladym twarzom. – Najpierw nadół; potem na prawo do wielkiej pieczary. — Ale brać tylko tyle, ile schować pod ubranie; inaczej zabrać wszystko urzędnicy rządowi. — Wy nie zdradzić Ursino?

Uspokoiliśmy go co do tego.

Nagle wydało mi się znów, że na pobróżdżonej twarzy Indjanina błysnął jakby triumf.

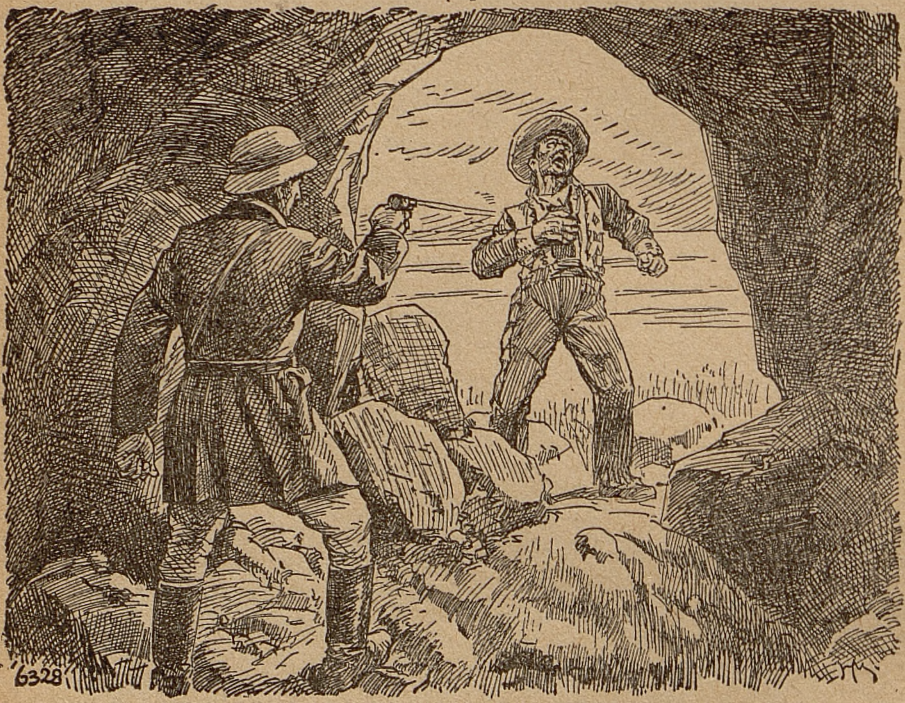
Schenholm i Bergson wcisnęli się już przez szczelinę. Szedłem powoli za nimi i obejrzałem się jeszcze raz na Ursina. Nieruchomo, jakby odlany z bronzu, siedział na głazie, utkwiwszy oczy w jeziorze.

Ostatecznie, cóż on mógł nam uczynić, choćby nawet knuł jaką zdradę? — Zawalić wejście do jaskini głazem i uwięzić nas tym sposobem? Przecież nas trzech, z których każdy pojedyńczo miał więcej sił od tego wyniszczonego alkoholem starca, mogło kamień łatwo odsunąć.

Głos Schenholma, który szedł przodem, kazał nam się po paru krokach zatrzymać.

— Uwaga, tutaj zaczyna się bardzo spadzisto. — Poświecił sobie latarką kieszonkową. — Wykuto tu w skale coś w rodzaju prymitywnych schodów; ale mokre i oślizgłe. Bergson! myślę, że najlepiej będzie, jak się opaszę liną, a ty spuścisz mnie na dół; muszę wpierw zbadać teren. — Indjanin miał przy sobie coś w rodzaju lassa. *) To wystarczyłoby do naszego celu.

Ja, jako ostatni zrzędu, wróciłem, by poprosić Ursina o linkę.


W następnym momencie huknął mój strzał i zdradziecki Indjanin runął na ziemię.

*) Lasso, lazo — długi rzemień lub linka z kulą na końcu, do chwytania dzikich koni i innych zwierząt.

Kiedy doszedłem do wyjścia z pieczary, ujrzałem, jak Indjanin usiłował przerwać podwyższony nieco brzeg jeziora, tworzący jakby groblę.

Błyskawicą przemknęła mi myśl, w jakiem strasznem znaleźlibyśmy się niebezpieczeństwie, gdybyśmy byli, jak to zapewne przypuszczał Indjanin, zaczęli już schodzić wgłąb pieczary.

Przez wyrwę w brzegu jeziora sztucznie wstrzymana woda musiałaby buchnąć z wielką siłą i zalać niżej położoną pieczarę. Musielibyśmy wtedy potopić się, jak szczury. I teraz nawet istniało niebezpieczeństwo, że uwolnione nagle masy wody wtargną z taką siłą w szczelinę, że poprostu porwą za sobą Bergsona i Schenholma w przepaścistą głąb jaskini.

Nie było ani sekundy do stracenia; trzeba było działać natychmiast. W następnym momencie huknął mój strzał i zdradziecki Indjanin runął na ziemię, nie dokończywszy swego szatańskiego dzieła.

Stwierdziwszy jego śmierć, dostaliśmy się naturalnie wgłąb pieczary, lecz znaleźliśmy tam tylko ociekające wilgocią ściany, puste groty i prawie niezgłębioną przepaść. Kto wie, ile zaślepionych gorączką złota ofiar Indjanina porwały już tam rozpętane fale jeziora.

Przejęci do głębi, wydostaliśmy się na światło dzienne, nie znalazłszy złota, ani innych kosztowności. W milczeniu, każdy zajęty własnemi myślami, ruszyliśmy w drogę powrotną.

Dopiero pod wieczór dobiliśmy do gospody. Oberżysta zbladł, jak ściana, na nasz widok. Będąc z pewnością w zmowie z Ursinem, miał nas już pewnie za umarłych.

Lakonicznie zawiadomiliśmy go, że Indjanina spotkał w górach „wypadek“; potem spakowaliśmy rzeczy i ruszyli dalej. Odechciało się nam na zawsze poszukiwać ukrytego skarbu Azteków.

— — — — — — — — — — — —

Kiedy później w Matanzas opowiedzieliśmy naszą przygodę pewnemu Meksykańczykowi, dał nam następujące wyjaśnienie:

— Żaden Indjanin — gdyby nawet naprawdę wiedział, gdzie ukryty jest skarb — nie zdradzi nigdy tajemnicy. Bronią oni jej przed każdym i mszczą się na tych, co chcą im ją wydrzeć. Kto poszukuje skarbu ich przodków, jest wrogiem i musi być usunięty, zanim przypadek naprowadziłby go może na właściwy trop. Taki los byłby spotkał i panów. Ursino chciał was unieszkodliwić na zawsze. Dlatego wymyślił bajeczkę o pieczarze i skarbie. Może już tak niejeden zapomniał o ostrożności, zaślepiony chciwością, i zginął w marny sposób. Nie, senor — ani pan, ani ja, nikt z nas nie znajdzie nigdy skarbu Azteków; bo usta Indjan zamknięte są na siedem pieczęci i nie złamie ich żadną obietnicą, ani groźbą. Tajemnica zaginie ze śmiercią ostatniego z jej strażników. —

„Mur chiński” z drzew.

Trwająca od kilku lat posucha w amerykańskim stanie Dakota, która wyrządziła bardzo wielkie szkody zwłaszcza w roku 1934, zmusiła rząd Stanów Zjednoczonych do niezwykłych środków zapobiegawczych. Wskutek suszy bowiem pustoszeją olbrzymie połacie łąk Dakoty, zamieniając się stopiowo w piaszczystą pustynię. Temu groźnemu zjawisku postanowiono zaradzić przez obsadzenie drzewami olbrzymiego pasa ziemi. Jest to projekt jedyny w swoim rodzaju.

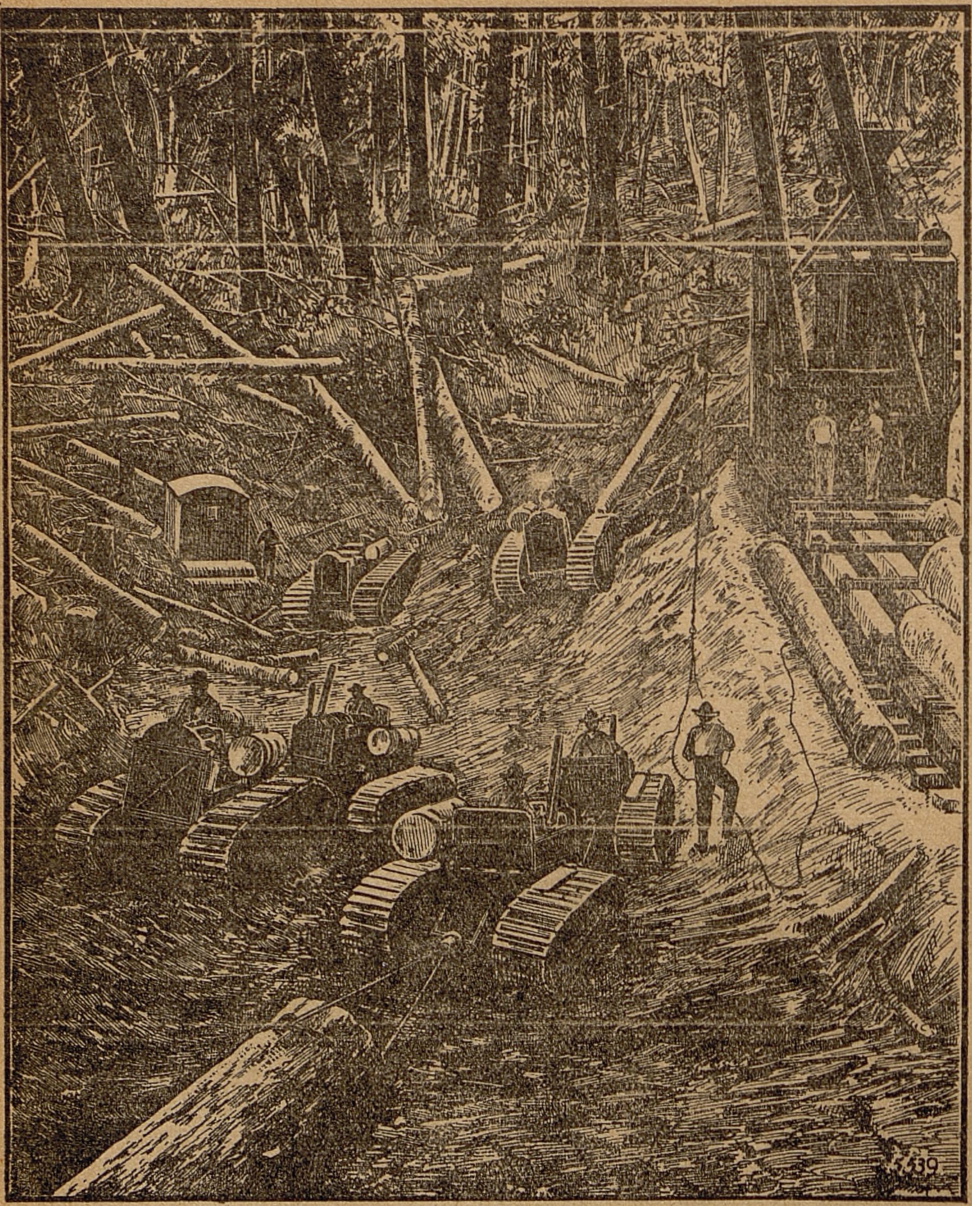
Ten mur z drzew ma mieć 2.000 kilometrów długości i 200 kilometrów szerokości i będzie się ciągnąć od północnej Dakoty przez Dakotę południową, Nebraskę, Kansas i Oklahamę aż do Teksasu.

Zalesienie całego pasa ma kosztować 25 miljonów dolarów, która to suma stanowi część 225 miljonów dolarów, przeznaczonych przez Kongres na pomoc dla rolnictwa. Zalesienie ma być ukończone za 10 do 12 lat, przy nakładzie pracy 25.000 ludzi.

Rzeczoznawcy twierdzą, że potem na całe stulecia Dakota zabezpieczona będzie przed niebezpiecznemi piaskami.

Ponieważ prezydent St. Zjedn. wyraził swą zgodę na ten plan, roboty rozpoczną się już w najbliższym czasie.

Czołgi mogą spełniać również prace pokojowe.



Czołgi (czyli tanki) wynalezione zostały podczas wojny światowej i od tego czasu ustawicznie są ulepszane i kombinowane. Istnieją czołgi ciężkie, istne wieże pancerne i lekkie jednoosobowe; czołgi, które mogą poruszać się zarówno na lądzie, jak i w wodzie, a przytem wysyłać swoje śmiercionośne pociski. Są jednak, — chwała Bogu — również czołgi, oddające człowiekowi wielkie usługi w spokojnej pracy pionierskiej. W olbrzymich lasach Ameryki zachodniej używa się czołgów przy budowie dróg i linij kolejowych. Po zwaleniu olbrzyma leśnego i obcięciu gałęzi, wlecze go czołg bez wysiłku do dźwigu mechanicznego. —

Ostatni!

Opowieść z walk powstańczych.

1.

Było to w Warszawie w roku 1831.

Po pamiętnej w dziejach narodu nocy listopadowej, gdy waleczni powstańcy z Belwederu wypędzić zdołali księcia Konstantego, gdy wojsko moskiewskie wyniosło się za rogatki Warszawy, a lud polski dnia 30 listopada powitał swoją stolicę wolną — wtedy radość i uniesienie młodzieży polskiej nie miało granic.

— Warszawa wolna! wolna! bez Moskali! — woła młodziutki chłopczyna, wpadając jak szalony do mieszkania. — Mamo, mamo, czy ty słyszysz? Czy wierzysz temu? Moskali niema! Jest nasze, polskie wojsko, jest powstanie! hurra! na wroga!

2.

Pani Bolewska spojrzała ze łzami na syna i powiada wzruszona:

— Cieszysz się? Zapewne! nie miałbyś chyba w sobie kropli krwi polskiej, gdybyś w takiej chwili nie przejął się, szkoda tylko, żeś mi za młody...

— Za młody! Co mama mówi?

— A naturalnie, żeś mi jeszcze młody na to, aby za broń chwytać, aby śpieszyć do powstania. Gdyby żył twój starszy brat, byłabym teraz szczęśliwa, oddając syna na służbę Ojczyźnie.

— Mamo, najdroższa mamo! Jak możesz to mówić, iż nie masz kogo oddać Ojczyźnie — wszakże ja idę — dziś — zaraz.

Zbladła biedna matka — słowa jej na ustach zamarły — ledwie po chwili zdołała szepnąć:

— Idziesz? Ty?

Ksawery Bolewski przypadł do nóg matki z płaczem niemal dziecięcym.

— Matko... Czyż nie dasz mnie?

— Aleś ty, dziecko, chłopię wątłe — padniesz z wysiłku, umęczenia.

3.

Łzy gorące toczą się po licu matki, a łzy te, jak perły, sypią się na czarne włosy chłopaka. Długą chwilę trwała cisza — wreszcie chłopak począł mówić, patrząc w oczy matki.

— Kto żyje, kto Polskę kocha, idzie. Idzie Staś Krzewik, idzie Władzio Zwolewski, idzie nawet ten szewczuch mały Kubuś ospowaty, a ja — jabym został?

— Oni starsi!

— Ale Ojczyzna biedna, ratować ją trzeba. Prawda matulu, gdybyś była w nieszczęściu, gdybyś wpadła w przepaść czarną, mybyśmy wszyscy wyciągali ręce, aby ciebie z głębi wydobyć, każde z nas, nawet najmłodsza Zosia ku tobieby biegła, a chciała cię z niedoli wydźwignąć — a czyż Polska nam nie matka?

— Idź synu! Błogosławię cię na tę drogę walki trudnej — idź! Ja ciebie nie zatrzymam, ja ci moją miłością oblicza Ojczyzny nie zasłonię.

4.

I poszedł.

Poszedł żegnany błogosławieństwem, łzami, modlitwą.

Poszedł, jak poszło wielu — bo któż, mając syna, brata, męża, przyjaciela, zatrzymałby go w domu?

Na rozwitym sztandarze wionął orzeł biały — ozwała się trąbka bojowa, zabrzmiała pieśń do Boga-Rodzicy i oddział powstańczy z Warszawy ruszył w drogę.

... Jest maj!

Cudowny, piękny, pogodny, brzmiący pieśnią słowika, gwarem ptasząt, śmiechem goniących się po błoniach dzieci, miesiąc woni, kwiatów i siejby. Sieją polscy rolnicy w maju ziarno na zagonach, a z ziarn tych strzelają bujne kłosy. Sieje też i polska młodzież krew swoją, po tej ziemi ojczystej, z siejby tej ma powstać przyszłość wolna i święta.

Nad Narwią, pod Ostrołęką, rozłożył się nasz polski obóz, a Skrzynecki widzi, iż chwila walnej bitwy już bliska.

Szeregi wrogów mnożą się — jak chmury czarnych kruków gromadzą się nieprzyjaciele wokoło, a naszych w porównaniu do nich bardzo mało.

Dnia 26 maja rozpoczęła się straszna a nieszczęsna dla nas bitwa.

Waleczność polskich żołnierzy dokonuje cudów, jednak szeregi chwieją się, nikną.

Woda w Narwi czerwieni się od krwi naszych, sączy się krwią każda bryła ziemi, trupy jak kłosy na zagonie leżą.

Młody powstaniec Ksawery Bolewski, którego matka uważała za dziecko prawie, wytrwał tu z odwagą i męstwem bohatera.

Był on przy armacie, która zmiatała wrogów cisnących się z zaciekłością. Padł jeden, drugi, trzeci z jego towarzyszów przy armacie. Moskale walą kulami bez przerwy. Co chwila cichy jęk bólu przebije niebo i nowy trup na ziemię się skłoni, a Bolewski stoi nieustraszony i niezmęczony.

Wreszcie został o s t a t n i.

O s t a t n i ! !

Wokoło trupy, jęki rannych, krew, poszarpane resztki ciał, dym, a nad tem wszystkiem jasne i pogodne niebo.

On sam!

Jeszcze nabija, mierzy, chce palić — gdy i on sam pada, bo mu kula moskiewska nogę roztrzaskała.

I wszystko ucichło.

Narew zakrwawioną wodą niesie Ojczyźnie wieść o klęsce Polaków.

Naszych padło 8.000, a wszyscy waleczni, dzielni, szlachetni.

Padli!! Ostrołęko!! Jakże boleśnie twe imię zapisane na kartach naszej historji, jakie smutne o tobie wspomnienie.

5.

Na pobojowisku cicho!

Słońce dawno zaszło, jęki rannych ucichły, bo jednych zabrano — a drudzy konali — krew w ziemię spływa — chłodna rosa zranione czoła myje.

Bolewski wije się z bólu — chce wstać — iść — lecz darmo!

Strzaskana noga ciąży jak głaz, ani nie może znaleźć ulgi w tem cierpieniu.

Ci, co odeszli z pola bitwy, nie widzieli, iż przy tej armacie jeszcze jeden ostatni został żywy... Poszli, zostawiając go bez ratunku.

Szarpnął się z bólu i woła:

— Ah... Ratunku!

Jakiś głos zpośród rannych odzywa się:

— Kto tam?

Bolewski drgnął. Poznaje głos jednego z powstańców.

— To ty, Grzejkowski?

— Ja. Oczy mam wystrzelone, nie wiem kędy iść, nie wiem kędy się zwrócić.

— Ja mam strzaskaną nogę, ruszyć się nie mogę.

— I cóż poczniemy?

— Cóż? Zginiemy!

— Zginiemy? O nie! Jeśli nie z ręki wroga, to z rozpaczy nie zginę, — powiada Bolewski — bo jeszcze służba dla Ojczyzny nie skończona.

Obaj jęczą z bólu, gorączka ich rozpala, głód trawi, aż świtać poczyna i różowa zorza poranna zastaje ich razem.

Radzą — trzeba się ratować. Ale jak?

Jeden oślepły — drugi bez nogi.

Przecież dla dzielnych bohaterów, to wszystko nic!

Bierze Grzejkowski Bolewskiego na ramiona i niesie go.

Czy może kto pojąć, czem jest taka droga dwóch ciężko rannych?

6.

Doszli tak do Warki.

Gdy ich rodacy ujrzeli, łzami się zalali.

Z Warki odwieziono obu do Warszawy.

Pani Bolewska siedziała z książką do modlenia przy oknie, gdy nagle zapukano.

— Popatrz Zosiu, kto tam?

Zosia, siedmioletnia dziewczynka biegnie do drzwi i z krzykiem woła:

— Mamo!

Pani Bolewska wstała — zbliża się — zbladła śmiertelnie, lecz ani słowa skargi, ani drgnienia jęku nie wydała.

Wnieśli rannego Ksawerego.

— Tyżeś mój synu, ty? — cuciła go matka, a potem dodaje: — Za młody byłeś, prawda? Nie miałeś siły, padłeś!

A oficer, obecny przytem, rzecze:

— Matko, twój syn był najmłodszy, ale był ostatni przy armacie! Wszyscy padli, on sam jeden się trzymał i walczył i nie ustąpił, aż mu kula nogę odcięła. Nie było innej rady — nogę amputowano.

A w dzień, kiedy młodzieńcowi operację wykonano — w ten sam dzień przyniesiono mu krzyż „virtuti militari“.

7.

Czy koniec?

Ten sam Bolewski bez nogi walczył jeszcze z wrogami Ojczyzny w r. 1863 i d. 1 listopada padł pod Poryckiem.

...Takie są kartki z przeszłości, — takie postacie z lat, które już przeszły.

Roman Hernicz.

Niezwykła noc.

Opowieść z miasteczka kresowego.

Napisał Fr. Strzelecki.

Doktór Wirski zdrzemnął się w wygodnym fotelu. Na obszernym, żelaznym kominku staroświeckim płonęły wesoło polana z sosnowego drzewa. Czerwone iskry wypryskiwały na błyszczącą mosiężną blachę, rozłożoną jasnym czworobokiem przed kominkiem. Doktór Wirski utkwił wzrok w tę blachę mosiężną, wygładzoną i błyszczącą, w której zda się płonął drugi ogień.

A za oknami spało ciche miasteczko kresowe, przywalone niby grubą pierzyną puchową, warstwą białego śniegu...

Wicher wył głucho wśród lichych domków: nigdzie nie było widać żywego ducha, jeno słabe światełka niepewnie migotały w oddali...

Doktór Wirski poprawił się i utonął myślą w dawnych, dawnych latach...

Oto w pobliżu o kilka kilometrów stąd, stał przed laty dwór jego rodziców. Dwór zwał się Zagórze. Bielusieńki, czyściuteńki, dumał sobie pod wielkim lasem, rozciągającym się stąd hen, aż do litewskiej granicy...

Mały Włodek znał ten las, jak ten własny swój malutki pokoik na „facjatce“. Nieco na uboczu leżały Bory — duża wieś, z którą że nieomal łączyły się mniejsze Borki. W sąsiedztwie ich leżały znów Górki — a tutaj było kochane, stare Zagórze...

Doktór Wirski przeciągnął się i snuł dalej swe wspomnienia... Znów widzi siebie, jako młodego chłopca... Ugania się na swym podjezdku po lesie — a tuż, tuż w trop za paniczem tłucze się na siwku, sapiąc i postękując Semen, stary sługa i przyjaciel rodziny Wirskich.

Tu doktór Wirski ujrzał chwilę, gdy odnalazł w sobie powołan[illegible] zawodu. Przypomniał sobie, jak to poraz pierwszy zapragnął z całego serca zostać lekarzem.

A było to tak:

Panicz pędził i pędził na kasztanku, hen, aż [illegible] Bory i Borki, a stary Semen na swej „habecie“ nie odstępował [illegible] ani na krok... Wtem przed kasztankiem wyrosła jak z pod ziemi, stara dzika świnia z kilku małemi. Spotkanie to było tak niespodziane, że przestraszony koń stanął dęba — a panicz Włodzio upadł na ziemię... !

I stałoby się nieszczęście Maciora rozwścieczona runęła z impetem na chłopca i byłaby go poszarpała ostremi kłami, gdyby nie wierny Semen, który w mgnieniu oka zeskoczył na ziemię, podniósł Włodka wysoko i posadził na potężnym konarze. Lecz jego samego dzika świnia pogryzła straszliwie. Nogi Semena, niby jedna wielka rana — spłynęły krwią. Pomimo ran, Semen wyciągnął swój kordelas myśliwski i począł walczyć z maciorą, która na szczęście widząc, że jej młode pochowały się w bezpieczne miejsce, dała po chwili spokój walce i uciekła z triumfalnem chrząkaniem.

Lecz Semen zato, osłabły od utraty krwi, upadł zemdlony. Wówczas to w umyśle młodego Włodka, stojącego bezradnie nad rannym, powstał zamiar kształcenia się na lekarza. Zamiar ten został uwieńczony powodzeniem. Po latach nauki gimnazjalnej, po latach nauki uniwersyteckiej, po praktyce w wielkim szpitalu w Warszawie — doktór Wirski wyjechał zagranicę. Powrócił stamtąd, z odległej Ameryki, gdzie niósł pomoc tysiącom rodaków, emigrantów, dopiero przed niewielu laty, by walczyć w szeregach obrońców odrodzonej Ojczyzny.

A po wojnie, po kilku latach cichej pracy dla chorych — doktór Wirski zapragnął obejrzeć jeszcze raz w życiu swe stare kąty. Z dworu w Zagórzu nie pozostało ani śladu. Trudno było nawet odnaleźć miejsce, gdzie się maleńki Włodzio kiedyś urodził. Ludzie byli zupełnie nowi i obcy, nikogo już nie zosta[illegible] [illegible]bliskich i drogich osób. [illegible] Wirski miast się cieszyć, że [illegible]ow znalazł się w pobliżu tak dobrze

znanych miejsc — siedział zadumany przed kominkiem, za którym świerszcz śpiewał swoją piosenkę. Marzył...

W pewnej chwili, pasmo myśli doktora, przerwało lekkie pukanie do drzwi.

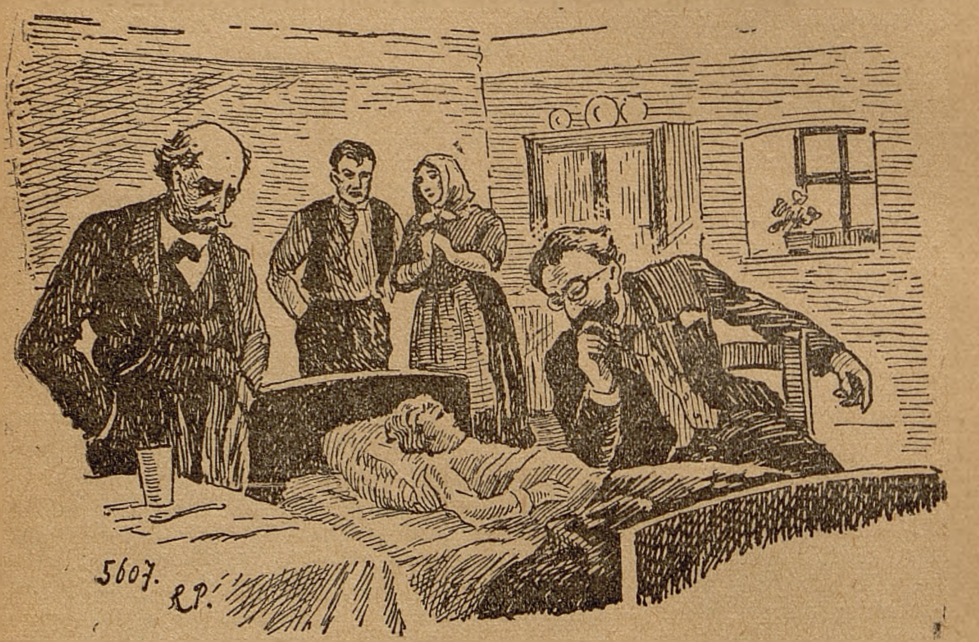
— Doktorze, czy mogę wejść? — pytał gospodarz domu.

— Proszę bardzo! — odkrzyknął Wirski.

Aptekarz Klecki, u którego zatrzymał się na kilka dni nasz znajomy, nudził się w swoim pokoju, pachnącym miętą i niezliczonemi medykamentami, poszli do państwa Orlickich. Przyjemnie przeszedł czas na pogawędce i grze, to też noc już była, gdy nasi znajomi zaczęli zbierać się do powrotu. Stary Orlicki, kazał zaprzęgać do powozu, by odwieźć gości do domu, ale Wirski postanowił wracać do domu z panem aptekarzem pieszo.

— Snieg tak pięknie pada, toż to uciecha dla mnie znaleźć się tak na kilka chwil bodaj w polu, wśród ciszy — rzekł do gospodarzy.

I poszli...



„Dziecko jedyne nam zachorowało, a doktór mieszka dopiero w powiatowem mieście"

służącemi panu Kleckiemu do wyrobu „uniwersalnych pigułek" na wszelkie dolegliwości żołądka.

— Drogi doktorze, chciał pan przepędzić dzisiejszy wieczór sam na sam ze swemi myślami i wspomnieniami, a jednak możebyśmy tak poszli na partyjkę szachów do państwa Orlickich, którzy mieszkają tuż za miasteczkiem o kilkaset kroków. Za pół godziny bylibyśmy u nich.

Doktór Wirski zgodził się na wycieczkę wieczorową za miasteczko i ubrawszy się w futra — obaj panowie

Trzeba było przejść przez zagajnik szeroką drogą, by za pół godziny, jak to już powiedział aptekarz Klecki, znaleźć się w miasteczku. Aptekarz jednak, którego ciągnęło już do łóżka, zaproponował, aby pójść krótszą drogą, naprzełaj przez las, znajomą mu ścieżką. Doktór Wirski zgodził się chętnie na krótszą drogę, bo i jego mróz chwytał za nogi. Zagadali się o tem i owem — o Orlickich, od których właśnie wyszli, o miasteczku, o okolicy... i zabłądzili. Przez dwie godziny szukali ścieżynki, którąby ich wyprowadziła z lasu, im

dłużej jednak — tem bór stawał się ciemniejszy, gęstszy... Doktór Wirski strzepnął śnieg z czapki i nie tracąc humoru, zwrócił się z żartobliwem pytaniem:

— No i cóż tam ze ścieżką?...

Trudno było otrzymać odpowiedź na to pytanie, więc znowu puścili się w drogę. Ale snać po tym krótkim odpoczynku, los się odmienił, gdyż wkrótce ujrzeli przed sobą światełko. Jedno, nie dwa, bo dwa światełka mogłyby być przypadkowo ślepiami wilka.

Po paru minutach znaleźli się przed drzwiami chatki gajowego, który na pukanie wyszedł niezwłocznie ze świecą w ręku, a dowiedziawszy się, jaka przygoda spotkała naszych znajomych, gościnnie zaprosił ich do siebie.

Doktorowi Wirskiemu, gdy tylko rozgościł się nieco, nie uszedł uwagi wyraz zmartwienia i troski, malujący się na twarzy gajowego i jego żony, której oczy nosiły wyraźnie ślady łez...

Czuły na niedolę bliźniego doktór zapytał, jaki jest powód ich przygnębienia. Gajowy otarł pot z czoła i rzekł:

— Dziecko jedyne nam zachorowało, a doktór mieszka dopiero w powiatowem mieście o 50 kilometrów stąd. Ani myśleć, by w taką noc można go sprowadzić...

Wirski uczuł dziwne ciepło w sercu. A więc i tutaj, w głębi puszczy może ulżyć czyjemuś cierpieniu, może osuszyć czyjeś łzy. Nie zwlekając, udał się do chorej dziewczynki, córki gajowego. Niezwłoczne zabiegi doświadczonego lekarza, uśmierzyły cierpienia dziecka, które już po godzinie usnęło, znacznie uspokojone. Aptekarz Klecki gorąco uścisnął rękę doktorowi i rzekł:

— Bóg widocznie wiódł pańskie kroki do tej chorej dzieciny, która jeszcze przed chwilą wołała do Stwórcy o pomoc.

Nazajutrz obaj pożegnali się i doktór Wirski wyjechał z powrotem do Warszawy. zadowolony i szczęśliwy, że mógł komuś w swych rodzinnych stronach przynieść pomoc za bożym rozkazem.

Jak zużywać zarobione pieniądze?

Stare orjentalne przysłowie, które jednak i w czasach dzisiejszych, jest jeszcze bardzo aktualne, brzmi następująco:

„Człowiek powinien dzielić swoje dochody na trzy równe części. Jedną ma złożyć w gotówce, drugą powinien ulokować w nabyciu własności, a pozostałą częścią — prowadzić handel.“

Finansiści i uczeni amerykańscy zastanawiali się długo nad problemem, co człowiek powinien uczynić ze swemi zarobionemi pieniądzmi. 100-letni prawie Rockefeller uważa za szczyt mądrości gospodarczej: „Oszczędzać!“ Znaną jest rzeczą, że ten miljarder amerykański nietylko w teorji głosi swoje hasło — ale też praktycznie je stosuje.

Oto gdy spotka zajomego, daruje mu „dime“ t. j. najmniejszą monetę obiegową w Ameryce i powiada mu:

— Oto zaczątek kapitału... Powinieneś dalej oszczędzać...

Skarbonka — to symbol teorji Rockefellera.

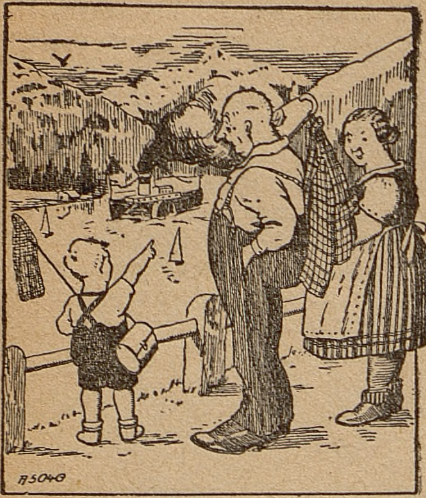
Henryk Ford, znany „król automobilowy“, niema jeszcze 90 lat. Ten miljarder twierdzi, że powodzenie w życiu może mieć tylko ten człowiek, który umiejętnie wydaje pieniądze. Ford twierdzi w przeciwieństwie do Rockefellera, że błędem jest wpajanie w młodzież, że jedynie system oszczędnościowy, może ich do bogactwa doprowadzić. Przeciwnie — młodzież powinna się doskonalić w zawodzie swoim — myśleć bezustannie o tem, jak w swoim zawodzie osiągnąć najpoważniejsze rezultaty.

Trzeci znowu kapitalista Raskob, pochodzi ze sfer robotniczych — i już we wczesnej młodości osiągnął nadzwyczajne stanowisko, gdyż mianowany został dyrektorem gigantycznej „Gen. Mot. Comp.“

— Każdy amerykański robotnik — twierdzi Raskob — jest w stanie, o ile ma wolę ku temu, zaoszczędzić tygodniowo 15 dol. W ten sposób, gdy raz zdobędzie się na to i ulokuje te 15 dol. w banku ma szanse zostać kapitalistą...

Żarty, dowcipy i anegdotki.

Jak on to rozumie . . .



Maszynista kolejowy Sapalski robi dalszą wycieczkę z żoną i pięcioletnim synkiem, przyczem przybywają nad wielkie jezioro, na którem widać statek parowy. Mały Bolek widział już wprawdzie w swojem życiu dość lokomotyw, ale nie widział jeszcze parowca.

„Patrz, tatusiu!“ woła, pokazując parowiec z dymiącym kominem. „Tam się kąpie lokomotywa!

W żaden sposób nie mogę, panie doktorze!



Jest po[illegible]iałek zapustny, godzina druga rano. Do d[illegible] doktora Medyckiego dzwoni ktoś bez prze[illegible] Doktór jest konserwatystą i dlatego nie ma dzwonka elektrycznego, lecz starodawny dzwonek na drucie z rączką. Zbudzony dzwonieniem, wyskakuje z łóżka i ubiera się nagwałt . . . a tam ktoś dzwoni, dzwoni i dzwoni. „Musi być jakiś nagły wypadek!“ mruczy do siebie lekarz. Wreszcie zdążył się ubrać jako-tako i otworzyć drzwi. I widzi pod drzwiami piekarza Mączkę w kostjumie karnawałowym, trzymającego się kurczowo rączki dzwonka. Przytem traci co chwila równowagę i stąd to nieustanne dzwonienie.

„Panie?“ woła doktór z gniewem. „Czy puści pan nareszcie ten dzwonek?!“

„Nie mogę, panie doktorze! W żaden sposób nie mogę! Bo—bo—bo tu nigdzie niema nic takiego, cze—cze—czegobym mógł się trzymać!“

Trudna sprawa!



Bogaty farmer i hodowca nierogacizny Hopkins wybiera się z żoną do Nowego Jorku i tam przedewszystkiem idą do fotografa. Hopkins jest wysoki i chudy, zato jego połowica tłusta, jak pączek i mała. Fotograf robi zdjęcia i po trzech dniach posyła im gotowe fotografje do hotelu, w którym mieszkają. Pani Hopkins na widok fotografij aż posiniała z oburzenia, siada z mężem do kolei napowietrznej i jedzie do fotografa. „Co pan sobie myśli!“ krzyczy na biednego fotografa. „Patrz pan na te swoje arcydzieła! Mój mąż wygląda, jak tyczka od chmielu, a ja jak baryłka piwa!“

„Tak, to trudna sprawa!“ powiada fotograf. „Ale czy myśli pani, że przed sfotografowaniem wyglądała pani inaczej!“

Tadeusz Kościuszko.

(W 120 rocznicę śmierci).

W roku bieżącym przypada 120 rocznica śmierci wielkiego Polaka, Tadeusza Kościuszki, który bohatersko walczył o wolność Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, o następnie ujarzmionej Ojczyzny. Warto więc w tym roku przypomnieć sobie, kim był Kościuszko i czem zasłużył sobie na wdzięczną pamięć potomnych, swoich i obcych.

Tadeusz Andrzej Bonawentura Kościuszko urodził się 12 lutego 1746 r. we wsi Mereczowszczyźnie, pow. słonimskiego, jako syn Ludwika, miecznika [1]) województwa brzeskiego i Tekli z Ratomskich. Kształcił się w korpusie kadetów w Warszawie, po śmierci jednak ojca (1768) opuścił kraj i kształcił się dalej w Niemczech, Włoszech i Francji. Po powrocie (1774) osiadł u opiekuna swego, wojewody Sosnowskiego w ziemi lubelskiej, w Sosnowicy; zakochawszy się jednak w córce jego, zmuszony był opuścić dom opiekuna, wyjechał więc do Francji i jako ochotnik przybył do Ameryki (1778), aby wziąć udział w walce o niepodległość Stanów Zjednoczonych, ogłoszoną 4 lipca 1776 r., która to walka zaczęła przyjmować niepomyślny dla Amerykanów obrót.



Tadeusz Kościuszko, bohater walk o wolność Polski i Ameryki.

Kościuszko młody podówczas kapitan, był jednym z pierwszych ochotników europejskich w armji amerykańskiej. Złożywszy dowód wielkiej znajomości sztuki fortyfikacyjnej, został on przyjęty na służbę wojskową Stanów Zjednoczonych, jako inżynier w randze pułkownika i do końca zwycięskiej wojny pozostał w szeregach amerykańskich, biorąc udział w wielu bitwach. Pochlebne sądy dowódców amerykańskich świadczą najlepiej o wartości Kościuszki jako inżyniera, wodza i człowieka. Po skończonej wojnie otrzymał dzielny Polak rangę generała i znaczne wynagrodzenie pieniężne, a nadto kongres [2]) wyraził wysokie uznanie „dla jego długich, wiernych i wielce cennych zasług".

Kilkuletnia służba Kościuszki w szeregach amerykańskich i przelana krew Kazimierza Pułaskiego, drugiego ochotnika polskiego, który zgłosił się w kilka miesięcy po przybyciu Kościuszki i zginął śmiercią bohaterską pod Sawannach (1778 r.), — nie były bezowocną dla narodu polskiego ofiarą. Pułaski i Kościuszko zyskali dla nas trwałą sympatję ludu amerykańskiego, który nigdy nie zapomniał o wyświadczonych sobie usługach. Dziś na Kapitolu [3]) w stolicy Stanów Zjednoczonych, wznoszą się dumnie posągi

[1]) Miecznik, urzędnik dworski, który podczas uroczystości nosił miecz przed panującym. Urząd ten wprowadzony został za Bolesława Chrobrego.

[2]) Zebranie przedstawicieli wszystkich kolonij amerykańskich, rodzaj sejmu.

[3]) Pałacu kongresu Stanów w Waszyngtonie.

obu bohaterów polskich. Pamięć o zasługach Kościuszki i Pułaskiego przyczyniła się też niezawodnie do tego, że podczas wojny światowej rząd amerykański tak usilnie popierał sprawę polską.

Po skończeniu wojny w Ameryce, wrócił Kościuszki do Polski, gdzie tymczasem źle się działo. 64.000 armja rosyjska wkroczyła do Polski, aby wywrzeć zemstę za uchwaloną wbrew woli carycy Katarzyny konstytucję 3-go Maja (1791 r.). Równocześnie znalazła się garść ludzi podłych, którzy w obronie szkodliwych dla kraju przywilejów [4]) szlacheckich, zniesionych przez Konstytucję 3 Maja, zawiązali konfederację [5]) w Targowicy i zwrócili się do carowej z prośbą o pomoc.

Wojna polsko-rosyjska w r. 1792 trwała dwa miesiące. Pod Dubienką przyszło do bitwy, w której talent wojenny Tadeusza Kościuszki zajaśniał w całej pełni. Imię jego było wysławiane w Polsce i zagranicą. Zgromadzenie prawodawcze w Paryżu nadało mu tytuł obywatela Francji i kazało imię jego wypisać na liście najznakomitszych mężów, obok imienia Waszyngtona, wodza wojsk amerykańskich, pod którego rozkazami walczył Kościuszko w Stanach.

W r. 1793 nastąpił drugi rozbiór Polski. Stronnictwo patrjotyczne postanowiło jednak jeszcze teraz kraj ratować. Uznając konieczność jednolitej akcji, ofiarowano Kościuszce godność „Najwyższego Naczelnika Siły Zbrojnej Narodowej (dyktatora)“. Wielkie zdolności wojenne, oraz nadzwyczajna szlachetność i wielka popularność w narodzie dawały pewność, że ogół, choć tak nieprzywykły do karności, pójdzie pod rozkazy Naczelnika. 24 marca 1794 r. ogłosił Kościuszko wybuch powstania, składając uroczystą przysięgę na rynku krakowskim, że władzy swojej użyje tylko dla dobra narodu i odzyskania niepodległości. Pierwsza bitwa pod Racławicami (4 kwietnia) przyniosła zwycięstwo powstańcom, podniosła ducha w narodzie i przeraziła Moskali. Najbardziej odznaczyli się zbrojni w kosy chłopi, zdobywając śmiałym atakiem baterję rosyjską. Chcąc uczcić ich męstwo, przywdział Kościuszko białą krakowską sukmanę i czerwoną rogatywkę. Powodzenie Kościuszki pobudziło do powstania Warszawę i Wilno; oba te miasta pobiły i wyparły wielekroć liczniejsze garnizony royjskie.

7 maja 1794 r. wydał Kościuszko głośny manifest [6] połaniecki, którym uzupełnił postanowienia Konstytucji 3-go Maja, a nawet poszedł o krok dalej. Wskazując na niedolę ludu, jako jedną z przyczyn nieszczęść narodowych, zapewnił Kościuszko chłopom wolność opuszczenia gruntu pod pewnemi warunkami, a panom zabronił samowolnego rugowania ich z ziemi.

Niestety, po chwilowych sukcesach, przyszła tragiczna klęska pod Maciejowicami; ranny Kościuszko dostał się do niewoli rosyjskiej. Strata Naczelnika odebrała wiarę w powodzenie i rozstrzygnęła los powstania. Nastąpiła rzeź Pragi przez Suwarowa i kapitulacja Warszawy (17 listopada 1794), poczem w następnym roku wrogowie dokonali trzeciego rozbioru Polski.

Zwolniony z więzienia po śmierci Katarzyny, udał się Kościuszko (1797 r.) do Nowego Jorku, gdzie entuzjastycznie powitany przez naród amerykański i swego dawnego dowódcę Waszyngtona, b. prezydenta Stanów Zjednoczonych, osiadł w mieście Filadelfji; zawezwany jednak przez Dąbrowskiego do legjonów włoskich, postanowił tam udać się, nie przyjąwszy wszakże ofiarowanego mu dowództwa; poznawszy w Paryżu Napoleona, przestał wierzyć w jego ułudne obietnice dla Polski; chociaż więc znaleziona w skarbcu po zajęciu Loretu szabla Jana Sobieskiego, w imieniu legjonów włoskich jemu jako najgodniejszemu wręczona została, pomimo kilkakrotnych namów Napoleona, żadnego udziału w wojnach jego nie wziął, przepędzając cały ten czas w Berville pod Paryżem u przyjaciela swego Zeltnera. Po upadku Napoleona Kościuszko napisał list do cara Aleksandra I (1814 r.), prosząc go o nieograniczoną amnestję, uwłaszczenie włościan i nadanie Polsce konstytucji podobnej do angielskiej. Aleksander I

---

[4]) Przywilej, prawo nadane jednostce lub klasie społecznej, przyznające ulgi, korzyści lub uprawnienia, których nie mają inni.

[5]) Związek obywateli w celach politycznych.

[6]) Publiczną odezwę do narodu.

uprzejmie mu odpowiedział, pocieszając obietnicami.

Pod koniec życia osiadł Kościuszko w Solurze w Szwajcarji, gdzie zmarł 15 października 1817 r. Zwłoki jego sprowadzono do Krakowa i złożono w katedrze na Wawelu, obok popiołów królów polskich. Wdzięczny naród usypał swemu obrońcy wysoką mogiłę (kopiec) pod Krakowem. Takim prostym, lecz zarazem niepożytym i wspaniałym pomnikiem nie został uczczony żaden król polski, ani bohater. Drugi taki kopiec wzniesiono dopiero wskrzesicielowi państwa polskiego — Józefowi Piłsudskiemu.

Znaczenie Tadeusza Kościuszki i jego walki o niepodległość było nadzwyczajne tak dla współczesnego, jak i dla następnych pokoleń narodu. Kościuszko — to przedewszystkiem idea niepodległości, myśl, że narodowi naszemu, tak jak każdemu innemu, należy się własne, niepodległe państwo. W myśl tej idei winien naród bronić swojej niepodległości przedewszystkiem własnemi siłami. To też Kościuszko stoi wyżej od twórców Konstytucji Majowej, którzy oglądali się na przyjaźń obcą, podczas gdy on chciał wykrzesać siłę z łona samego narodu. Rozumiał jednak również, że wszelkie powodzenia orężne mogą być chwilowe i nietrwałe, dlatego chciał nadać krajowi niepożytą siłę wewnętrzną przez usunięcie wszystkiego, co dzieli jego mieszkańców. Nie pomijał Kościuszko żadnego odłamu społeczeństwa.

Idea Kościuszkowska stała się hasłem wszystkich patrjotów w ciężkim i długim okresie niewoli. Jest to idea własnego, niepodległego państwa, opartego na zasadzie współpracy wszystkich warstw społecznych, oraz na demokratycznej ewolucji [7]), dążącej do równości wszystkich obywateli wobec prawa.

[7]) Rozwoju, przeobrażeniu.

Ogromne skarby na dnie morza.

W Holandji utworzył się niedawno Syndykat, który wziął sobie za cel wydobycie z dna morza okrętu angielskiego „Kutine“, który w roku 1799 zatonął niedaleko od granic Holandji. Wraz z okrętem utonęło 150 miljonów holenderskich guldenów w złocie. Niezliczone były już próby wydobycia tych skarbów z morskiej otchłani, ale spełzły one na niczem. Teraz spróbować chce ów Syndykat zapomocą najnowszych zdobyczy technicznych osiągnąć swój cel.

Historja zna już wypadki z czasów starożytnych, kiedy z głębin morskich udało się ludziom uratować zatopione skarby. Przecież przed kilkunastu laty wydobyto zatopiony okręt grecki, który dziś oglądac można w Paryżu, w Luwrze.

Ileż to ogromnych skarbów, których nawet określić nie można, wpadło na dno morskie wraz z zatopionemi okrętami. W pamięci naszej żyje jeszcze katastrofa „Titanica“. Niezliczone ilości złota i inne kosztowności, wpadły wtedy do morza.

Największą jednak katastrofę okrętową, jaka znają dzieje, przeżyła Hiszpanja. Minęło już wprawdzie od tej chwili dwieście lat, ale historja przekazała pamięci potomnych, tę straszną klęskę. Okręty te, nazwane „Srebrnemi“, wiozły nieskonczoną ilość bogactw z Ameryki do kraju rodzinnego. A także mieściła się na okrętach broń. Szesnaście takich okrętów wracało z Ameryki do Hiszpanji, gdy nagle zaatakowane zostały przez wrogie okręty angielskie i holenderskie.

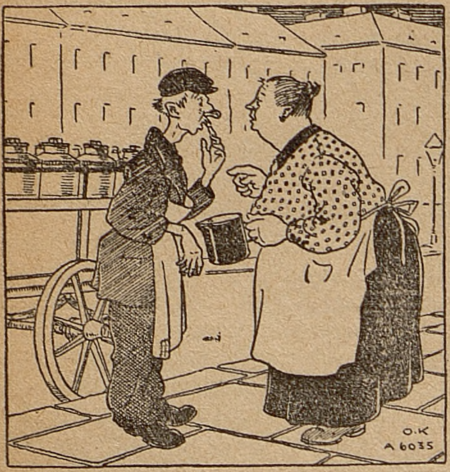
Dowódca szesnastu okrętów srebrnych długo nie namyślał się, co mu jako żołnierzowi uczynić należy. Mając niezłomne przekonanie, że wszelka walka jest bezcelową, gdyż wrogowie byli znacznie silniejsi, postanowił raczej z załogą umrzeć śmiercią bohaterską, aniżeli miałyby się te ogromne skarby i amunicja dostać w ręce znienawidzonych wrogów. Wydał więc admirał ostatni rozkaz, który brzmiał: „zginąć z honorem . . .“

I w taki sposób utonęło szesnaście okrętów hiszpańskich, a do dnia dzisiejszego pozostały liczne legendy o bohaterskim admirale i dzielnych jego marynarzach, którzy woleli śmierć bohaterską w falach morza, aniżeli poddanie się na łaskę i niełaskę wroga! . . .

Niejeden śmiały nurek wydobył już z dna morza pewne kosztowności i niejeden przypłacił swoje poszukiwania życiem.

Wesołe historyjki.

Dobry dostawca!



„Panie Szewczyk!“ mówi pani Grubalska do mleczarza. „Cóż to dzisiaj się stało? Zamiast litra mleka, było w blaszance pół litra wody!“

„O, psiakość!“ odpowiada mleczarz. „Moja stara znów zapomniała dolać pół litra mleka!“

Ciekawe dziecko!

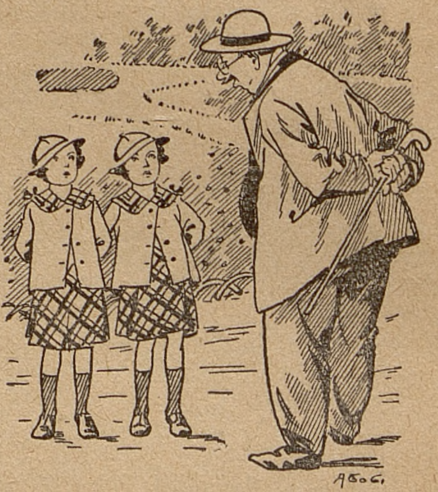


Ciocia Fredzia wybrała się w odwiedziny do krewnych zagranicą. W drodze powrotnej zabrała ze sobą jedenastoletniego siostrzeńca Pawełka. Ciocia Fredzia nie mogła obronić się pokusie ukrycia pewnej ilości słodyczy, które chciała przemycić przez granicę.

Na stacji granicznej przychodzi inspektor celny, rewiduje kufry i ogląda również bagaż cioci Fredzi.

„Ciociu!“ odzywa się mały Pawełek. „Ciekawym, czy też on znajdzie czekoladę!“

Tak to możliwe!



Pan Muszka spotyka w parku miejskim dwie miłe małe dziewczynki, podobne do siebie, jak jedno jajko do drugiego. Pan Muszka zagaduje dzieci: „Jesteście bliźniętami, prawda?“

„Nie!“ odpowiadają dziewczynki.

„A kiedyście się urodziły?“

„9 maja 1930 roku!“ odpowiadają równocześnie obie.

„No to w takim razie miałem rację, żeście bliźniętami!“

„Nie!“ mówi jedna z dziewczynek. „My jesteśmy trojaczkami!“

„Ależ to nie możliwe!“

„Trojaczkami!“ obstaje przy swojem dziewczynka. „Nasza trzecia siostra została dzisiaj w domu!“

Za każdym razem inna . . . Pan Strucelka (do pana Piwoszka): Gdzież to przebywa pański syn Henryk?“

Pan Piwoszek: „Henryk? O, on jest aż w Ameryce. Wie pan, w Hollywood. To to sławne miasto, gdzie robią filmy, Henryk pracuje tam, jako artysta filmowy . . .“

Pan Strucelka: „I jak mu się powodzi?“

Pan Piwoszek: „Dziękuję, nieźle. I ożenił się! Co rok przyjeżdża mnie odwiedzić, już od pięciu lat . . .“

Pan Strucelka: „A czy przywozi zawsze żonę?“

Pan Piwoszek: „Ajakże. I mówię panu, było to pięć najpiękniejszych kobiet, jakie kiedykolwiek widziałem!“

Zmartwychwstanie!

Opowiadanie przez Fr. Strzeleckiego.

1.

Pani Magdalena Górecka wracała z przechadzki do domu, drżąc z zimna. Był wieczór i dał się odczuwać przenikliwy chłód, chociaż był to dopiero koniec października. Stara kobieta, której twarz miała dziwnie zgaszony wyraz, wchodziła powoli po schodach do swego małego mieszkanka. Tam wyszła naprzeciw niej długoletnia wierna służąca, trzymając list w ręce. — Właśnie przyniósł go listonosz, — powiedziała, wręczając kopertę pani. Pani Górecka wzięła skwapliwie list. Poznała odrazu pismo. — Od Alfreda, — powiedziała cicho. — Co też on może pisać?

Pani Górecka otworzyła kopertę, włożyła okulary i zaczęła czytać. W miarę czytania twarz jej stawała się blada. Nerwowym ruchem złożyła list i zapatrzyła się w światło . . .

List był od jej zięcia, lekarza, który mieszkał w Poznaniu. Przed ośmiu laty poślubił jedyną córkę pani Góreckiej, Elżbietę. Jakże szczęśliwa była Elżunia. Zrobiła dobrą partję, mąż był dzielnym człowiekiem i to było pociechą dla pani Magdaleny. Wiedziała, że jej dziecko dostało się w dobre ręce. Elżunia była dla niej wszystkiem. Mąż umarł wcześnie i odtąd żyła tylko dla swego dziecka.

— Mamusiu, musisz nas jak najprędzej odwiedzić w naszem nowem mieszkaniu! — powiedziała młoda para przy pożegnaniu, — i pani Magdalena przyrzekła chętnie. Trzy razy odwiedzała córkę w pięknym Poznaniu, ciesząc się z jej szczęścia i dwóch małych wnuczek.

Potem jednak, — od tego czasu upłynęło pięć lat — przyszła pewnego dnia zła wieść. „Elżbieta ciężko chora! Przyjeżdżać zaraz!“ Pani Magdalena wybrała się zaraz. Zastała córkę w szpitalu — prawie umierającą.

Wystąpiło nagle zapalenie ślepej kiszki, operację podjęto za późno. Młoda kobieta umarła po kilku dniach cierpień. Ból pani Magdaleny nie da się opisać. Zdawało się zpoczątku, że straci zmysły. Wróciła niezwłocznie do domu i zamknęła się zupełnie w swojej boleści. Nie odzywała się do nikogo całemi tygodniami i nie mogła znaleźć ukojenia i pociechy nawet w modlitwie. Nie chciała widzieć nawet wnuczek. „Zosieńka ma całkiem usposobienie matki, a Haneczka podobna do niej, jak dwie krople wody“, usprawiedliwiała się sama przed sobą. „To ponad moje siły patrzeć na nie. Będą mi ciągle przypominały Elżunię“.

Kiedy minęło osiemnaście miesięcy od śmierci Elżbiety, otrzymała pani Górecka list od swego zięcia. Donosił jej, że ma zamiar dać córeczkom nową matkę, a opuszczonemu domowi nową gospodynię. „Trudno, bardzo trudno było mi zdecydować się na to“, pisał lekarz. Wiesz, kochana mamo, jak szczęśliwy byłem z moją kochaną Elżunią. Pamięć jej pozostanie dla mnie zawsze droga. Ale ze względu na dzieci muszę zdecydować się na powtórne małżeństwo. Są jeszcze takie małe i potrzebują matczynej opieki i wychowania. A matka, którę chcę im dać, znajdzie — jak przypuszczam — i twoje uznanie. Będzie chowała dzieci nadal w duchu Elżbiety . . .“

Doktór załączył fotografję bardzo miłej, młodej dziewczyny, lecz pani Magdalena ledwie spojrzała na nią. Łzy przesłoniły jej oczy. Przez chwilę wpatrzyła się, jakby niezdecydowanie, w okno, potem drżącemi rękami podarła list i fotografję. W duszy jej szalała burza. Nie, nie mogła zrozumieć zięcia, nie chciała go zrozumieć. Piękne frazesy, nic, tylko piękne frazesy! Już zapomniał o jej Elżuni, jej słodkiej dziewczynce. Poczuła gorzką niechęć do kobiety, która miała zająć miejsce Elżuni ...

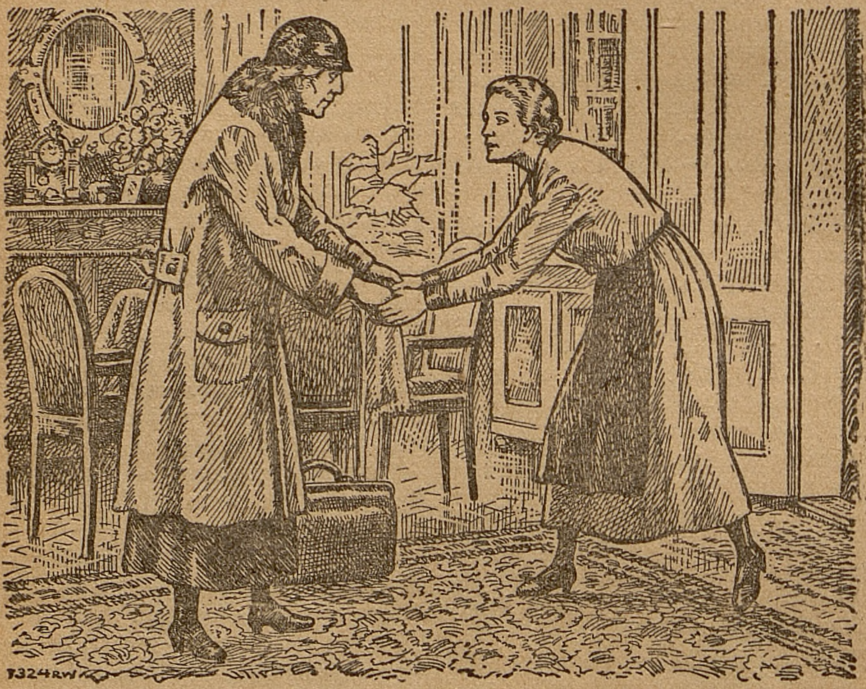
Pani Górecka wmówiła sobie, że musi to być osoba bez serca. I jeszcze tego samego wieczora napisała do zięcia, że jego krok bardzo ją zdziwił i rozczarował. „Tego nigdy nie spodziewałam się po tobie“, pisała z wyrzutem. „Biedna Elżunia! Ale na co zdadzą się moje słowa. Rób, jak chcesz, ale nie żądaj ode mnie, żebym poznała twoją drugą żonę, żebym w przyszłości przestąpiła próg twojego

domu. Byłoby to ponad moje siły. Zosieńka i Haneczka, moje kochane wnuczki, niech mnie często odwiedzają; ach, one będą teraz jedyną moją pociechą“.

I na tem stanęło.

Grzeczny list, jaki napisała do niej narzeczona syna, nie czytając nawet, rzuciła w ogień. Zaproszenie na ślub zignorowała. Obie wnuczki co rok przyjeżdżały do niej na kilka tygodni; to było wszystko. Lekarz postawił coprawda jeden warunek: Babce nie wolno wyrażać się stąd taka zdrowa i żwawa! Bardzo oględnie pisze zięć, że chodzi tu o zapalenie płuc i bardzo się niepokoją jej stanem: „W gorączkowych majaczeniach mówi mała ciągle o babuni. Ciągle jej się zdaje, że jest u Ciebie na wsi. Daj Boże, żeby dziecko przetrwało chorobę“.

Pani Magdalena patrzyła ciągle jeszcze w ten sam punkt. Ale chociaż tak nieruchoma zewnętrznie, w głębi była wzburzona. Jej Zosieńka chora, ciężko chora. I tęskni za nią! Wobec tego, — tak, wobec



„Mamo, kochana mamo! Jakże się cieszę, żeś nareszcie przyjechała!“

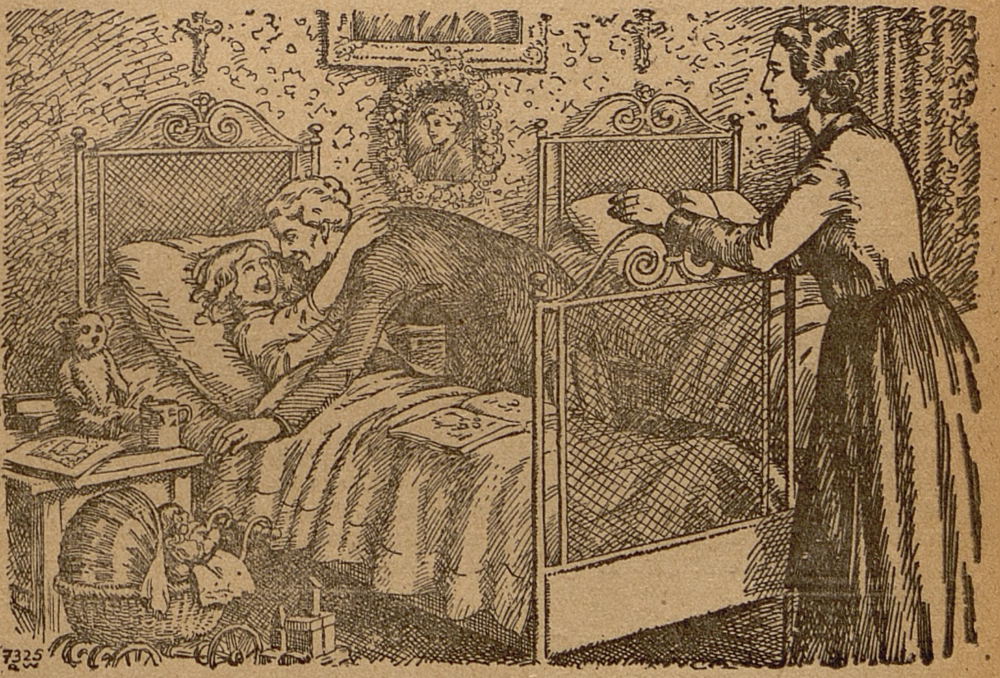
nigdy przed dziećmi nieprzychylnie o ich macosze. Pani Górecka przyrzekła to i dotrzymywała sumiennie słowa. Ale ilekroć dziewczynki wspomniały o „mamusi“, wzdrygała się cała. Sprawiało jej to niewypowiedziany ból. Miała ciągle jeszcze przed oczyma słodki obraz Elżuni. Jakże pięknie mogło ułożyć się jej życie . . .

Niedawno były dzieci znów u babki, napełniając smutny dom wesołym śmiechem i radosnemi okrzykami. Ledwie przed dziesięciu dniami wróciły do ojca — a już przychodzi list z Poznania, że Zosieńka zachorowała. Zosieńka, która odjechała tego musi jechać . . . Ale czy będzie miała na tyle siły? Czy potrafi przestąpić próg domu Elżuni, gdzie panoszy się teraz jej następczyni? Ach, teraz nie wolno jej o tem myśleć. Jedzie do swojej wnuczki, do chorej Zosieńki. Na wszystko inne będzie głucha i ślepa. Nic ją nie będzie obchodzić, prócz dzieci, i ile możności zabierze ze sobą Haneczkę.

Po godzinie medytowania i niepewności, pani Górecka powzięła postanowienie: Pojedzie do Poznania. Była to wprawdzie długa podróż, męcząca dla starej kobiety, ale przecież chodziło o jej Zosieńkę.

2.

Pociąg pośpieszny mknie wdal, mijając lasy, pola i wioski, błyszczące w promieniach zimowego słońca. Oczy pani Góreckiej ślizgają się po tych pięknych szczegółach krajobrazu, nie widząc ich wcale. Myśli jej mkną jeszcze szybciej od pociągu. Są już w Poznaniu. Zdejmuje ją strach przed następnemi godzinami! Myśli o Zosieńce, jak się może czuć dziewczynka? Ach, gdybyż mogła się modlić, tak z głębi serca! Ale od kilku lat czuje się taka daleka od nikogo. Czyżby Zosieńce się pogorszyło że w zamieszaniu zapomniano nawet zamknąć drzwi? Pani Magdalena otwiera drzwi na prawo. Przez ten pokój szło się dawniej do pokoju dziecinnego, może tak jest i dzisiaj. Lecz wszedłszy do pokoju, staruszka staje jak przykuta. Myślała, że zastanie wszystko zmienione i obce — a tymczasem . . . Cóż to? Czy nie wygląda tak, jakby przed chwilą wyszła stąd Elżunia? Wszystko pozostało, jak dawniej. Stoi jej biurko z fotografjami drogich jej



„Kochana babunia! Jak to dobrze, żeś przyjechała!"

Boga. Jakby nieprzebyta ściana wyrosła między nią a niebem. Gdzie też leży Zosieńka! Ach, teraz napewno wszystko inaczej w domu Elżuni, wszystko zimne i obce dla niej. Ta . . ta obca przystosowała pewno wszystko bezlitośnie do swego gustu. Pani Górecka wzdryga się.

Ale już pokazują się wieże kościołów. Pociąg zbliża się do celu.

W godzinę później stoi pani Górecka przed domem zięcia. Jest to mała willa na przedmieściu. Bluszcz pnie się po murach.

Drzwi willi stoją otworem. Pani Górecka wchodzi do domu, nie spotkawszy osób, niczego nie brakuje, nic nietknięte. A tam, na stoliczku, robótka Elżuni . . . Pani Górecka poznaje ją odrazu i łzy stają jej w oczach. W narożniku spostrzega Elżuni ulubiony obrazek Serca Jezusa, przed nim wazę ze świeżemi kwiatami. Zupełnie jak dawniej! Zdaje się niemal, jakby ten pokój był niezamieszkany, jakby uczyniono z niego muzeum Elżbiety. Lecz nie muzeum, które zamyka się na cztery spusty i rzadko odwiedza, nie, muzeum, gdzie wchodzi się codziennie z pietyzmem.

Staruszce mięknie, jak wosk, serce

Wtem otwierają się drzwi. Wchodzi młoda kobieta o poczciwem wejrzeniu. Na widok obcej staje stropiona, — lecz tylko chwilę trwa jej zdziwienie. Potem oczy jej rozjaśnia błysk radości. Żywo podchodzi do staruszki i pochyla się nad jej ręką. „Mamo, kochana mamo, jakże się cieszę, żeś nareszcie przyjechała! Jak to dobrze!“

Pani Góreckiej wydaje się to wszystko snem. Nie może znaleźć słów. Lecz młoda kobieta przychodzi je z pomocą. Wyczuwa z subtelnym taktem, że staruszka czuje się zawstydzona. Zaczyna więc mówić prędko o Zosieńce, że, chwała Bogu, już jej się polepszyło. „Spodziewamy się, że najgorsze niebezpieczeństwo minęło“, mówi swoim spokojnym, miłym głosem. „Spała trochę dzisiejszej nocy i gorączka spadła znacznie. Teraz leży spokojnie i cicho w swojem łożeczku“.

I prowadzi staruszkę do pokoju dziecinnego, gdzie stoją obok siebie dwa białe łóżeczka, — jak dawniej. I tutaj nic się nie zmieniło. Tylko oprócz dużego obrazu Matki Boskiej nad łóżeczkami dzieci, wisi jeszcze portret zmarłej mateczki, ozdobiony wiankiem z nieśmiertelników. Wszystko takie miłe i kochane, wszędzie czuć subtelną, kochającą rękę kobiecą.

Pani Górecka ciągle jeszcze nie może przemówić słowa. Nachyla się w milczeniu nad łóżeczkiem dziecka, które uszczęśliwione otacza słabemi ramionkami szyję babki. „Kochana babunia! Jak to dobrze, żeś przyjechała!“

Rzęsiste łzy rzucają się z oczu staruszki. Usiada na krześle i zakrywa twarz rękami. Zbyt silne były wzruszenia ostatnich godzin, — ostatnich minut. Poznaje nagle, że była zbyt surowa i nieczuła. Ach, jakże nieczuła! Jej ból z powodu śmierci córki uczynił ją niesprawiedliwą. Jakże ciężko dotknęła i obraziła następczynię Elżuni, gdy tymczasem ona . . . Czyż ta obca kobieta nie zachowuje o wiele piękniej pamięci o zmarłej, niż ona, rodzona matka? I kiedy teraz patrzy na portret zmarłej, wiszący przed nią na ścianie, zdaje się jej, że słyszy kochany głos Elżuni: „Dobra druga mateczka moich dzieci powinna być i dla Ciebie córką, kochana mamo! Przytul ją do serca, bo warta tego! . . .“

Młoda kobieta wysunęła się tymczasem cicho z pokoju. Lecz wróciła niedługo, mówiąc: „Mama pewno głodna i zmęczona po takiej długiej podróży, może mama co zje? Przyszykowałam już wszystko.“

Dwa ramiona obejmują szyję młodej kobiety. „Moje kochane dziecko“, słyszy wzruszony szept. „Muszę Ci podziękować, — z całego serca podziękować — i prosić o przebaczenie! Teraz wiem, że to sama Elżunia sprowadziła Cię do tego domu na swoje miejsce!“

— — — — — — — — — —

Od tego dnia pani Górecka jakby zmartwychwstała. Stosunki pomiędzy obiema kobietami stawały się każdym dniem serdeczniejsze. Następczyni Elżbiety stała się dla niej naprawdę kochającą córką.

Historyjka myśliwska.

Znany chirurg pan X., wyjechał na polowanie z licznem towarzystwem. Miał on wielkie ambicje myśliwskie i często w mieście opowiadał o swoich nadzwyczajnych sukcesach na tem polu.

Tembardziej było mu więc przykro, że w gronie mysliwskiem znaleśli się ludzie, którym tyle opowiadał o swoich czynach bohaterskich, a dzisiaj jakby pech. Jakgdyby wszystkie zwierzęta pouciekały z lasu . . .

Z dnia na dzień ma nadzieję, że mu się przecież uda zabić jakieś zwierzę. I tak powoli mija dwa tygodnie.

Wreszcie znakomity chirurg, widząc, że tym razem, jak zawsze zresztą, ściga go pech, postanawia wyjechać.

Żegnając się w przeddzień wyjazdu, powiada do myśliwych ze smutkiem i melancholją w głosie:

— To naprawdę przeklęta historja! Dwa pełne tygodnie spędziłem i nie udało mi się zabić żadnego zwierzęcia.

A na to powiada mu jeden z myśliwych: „Nic nie szkodzi, panie doktorze, przecie pan wraca jutro na swoją klinikę, to już pan sobie to powetuje“.

Przemytnicy.

(Wesoła opowiastka z granicy polskiej).

Zdawałoby się, że taka niewinna gra, jak „palant“, nie może wyrządzić nikomu żadnej szkody. Szymek ostatkiem tchu uciekał z podwórza, gdzie wespół z kolegami, zabawiał się tą ulubioną rozrywką.

A wszystko stało się z tej przyczyny, że Szymkowi źle poddano piłkę pod palant. Piłka, krzywo odbita, frunęła prosto w okno piekarza Kluseczki i bęc . . . szyba pękła z trzaskiem.

Nadomiar złego, odłamek szkła spadł na sam czubek pulchnego czerwonego nosa pana Kluseczki.

— A łotry — ryknął zirytowany piekarz na całe podwórze.

— A gałgany, zapłacicie mi za szybę i skrwawiony nos! — I z grubym kijem w ręku pobiegł za Szymkiem.

— Czekaj Szymku, już ja ci skórę wygarbuję. Ani ci ojciec, ani matka nie pomogą — jeszcze mi zapłacą za szybę, napewno zapłacą! Na policję pójdę! Na policję!

Szymek wiedział, że do domu niema poco lecieć, bo matka mu także skórę wygarbuje, więc skierował się za miasto, w stronę mało uczęszczanych terenów pokopalnianych, gdzie wydobyto już węgiel i kopalnie były nieczynne.

Piekarz Kluseczka zdyszany pędził za Szymkiem w dalszym ciągu, a nawet po drodze schwytał idącego spokojnie policjanta i teraz gonili obaj chłopca.

— Panie posterunkowy, trzymaj pan tego złodzieja — ryczał Kluseczka. Szymek już miał stanąć i wyjaśnić policjantowi, że nie jest żadnym złodziejem, a za stłuczoną szybę, jeżeli nie rodzice, to on sam ze swoich oszczędności napewno zapłaci, ale potężny kij piekarza budził w nim niebyle jaki strach, gnał zatem dalej, ile miał sił w nogach.

A że policjant z piekarzem już deptali mu po piętach, więc nie namyślając się długo, dał susa wbok i skrył się w starej opuszczonej sztolni. Tu po nawpół zgniłej drabinie zsunął się na samo dno nieczynnej kopalni węgla.

Kopalnia, opuszczona przed kilku laty, czekała spokojnie swego końca, to znaczy zawalenia się. Obawiając się tego, ludzie omijali zdradziecki teren. Nikt nie miał odwagi zapuścić się w niebezpieczne chodniki podziemne. Nikt nie miał odwagi chodzić po wierzchu ziemi, pod którą wyryte dłonmi górników chodniki, groziły każdej chwili zawaleniem.

Woda ściekała gęstemi kroplami ze ścian i sufitów. Belki tworzące podpory, nawpół przegniłe i omszałe pleśnią, groziły śmiałkowi śmiercią. Pod nogami walały się okruchy skał i śmieci, które wprost do sztolni zwozili okoliczni śmieciarze.

Szymek nadsłuchiwał, czy pan Kluseczka odszedł, a słysząc jego basowy głos nad sobą, poszedł dalej podziemnym chodnikiem, obawiając się więcej niemiłego spotkania z grubym piekarzen, niż ciemności, panujących w opuszczonej kopalni i grożącego mu niebezpieczeństwa, z którego zresztą, prawdę powiedziawszy, niebardzo zdawał sobie sprawę.

A chodnik kopalni nie miał, zdawało się, końca. Szymek szedł, pochylony, potykając się o okruchy skał i węgla, przystając co chwila i nadsłuchując. Nagle zdawało mu się, że usłyszał w głębi korytarza czyjeś ciche kroki. Przestraszony przystanął, czekając co będzie dalej.

Ale niestety, to co ujrzał nie uspokoiło go bynajmniej. Jacyś ludzie wyszli z bocznego przejścia, niosąc na plecach wypełnione czemś worki.

Przystanęli pośrodku chodnika i rzucili ciężkie pakunki na ziemię.

— Uf, odsapnął jeden z nich, — teraz musimy poczekać tutaj na tamtych, a wieczorem, gdy się sciemni, przedostaniemy się do miasta.

Szymek nadstawił uszu.

— Oj, coś niedobrego, — pomyślał. — Czy to czasem nie banda złodziejaszków obrała sobie starą kopalnię za siedzibę?

Przysiadł więc w kącie i postanowił czekać, co z tego wyniknie.

Jakoż wkrótce, gdy dwaj przybysze milcząc pokładli się obok swoich tobołów,

Szymek znów posłyszał zdala ciche odgłosy kroków.

Dwaj tajemniczy osobnicy zerwali się na równe nogi.

— Pst, pst, — odezwało się w głębi ciemnego korytarza.

— Pst, pst — odpowiedzieli dwaj ludzie.

Po chwili Szymek ujrzał pięciu rosłych drabów, wynurzających się z ciemności. Po przywitaniu się z tamtymi dwoma — zasiedli obok nich.

— No i co? — spytał jeden z przybyłych — coście przenieśli przez granicę?...

— Sacharynę.

— Fi — fi — dziwił się tamtem. Zarobimy porządnie!

— A wy co macie?

— Tytoń i jedwab.

— Też nieźle.

Szymek coś sobie począł przypominać. Sacharyna . . . sacharyna . . .

— Aha, mam — omal, że nie krzyknął uradowany.

I przed oczyma stanął mu urzędowy plakat straży celnej, obwieszczający o nagrodzie tysiąca złotych, za wskazanie przemyników tej trucizny.

Nie namyślając się długo, prześliznął się, jak kot, bocznym korytarzem i już za chwilę był na otwartem powietrzu.

Budynek straży granicznej mieścił się o kwadrans drogi, ale to było niczem dla Szymka. Kłusem popędził i jak wichura wpadł do pokoju, gdzie urzędował naczelnik straży.

— Prędzej, prędzej panie komisarzu. Są przemytnicy, aż siedmiu i wszyscy z sacharyną, tytuniem. — wołał zadyszany.

Komisarz wytrzeszczył oczy.

— Przemytnicy? Siedmiu? Z sacharyną? . . . Gdzie? . . .

— Tam, w kopalni — objaśnił pośpiesznie Szymek.

Nie ulegało wątpliwości, że chłopiec mówi prawdę.

Komisarz wydał natychmiast rozkazy. Strażnicy otoczyli ze wszystkich stron starą sztolnię i postanowili czekać, aż przemytnicy wyjdą na powierzchnię, bo zmrok się już czynił, a Szymek słyszał wyraźnie, że wyjdą o zmroku.

Niedługo trzeba było też na nich czekać· Wyszli po jednemu i po jednemu zostali aresztowani.

W dwie godziny później Szymek z grubą paczką banknotów zjawił się w domu, gdzie czekał na jego powrót ojciec wraz z piekarzem Kluseczką. Wszystko się dobrze zakończyło. Kluseczka kupił sobie nową szybę i teraz pierwszy kłania się Szymkowi. „Dzień dobry, panie Szymonie“. A Szymek jest dumny, że dzięki niemu przychwycono bandę przemytników — którzy, przenosząc pokryjomu przez granicę obce towary, narażają nasze państwo na ogromne straty.

Historyjka myśliwska.

Lord Tom Havers wyjechał z swoimi przyjaciółmi na polowanie do Indji. Pewnego wieczora, gdy polował w dżunglach, padł ofiarą dzikiego tygrysa, który lorda rozszarpał. Jego przyjaciele mieli teraz smutny obowiązek powiadomić rodziców o nieszczęściu. Telegrafowali więc rodzicom, że lord Tom stał się ofiarą nieszczęśliwego wypadku. W dwa dni później otrzymali telegram od rodziców lorda: „Poślijcie śmiertelne szczątki Toma“. Jakież było zdziwienie rodziców lorda Toma, gdy pewnego dnia dostali wielką klatkę, a w klatce olbrzymi tygrys. Wtedy rodzice telegrafują: „Tygrys przybył — ale gdzie Tom?“ Wtedy odpowiedzieli przyjaciele telegraficznie: „Tygrys zawiera Toma“.

Wielkie towarzystwo wybiera się na polowanie. Podczas pauzy, opowiada pewien leśniczy o niezwykłej mądrości swego psa. „To zwierzę jest tak mądre, jak człowiek. Dzień w dzień daję mu dziesięć groszy, aby sobie u piekarza kupił bułkę. Po pewnym czasie spotyka mnie piekarz i pyta: „Dlaczego nie posyła pan więcej swego psa po bułkę?. „Ależ ja posyłam go codziennie“ — odpowiedziałem. „To niemożliwe, rzekł piekarz“, bo już od szeregu dni go niema“.

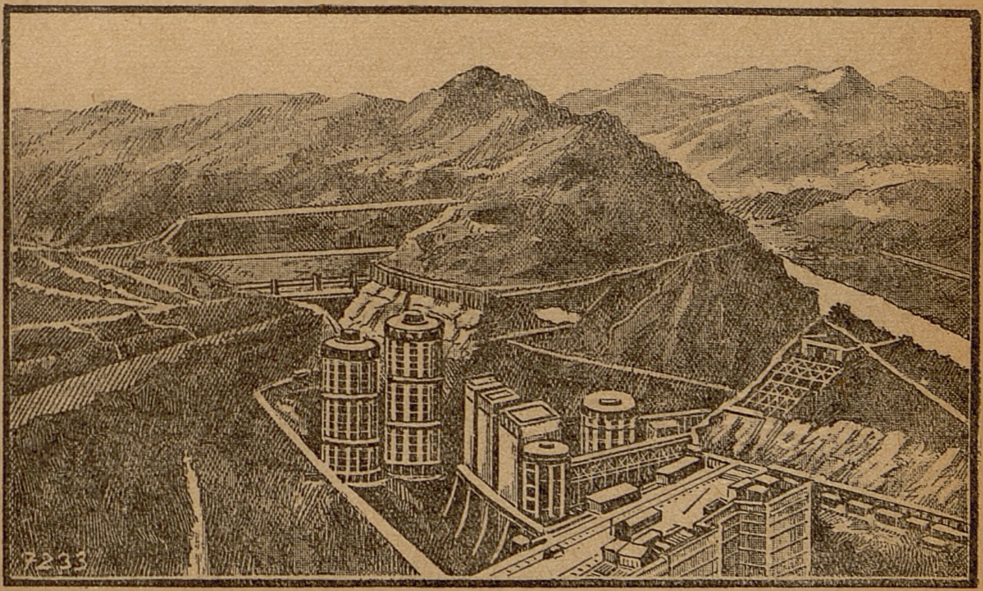
Zaciekawiony zacząłem śledzić mego psa. Okazało się, że otrzymane przeze mnie 10 groszy zakopywał sobie w pewnem miejscu w ogródku, a gdy się uzbierało 50 groszy, chodził do rzeźnika po kiełbasę“.

Cuda nowoczesnej techniki.

Największe sztuczne jezioro na świecie.

Dotychczas rzeka Kolorado w zachodnej części Stanów Zjednoczonych znana była światu głównie z ogromnych, głebokich do 1800 metrów kanjonów, t. j. głębokich jarów górskich o stromych zboczach, wyżłobionych przez wodę, i ze świetnej gry barw występujących tam warstw kamiennych. Teraz rzeka ta zdobyła nową atrakcję w postaci tamy Bouldera, największej tamy zaporowej na świecie, która wstrzymuje wody rzeki, tworząc największe sztuczne jezioro na świecie. Powierzchnia tego jeziora przewyższa powierzchnię jeziora Bodeńskiego (540 km^2) o 50 kilometrów kwadratowych. Długość tego jeziora wynosi 184 kilometry, największa głębokość 175 metrów. Napełnianie jeziora trwało 7 miesięcy. Nagromadzona woda ma ciężar 45 miljardów tonn.

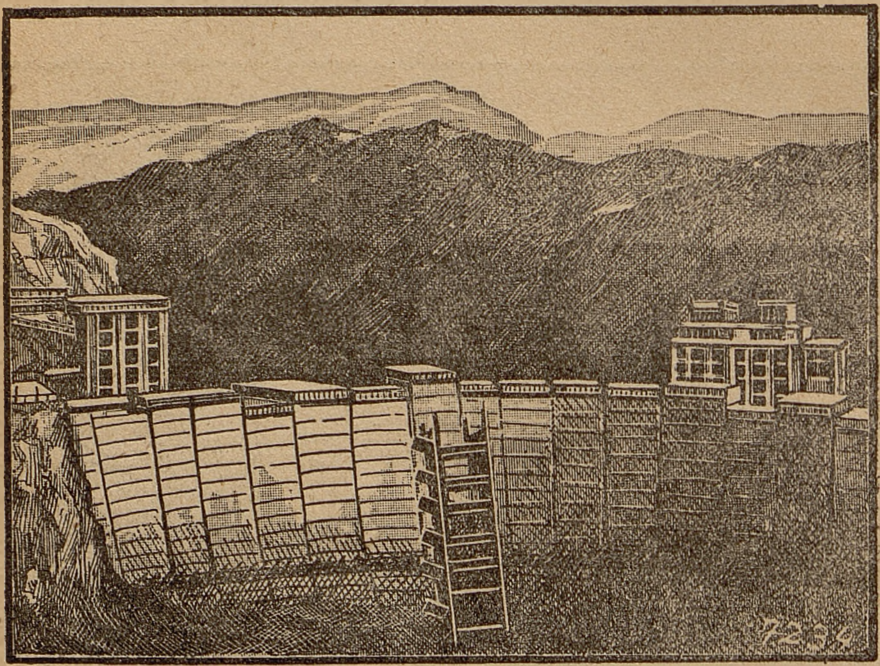
Projekt tej gigantycznej budowy powstał już przed 30 laty, ponieważ same warunki terenowe nasuwały taką myśl. Rzeka, długości 2.900 kilometrów, toczy wielkie masy wody, nawadniając obszar większy od Polski. Lecz jej wodostan podlega bardzo znacznym zmianom. Podczas powodzi rzeka zalewa olbrzymie przestrzenie. Z drugiej strony, obszar na zachód od jej dolnego biegu, jest ubogą w roślinność piaszczystą pustacią o słonych bagnach. Gdyby można skierować tam wody rzeki Kolorado, obszar ten miałby wszelkie warunki po temu, żeby rozkwitło tam rolnictwo. Jasną jest rzeczą, że w wieku elektryczności powstałaby tam również wielka elektrownia. Elektrownia ta, gdy będą pracować wszystkie jej turbiny, wytworzy siłę 1,800.000 koni parowych. Ta siła elektryczna przeniesiona zostanie przez góry Sierra Nevada do Kalifornji. Przez te same góry przeprowadzony zostanie również kolosalny wodociąg, celem zaopatrzenia w dobrą wodę do picia wielkich miast na wybrzeżu oceanu Spokojnego, jak Los Angeles, oraz zamienienia pustyni Mohawe na pola uprawne i ogrody. Wszystkie



Ogólny widok tamy Bouldera.
Na prawo rzeka Kolorado, której spiętrzone wody mogą utworzyć największe sztuczne jezioro na świecie. Pośrodku wieże turbinowe elektrowni.

te korzyści gospodarcze tamy były jasne. Kiedy więc w roku 1929 wielki krach giełdowy w Ameryce skończył nagle okres rozkwitu i wielkich zysków, a zatrudnienie bezrobotnych stawało się kwestją coraz bardziej palącą, dawny projekt tamy Bouldera oblekł się w kształty realne i w roku 1931 rozpoczęto prace nad budową.

Tama wznosi się okrągło 500 kilometrów od ujścia rzeki Kolorado do zatoki Kalifornijskiej, poniżej najwspanialszego z jarów, Gran Canon, tam, gdzie rzeka stanowi granicę pomiędzy stanami Arizona i Nevada. Miasto Los Angeles, najbliższe wielkie miasto na wybrzeżu oceanu, które ma być zaopatrywane w wodę do picia ze sztucznego jeziora, odległe jest okrągło o 400 kilometrów. Już ta odległość może dać wyobrażenie o tem, jakie olbrzymie rurociągi trzeba było zakładać. Z tego można również wnosić o rozmiarach tamy. Ściana tamy ma wysokość 200 metrów, szerokość u podstawy również 200 metrów, u góry jeszcze 15 metrów. Budowa odbywała się w korzystnych warunkach, ponieważ rzeka wrzyna się głęboko w skały. Mimo to jednak ze ścian kanjonu trzeba było usunąć zwietrzałe, luźne skały. Praca ta wymagała od robotników wielkiego wysiłku i przytomności umysłu; często trzeba było całemi godzinami bujać na linie nad przepaścią. Również z dna jaru musiano usunąć olbrzymie masy skał, aby uzyskać zupełnie pewne pod względem wytrzymałości podłoże skalne. Sama tama bowiem ma ledwie dającą się pojąć wagę 7 miljonów tonn. Masy kamieni, szutru i ziemi wywoziły dniem i nocą samochody ciężarowe i własna kolejka. I w nocy bowiem nie ustawała praca, 50 wielkich reflektorów oświatlało jasno



Górna część tamy Bouldera, szeroka ma 15 metrów.

miejsca budowy. Dudniły olbrzymie betoniarki, zbudowano na miejscu własną wytwórnię rur cementowych, gdyż tym sposobem wyrabianie rur kalkulowało się taniej, niż transport gotowych z najbliższej fabryki. Cztery rury tunelowe o przekroju po 16 metrów doprowadzały przez ściany skalne wodę do turbin olbrzymiej elektrowni, wytwarzającej siłę prawie 2 miljonów koni parowych.

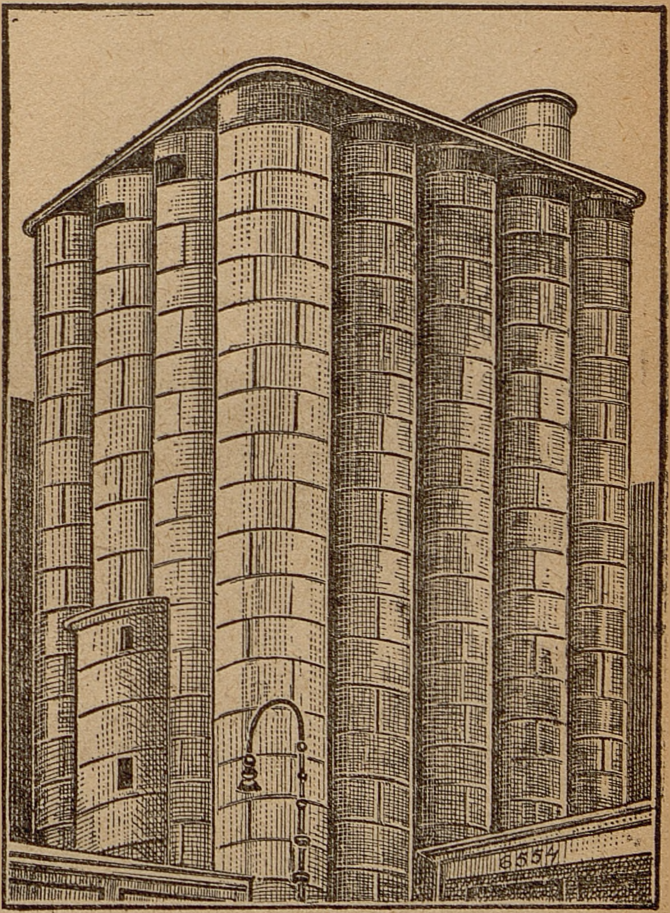
Kolosalna budowa nie wymagała usuwania osad ludzkich, tama wznosi się bowiem w górskiej pustyni. Podczas bu-

dowy powstało powyżej tamy całe miasto o typowo amerykańskim charakterze, wyposażone we wszelkie zdobycze nowoczesnego budownictwa. Od tego miasta, Boulder-City, śmiałemi spiralami wykuto w skałach wspaniałą autostradę, czyli drogę dla aut, i w kilku tygodniach doprowadzono ją do położonego o 300 metrów niżej miejsca budowy tamy. Komunikacja z dnem jaru odbywała się pozatem zapomocą potężnych kranów wyciągowych, podnoszących do góry ludzi i ciężary.

Koszty budowy tamy odpowiadają jej rozmiarom. Sama tama kosztowała 50 miljonów dolarów. Do tego dochodzą koszty budowy elektrowni w kwocie 150 miljonów i wodociągu do Kalifornji około 220 miljonów dolarów, tak, że całe to olbrzymie przedsięwzięcie pochłonęło około 420 miljonów dolarów, czyli przeszło dwa miljardy złotych!

Stalowy silos na 5.000 tonn zboża.

W portach Duisburgu (zagłębie Ruhry, Niemcy) wybudowano nowy silos (magazyn) stalowy, przedstawiony na naszej rycinie. Może on pomieścić 5.000 tonn zboża i jest największym z dotychczasowych silosów. Silos zaopatrzony jest w urządzenia wyciągowe, podnoszące zboże aż do dachu, skąd automatycznie napełniają się stalowe szyby. Szyby te, potężne rury, wyglądające jak ustawione obok siebie kominy, widać wyraźnie na rycinie. W nowoczesnem gospodarstwie rolnem silosy znajdują wielorakie zastosowanie; służą one nietylko do magazynowania zboża, lecz także do przechowywania lub zakwaszania paszy zielonej. Przy takiej metodzie przechowywania, pasza zielona zachowuje wiele składników pożywnych, które giną przy suszeniu siana. Silosy chronią zboże przed myszami, umożliwiają dobrze przewietrzanie ziarna, są zupełnie ogniotrwałe i dlatego dają wiele korzyści w porównaniu z przestarzałemi, kłopotliwemi sposobami przechowywania zboża w śpichrzach i stodołach. Silosy na zboże buduje się zazwyczaj w pobliżu dworców towarowych, ponieważ wówczas napełnianie i opróżnianie może odbywać się zapomocą urządzeń mechanicznych, bezpośrednio z wagonu kolejowego.



Olbrzymi silos na zboże w portach Duisburgu.

Gwoździe z papieru!

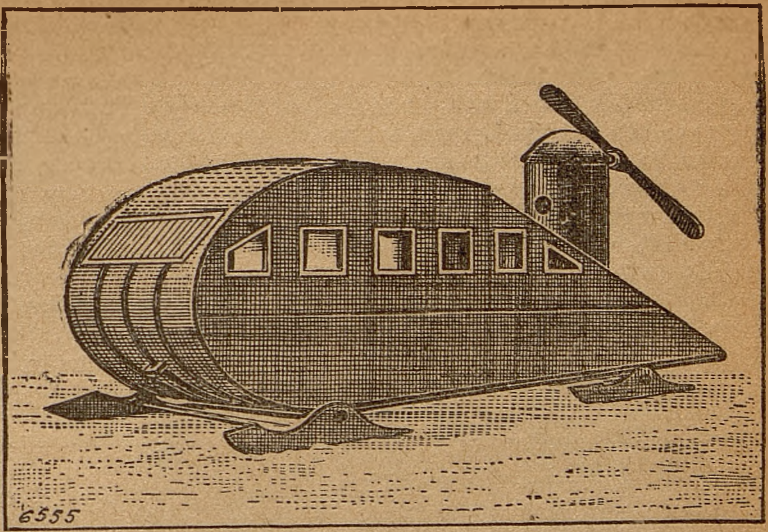
Pewna firma amerykańska wyrabia z prasowanego papieru gwoździe, które można wbijać w drzewo, jak gwoździe żelazne. Gwoździe te stosuje się zwłaszcza tam, gdzie chcemy uniknąć kontaktu elektrycznego. Gwoździe z papieru — teraz wszystko jest możliwe!

Ogień, gazy trujące i granaty w walce z krzakami.



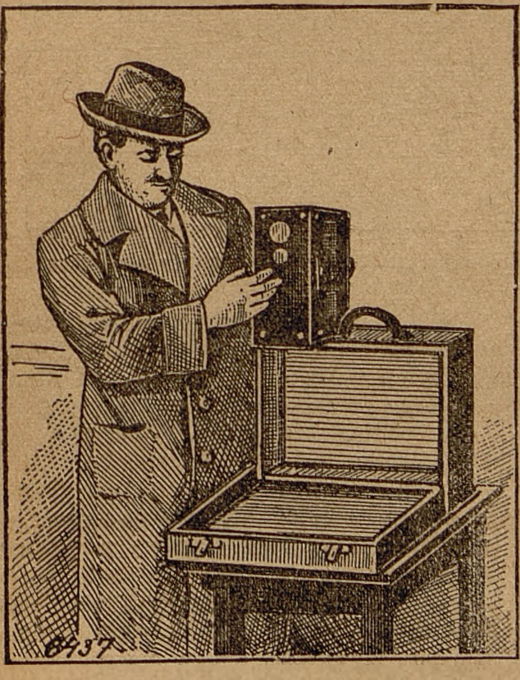
W roku 1920 kaktus figowy, wysoka roślina o wielkich, jajowatych, kolczastych liściach, począł zarastać zupełnie wielką część urodzajnego wschodu Australji. W Queenslandzie padało rocznie przeszło miljon hektarów urodzajnej ziemi ofiarą strasznych kaktusów. Osadnicy byli bezradni wobec tego nieszczęścia; rząd kazał tępić kaktusy gazami trującemi — rosły dalej. Nie dały się również wytępić ogniem i granatami. Rycina nasza przedstawia działo polowe, dające ognia na odporne krzaki. — Dopiero w roku 1928 odkryto skuteczny środek zaradczy, a mianowicie małego owada, którego larwy (poczwarki) niszczą kaktusy. Z pomocą tego owada, umieszczanego w wielkich ilościach pod krzakami kaktusów, udało się wkońcu wytępić uparte rośliny.

Skrzydlate sanie!



Sanie ze śmigą osiągają szybkość 80 km na godzinę. —

Skoro ludzkość dokona jakiegoś wielkiego, przełomowego wynalazku, pociąga to zawsze za sobą cały szereg mniejszych i większych wynalazków. Odkąd do poruszania samolotów zaczęto używać śmigi (propellera), znalazła ona zastosowanie także do różnych innych celów. Istnieją pociągi na szynach, poruszające się z wielką szybkością zapomocą śmig powietrznych, a w ostatnich czasach zaprzągnięto śmigę również do poruszania sań. Pojazdy mechaniczne, poruszające się zapomocą kół gąsienicowych lub żeberkowatych po śniegu i lodzie. znane są już od lat, lecz ich szybkość i bezpieczeństwo pozostawiały wiele do życzenia. Obecnie skonstruowano nowy pojazd śmigowy, przedstawiony na naszej rycinie. Pojazd zaopatrzony jest w płozy ślizgowe, których przednia para jest ruchoma i służy do kierowania saniami. Śmiga umieszczona jest na tylnej, ostro ściętej części pudła sań i nie wwierca się w powietrze, jak to się dzieje przeważnie u samolotów, lecz niejako odpycha się od powietrza, a temsamen sanie posuwają się naprzód tępym końcem, osiągając na płaskim terenie śniegowym szybkość do 80 km na godzinę. Więtrze pudła sań jest przestronne i ciepłe i może pomieścić 12 osób. Motor i kierowca znajdują się ztyłu, w wieży śmigowej.



Umieszczony w walizie aparat alarmowy ostrzega przed złodziejem.

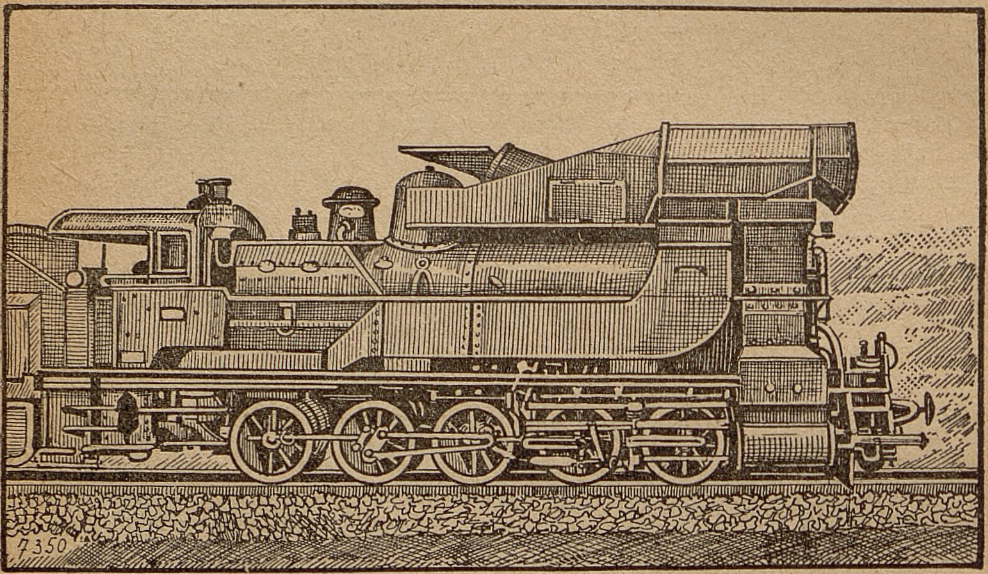
Kufer, ostrzegający przed złodziejami!

Cicha noc. Korytarzem hotelu skrada się jakiś człowiek, w bladem świetle nocnych lamp szukając numeru pokoju. Wreszcie znalazł go. Bez szmeru otwiera dorobionym kluczem drzwi, wślizguje się do pokoju, zapala maleńką latarkę kieszonkową, rzucającą tylko wąziutki promień światła na pokój, i szuka walizy, w której mają znajdować się papiery wartościowe. Lokator pokoju śpi głęboko i nie porusza się. Ha, jest

waliza! Szybki ruch — i waliza jest w rękach złodzieja. Ale w chwili, gdy złodziej dotknął walizy, rozlega się ostry, ogłuszający terkot dzwonka, tak niespodziany, że złodziej rzuca walizę i na łeb, na szyję wypada z pokoju. Lecz na korytarzu usłyszano już niezwykły alarm, zjawia się służba i ujmuje złodzieja. W celi więziennej będzie miał czas rozmyślać, co to była za jakaś djabelska waliza. Tymczasem w walizie umieszczony był poprostu aparat alarmowy angielskiego wynalazcy. Aparat ten zachowuje się cicho, dopóki waliza stoi spokojnie i nikt jej nie porusza. Skoro jednak ktoś poruszy ją tylko lekko, zostaje wprawiony elektrycznie w ruch dzwonek, czyniąc taki piekielny hałas, że zdradzi każdego złodzieja. Rycina nasza przedstawia ten aparat alarmowy, który jest tak mały, że można zapakować go do każdej walizy.

Tak zwana „lokomotywa oszczędnościowa“, z nadbudówką.

Lokomotywie parowej coraz trudniej konkurować z pojazdami elektrycznemi i motorowemi. Aby utrzymać się na swojem stanowisku, musiała również pod względem budowy zewnętrznej przybrać formy, zmieniające zasadniczo znane kształty lokomotywy. Otrzymała ona ostatnio, podobnie jak jej młodsze siostryce z konkurencji elektrycznej i motorowej, obłe formy, pozwalające na łatwiejsze pokonywanie oporu powietrza. Przedstawiona na naszej rycinie forma ma jednak inne zadanie. Najdotkliwszą stroną lokomotywy parowej był zawsze bardzo nieproporcjonalny stosunek pomiędzy zużyciem węgla a faktycznie pożyteczną siłą pary. Podgrzewanie wody dla kotła i przegrzewanie pary stanowiły znaczny postęp w budowie lokomotyw. Lecz kwestja całkowitego wykorzystania opału ciągle jeszcze nie została zadowalniająco rozwiązana. Austrjackie koleje związkowe, celem zaoszczędzenia opału, zastosowały obecnie godne uwagi ulepszenia w budowie lokomotyw. Brano powietrze, potrzebne do spalania węgla, nie bezpośrednio. Na próbnej lokomotywie umieszczono sprzodu nadbudówkę, która miała za zadanie podgrzewać to powietrze. Nadbudówka ta chwyta również zarazem potrzebne dla lokomotywy powietrze. Wpada ono przez otwór nadbudówki, przez który uchodzą również niepotrzebne już gazy dymne, ogrzewając przytem wpadające powietrze. Ogrzane w ten sposób powietrze dostaje się do zamkniętego paleniska, gdzie spala się węgiel. Podobną

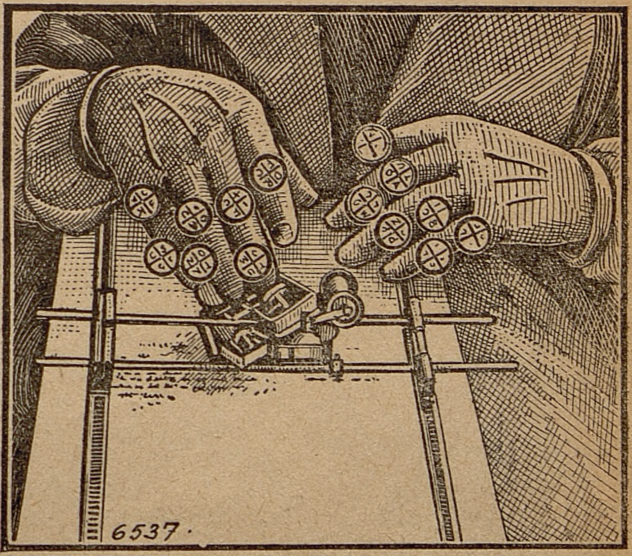


Lokomotywa z nadbudówką wprowadzona na próbę przez austrjackie koleje związkowe.

metodę stosuje się w wielkich piecach hutniczych, gdzie doprowadza się gorące powietrze zapomocą specjalnych ogrzewaczy i miechów. W gorącem powietrzu spala się węgiel szybciej, niż w zimnem, wytwarzając więcej ciepła. Tą samą ilością węgla można więc wytworzyć większą ilość pary. Próby wykazały przeszło 20 procent oszczędności na opale. Lokomotywa pociągu pośpiesznego, która dotychczas zużywała 10—15 kg węgla na kilometr, przy zastosowaniu podgrzewania powietrza dla paleniska będzie zużywać tylko 8—12 kilogramów węgla.

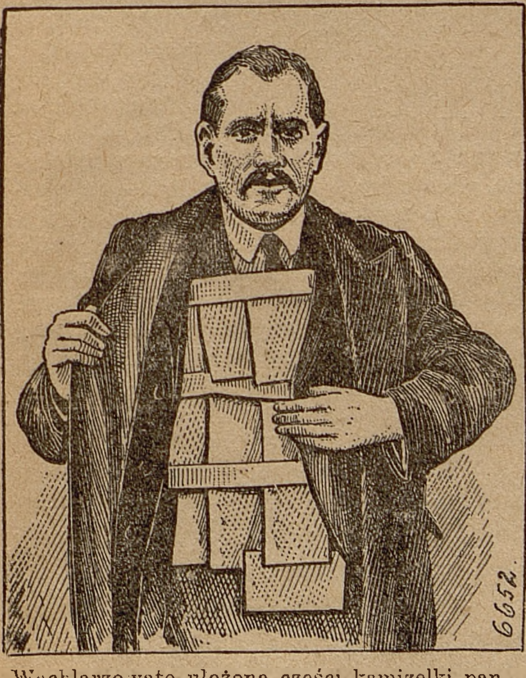
Ręka jako maszyna do pisania.

Kupiec tyrolski Alojzy Gampner wynalazł oryginalną maszynę do pisania, do której obsługi trzeba wprawdzie wdziewać rękawiczki, której konstrukcja jednak jest doprawdy zdumiewająco prosta. Maszyna ta nie ma ani dźwigni, ani klawjatury, ani śrubek, ani kółek zębatych, ani łożysk kulkowych, ani gumowych walców, ponieważ składa się poprostu z dziesięciu palców u rąk. Na każdym palcu umieszczone są tarcze, posiadające cztery wypukłe litery, cyfry, albo znaki. Wogóle zastosowuje się 14 tarcz,



Nowa „maszyna do pisania na rękawiczkach" podczas pracy.

każda po cztery znaki, co daje razem 56 różnych znaków. Tarcze kończą się w środku ostro, a po bokach ustawione są daszkowato, tak, że zawsze można odbić tylko jedną literę, skoro rozpoczniemy „pisanie". Na papierze listowym kładzie się w tym celu specjalny aparacik, składający się z dwóch równoległych szyn, pomiędzy któremi porusza się maleńki wózek z taśmą, nasyconą farbą. Potrzebną każdorazowo literę odciskamy na taśmie, wskutek czego odbita zostaje na papierze; następnie odciskamy drugą literę i tak dalej. Dla początkujących ten sposób „pisania" jest coprawda bardzo mitrężny, lecz każdy początek jest trudny. Kupiec Gampner pisze już podobno biegle swoją palcową maszyną listy handlowe. Całe „urządzenie maszyny" można schować wygodnie w pudełku od cygar.



Wachlarzowato ułożone części kamizelki pancernej, umocowane do trzech pasów i chroniące od kul rewolwerowych wszystkich kalibrów.

Kamizelka, zabezpieczająca od kul rewolwerowych.

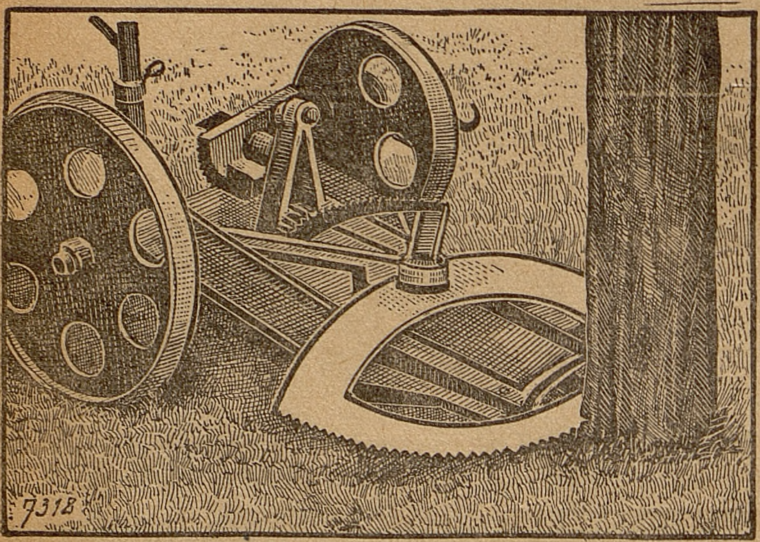
Kamizelki pancerne przeciwko strzałom rewolwerowym były znane już dawniej, lecz okazało się, że prawie wszystkie

nie odpowiadają wymaganiom i nie zabezpieczają zupełnie od kul. Podporucznik belgijski van Rollegham dokonywał przez całe lata prób, chcąc wynaleźć masę, z której możnaby wyrabiać zupełnie pewne i zabezpieczające od strzałów płyty. W trakcie tych doświadczeń van Rollegham przekonał się, że korzystniej jest sporządzać pancerz z osobnych, wachlarzowato ułożonych kawałków, zamiast stosować większe kawałki.

— Rycina nasza pokazuje, w jaki sposób umieszczone są płytki pancerne; przymocowane są one do trzech pasów i składają się z wachlarzowato ułożonych obok siebie kawałków. Liczne próby wykazały, że ta pancerna kamizelka chroni w zupełności od kul rewolwerowych wszelkiego kalibru. Kamizelka pancerna znajdzie zastosowanie w policji, towarzystwach strażniczych i strzeleckich, oraz u osób prywatnych. —

Piła, która nie pozostawia pniaków.

Pniaki ściętych drzew wyprowadzają nieraz z równowagi leśników. Jeżeli taki pniak ma około metra wysokości, to gajowy czy leśniczy wie odrazu, o jakiej porze i kto wyciął drzewo. I zaczyna pomstować: „Bydło sobacze! Jak już kradną drzewo, to niech przynajmniej zabiorą całe". Jest to może jedyny wypadek, że poszkodowany ma pretensję do złodzieja, iż nie zabrał więcej. Ale często i niższe pniaki nie przyczyniają się do poprawienia humoru leśnikom. Bo proszę tylko pomyśleć, co może się zdarzyć myśliwemu w ciemną noc! Już, już zdaje mu się, że będzie wynagrodzony za całonocne trudy, kiedy potyka się nagle na pniaku. Upadek i soczyste przekleństwo, ale zwierzyna spłoszona. A więc precz z pniakami, chociażby tylko ze względów użyteczności! Z temi gorącemi życzeniami leśników liczył się widocznie konstruktor piły mechanicznej, wystawionej na Targach Lipskich. Piła ta, o napędzie motorowym, ścina drzewo tuż przy ziemi, oszczędzając przytem wiele pracy. W przyszłości więc zgrzyt pił i stukot siekier w lesie zagłuszy warkot motoru.



Nowa piła do ścinania drzew, przy pracy.

Zguba.

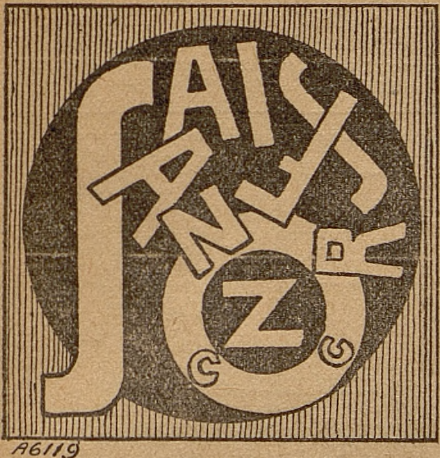
Kiedy zgubiłem me serce
w szałów miłosnych rozterce...
naprózno ją błagałem,
by mi oddała swe serce...

Mówiłem, że bez miłości
zatracę się i zginę...
prosiłem więc gorąco
o serca odrobinę...

O, jakże bezzasadną
była ma prośba cała...
jak mogła mi dać serce,
gdy sama go nie miała...?

Dla rozrywki.

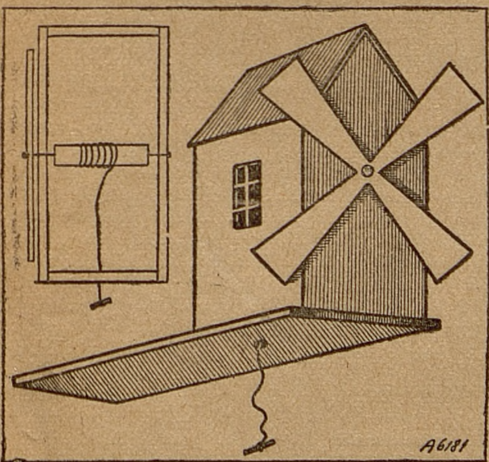
Zagadka głoskowa.



Ustaw znajdujące się w kole litery we właściwym porządku, tak, żeby dały nazwę jednego z wielkich miast amerykańskich.

San Francisco.

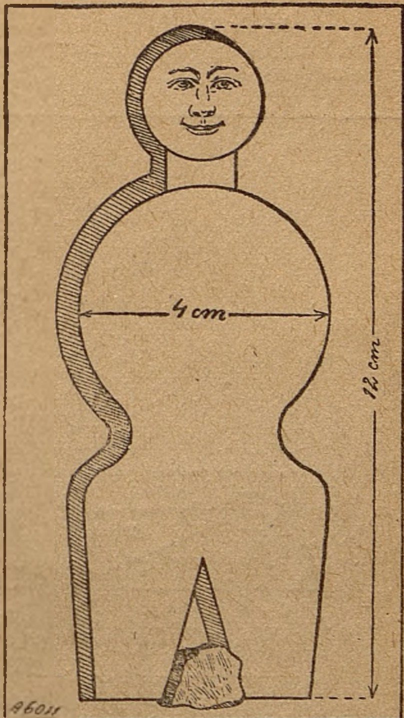
Wiatrak na sznurku.



Wiatrak na sznurku to ładna, a przytem łatwa do wykonania zabawka.

Budujemy wiatrak z cienkich deszczułek, wysokości mniejwięcej 15 cm. Podstawę przedłużamy ku tyłowi, żeby można było trzymać wiatrak w ręku. — Rycina z lewej strony przedstawia wnętrze budyneczku. Widzimy, że skrzydła przymocowane są do kołowrotka, na którym nawinięty jest szpagat, ktorego koniec wystaje z otworze wdole. Jeżeli będziemy pociągać za sznurek, to będzie on się rozwijał i znów nawijał, powodując szybki obrót skrzydeł wiatraka.

Nurek!



Bierzemy wiór z drewna (deseczkę, korę sosnową lub świerkową), długości około 12 cm, szerokości 4 cm i pół centymetra grubości i zapomocą laubzegi (ew. noża) wycinamy przedstawioną figurę. Teraz wciskamy tylko jeszcze kamyk lub kawałeczek metalu pomiędzy nogi figury i nurek gotów. Kamyk jednak może być tylko tak ciężki, żeby figura, włożona do wody, zanurzała się tak głęboko, że tylko głowa nurka będzie wystawać z wody.

Skoro weźmiemy nurka za głowę i wpuścimy do wody, to zrazu zanurzy się on głęboko. Kiedy jednak dotkwie dna wanny lub wiadra, to wypływie znów na powierzchnię wody.

Jest to bardzo zajmująca rozrywka, patrzeć, jak nurek ciągle się zanurza i wypływa.

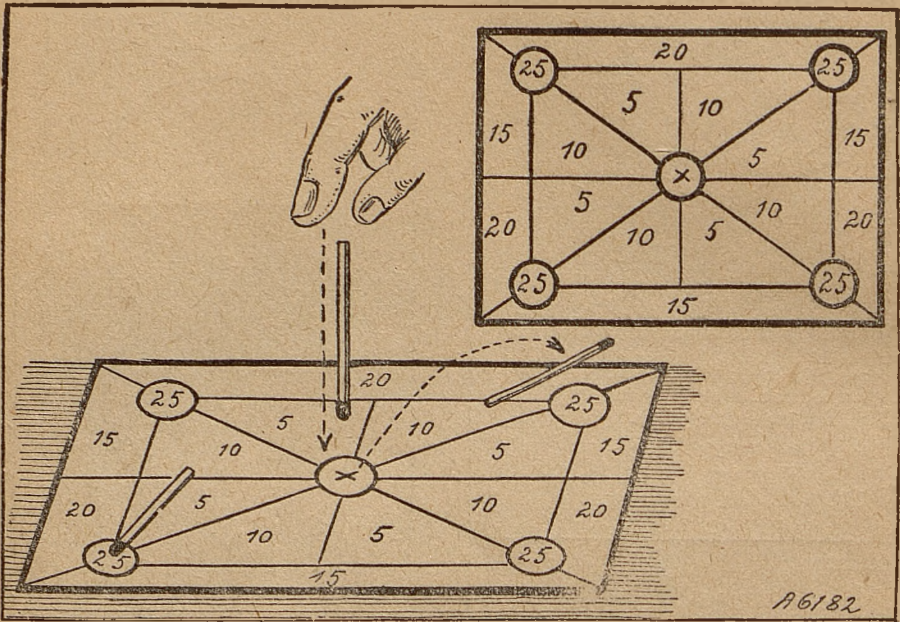
To niemożliwe! Na targu końskim panuje ruch. Gałuszka już prawie zdecydował się na kupno wspaniałego karosza, lecz rozmyśla się w ostatniej chwili.

„No, dajcie rękę, gospodarzu!“ nalega handlarz. „Takiego konia nie dostaniecie nigdy za te pieniądze.

„Może być!“ mówi Gałuszka. „Ale nie mogę go kupić. W całej okolicy nie ma nikt karego konia i jak zobaczą mego przed karczmą, to zaraz wszyscy będą wiedzieli, że Gałuszka znów siedzi w karczmie!“

Skacząca zapałka.

Jeżeli zapałkę, skierowaną główką nadół, upuścimy z wysokości 40 do 50 centymetrów prostopadle na blat stołu, to zapałka z pewnością „podskoczy“ jeszcze kilka razy. I o tych „skaczących“ zapałkach będzie właśnie mowa w naszej grze. Przedewszystkiem musimy sobie sporządzić samą grę.



Na tekturze o rozmiarach 40×50 centymetrów rysujemy duży plan gry, jak to przedstawia rycina. W środku kółko, oznaczone krzyżykiem, lub obrazkiem, a potem inne pola, zaopatrzone numerami, jak to widać na wzorze. Ten plan gry kładziemy na stole i możemy rozpocząć grę.

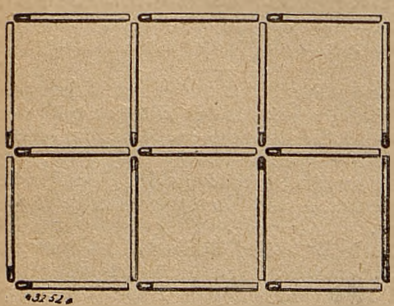
Wybieramy dziesięć zapałek — nie mogą być uszkodzone. Każdy z grających upuszcza pokolei dziesięć zapałek na plan. Podkreślamy: jedną zapałkę po drugiej i z wysokości 40 do 50 centymetrów, główką nadół. Zapałkę trzeba tak trzymać, żeby upadła prosto na środkowe kółko z krzyżykiem.

Jeżeli zapałka nie upadnie na środkowe kółko, to rzutu się nie liczy. Jeżeli upadnie wprawdzie na kółko, lecz nie odskoczy dalej, tylko zostanie w miejscu, to takiego rzutu również się nie liczy.

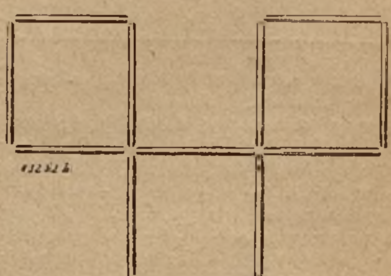
Jeżeli zapałka skoczy ze środkowego kółka na inne pole, to zapisujemy liczbę punktów, na której leży główka zapałki. Jeżeli główka leży na jednej z linij łączących, może gracz powtórzyć swój rzut. Jeżeli zapałka skoczy poza tekturkę, to rzut jest stracony.

Wygrywa ten, kto przy końcu gry ma największą ilość punktów.

Łamigłówka zapałkowa.



Rycina przedstawia 6 kwadratów. Usuń 5 zapałek tak, żeby zostały 3 kwadraty.



Rozwiązanie.

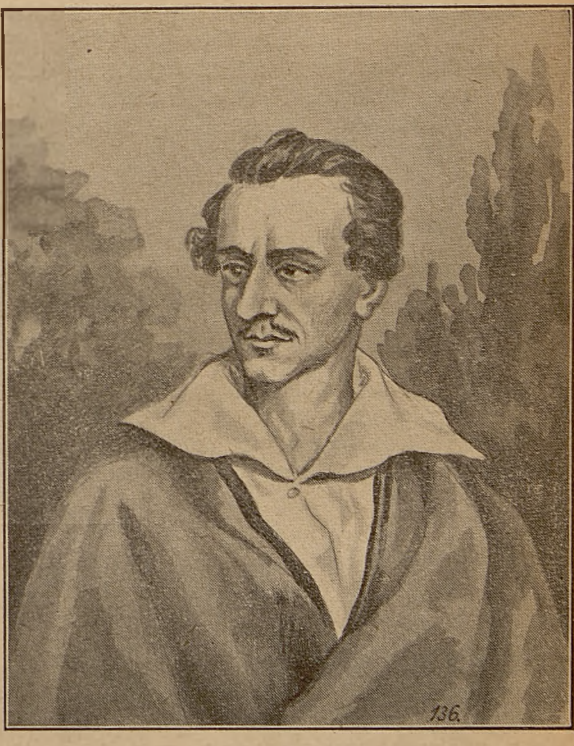
By królom był równy...

(W dziesięciolecie pogrzebu Juljusza Słowackiego w grobach królewskich na Wawelu).

Niema chyba Polaka, któryby nie wiedział, kto to był Juljusz Słowacki. Nie wszyscy może jednak pamiętają, że w roku bieżącym przypada dziesiąta rocznica sprowadzenia do kraju i pochowania w grobach królewskich na Wawelu śmiertelnych szczątków drugiego z trójcy naszych wieszczów narodowych. Tego, którego dusza była jakby harfą rozśpiewaną, na której najcudniejsze wygrywał melodje. Którego poezje cechowała błyskotliwość niezwykła i kunszt słowa taki, że do dziś dnia nikt mu nie dorównał. Poety o fantazji tak nieokiełzanej, że w żadnej literaturze świata talentu podobnego po dziś dzień nie znajdziemy. Dzieła jego, bujne, górne, pełne przenośni, a przez to nie dla każdego zrozumiałe, dopiero niedawno zaczęły być szerzej czytane, ale jest nadzieja, że powoli i one dotrą do mas, nie wszystkie zapewne, ale dotrą...

W dziesięciolecie sprowadzenia do kraju prochów wielkiego poety warto przypomnieć Czytelnikom to doniosłe dla serc naszych zdarzenie. Prochy Słowackiego, spoczywające od roku 1849 na cmentarzu Montmartre w Paryżu, wydobyto w r. 1927 wśród wielkich uroczystości z miejsca dotychczasowego spoczynku i po nabożeństwach przewieziono do Cherbourga (czytaj: Szerburga), stąd zaś na statku polskim „Wilja“ do Gdyni. Z Gdyni na statku wiślanym „Mickiewicz“ przez Tczew, Grudziądz, Toruń, Włocławek, Płock, przybyły do Warszawy 26 czerwca, witane wszędzie przez tłumy publiczności.

W stolicy powitał zwłoki w przystani na Wiśle poeta Zenon Mirjam-Przesmycki, poczem na wspaniałym rydwanie [1]), wśród nieprzeliczonych tłumów publiczności, odprowadzono je na Plac Zamkowy. Pod kolumną króla Zygmunta III [2]) przemówił gorąco i podniośle Pan Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki, poczem rydwan posunął się przed katedrę św. Jana, gdzie złożono trumnę na wspaniałym katafalku. Straż honorową przy zwłokach pełnili przez całą noc na zmianę oficerowie, harcerze, sokoli, a nieprzeliczone tłumy publiczności przesuwały się przez świątynię w kornem milczeniu, aby oddać hołd jednemu z największych naszych wieszczów i najżarliwszych miłośników Ojczyzny.



Juljusz Słowacki.

Nazajutrz ks. kardynał Kakowski odprawił uroczystą Mszę św. w katedrze,

[1]) Dwukołowym wozie, otwartym z tyłu.

[2]) Panował od 1587 do 1632 roku.

poczem odprowadzono zwłoki na dworzec i specjalnym pociągiem odwieziono do Krakowa.

W Krakowie złożono zwłoki poety na noc w starożytnym Barbakanie przy bramie Florjańskiej, skąd 28 czerwca po Mszy św. ruszył królewski pochód pogrzebowy w stronę Wawelu. Z całej Polski, jak długa i szeroka, przybyli przedstawiciele, aby uczcić prochy wieszcza. Przeszło 100-tysięczny orszak kroczył w pochodzie. Miasto ozdobiono sztandarami narodowemi.

Kiedy zwłoki poety znalazły się na dziedzińcu zamku królewskiego na Wawelu o godzinie 1-ej w południe, przemówił przedstawiciel Rządu Marszałek Piłsudski, ówczesny prezes Rady Ministrów, m. in. temi słowy:

...„Gdy niegdyś jednego z większych, co ostatnie prowadzili powstania, pytałem, który z wieszczów najwięcej wpłynął, najwięcej działał, gdy miecze na naszej ziemi zadzwoniły — stwierdzał mi zawsze, że tym poetą był Słowacki...“

...„Gdy teraz, patrząc na trumnę, wiem tak, jak wszyscy zebrani, że Słowacki idzie, to wiem, że idzie tam, gdzie głazy na naszym gościńcu stoją, świadcząc nieledwie chronologicznie, przez imiona, o naszej przeszłości. Idzie między Władysławy i Zygmunty, idzie między Jany i Bolesławy, idzie nie z imieniem, lecz z nazwiskiem, świadcząc także o wielkości pracy i wielkości ducha Polski. Idzie, by przedłużyć swe życie, by być nietylko z naszem pokoleniem, lecz i z temi, które nadejdą. Idzie jako „Król-Duch“.

Po zakończeniu przemówienia, Marszałek Piłsudski zwrócił się do otaczających trumnę oficerów z następującemi słowy:

„W imieniu Rządu Rzeczypospolitej polecam panom odnieść trumnę Juljusza Słowackiego do krypty królewskiej, by królom był równy.“

Po przeniesieniu zwłok do katedry wygłosił płomienną mowę ks. biskup Godlewski, ks. metropolita krakowski Adam Sapieha odprawił modły przy trumnie i pokropił zwłoki, a oficerowie znieśli je do krypty (podziemnej kaplicy), gdzie — wśród potężnych dźwięków dzwonu „Zygmunta“ i huku 101 strzałów armat polskich — spoczęły obok królów koronowanych i niekoronowanych, jak Tadeusz Kościuszko, książę Józef Poniatowski i Adam Mickiewicz.

Zostaw tę „zabawkę”!

Filozof włoski i polityk Giovanni Bovio (umarł w roku 1903 w Neapolu) powrócił pewnego wieczora późno do domu. Jego dobra, stara mateczka siedziała jeszcze w jadalni, odmawiając różaniec. Syn przywitał się czule, jak zwykle zresztą, z matką, zmusił się do dobrotliwego uśmiechu i powiedział:

— Poco Ci ta zabawka, mateczko? Wyrzuć ją!

Stara mateczka usłuchała wezwania syna, położyła „zabawkę“ delikatnie na stole i rzekła:

— Widzisz, synu, spełniam Twoje życzenie, odkładam różaniec; ale powiedz, co mi dasz wzamian za to?

Następnego dnia opowiedział Bovio o tem zdarzeniu swoim przyjaciołom, dodając ze wzruszeniem:

— Wierzcie mi, moi drodzy, że te słowa wbiły się w moje serce, jak klinga noża. Ucałowałem serdecznie moją kochaną, starą mateczkę i włożyłem napowrót różaniec w jej ręce.

Nigdy już potem Bovio nie nazywał różańca zabawką.

Z teki adwokata domowego.

Zastawiony zegarek.

Można sobie wyobrazić strach i zakłopotanie ajenta handlowego Karola Szymczyka, kiedy chciał zapłacić rachunek w hotelu i spostrzegł, że nie ma portfelu. Niewiadomo, czy wyciągnął mu go zręczny kieszonkowiec, czy też go zgubił, nie zmieniało to wcale sprawy. W każdym razie portfelu nie było. Co tu robić?

Przyszła mu zrazu myśl, żeby zatelegrafować po pieniądze do swojej firmy, ale rychło ją zarzucił. Wiedział bowiem dobrze, że szef nie lubił takich „niespodzianek“ i jeżeli chodziło o zaliczkę, zdawał się być kompletnie głuchym.

Szymczyk medytował długo, w jaki sposób wybrnąć z kłopotliwego położenia i przyszedł wreszcie do przekonania, że niema innego wyjścia, jak zwrócić się do portjera hotelowego. Ten znał go i pożyczy mu z pewnością na krótki czas potrzebną sumę za odpowiedniem zabezpieczeniem. Ajent odbywał bowiem większą turę i zamierzał wrócić do domu dopiero za osiem, dziesięć dni.

Szymczyk zwierzył się więc portjerowi Alojzemu Haderowi ze swego kłopotu i prosił go o pożyczenie 100 złotych na 14 dni. Jako zastaw zostawi złoty zegarek z łańcuszkiem, wartości dwa razy tyle, tak, że wierzyciel nie potrzebuje mieć najmniejszej obawy.

Mimo to Hader nie był zachwycony propozycją pożyczenia pieniędzy na zastaw.

— Chętnie bym panu służył, panie Szymczyk, — powiedział, — ale zawsze to nieprzyjemna historja. Człowiek już wpadł nieraz i, zamiast podzięki za wygodę, miał najczęściej tylko kłopoty, przykrości i ambaras. No, ale kiedy pan w takiem położeniu, to co mam zrobić, muszę już panu wygodzić, jako staremu znajomemu. Ale zwracam panu uwagę, że muszę dostać pieniądze w terminie, bo mi są potrzebne. Proszę mi nie zrobić jednak zawodu, bo w przeciwnym razie musiałbym sprzedać zegarek.

— Ach, o tem niema mowy! — uspokoił go Szymczyk. — Do czternastu dni odeślę panu pieniądze z podziękowaniem i z procentem; bo przecież zadarmo nie mogę wymagać od pana takiej przysługi.

Portjer wypłacił więc Szymczykowi żądaną sumę i pokwitował na kartce, że wziął w zastaw złoty zegarek z łańcuszkiem. Termin wykupienia zastawu ustalono za dwa tygodnie.

Kto nie ma szczęścia, temu wszystko w życiu idzie nabakier. Niedość, że nasz agent zmartwił się porządnie stratą portfelu z pieniędzmi, po powrocie do domu czekało go gorsze zmartwienie. Zachorowała mu ciężka żona i doktorzy i lekarstwa pochłonęły wiele pieniędzy. Tak więc upłynął 14-dniowy termin, a Szymczyk nie mógł wykupić zastawu.

Portjer upomniał go po tygodniu i wyraził gotowość zaczekania jeszcze tydzień. Po tym terminie jednak będzie zmuszony sprzedać zastawione rzeczy.

Upłynął miesiąc i położenie Szymczyka trochę się poprawiło. Żona zaczęła wracać do zdrowia, szef okazał się wreszcie ustępliwszy i zgodził się na udzielenie większej zaliczki. A że zegarek był drogą pamiątką dla agenta, pojechał do Hadera i chciał wykupić zastaw.

— Niestety, panie Szymczyk, byłem zmuszony sprzedać zegarek, — powiedział portjer. — Potrzebowałem sam pieniędzy i czekałem dwa tygodnie dłużej, niż się umówiliśmy.

Od słowa do słowa, zaczęli się spierać i wreszcie sprawa znalazła swój epilog w sądzie. Szymczyk oskarżył Hadera o nieprawną sprzedaż zastawionej rzeczy.

— — — — — — — — — — — — — —

— Nie miał pan prawa sprzedawać własnowolnie zastawu! — powiedział sędzia.

— Tego rodzaju tranzakcje nieważne są nawet wówczas, jeżeli zgadza się na nie dłużnik.

Jeżeli wierzyciel nie zostanie zaspokojony w terminie, to może dochodzić swoich praw drogą sądową i skierować egzekucję do rzeczy zastawionych.

Jeżeli sprzedaż zastawu nie pokryje długu, to dłużnik musi dopłacić brakującą resztę.

Natomiast dostaje zpowrotem nadwyżkę, jeżeli suma uzyskana ze sprzedaży zastawu przewyższy dług.

Komu i za ile sprzedał pan zastawione rzeczy?

Hader przyznał się, że sprzedał zegarek z łańcuszkiem za 150 złotych znajomemu.

— To bardzo ładny procencik, — zauważył sędzia, — dlatego tak pan się pośpieszył.

Potem wydał wyrok, nakazujący unieważnienie dokonanej tranzakcji i zwrócenie powodowi zegarka z łańcuszkiem, naturalnie po wpłaceniu pożyczonej sumy. Pozatem pozwany ma zapłacić koszta sądowe.

Hader niemało się natrudził i nakłopotał, zanim odebrał zegarek. Szymczyk dał mu wprawdzie ładny napiwek, a nawet zwrócił koszta sądowe, ale Hader poprzysiągł sobie, że nigdy więcej nie zrobi takiego interesu.

Szymczyk również przyrzekł sobie, że będzie unikał pożyczek, a przez to i nieprzyjemności.

Zwodzijas w Polsce i na szerokim świecie.

Zwyczaj „zwodzenia“ w pierwszy dzień kwietnia jest zwyczajem bardzo rozpowszechnionym i prawdopodobnie zamierzchłych czasów sięgającym. Mimo to jednak badania ludoznawcze mało dotychczas zwróciły uwagi na znaczenie i poznanie tego ciekawego zwyczaju.

„Prima aprilis“ znany jest nietylko w Polsce, ale przedewszystkiem w Niemczech, Francji, Holandji, wreszcie w Anglji i Szkocji.

Wszędzie atoli, gdzie tylko ten zwyczaj panuje, zwodzeniem zajmuje się przeważnie młodzież obojga płci, chociaż i starsi nie pogardzają nieraz sposobnością do wypłatania dowcipnego figla.

Gdy się u nas zwiedzie kogoś, mówi się najczęściej:

„Prima aprilis,
nie wierz, bo się omylisz...“

W Niemczech, Holandji i Anglji posyłają 1 kwietnia dzieci i sługi po „komarowe sadło“, w innych krajach znów po „rakową krew“ i inne, w fantazji jedynie istniejące lekarstwa. Dla większej śmieszności osobom wystrychniętym na dudka przypinają ztyłu warkocze papierowe i t. p.

Przedewszystkiem w Angli kwitną na większą skalę te żarty, to też dzień 1 kwietnia zowią tam „dniem wszystkich błaznów“. W Anglji, a także i w Szkocji do tradycyj, praktykowanych w dniu 1 kwietnia należy także polowanie na kukułkę, która jak wiadomo, pojawia się w pierwszych dniach tego miesiąca. — W braku prawdziwej kukułki wybierają czasem do tej zabawy pierwszego lepszego głuptasa, którego wśród śmiechu przepędzają z chaty do chaty.

We Francji znane jest powiedzenie: „dać rybę kwietniową“, czyli wystrychnąć kogoś na dudka. Być może, że pochodzi to od tego, że ryby poświęcone były bogini miłości Wenerze, ona zaś była także boginią miesiąca kwietnia.

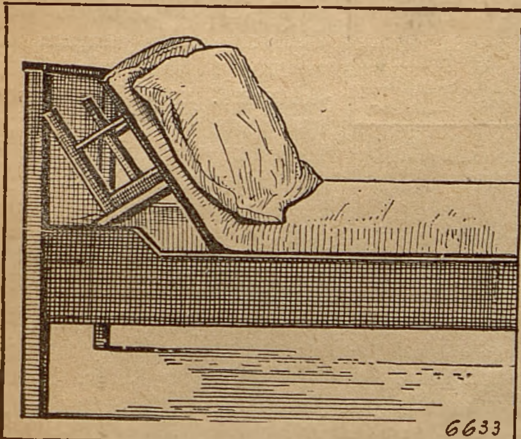
W okolicach Krakowa lud zowie ten dzień „zwodzijasem“, podobno na pamiątkę wodzenia Chrystusa Pana od Annasza do Kajfasza.

Jaki jest właściwie początek tego zwyczaju — trudno dziś określić. Niektórzy twierdzą, że pochodzi on od żydów, którzy szydzili ze zmartwychwstania Chrystusa, przypadającego według starego kalendarza na pierwszy dzień kwietnia. W każdym razie starodawni Germanie nie znali tego zwyczaju.

W obecnej dobie „Prima aprilis“ ma tę cechę charakterystyczną, że w dniu tym ludzie i to we wszystkich krajach, nauczeni wiekową już tradycją zwodzenia, są mało łatwowierni i nie dają wziąć się na kawał. Codziennie, przez cały rok, ufają byle plotce, byle bajce dają wiarę, zaś w dniu 1 kwietnia nawet prawda autentyczna wydaje się bajką wierutną.

Jak przynieść ulgę naszym biednym chorym?

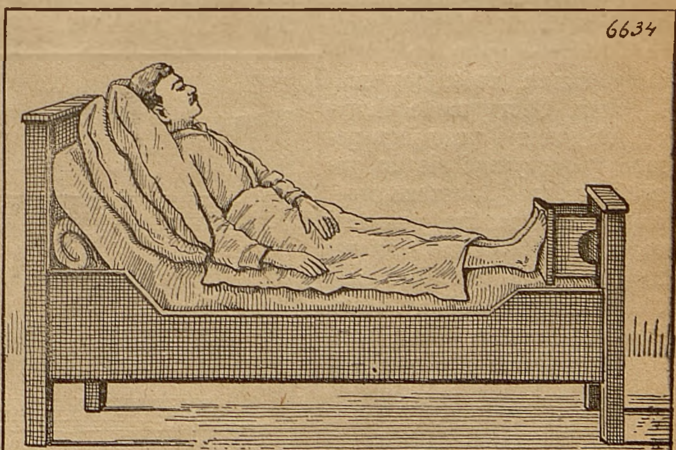
Nie będzie tu mowy o pomocy lekarskiej, ponieważ rozumie się samo przez się, że wzywamy lekarza, skoro zachoruje poważniej ktokolwiek z naszej rodziny; omówimy tutaj tę pomoc, która przynosi ulgę chorym, pozwalając im łatwiej i wygodniej przetrwać długi czas, jaki muszą nieraz spędzić w łóżku. Każdy stan chorobowy jest niewygodny, gdyż wytrąca nas z normalnego trybu życia, do którego przywykliśmy i który polubiliśmy, i skazuje nas na bezczynność i niezaradność. Przytem rzadko tylko może sobie ktoś pozwolić na specjalną pielęgniarkę; trzeba więc próbować innych sposobów, mogących przynieść ulgę chorym i pozwalających im łatwiej znieść ich przykry los. W szpitalach i lecznicach istnieją różne bardzo praktyczne urządzenia, ułatwiające pielęgnację chorych; ale byłoby rzeczą zbyt kosztowną, a nieraz i niepraktyczną, stosowanie takich urządzeń w domu. Zato są praktyczne, a przytem bardzo tanie, albo nawet zupełnie bezpłatne środki pomocnicze dla naszych chorych, któremi możemy dysponować bez wielkiego trudu. Załączone ryciny objaśniają kilka z tych prostych sposobów.



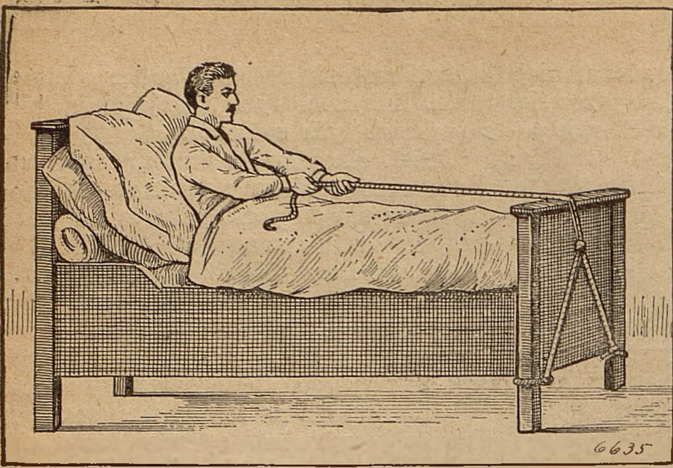
Przy pomocy krzesła można zamienić łóżko chorego na fotel.

Jeżeli chory przez dłuższy czas musi pozostawać w łóżku w postawie siedzącej, uciekamy się do pomocy krzesła i jest to zapewne ogólnie znany sposób. Jeżeli jednak zechcemy kiedy faktycznie użyć w ten sposób krzesła jako oparcia, to dopiero zobaczymy, że łatwo jest mówić, ale trudniej zrobić; najczęściej bowiem w żaden sposób nie udaje się nam tak umieścić krzesła w łóżku, żeby stanowiło naprawdę wygodne oparcie dla chorej osoby. Z naszej pierwszej ryciny widać, jak należy wcisnąć krzesło w głowach łóżka. Podnosimy do góry materac i wsuwamy pod niego krzesło odwrotnie, tak, że przedni kant siedzenia przystaje do brzegów łóżka, a obie przednie nogi opierają się o deskę w głowach łóżka. Tak ustawione krzesło tworzy taką silną podporę dla materaca, że chora osoba może oprzeć się spokojnie i wygodnie.

Drugi sposób umożliwienia choremu siedzenia w łóżku polega na tem, że podnosimy materac w głowach i wsuwamy pod niego zwinięty w rolkę koc. Oparcie nie będzie wówczas tak wysobie, jak przy użyciu krzesła i chory może łatwo zesunąć się z podwyższenia, co naturalnie pogorszyłoby jeszcze jego położenie. Chcąc



Stołeczek w nogach łóżka pozwala choremu na oparcie nóg i zapobiega zsunięciu się z poduszek.



Ciągnąc za sznur, owinięty dokoła nóg łożka, może chory podnieść się w łóżku bez obcej pomocy.

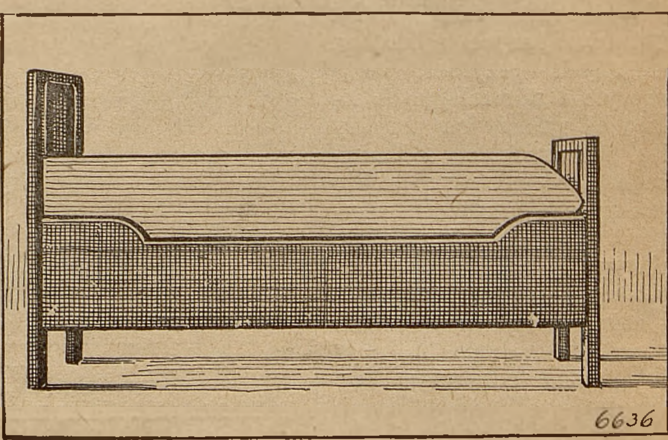
przeszkodzić zesunięciu się, można zastosować prosty sposób. Mianowicie kładziemy w nogach łóżka przewrócony taboret (stołeczek), opierając go nogami o deskę łóżka. Chory może wtenczas oprzeć nogi o stołeczek i nie zesuwa się z podwyższonego oparcia. I to nie wymaga żadnych kosztów, ani zachodów, trzeba tylko pod plecy chorego podłożyć nie jedną, lecz dwie poduszki, żeby plecy miały dostatecznie wysokie oparcie.

Bardzo męczące jest nieraz podnoszenie chorego w łóżku do pozycji siedzącej; kto nie umie sobie przytem radzić, ten musi dobrze się namordować, zanim osiągnie skutek. W niektórych szpitalach umocowują do sufitu silny sznur, zwisający nad łóżkiem. Chory może chwycić za sznur i przy jego pomocy podciągnąć się do pozycji siedzącej. Jeszcze prościej jednak można urządzić to w sposób uwidoczniony na trzeciej rycinie. Bierzemy silny sznur do bielizny, okręcając go o obie tylne nogi łóżka; potem związujemy sznur na węzeł tak, jak to widać na rycinie. Koniec sznura kładziemy na kołdrze i jeżeli chory chce się podnieść w łóżku, chwyta za sznur i ciągnie ku sobie.

Jeżeli chory zachowuje się niespokojnie, to zachodzi konieczność ciągłego czuwania przy jego łóżku, żeby zapobiec wypadnięciu z łóżka i potłuczeniu się pacjenta. Ale i w tym wypadku można ułatwić sobie zadanie w sposób prosty i praktyczny. Bierzemy gładko oheblowaną deskę, najlepiej deskę do prasowania i wtykamy ją pomiędzy materac i bok łóżka; deska trzyma się mocno i zastępuje siatkę ochronną, zapobiegając wypadnięciu chorego. To samo można zrobić przy łóżeczkach dziecinnych, o ile nie posiadają podciąganej siatki ochronnej.

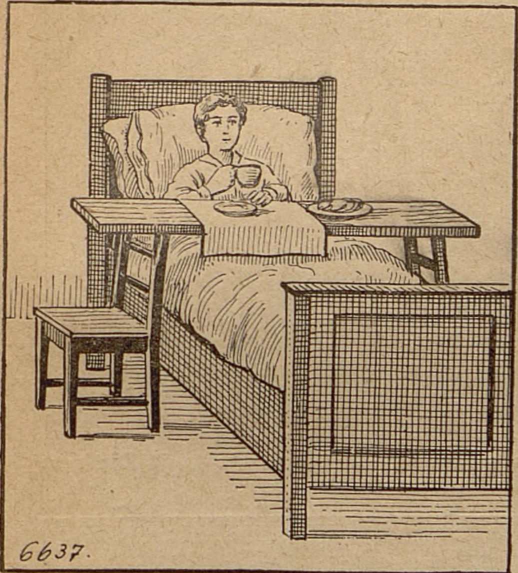
Bardzo pomysłowe, a zarazem proste jest urządzenie, przedstawione na piątym obrazku. Coprawda oba boki łóżka muszą być wówczas wolne; nie może więc przytykać do ściany ani do drugiego łóżka. Potem ustawiamy z prawej i lewej strony łóżka po krześle w ten sposób, że oparcia krzeseł zwrócone są do łóżka. Na oparcia obu krzeseł (muszą być jednakiej wysokości) kładziemy szeroką deskę i stół jadalny gotów. Na desce możemy ustawiać potrawy i napoje. Przedtem usadowiamy chorego wysoko, żeby mógł wygodnie jeść.

Inny sposób zaimprowizowania stołu

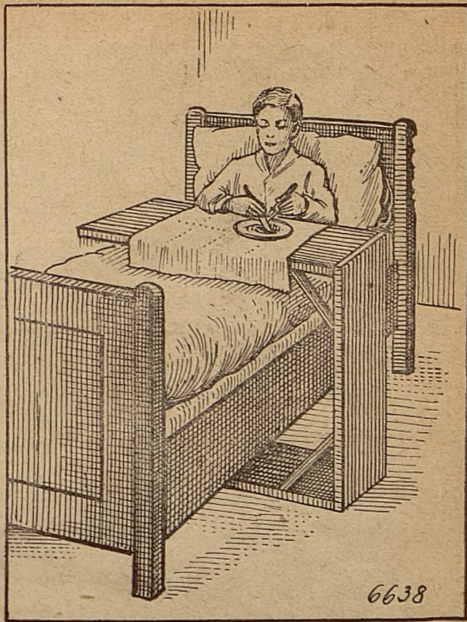


Deska z boku łóżka zapobiega wypadnięciu chorego.

jadalnego pokazuje ostatnia rycina. Zbijamy razem trzy deski w ten sposób, jak to widać na rycinie, umacniając je w rogach od wewnątrz listewkami. Potem możemy przysunąć to „rusztowanie“ do łóżka i to nawet wtedy, gdy obok stoi drugie łożko. Rusztowanie można sporządzić z desek długiej paki, trzeba jednak je oheblować, żeby chory, albo inna osoba, nie skaleczyli się na zadrach.



Dwa krzesła z położoną na ich poręczach deską tworzą praktyczny stolik.



Rusztowanie z trzech desek zastępuje również choremu stół jadalny.

Prawda, jakie proste są te wszystkie środki pomocnicze? Można sporządzić je bez kosztów, a mimo to ulżyć znacznie choremu, czyniąc mu znośniejszym długi pobyt w łóżku; nie powinniśmy więc zniechęcać się małym trudem, okazując w ten sposób bezradnym chorym naszą miłość.

Słowo honoru chłopca.

Po stłumieniu rewolucji paryskiej w roku 1871 ogłoszono, że każdy, kto zostanie ujęty z bronią w ręku, będzie rozstrzelany bez sądu. W jednej z grup więźniów znajdował się chłopiec ledwie 15-letni. Przystąpił on do pułkownika, czuwającego nad egzekucją, i powiedział. „Będę rozstrzelany, proszę pana, prawda?“

„Naturalnie, jak każdy, kogo schwytano z bronią w ręku.“

„Trudno“, odparł chłopak. „Tylko chciałbym prosić pana o jedną łaskę. Mieszkam przy ulicy Mironesnil, gdzie moja matka jest odźwierną. Proszę mi pozwolić pożegnać się z matką. Wrócę niedługo!“

Pułkownikowi zrobiło się żal żółtodzióba.

„A jak ci pozwolę, to wrócisz?“

„Słowo honoru, panie pułkowniku!“

„Idź więc!“

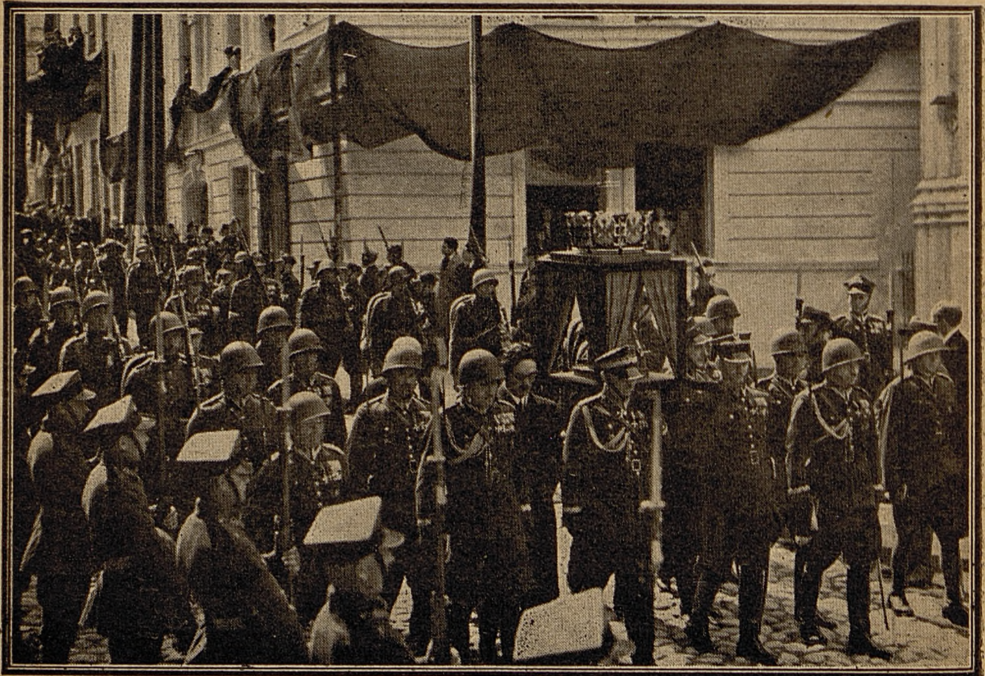
Chłopiec pobiegł do domu. Wszyscy obecni byli przekonani, że go więcej nie zobaczą. Upłynęło pół godziny i żołnierze zapomnieli już o wypadku, kiedy nagle chłopiec stanął przed pułkownikiem. „Jestem, proszę pana. Pożegnałem się z matką i jestem gotów na śmierć!“

Pułkownik wziął chłopca za ramiona, odwrócił go i lekkiem kopnięciem wypchnął za bramę. „Zmiataj do domu, smarkaczu!“

Historja w obrazach.



Obchód rocznicy zgonu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie. Oficerowie przed Zamkiem podczas obchodu żałobnego.



Uroczystości żałobne w Wilnie. Urna z sercem Marszałka Piłsudskiego niesiona w lektyce.



Kopiec Marszałka Piłsudskiego w Sowińcu pod Krakowem jest na wykończeniu. Żołnierze ze szkoły podoficerskiej podczas wolnych chwil pracują z zapałem nad sypaniem pomnika Wodzowi Narodu.



Odsłonięcie pomnika Jana Kilińskiego w Warszawie dnia 20 kwietnia 1936 r. Moment po odsłonięciu.



Don Manuel Azana,
prezydent republiki hiszpańskiej.



Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki
Północnej, Franklin Delano **Roosevelt.**



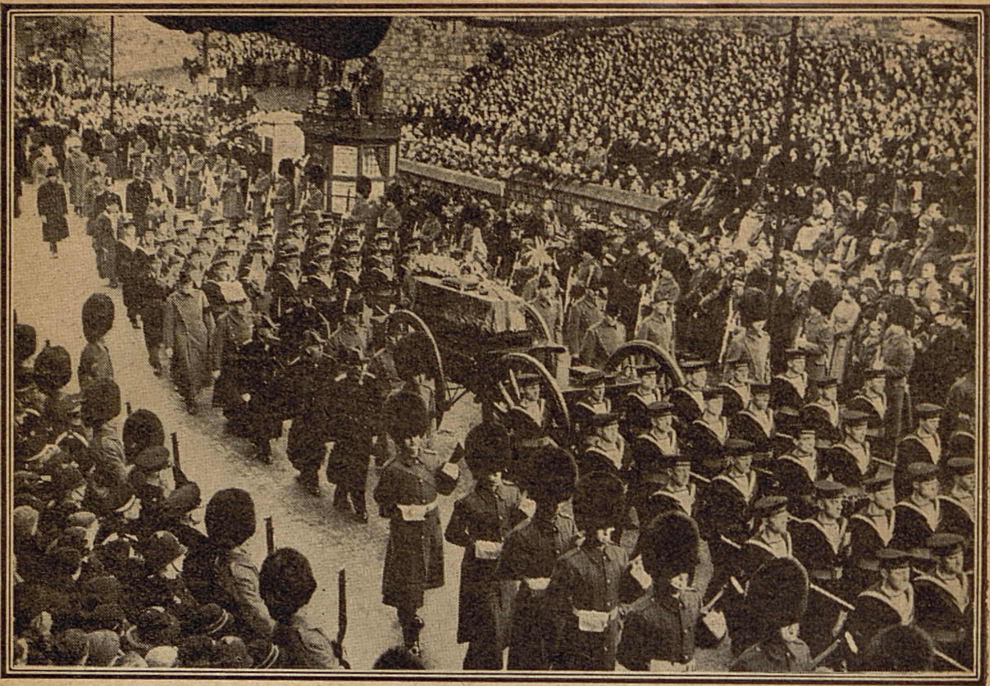
Nowy premjer polski, gen. Sławoj-Składkowski (czwarty z lewej strony) z członkami rządu



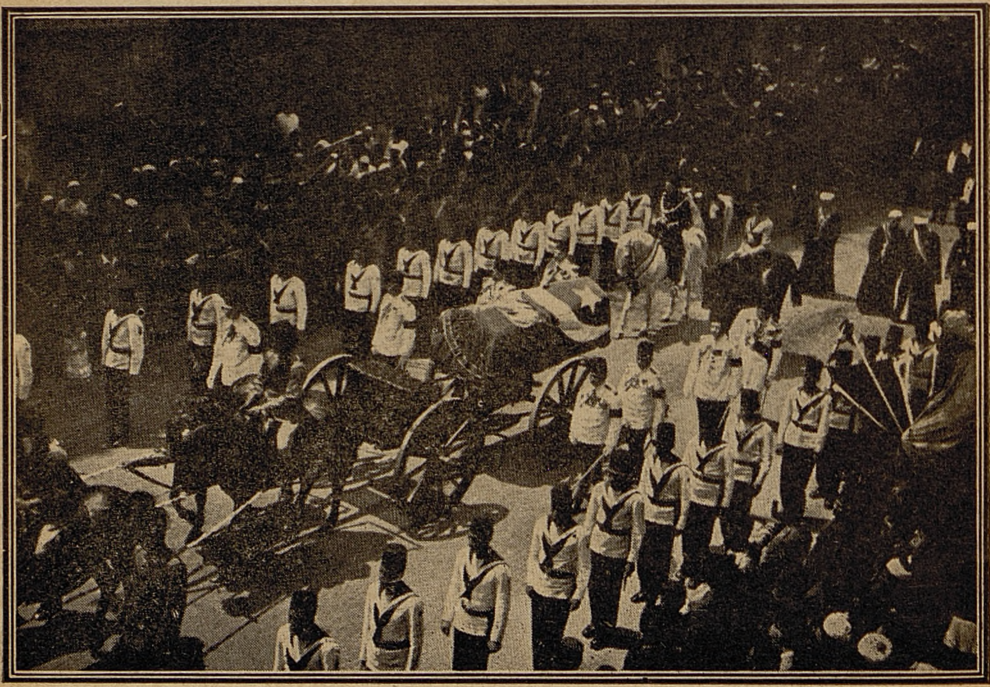
Leon Blum (stoi), nowy premjer francuski.



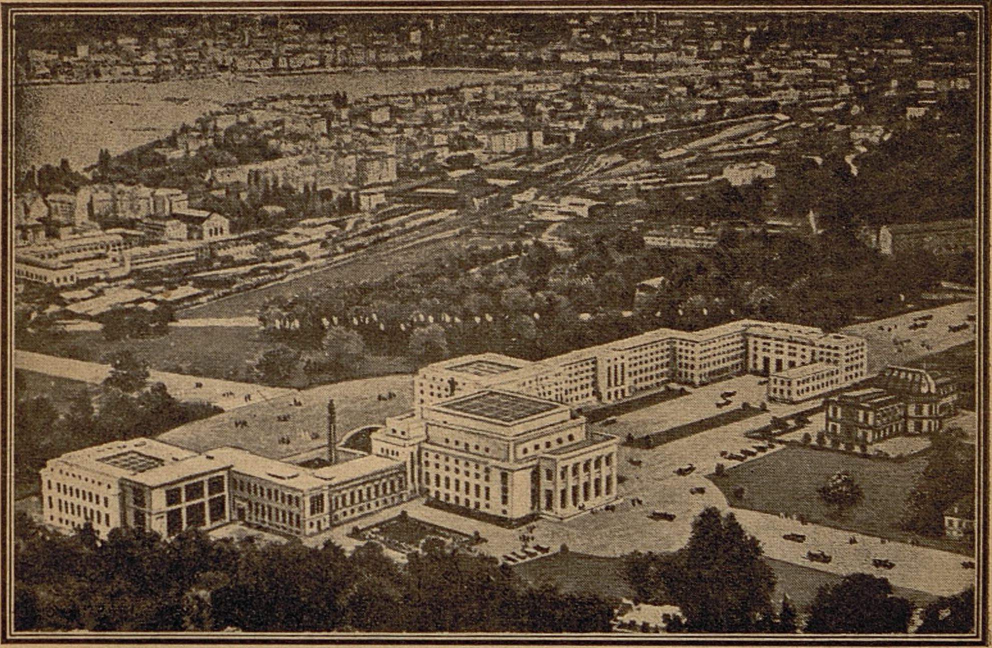
Z walk w Abisynji: Wojska włoskie maszerują do Erytrei.



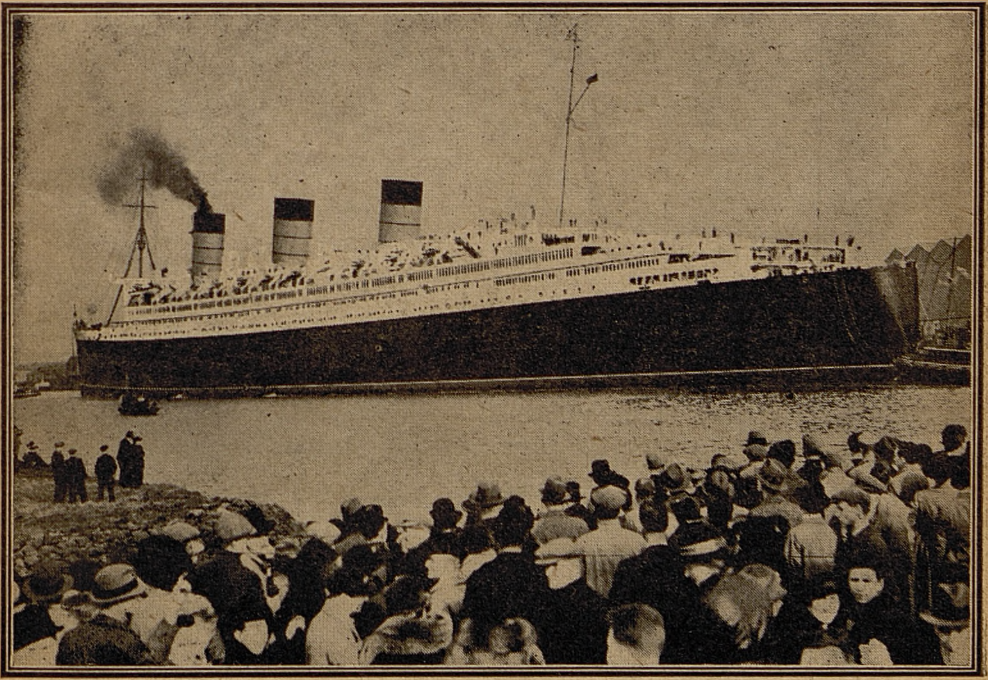
Pogrzeb króla angielskiego Jerzego V. Kondukt pogrzebowy przed królewskim zamkiem w Windsorze.



Pogrzeb króla egipskiego Fuada I.



Nowy pałac Ligi Narodów w Genewie posiada 900 gabinetów. Koszty budowy wynoszą okrągło 26 miljonów franków szwajcarskich.



Angielski olbrzym transoceaniczny Queen Mary, największy statek świata; wyjeżdża z portu Southampton.

Skorowidz państw europejskich.

Papież w Rzymie: Jego Świątobliwość **Pius XI.**, ur. dnia 31 maja 1857.

Państwo	Panujący	Rok urodzenia	Obszar w □ kilom.	Ilość mieszkańców	Religja mieszkańców	Główne miasto
Albanja	Król Achm. Zogu I.	1884	27.538	1,045.000	Mahom. Katol. Grecko-ortod.	Tirano
Andora	Rada jeneralna	—	452	6.200	Katolicy	Andora
Austrja	Prezydent Wilh. Miklas	1872	83.857	6,760.000	Katolicy	Wiedeń
Belgja	Król Leopold III.	1901	30.488	8,270.000	Katolicy	Bruksela
Bułgarja	Król Borys III.	1894	103.324	6,080.000	Grecko-orient. chrześcijanie	Sofja
Czecho-słow.	Prezydent Dr. Edward Beneš	1884	141.632	15,162.000	Katolicy	Praga
Danja i Islandja	Król Chrystjan X.	1870	149.211	3,620.000	Protestanci	Kopenhaga
Estonja	Min. prem. Konstant Paets	1880	45.000	1,125.000	Chrześcijanie i żydzi	Rewal
Finlandja	Prez. Per Evind v. Svinhufvud	1861	388.000	3,735.000	Protestanci, Grecko-ortod.	Helsingfors
Francja	Prezydent Albert Lebrun	1871	551.000	42,015.000	Katolicy	Paryż
Grecja	Król Grzegorz II.	1890	122.000	6,750.000	Grecko-ortod.	Ateny
Hiszpanja	Prezydent Manuel Azana	1880	504.712	28,790.000	Katolicy	Madryt
Holandja	Królowa Wilhelmina	1880	34.208	8,260.000	Protestanci, Katolicy	Amsterdam
Jugosławja	Król Piotr II	1923	248.987	14,500.000	Grecko-ortod., Katolicy	Belgrad
Lichtenstein	Książę Franc. I.	1853	159	12.400	Katolicy	Waduz
Litwa	Prezydent Atanas Smetona	1879	55.659	2,445.000	Protestanci, Katolicy	Kowno
Łotwa	Prezydent Alb. Kvesis	1867	65.791	1,930.000	Protestanci, Katolicy	Ryga
Luxemburg	Wielka księżna Szarlota	1896	2.586	310.000	Katolicy	Luksemburg
Monako	Książę Louis II.	1870	$1^1/_2$	28.000	Katolicy	Monako
Niemcy	Wódz Adolf Hitler	1889	470.628	67,300.000	Protestanci, Katolicy	Berlin
Norwegja	Król Haakon VII.	1872	323.795	2,860.000	Protestanci	Oslo
Polska	Prezydent inż. Ignacy Mościcki	1869	388.390	33,823.000	Katolicy	Warszawa
Portugalja	Prez. A. Osc. de Frag. Carmona	1872	88.740	6,470.000	Katolicy	Lizbona
Rosja	Prezes rady rządu Stalin	1879	21,352.572	167,600.000	Grecko-ortod.	Moskwa
Rumunja	Król Karol II.	1893	294.967	18,830.000	Grecko-ortod., Katol., Protest.	Bukareszt
San-Marino	2 kapitani rejenci	—	61	13.600	Katolicy	San Marino
Szwajcarja	Prezydent Dr. Alb. Meyer	1881	41.298	4,700.000	Protestanci, Katolicy	Bern
Szwecja	Król Gustaw V.	1858	448.469	6,210.000	Protestanci	Sztokholm
Turcja	Prezydent Kemal Pascha	1881	23.975	1,900.000	Mahometańcz.	Angora
Węgry	Rządzca państ. Adm. Hortby	1868	93.026	9,000.000	Katolicy, Protestanci	Budapeszt
Wielka Brytanja	Król Eduard VIII.	1894	243.865	47,100.000	Protestanci, Katolicy	Londyn
Włochy	Król Wiktor Emanuel III.	1869	310.137	43,202.000	Katolicy	Rzym

P. 11/37.

Władze i Urzędy Rzeczypospolitej.

Adresy władz w Warszawie.

Prezydjum Rady Ministrów, ulica Krakowskie Przedmieście 46–48.
Najwyższy Trybunał Administracyjny, ul. Miodowa 22.
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, ul. Nowy Świat 69.
" Spraw Zagranicznych, ul. Wierzbowa 1.
" Spraw Wojskowych, ul. Nowowiejska 1/3/5.
" Skarbu, ul. Rymarska 3/5.
" Przemysłu i Handlu, ul. Elektoralna 2.
" Rolnictwa, ul. Senatorska 15.
Ministerstwo Reform Rolnych. pl. Dąbrowskiego 6.
" Komunikacji ul. Nowy Świat 14.
" Robót Publicznych ul. Kredytowa 9.
" Robót Publicznych, ul. Kredytowa 9.
" Pracy i Opieki społecznej, pl. Dąbrowskiego 1.
" Sprawiedliwości, ul. Długa 7.
" Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Bagatela 12.
Najwyższa Izba Kontroli Państwa, ul. Żorawia 44.

Konsulaty państw obcych w Polsce.

Warszawa.

Argentyński — Żabia 4.
Austrjacki — Koszykowa 11 b.
Belgijski — Świętokrzyska 25/6.
Boliwijski — Wiejska 17.
Brazylijski — Zgoda 4.
Bułgarski — Aleje Ujazdowskie 39.
Chilijski — Mokotowska 19/10.
Czechosłowacki — Koszykowa 4.
Duński — Piękna 10.
Konsul honorowy — Bielańska 4.
Estoński — Aleje Ujazdowskie 19/4.
Finladzkie poselstwo - pl. Napoleona 3.
Konsul honorowy — Matejki 8.
Francuski — Aleje Róż 2.
Grecki — Marszałkowska 48/5.
Hiszpański — Piękna 66 a.
Holenderski — Czackiego 9.
Japoński — Foksal 10.
Jugosłowiański — Al. Ujazdowskie 33.
Kubański — Przemysłowa 26.
Łotewski — Szkolna 6.
Meksykański — Szpitalna 5.
Niemiecki — Piękna 17.
Norweski — Foksal 3.
Paragwajski — Nowy Świat 17.
Peruwjański — Oboźna 11.
Portugalski — Foksal 14.
Rumuński — Wiejska 10.
San Domingo — Nowowiejska 20.
Stanów Zjednocz. A. P. — Jasna 11.
Szwajcarski — Smolna 25.
Szwedzki — Królewska 3.
Turecki — Szopena 2 a.
Węgierski — Mokotowska 48.
Wielko-brytyjski — Aleje Róż. 10/2.
Włoski — pl. Dąbrowskiego 6.
Związku Socjal. Republik, Rad., — ulica Poznańska 15.

Bielsko.

Austrj. konsul hon. —

Bydgoszcz.

Szwedzki wicekonsul — Gdańska 120.

Gdynia.

Finlandzki gen. kon., siedziba konsula Gdańsk, Werftgasse 4.

Francuska agencja honorowa — ulica 10-go lutego.

Katowice.

Brazylijski — Warszawska 4.
Czechosłowacki — Moniuszki 5.
Finladzki — Słowackiego 15.
Francuski — 3-go Maja 23.
Niemiecki — Sokolska 8 (willa Dame).
Szwedzki — Juljusza Wigonia 3.
Węgierski — Mickiewicza 14.
Włoski —
Wielko-brytyjski wicekonsul — ulica 3-go Maja 33.

Kraków.

Argentyński — Radziwiłłowska 28.
Austrjacki — Wolska 4.
Czechosłowacki — Gołębia 18.
Grecki — Wiślna 3.
Niemiecki — Warszawska 7.
Peruwjański — Długa 27.
Węgierski — Podwale 7.

Lwów.

Austrjacki — Brajerowska 14.
Belgijski kons. hon. — Nabielaka 37a.
Brazylijski — Lindego 9.
Czechosłowacki — 3-go Maja 2.
Duński — Nowy Świat 14.
Finlandzki kons. hon. — Łozińskiego 4.
Francuski — Czarneckiego 4.
Holenderski — Mickiewicza 10.
Peruwjański —
Rumuński kons. gen. — pl. Marjawicki.
Turecki wicekonsul — Zimorowicza.
Włoski —
Węgierski — Łyczakowska 3.
Zw. Socj. Rep. Rad — Nabielaka 27.

Łódź.

Austrjacki — Targowa 63.
Belgijski — Zawodzka 5.
Duński — Piotrkowska 135.
Finlandzki — Piotrkowska 282.
Francuski — Piotrkowska 177.
Grecki — Zachodnia 41/3.
Łotewski — Pabjanice, ulica Piłsudskiego 8.
Niemiecki — Aleje Kościuszki 85.
Peruwjański kons. hon. —
Urugwajski kons. hon, —
Włoski kons. hon. —
Wielko-brytyjski konsul honorowy — Ewangelicka 1.

Poznań.

Austrjacki konsul honorowy — plac Wolności 18.
Belgijski konsul honorowy — ulica Słowackiego 55.
Brazylijski wicekonsul honorowy — Kantaka 7.
Czechosłowacki — pl. Sapieżyński 8.
Duński kons. hon. — Ratajczaka 16.
Francuski — Berwińskiego 1.
Grecki konsul honorowy — ulica Rzeczypospolitej Polskiej 1.
Holenderski — konsul honorowy — Al. Marcinkowskiego 3.
Łotewski konsul honorowy — ulica 27-go Grudnia 2.
Niemiecki konsul generalny — ulica Zwierzyniecka 15.
Rumuński konsul honorowy — plac Wolności 18.
Szwedzki konsul honorowy — ulica św. Marcina 26.
Wielko-brytyjski wicekonsul honor. — Uniwersytet.

Puck.

Duński — siedziba konsula Gdańsk Langgasse 73.

Toruń.

Francuska agencja konsularna — Mostowa 38.
Niemiecki — Bydgoska 34/36.
Peruwjański kons. hon. —

Wilno.

Łotewski — Piaskowa 14/2.

Gdańsk.

Placówki dyplomatyczne wszystkich prawie państw obcych.

Polskie urzędy konsularne zagranicą.

Apostolska Stolica. — Ambasada: Rzym (Lungotevere dei Mellini 24).

Argentyna. — Poselstwo: Buenos Aires (Calle Juncal 1360) — Konsulat przy poselstwie, Buenos Aires (Las Heras 1617).

Austrja. — Poselstwo: Wiedeń III (Rennweg 1). — Konsulat przy poselstwie.

Australja. Konsulat: Sydney (46—52 Carrington street).

Belgja. — Poselstwo: Bruksela 29 Avenue des Gaulois). — Konsulaty: Antwerpja (Anvers, 38 rue Van Dyck, Bruksela (Bruxelles, 10 Place du Luxembourg).

Brazylja. — Poselstwo: Rio de Janeiro (Senador Vergueiro 197) — Konsulaty: przy poselstwie, Kurytyba (Rua 13 de Mais 63 i San Paulo (Rua Luiz Coelho 6).

Bułgarja.—Poselstwo:Sofja (Patriarch Eftimi 35). — Konsulaty: przy poselstwie (Graf Ignatieff 51) i Warna (Angle des rues Tsar Boris et Rankov).

Chile. — Konsulat: Santiago de Chile (Calle Nueva York 54).

Chiny. (Mandżurja). — Delegatura Rz. Posp. — Charbin (Glonkhaia 24).

Czechosłowacja. — Poselstwo: Praga (Staromestke Namesti, Palais Kinsky). — Konsulaty: Praga I (Prikope 15). Bratislava Gundulicova 12). Koszyce (Rakoczy 16), Morawska Ostrawa i Użhorod (pl. Żatkowicza 6).

Danja. — Poselstwo: Kopenhaga (Frederiksgade 17). — Konsulaty: Kopenhaga, Frederiksgade 11), Aalborg, (Jumfru Annagade 16), Aarkus (Rosenkranzgade 23), Haderślev (Norregade 30), Hasle a Bornholm (Klinker og Chammottestenfabrikker) i Odense (Odensen Aegforretning).

Egipt. — Poselstwo: (Kair 16 Rue Ebn Zanki à Zamalek). — Konsulat przy poselstwie.

Estonja. — Poselstwo: Tallin (Rewel), Kohtu tanaw 10 (Wyszogród — Domberg). — Konsulat przy poselstwie.

Finlandja. — Poselstwo: Helsingfors (Satamakatu 5. — Konsulat (Fabriksgaten 6-a).

Francja. — Ambasada: Paryż (12 Avenue de Tokio). — Konsulaty: Paryż XVII (c. 19 rue Alphonse de Neuville) Alger (24 boulevard Carnot, Bordeaux (27 Cours du Pavé — des— Charttrons), Le Havre (148, boulevard de Strassbourg). Lille (119 boulevard de la Republique), Lyon (202 cours Gambetta), Marsylja (Marseille, 6 place Saint—Ferreol), Nicea (Nice, 12 rue de France), Strassburg (49 boulevard Clemencau).

Grecja. — Poselstwo: Ateny (Athenes 3 Place Mavrocordato, maison de Baltazzi). — Konsulaty: przy poselstwie i Saloniki (Salonique, 6 rue Hermmou).

Hiszpanja. — Poselstwo: Madryt, (Zurbano 21). — Konsulaty: przy poselstwie i Barcelona (Rambla Cataluna).

Holandja. — Poselstwo: Haga (Prinsessegracht 9). — Konsulaty: Rotterdam (Diergaardelaan 44-a), Amsterdam (Pays-Bas), Amsterdam, Heerengracht 495), Dordrecht (Pays-Bas), Dordrecht, Singel 287), Heerlen Pays Bas, Heerlen, Tempsraat 12).

Indje holenderskie. — Konsulat: Batawja (Indes neerlandaises, Java, Welwreden, Molenvliet Oost).

Japonja. — Poselstwo: Tokjo, (65 Zaimkucho, Azabuku). — Konsulaty: przy poselstwie i Osaka (2-chom, Junkeimachi, Mimamiku.

Jugosławja. — Poselstwo: Belgrad, (Krunska 58). — Konsulaty: przy poselstwie, Zagrzeb Haulilikova 8) i Banja-Luka (Aleksandrova 2).

Kanada. — Konsulaty: Montreal, (One 1490, Mackay street), Winnipeg (Man. 173 Pertage Ave).

Luksemburg. — Konsulat (Luxembourg, 5 rue Joseph II).

Liga Narodów. — Delegacja polska przy Lidze Narodów, Genewa, (12, rue Charles Galland).

Łotwa. — Poselstwo: Ryga (Elizabetes iela 41/43 dz. 8). — Konsulaty: Ryga Rainis bul. 6), Dyneburg (Daugawpils, Teatra iela 8) i Libawa (Liepaja, Lorenca 17).

Meksyk. — Poselstwo: Mexico D. F., Pasco de la Reforma 42).

Monaco. — Konsulat: Monte Carlo (47 rue Plati),

Niemcy. — Poselstwo: Berlin, Kurfürstenstrasse 136). — Konsulaty: Berlin (Kurfürstenstrasse 137), Bytom (Beuthen, Gleiwitzerstr. 10), Frankfurt (Schaumankai 43), Królewiec (Königsberg, Mittel Fragheim 24), Monachjum (München, Kufsteinerplatz 2/III), Ełk, (Ostpreussen, Lyck, Falkstrasse 19), Essen (Hindenburgstrasse 90/92), Hamburg (Kirchenallee 27), Kwidzyn (Marienwerder Herrenstrasse 14), Lipsk (Leipzig, Gellerstrasse 7/1), Olsztyn, Allenstein, Friedrich Wilhelm Platz 5), Piła (Schneidemühl, Moltkestr. 11), Szczecin (Stettin, Friedrich Karlsstrasse 9) i Wrocław (Breslau, Freiburgerstrasse 29).

Norwegja. — Poselstwo: Oslo (Sophus Lustgt 5), — Konsulaty: Oslo (Dronningenst 4) . Tönsberg.

Palestyna. — Konsulat: Jerozolima, (Jerusalem, Bab - el - Zahre).

Paragwaj. — Konsulat: Paraguay, Asuncion, Calle 15 de Agosto 225).

Persja. — Poselstwo: Teheran (Parc Amin-ed-Dowleh Khiaban Daravze Chimran). — Konsulat: Tabryz, Quartier Mahsoudie, Maison S. E. Blouri).

Peru. — Konsulat: Lima (Barranco Santo Izabel 274).

Portugalja. — Konsulaty: Lizbona, (Lisbonne, rua dos Luciadas 15), Porto (Avenida dos Aliados 41/II).

Rosja. — Poselstwo: Moskwa (Powarskaja 21). — Konsulaty: przy poselstwie, Moskwa, Mieszczanskaja 32/34), Charków (Rue Rakowski 15), Mińsk (Sowietskaja 84), Tyflis (Korganowska 24), Kijów (Rue Liebknecht 1), Leningrad (Naberejnaja Krasnowo Flota 14).

Rumunja. — Poselstwo: Bukareszt (Bucaresti, Alea Alexandru 21). — Konsulaty: (Bucaresti, strada Lueger 11). Czerniowce, (Cernauti, strada Archimandrit Eusebie Popovici 18-a), Galac (Galati, strada Michai Bravul 28), Kiszyniów (Rue Prinz Nicolae 5), i Braila (Rue General Praporgescu 9).

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. — Ambasada: Waszyngton, (C. C 2640, 16-th street), — Konsulaty: Chicago III („America Fore", 844 Rush.), Nowy Jork (N. Y. 953 Third Avenue, 57-th street), Buffalo, N. Y. (617 Filmore Avenue), Detroit, Mich. (80 E. Garfiel Avenue), Pittsburg, Pa. (249. N. Craig street).

Szwajcarja. — Poselstwo: Berno Bern, Elfenstrasse 20). Konsulaty: przy poselstwie i Zurych (Fraumünsterstrasse 13).

Szwecja. — Poselstwo: Sztokholm, (Narvägen 32, IV). — Konsulaty: przy poselstwie, Sztokholm (Strandvägen 1), Malmö (Fingaten 2) i Göteborg.

Turcja. — Poselstwo: Angora (Baite Postale 55). — Konsulat: Konstantynopol (Stamboul, Taxim, Rue Syra Selvi 139).

Urugwaj. — Konsulat: Montevideo, (Calle Mercedes 1074).

Węgry. — Poselstwo: Budapeszt I, (Orszaghazutca 13), — Konsulat: przy poselstwie (Kossuth Lajos ter 13/15).

Wielka Brytanja. — Ambasada: Londyn (W. I. 47, Portland Place): Konsulaty: Londyn (W. C. 1, 2, Upper Montague street) i Dublin (33 Aiselburg Road Ireland).

Włochy. — Ambasada: Rzym (43, via Venti-quattro-maggio,, Palazzo Rospigliosi). — Konsulaty: przy ambadzie, Rzym (Roma, Piazza Capitelli 3), Florencja (Firenze, Lung Arno del Tempio 22), Medjolan (Milano, Piazza Castello 6), Katanja (Catania, Via Anzalone 7) i Triest (Piazza della Borsa 4).

Pierwsza pomoc w nieszczęśliwych wypadkach.

Krwawe wymioty.	Siedzieć spokojnie, albo leżeć. Usunąć uciskające części ubrania. Posłać po lekarza. Na pierś pęcherz z lodem, albo zimny okład. Połykać kawałki lodu. Jeżeli niema pod ręką lodu, dać łyżkę stołową soli kuchennej, rozpuszczonej w wodzie. — Bardzo dobrze działa zimna herbata z tasznika (ziele). Wypić pół filiżanki, a potem co kwadrans po dwie łyżki.
Krwawienia. (Rany cięte).	Zasklepić ranę, scisnąć, aby krew nie uchodziła i nie miało dostępu powietrze. Przemyć ranę mieszaniną $^3/_4$ wody i $^1/_4$ arniki (pomurnika), następnie zmoczyć w tym płynie czystą, lnianą szmatkę i owinąć krwawiące miejsce. O ile to możliwe, przewiązać silnie członek powyżej rany.
Zakażenie krwi.	Zagotować kwiecie sienne (ew. okruchy siana) i robić okłady tak gorące, jak tylko można wytrzymać; zmieniać co 15 minut. Przy ciężkiem zakażeniu krwi wezwać zaraz lekarza. Napęczniałe kwiecie sienne lekko wycisnąć położyć na kawał ogrzanego, grubego płótna i owinąć członek, jak daleko sięga ból. Zmieniać co kwadrans.
Zmarznięcie.	Przy transportowaniu obchodzić się z największą ostrożnością żeby nie złamać zmarzniętego członka! Zmarzniętego umieścić w nieopalonej ubikacji, nacierać ciało śniegiem i zimnemi (wilgotnemi) chustami, aż skóra odtaje. Skoro zauważymy na skórze oznaki ożywczego ciepła, można podnieść temperaturę otoczenia. Zastosować sztuczne oddychanie. Dawać do wąchania środki trzeźwiące (salmjak, eter). Nigdy nie umieszczać zmarzniętego odrazu w ciepłym pokoju.
Wstrząs w skutek upadku uderzenia.	Natychmiast umieścić chorego w pozycji poziomej. Usunąć uciskające części ubrania, czoło i piersi spryskać zimną wodą. Jeśli niema krwotoku płucnego, zastosować sztuczne oddychanie.
Uduszanie. (Zatrucie gazem węglowym).	Powieszonemu przeciąć natychmiast sznur zabezpieczywszy wpierw ciało od upadku. Zastosować sztuczne oddychanie. W razie uwięźnięcia w gardzieli obcego ciała, łechtać palcami języczek w celu spowodowania wymiotów. Uduszonych gazem węglowym (dwutlenkiem węgla, gazem świetlnym) wynieść zaraz na świeże powietrze, albo do dobrze przewietrzonej ubikacji i robić próby ożywienia. (Sztuczne odychanie, tlen).
Utonięcie.	Położyć na bok i wyciągnąć jaknajdalej język z gardła, żeby wypłynęła woda z żołądka i płuc. Potem stosować jaknajdłużej (nawet kilka godzin) sztuczne oddychanie.
Kurcze serca. Udar sercowy.	Zmaczać w wodzie grube chusty i owinąć nogi Dać na to jeszcze kawałek suchego płótna i wełny. Zmieniać co 20 minut. Całe ciało zmywać zimną wodą. Okolicę serca obmywać wodą i winem.
Ukąszenie przez psa.	Skaleczony członek przewiązać silnie powyżej rany. Robić okłady z 3% roztworu kwasu karbolowego.
Złamanie kości.	Złamany członek zestawić właściwie i uważać, aby pacjent trzymał go spokojnie. Na złamane miejsce nałożyć łubki i silnie je przymocować.
Połknięcie szpilki itd.	W krótkich odstępach jeść dużo razowego chleba, kartofli oraz kwaśnej kapusty.
Krwotok z nosa.	Wciągać do nosa wodę z octem ($^1/_3$ octu na $^2/_3$ wody), pić zimną herbatę z taszniku i skrzypu. Unikać smarkania i przechylania głowy ku przodowi. Polać plecy wodą. Na szyję zimny okład.
Stłuczenie.	Zimne okłady. Nie otwierać nabiegłego krwią guza (siniaka).
Otrucie.	Przy lżejszych zatruciach pić dużo letniej wody z olejem, masłem lub solą, w celu spowodowania wymiotów. Na głowę zimne okłady, na żołądek i łydki synapizm (ciastowaty okład z gorczycy). Przy zatruciu arszenikiem pić paloną magnezję, mleko lub białko. Przy zatruciu grynszpanem (rdzą miedzianą, śniedzią) dawać dużo cukru i surowych jaj nie wolno natomiast pod żadnym warunkiem dawać octu, tłuszczów i oleju. Wezwać zaraz lekarza, zwłaszcza przy zatruciu krwi.
Oparzenia.	Przy lekkiem oparzeniu zimne okłady. Otworzyć pęcherz u dołu, żeby mogła wyciec zeń woda. Skóry nie zrywać. Przy silnem oparzeniu przyłożyć maść z oleju lnianego, białka i kwaśnej śmietany, na to mokrą opaskę. Zmieniać dwa razy dziennie.
Omdlenie.	Ułożyć poziomo na plecach. Głowa niżej. Rozpiąć odzież na szyi i piersiach. Twarz i piersi skropić zimną wodą. Dawać do wąchania silny ocet lub amonjak. Wlewać do ust konjak lub wino.

Tabela miar kubicznych dla okrąglaków.

Średnica cm	Długość w metrach 1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	Obwód cm
	Objętość kubiczna w cm³										
10	0·008	0·016	0·024	0·031	0·039	0·047	0·055	0·063	0·071	0·078	31·42
12	0·011	0·023	0·034	0·045	0·057	0·068	0·079	0·090	0·102	0·113	37·70
14	0·015	0·031	0·046	0·062	0·077	0·092	0·108	0·123	0·139	0·154	43·98
16	0·020	0·040	0·060	0·080	0·101	0·121	0·141	0·161	0·181	0·201	50·27
18	0·025	0·051	0·076	0·102	0·127	0·153	0·178	0·204	0·229	0·254	56·55
20	0·031	0·063	0·094	0·126	0·157	0·189	0·220	0·251	0·283	0·314	62 83
22	0·038	0·076	0·114	0·152	0·190	0·228	0·266	0·304	0·342	0·380	69·12
24	0·045	0·090	0·136	0·181	0·226	0·271	0·317	0·362	0·407	0·452	75·40
26	0·053	0·106	0·159	0·212	0·265	0·319	0·372	0·425	0·478	0·531	81 68
28	0·062	0·123	0·185	0·246	0·308	0·369	0·431	0·493	0·554	0·616	87·96
30	0·071	0·141	0·212	0·283	0·353	0·424	0·495	0·566	0·636	0·707	94·25
32	0·080	0·161	0·241	0·322	0·402	0·483	0·563	0·643	0·724	0·804	100·53
34	0·091	0·182	0·272	0·363	0·454	0·545	0·636	0·726	0·817	0·908	106·81
36	0·102	0·204	0·305	0·407	0·509	0·611	0·713	0·814	0·916	1.018	113·10
38	0·113	0·227	0·340	0·454	0·567	0·680	0·794	0·907	1·021	1·134	119·38
40	0·126	0·251	0·377	0·503	0·628	0·754	0·880	1·005	1·131	1·257	125·66
42	0·139	0·277	0·416	0·554	0·693	0·831	0·970	1·108	1·247	1·385	131·95
44	0·152	0·304	0·456	0·608	0·760	0·912	1·064	1·216	1·368	1·521	138·23
46	0·166	0·332	0·499	0·665	0·831	0·997	1·163	1·330	1·496	1·662	144·51
48	0·181	0·362	0·543	0·724	0·905	1·086	1·267	1·448	1·629	1·810	150·80
50	0·196	0·393	0·589	0·785	0·982	1·178	1.374	1·571	1·767	1·964	157 08
52	0·2 2	0·425	0·637	0·849	1·062	1·274	1·487	1·699	1·911	2 124	163·36
54	0·2[illegible]9	0·458	0·687	0·916	1·145	1·374	1·603	1·832	2·061	2·290	169·65
56	0 246	0·493	0·739	0·985	1·232	1·478	1·724	1·970	2·217	2·463	175·93
58	0·264	0·525	0·793	1·057	1·321	1·585	1·849	2·114	2·378	2·642	182·21
60	0·283	0·565	0·848	1·131	1·414	1·697	1·979	2·262	2·545	2·827	188 50
62	0·302	0·604	0·906	1·208	1·510	1·811	2·113	2·415	2·717	3·019	194·78
64	0·322	0·643	0·965	1·287	1·609	1·930	2·252	2·574	2·895	3·217	201·06
66	0·342	0·684	1·026	1·368	1·711	2·053	2·395	2·737	3·079	3·421	207·35
68	0·363	0·726	1·090	1·453	1·816	2·179	2·542	2.905	3·269	3·632	213·63
70	0·385	0·770	1·155	1·539	1·924	2·309	2·694	3·079	3·464	3·849	219·91
72	0·407	0·814	1·221	1·629	2·036	2·403	2·850	3·257	3·664	4·072	226·20
74	0·430	0·860	1·290	1·720	2·150	2·581	3·011	3·441	3·871	4·301	232·48
76	0·454	0·907	1·361	1·815	2·268	2·722	3·176	3·629	4·083	4·537	238·76
78	0·478	0·956	1.434	1·911	2·389	2·867	3·345	3·823	4·301	4·778	245·04
80	0·503	1·005	1·508	2·011	2·513	3·016	3·519	4·021	4·524	5·027	251·33
82	0·528	1·056	1·584	2·112	2·641	3·169	3·697	4·225	4·753	5·281	257·61
84	0·554	1·108	1·663	2·217	2·771	3·325	3·879	4·433	4·988	5·542	263 89
86	0·581	1·162	1·743	2·324	2·904	3·485	4·066	4·647	5·228	5·809	270.18
88	0·608	1·216	1·825	2·433	3·041	3·649	4·257	4·866	5·474	6·086	276·46
90	0·636	1 272	1·909	2 545	3·181	3·817	4·453	5·089	5 726	6·362	282·74
92	0·665	1·330	1·994	2·659	3·324	3·989	4·653	5·318	5·983	6·648	289·03
94	0·694	1·388	2·082	2·776	3·470	4·164	4·858	5·552	6·246	6·940	295·31
96	0·724	1·448	2·171	2 895	3·619	4 343	5 067	5·791	6·514	7·238	301·59
98	0·754	1·509	2·263	3·017	3·771	4·526	5·280	6·034	6·789	7·543	307·88
100	0 785	1 571	2·356	3·142	3·927	4·712	5·498	6·283	7·069	7·854	314·16

Pol.

JARMARKI W POLSCE

Woj. Białostockie.

Augustów, miasto pow. Jarmarki w pierwsze wtorki: po Nowym Roku, po Niedzieli Palmowej, po św. Stanisławie, po św. Antonim, po św. Piotrze i Pawle, po św. Wincentym, po św. Bartłomieju, po św. Marcinie. Co wtorek i piątek targ.

Bakałarzewo, pow. Suwałki. Jarmarki: 9 stycz., 6 lut., 13 marca, 24 kwietnia, 19 czerw., 31 lipca, 6 listop.

Bargłów, pow. Augustów. Co czwartek targ.

Białowieża, pow. Bielsk. Co poniedziałek targ.

Białystok, miasto powiatowe. Jarmarki: 24 czerwca. Co czwartek targ.

Bielsk, miasto pow. Jarmarki: 7 stycz., pierwszego czwartku Wielk. Postu, w czwartek środopościa, w pierwszy dzień po Wniebowst., trzeciego dnia Ziel. Św., w pierwszy dzień po oktawie Bożego Ciała, 22 wrześ., 20 grudnia. Co czwartek targ.

Boćki, pow. Bielsk. Jarmarki: w pierwszą środę po 1 każdego miesiąca. Co środę targ.

Brańsk, pow. Bielsk. Jarmarki: w pierwszy dzień po św. Kazimierze, pierwszego dnia po Ziel. Św., pierwszego dnia po św. Małgorzacie, po św. Michale, po św. Barbarze. Co poniedziałek targ.

Brańszczyk, pow Ostrów. Jarmarki: w pierwsze wtorki po 1 i 15 każdego miesiąca.

Brok, pow. Ostrów. Jarmarki: we wtorki po 1 każdego miesiąca. Co piątek targ.

Brzostowica, pow. Grodno. Co wtorek targ.

Choroszcz, pow. Białystok. Jarmarki: 19 marca i 1 paźdz. i w pierwszy poniedziałek po 1 października.

Ciechanowiec, pow Bielsk. Jarmarki: w 1 czwartek każdego parzystego miesiąca. Co czwartek targ.

Ciechanowiec, gm. Klukowo, pow Wysokie Mazowieckie. — Jarmarki w pierwsze poniedz.: po 2 lutym, 23 kwietnia, po święcie Bożego Ciała, 10 sierp., 21 września i 30 list. Co poniedziałek i czwartek targ.

Czerwin, pow. Ostrołęka. Jarmarki we wtorki: po 28 stycz., po Niedz. Zapust., po 1 kwiet., po 29 wrześ., 1 listopada, po 13 grudnia.

Czerwienie, pow. Ostrów Jarmarki: po św. Agnieszce, po Niedz Zapust., po Niedz. Kwiet., po św. Marji Magdalenie, po św. Michale, po św Łucji.

Czyżew, gm Dmochy Glinki, pow. Ostrów. Jarmarki we wtorki: po Nowym Roku, po św Józefie, po św Macieju, po św. Stanisławie, po św. Jakóbie, po św Michale, po św Szymonie, po św M kolaju.

Dąbrowa, pow. Sokółka. Jarmarki: we wtorki po św. Franciszku, Wszystk. Św., Wielkiej Nocy, Ziel Św. Co wtorek targ.

Długosiodło, pow Ostrów, Jarmarki w środę po 1 każdego miesiąca.

Drohiczyn, pow. Bielsk. Jarmarki: 29 października (3 dniowy). Co poniedziałek targ.

Filipów, pow. Suwałki. Jarmarki: 5 lutego, 26 marca, 28 maja, 20 sierpnia, 24 września, 12 listopada.

Goniądz, pow. Białystok. Jarmarki: w pierwsze poniedz. po 29 stycz., 13 czerw., 15 sierpnia. Co poniedz. i piątek targ.

Goworowo, pow. Ostrołęka. Jarmarki: w czwartek po 15 każdego miesiąca. Co czwartek targ.

Grajewo, pow. Szczuczyn. Jarmarki miesięcznie w poniedz. po 1 i 15 każdego miesiąca. Co wtorek i piątek targ.

Grodno, miasto pow. Jarmarki po pon.

Grodzisk, pow. Bielsk. Jarmarki we wtorki po 1 i 15 każdego miesiąca.

Hajnówka, pow. Bielsk. Co środę targ.

Hołynka, pow. Augustów. Jarmarki po 3 Królach, po św. Józefie, po św. Stanisławie, po św. Annie, po św. Michale, po Niepokalanem Poczęciu.

Indura, pow. Grodno. Co wtorek targ.

Jałówka, pow. Wołkowysk. Jarm.: 1 każdego miesiąca.

Janów, pow. Sokółka. Jarmarki we wtorki po: 3 Królach, św. Macieju, św. Kazimierzu, św. Józefie, św Jerzym, Wniebowstąpieniu, św. Antonim, św. Szymonie i Judzie, św. Andrzeju, św. Tomaszu. Co wtorek targ.

Jedwabno, pow. Kolno. Co środę targ.

Jeziory, pow. Grodno. Jarmarki: 1 paźdz. (st. st.), 14 paźdz. (now. st.).

Kleszczele, pow. Bielsk. Co poniedz. targ.

Knyszyn, pow. Białystok. Jarm.: w pierwszy czwartek po 3 Królach, w pierwszy czwartek po półpościu, w pierwszy czwartek po Wniebowz., w pierwszy czwartek po Bożem Ciele. Co czwartek targ.

Kolno, miasto pow. Jarmarki: 8 marca, 4 maja, 5 lipca, 27 września, 4 paźdz., 29 listop. Co czwartek targ.

Krynki, pow. Grodno. Jarmarki: 7 stycznia, 3 lutego, 5 marca, 24 kwietnia, 9 maja, 14 czerwca, 6 lipca, 16 sierpnia, 9 września, 4 paźdz., 3 list., 9 grudnia. Co czwartek targ.

Lipsk, pow. Augustów. Jarmarki: 12 rocznie w pierwszą środę każdego miesiąca. Co poniedziałek targ.

Łapy, gm. Poświetne, pow. Wysokie-Mazowieckie. Jarmarki w pierwszy czwartek każdego miesiąca.

Łomża, miasto powiatowe. Jarmarki: w poniedziałek po Oczyszcz NMP., w 2 poniedz. Wielkiego Postu, po Niedz. Kwiet., w poniedz. po NMP. Szkaplerznej, w poniedz. po św Michale, w poniedz. po św Stanisławie Kostce Co wtorek i piątek targ.

Łunna, pow Grodno. W pierwszy wtorek każdego miesiąca targ.

Mała Narewka, pow Bielsk Jarmarki pierwszego dnia każdego mies. Co wtorek targ.

Miastków Jarmarki w środę po 1 każdego miesiąca.

Milejczyce, pow. Bielsk. Jarmarki: 15 lutego, 9 września, 19 grudnia Co wtorek targ.

Myszynice, pow. Ostrołęka. Jarmarki: w środę po 6 stycz., po 25 marca, po 15 czerw., po 15 sierp., po 29 września, po 11 listopada.

Nur, pow Ostrów. Jarmarki: w 1-szą środę po św. Pawle Pustel., po półpoście, po Zesł. Ducha św., po M. B. Szkaplerznej, po św. Jadwidze. Co środę targ.

Odelsk, pow. Sokółka. Jarmarki: na 3 dzień po Ziel. Św., 30 czerw., 3 lipca, 27 grudnia. Co środę targ.

Orla, pow. Bielsk. Jarmarki w pierwsze wtorki po 1 każd. mies. Co wtorek targ.

Ostrołęka, miasto pow. Jarmarki w środy: po 14 lutym, po 19 marcu, po 2 lipcu, po 14 wrześniu, po 1 listopadzie, po 8 grudniu. Co wtorek targ.

Ostrów, miasto pow. Jarmarki po św. Błażeju, po półpoście, po św. Stanisławie, po Bożem Ciele, po Nar. NMP., po św Jadwidze, po św. Feliksie. Co poniedziałek i czwartek targ.

Pieski, pow. Wołkowysk. Jarm.: 25 stycz., 25 lut., 26 marca, 25 kwiet., 10 i 25 maja, 25 czerw., 25 lipca, 25 sierp., 25 wrześ., 25 paźdz., 25 list., 7 i 27 grudnia.

Poręba, pow. Ostrów. Jarmarki: w środy po 15 każdego miesiąca.

Porozów, pow. Wołkowysk. Jarmarki: 10 każdego miesiąca.

Raczki, pow. Augustów. Jarmarki: po Niedz. Zapustnej, po św. Trójcy, po Niedzieli Przewodn., po Przem. Pańsk.

Radziwiłów, pow. Szczuczyn. Jarmarki w 1-sze czwartki po 3 Królach, po św. Marku Ewang., po św. Alojzym, po Niepokalanem Pocz. Co czwartek targ.

Rajgród, pow. Szczuczyn Jarmarki we wtorki po: Oczyszczeniu NMP., św. Kazimierzu, Zwiastow. NMP., św. Filipie i Jakóbie, Nar. NMP. i po św. Franciszku. Co wtorek i piątek targ.

Roś, pow. Wołkowysk. Jarmarki: 10 lutego, 10 marca, 10 kwietnia, 10 maja, 12 czerw., 10 lipca, 10 sierp., 11 września, 10 paźdz., 10 listop., 11 grudnia, oprócz tego w środopoście, 2 paźdz., 3 listopada.

Sejny, miasto pow. Jarm.: w pierwszy wtorek każdego miesiąca Co wtorek i piątek każdego tygodnia targ.

Sieniatycze, pow Bielsk. Jarm.: w pierwszy czwartek po 1 każdego miesiąca. Co czwartek targ.

Sokoły, pow. Wysokie Mazowieckie. Jarmarki: w pierwsze wtorki po Nowym Roku, po niedz Wstępnej Wielk. Postu, po św. Józefie, po Niedz Przewod., po św. Antonim Padewskim, po św. Małgorzacie, po Wniebowz NMP. i przed św. Mikołajem Biskupem. Co czwartek targ.

Sokółka, miasto pow. Co poniedziałek i czwartek targ

Sopoćkino, pow Augustów. Jarmarki: po św. Trójcy, po św. Edwardzie.

Suchowola, pow. Sokółka. Jarm.: w czwartki po Nowym Roku, po M. B. Gromnicznej, po Zwiastowaniu NMP., w Wielki Czwartek, po św Stanisławie, po św. Piotrze, po św. Michale, po Niepokal. Poczęciu. Co czwartek targ.

Suwałki, miasto pow Jarmarki: w środę po 3 Królach, po św Romualdzie, św. Benedykcie, Przewod. Niedz., św. Stanisławie, św Antonim, po Szkaplerznej, św. Rochu, św. Justynie, św Franciszku, Wszyst. Św., św. Andrzeju. Co wtorek i piątek targ.

Swisłocz, pow. Wołkowysk. Jarmarki 15 każdego miesiąca, Co czwartek targ

Szczuczyn, miasto pow. Jarmarki: we wtorki. Co piątek targ.

Tykocin, pow. Wysokie Mazowieckie. Jarmarki we wtorki po: Oczyszcz. NMP., św Trójcy, św. Wincentym

a Paulo, św. Marcinie, św. Franciszku Seraf., św. Tomaszu Ap. Co wtorek i piątek targ.
Wiżajny, pow. Suwałki. Jarmarki: 6 lut., 27 marca, 13 czerw., 18 lipca, 22 sierp., 3 października.
Wołpa, pow. Grodno. W pierwszy poniedziałek każdego miesiąca targ.
Wysokie Mazowieckie, miasto pow. — Jarm. w poniedz. po: 3 Królach, Starozap. Niedz., Kwiet. Niedz., św. Filipie i Jakóbie, św. Janie, Nar. NMP., Wszystk. Św., po 1 tego miesiąca, kiedy niema rocznego jarmarku. Co poniedziałek i czwartek targ.
Zabłudów, pow. Białystok. Jarmarki: w poniedziałki po 1 każdego miesiąca. Co poniedziałek targ.
Zambrów, pow. Łomża. Jarmarki we wtorki po św. Walentym, Niedz. Środop., Ziel. Świątk., św. Idzim, św. Łukaszu, św. Łucji. Co czwartek targ.

Woj. Kieleckie.

Będzin, miasto pow. Jarmarki: środa każdego tygodnia.
Białobrzegi, pow. Radom, jarmarków 6, w środy: po św. Walentym, po św. Marku Ewang., przed św. Janem Chrzcic., po św. Rochu, po św. Łukaszu, po św. Łucji.
Brzesko Nowe, pow. Miechów, jarmarków 6, we wtorki po Nawróceniu św. Pawła, po św. Ezechjelu, po św. Florentynie, po św. Bartłomieju, po św. Katarzynie, po św. Łucji, małe targi w poniedziałek każdego tygodnia.
Busko, pow. Stopnica, targi małe raz w tygodniu we środę, jarm. 5, w środy po 3 Królach, po Niedz. Środop., jarm. ciągły 4-mies. przez cały czas kąpieli letniej, od 1 czerwca do 1 października trwający, z wyłącz. niedzieli i świąt uroczystych, po Wszystk. Świętych, po Niepokal. Poczęciu NMP.
Chęciny, miasto, pow. Kielce, targi w poniedziałki, jarmarków 6, we wtorki: po św. Macieju, po św. Wojciechu, po św. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu NMP., po Wszystk. Świętych, po Niepok. Poczęciu NMP.
Chmielnik, pow. Stopnica, targi wielkie raz na tydzień w czwartek, w razie święta w piątek, targi małe 4 razy w tygodniu: w poniedziałek, wtorek, środa i piątek, jarmarków 6, w czwartki po 3 Królach i po św. Józefie, w środę po św. Wicie, w czwartki przed św. Idzim, po św. Michale, po św. Andrzeju ap.
Czeladź, miasto, pow. Będzin, jarmarki we czwartek każdego tygodnia.
Częstochowa, miasto pow., targi we wtorki i piątki każdego tygodnia, jarmarków 6, w poniedziałek po św. Agnieszce, po Niedz. Kwiet., w środę po Ziel. Świątkach, w poniedziałek po św. Wojciechu, po św. Michale, po św. Łucji.
Daleszyce, pow. Kielce, targi w poniedziałki (nie odbywają się obecnie), jarmarków 2, w środy: przed św. Filipem i Jakóbem i po św. Michale.
Dąbrowa, miasto, pow. Będzin, jarmarki w poniedziałki i piątki każdego tygodnia.
Działoszyce, pow. Pińczów, jarmarków 6, we wtorki: po św. Macieju, po św. Wojciechu, po św. Marji Magdalenie, po św. Michale, przed św. Marcinem, przed św. Tomaszem.
[illegible]ków, gm. Ruda Maleniecka, pow. [illegible]ońskie, targi we czwartki.
Głowaczów, pow. Kozienice, jarmarki i targi odbywają się każdego tygodnia we wtorki.
Gniewoszów, pow. Kozienice, jarmarki po św. Józefie, po Nawiedz. NMP., po św. Michale, w drugi poniedziałek po św. Szymonie i Judzie.
Gowarczów, pow. Końskie, targi w poniedziałki po św. Józefie, we wtorek po św. Stanisławie, w poniedziałki po św. Annie, po św. Michale, przed św. Szymonem i Judą, przed św. Tomaszem Apostołem.
Iłża, miasto pow., co poniedziałku jarmarki: po Oczyszczeniu NMP., po Zwiastowaniu NMP., po św. Stanisławie, po Wniebowzięciu NMP., po św. Jadwidze, po Niepokalanem Poczęciu NMP.
Iwaniska, pow. Opatów, jarmarki w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedz. Środop., po Zielonych Świątkach, po św. Marji Magdalenie, przed św. Idzim, przed św. Szymonem i Judą.
Jedlińsk, osada, pow. Radom, jarmarki we wtorki (jarmarki nie stałe).
Jędrzejów, miasto pow., targi wielkie w czwartki, jarmarków 6, w czwartek po 3 Królach, po św. Kazimierzu, w środę po św. Wojciechu, w piątek po Bożem Ciele (8-dniowy), na św. Franciszka Serafickiego (8-dniowy), we czwartek po św. Katarzynie.
Kazimierza Wielka, pow. Pińczów, dzień targowy poniedziałki.
Kielce, miasto pow., targi w piątki, jarmarków 6, we wtorki: po św. Agnieszce, po Niedz. Kwietniej, po św. Trójcy, przed św. Rozalją, po Wszystkich Świętych, po 3-ciej Niedzieli Adwentu.
Klimontów, pow. Sandomierz, jarmarki w każdy wtorek.
Kłobucko, pow. Częstochowa, targi we środę każdego tygodnia, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po św. Józefie, po św. Stanisławie, po św. Małgorzacie, po św. Michale, po św. Marcinie.
Końskie Przedbórz, miasto pow., targi we wtorki, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu św. Pawła, po św. Macieju, po św. Józefie, po św. Jakóbie, po św. Urszuli, przed św. Mikołajem.
Koprzywnica, osada, pow. Sandomierz, jarmarki w każdy czwartek.
Korczyn Nowy, pow. Stopnica, targi wielkie raz na tydzień w poniedziałek, targi małe raz na tydzień w piątek.
Koszyce, pow. Pińczów, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedz. Środop., po Ziel. Św., po Wnieb. N. M. P., po św. Jadwidze, po św. Andrzeju.
Koziegłowy, pow. Zawiercie, jarmarki w każdy czwartek.
Kozienice, miasto pow., jarmarki i targi odbywają się w czwartki każdego tygodnia.
Krzepice, pow. Częstochowa, targi we czwartki każdego tygodnia, jarmarków 6, w poniedz. po św. Dorocie, po Niedz. Środop., we wtorek po Ziel. Świątk., w poniedz. po NMP. Szkapl., po Narodzeniu NMP., po Niepokalanem Poczęciu NMP.
Kromołów, pow. Zawiercie, jarmarki w każdy poniedziałek.
Książ Wielki, pow. Miechów, małe targi we środę każdego tygodnia, jarmarków 6, w środy: po 3 Królach, po św. Grzegorzu, po św. Barnabie, po św. Kajetanie, po św. Elżbiecie, po św. Łucji.
Lelów, osada, pow. Włoszczowa, w poniedziałek targi małe. Targi odbywają się jedynie w dnie powszednie za wyłączeniem uroczystych świąt narodowych, państwowych i kościelnych, jarmarków 6, w środy: po 3 Królach, po św. Macieju, po św. Wojciechu, po Bożem Ciele, po Narodzeniu NMP., po św. Marcinie.
Lipsk, osada, pow. Iłża, co drugi wtorek targ.
Łagów, pow. Opatów, jarmarki we czwartki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu NMP., po św. Wojciechu, przed św. Janem Chrzcic., po św. Bartłomieju, w czwartek po św. Marcinie.
Łopuszno, osada, pow. Kielce, co czwartek targ.
Magnuszew, osada gminy Trzebień, pow. Kozienice, jarmarki i targi odbywają się w poniedziałki (co dwa tygodnie).
Małogoszcz, pow. Jędrzejów, targi małe w środy, jarmarków 6, w czwartek: po św. Agnieszce, po Niedz. Środop., w środę po św. Stanisławie, przed św. Janem Chrzcic., w czwartki przed św. Wawrzyńcem, przed św. Szymonem i Judą.
Miechów, miasto pow., małe targi odbywają się we wtorek każdego tygodnia, jarmarków 6, w poniedz.: po Oczyszczeniu NMP., we wtorek po Niedz. Kwietn., w poniedziałki przed św. Janem Chrzcic., po Narodzeniu NMP., po św. Marcinie, po św. Łucji.
Mniów, osada, pow. Kielce, co poniedziałek targ.
Modrzejów, na terenie miasta Sosnowca, pow. Będzin, targi we czwartek każdego tygodnia, jarmarków 6, w poniedz.: po 3 Królach, po św. Kazimierzu, po św. Leonie, przed św. Janem Chrzcicielem, po Wniebowzięciu NMP., po św. Andrzeju.
Mstów, pow. Częstochowa, targi w poniedziałki co 2 tygodnie, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po św. Wojciechu, przed św. Janem Chrzcicielem, po Wniebowzięciu NMP., przed Szymonem i Judą, przed św. Tomaszem.
Odrowąż, pow. Końskie, targi w poniedziałki.
Odrzywół, pow. Opoczno, targi we środy: po św. Fabjanie i Sebastjanie, po św. Józefie, przed Znalezieniem Krzyża św., po Przemienieniu Pańskiem, po św. Jadwidze, przed św. Mikołajem.
Oksa, pow. Jędrzejów, targi małe we wtorki.
Olkusz, miasto pow., targi małe we wtorki i piątki, jarmarków 6, w poniedziałki: po św. Agnieszce, po Niedz. Środop., po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po św. Annie, po św. Michale, po Niepokalanem Poczęciu NMP.
Opatów, miasto pow., jarmarki w środy i piątki: w środy: po Niedz. Zapustnej, po Niedz. Kwietn., przed św. Janem Chrzcic., po św. Bartłomieju, po św. Marcinie, przed św. Tomaszem Apostołem.
Opoczno, miasto pow., targi w czwartki: po 3 Królach, po Niedz. Przewod., po św. Marji Magdalenie, po św. Bartłomieju, po św. Mateuszu, po Wszystkich Świętych.
Opatowiec, pow. Pińczów, dzień targowy środy.
Osiek, pow. Sandomierz, jarmarki małe w każdą środę.
Ostrowiec, pow. Opatów, jarmarki w poniedziałek i czwartki.
Ożarów, pow. Opatów, jarmarki we wtorki: po Oczyszczeniu NMP., po Niedz. Środop., we wtorek po św. Stanisławie, w poniedz. po św. Bartłomieju, po św. Łukaszu, po 1-szej niedzieli Adwentu.

Pacanów, pow. Stopnica, targi małe raz na tydzień w czwartek, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środop., po św. Kiljanie, przed św. Wawrzyńcem, po św. Michale, po św. Marcinie.

Pilica, pow. Olkusz, targi małe we wtorki, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po św. Kazimierzu, po św. Stanisławie, po Nawiedzeniu NMP., przed św. Idzim, po Wszystkich Świętych.

Pińczów, miasto pow., jarmarków 6, we wtorki: po św. Dorocie, po św. Grzegorzu, po św. Piotrze i Pawle, po św. Bartłomieju, po św. Urszuli, po św. Łucji.

Pogoń, na terenie miasta Sosnowca, pow. Będzin, targi we wtorki i piątki każdego tygodnia.

Polanice, pow. Sandomierz, jarmarki małe w każdy wtorek.

Proszowice, pow. Miechów, małe targi we środę każdego tygodnia, jarmarków 6, w środy: po św. Pawle pustelniku, po św. Tomaszu z Akwinu, po św. Małgorzacie, po św. Elżbiecie, po św. Tekli, po św. Marcinie.

Przyrów, pow. Częstochowa, targi we wtorki co 2 tygodnie, jarmarków 6, we wtorki: po św. Dorocie, po Niedz. Kwiet., po św. Zofji, po św. Annie, po św. Michale, po św. Łucji.

Przysucha, pow. Opoczno, targi w czwartki.

Przytyk, pow. Radom, jarmarki w poniedziałki: po św. Kazimierzu, po Niedz. Kwiet., przed św. Filipem a Jakóbem, po Bożem Ciele, po Podwyższeniu Krzyża św., przed Bożem Narodzeniem.

Radom, miasto pow., jarmarki w czwartki: na św. Jana Chrzcic. (5-dniowy) i od dnia 9 września (5-dniowy).

Radoszyce, pow. Końskie, targi we środy, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po św. Wojciechu, po Bożem Ciele, po św. Annie, po św. Mateuszu, po św. Marcinie.

Raków, pow. Opatów, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po św. Józefie, przed św. Janem Chrzcic., po św. Annie, po Wniebowzięciu NMP., po św. Mateuszu.

Sandomierz, miasto pow., jarmarki w każdy poniedziałek, targi w każdy czwartek. Na targach spędu zwierząt gospodarskich niema.

Secemin, jarmarków 6, w czwartki: po św. Leonie, po św. Sulpicjuszu, przed św. Alojzym, po św. Bartłomieju, po św. Łukaszu, po Bożem Narodzeniu.

Sędziszów, pow. Jędrzejów, targi małe we wtorki.

Sielec, na terenie miasta Sosnowca, pow. Będzin, targi w piątki każdego tygodnia.

Sienno, osada, pow. Iłża, targi co 2 tygodnie we wtorki, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po św. Grzegorzu, po św. Wojciechu, po św. Piotrze i Pawle, po św. Mateuszu, po św. Marcinie.

Siewierz, pow. Zawiercie, jarmarki w każdy wtorek.

Skalbmierz, pow. Pińczów jarmarki we czwartki: po św. Józefie, po św. Piotrze i Pawle, przed św. Wawrzyńcem, przed św. Idzim, po św. Franc. Seraf., po Wszystkich Świętych.

Skała, pow. Olkusz, targi małe w środy, jarmarków 6, w środy: po św. Pawle pustelniku, po św. Kazimierzu, przed św. Filipem i Jakóbem, po św. Annie, po św. Michale, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Skaryszów, pow. Radom, jarmarki we wtorki: po Niedz. Wstępnej (3-dniowy), po Niedz. Przewod., po św. Jakóbie Apostole, po św. Bartłomieju, przed św. Szymonem i Judą, przed św. Tomaszem Apostołem.

Skarżysko Kamienna, pow. Końskie, targi we wtorki.

Sławków, pow. Olkusz, targi małe w czwartki.

Słomniki, pow. Miechów, małe targi odbywają się we czwartek każdego tygodnia, jarmarków 6, w poniedziałki: po św. Agnieszce, po Niedzieli Środop., po św. Piotrze i Pawle, po św. Bartłomieju, po Podwyższeniu Krzyża św., po św. Franciszku Borg.

Słupia Nowa, osada, pow. Kielce, targi we środy, jarmarków 6, w środy: po 3 Królach, po św. Benedykcie, przed Znalezieniem Krzyża św., przed św. Wawrzyńcem, po Podwyższeniu Krzyża św., przed św. Barbarą.

Słupia, pow. Włoszczowa, w poniedziałek targi małe. Targi odbywają się jedynie w dnie powszednie za wyłączeniem uroczystych świąt narodowych, państwowych i kościelnych.

Sobków, pow. Jędrzejów, targi małe w środy, jarmarków 6, we wtorki: po św. Macieju, po św. Wojciechu, po św. Piotrze i Pawle, po św. Augustynie, przed św. Kryspinem, po św. Łucji.

Solec, osada, pow. Iłża, targi co dwa tygodnie we środy, jarmarków 6, w środy: po 3 Królach, po 40 męczennik., po św. Stanisławie, po św. Antonim, po św. Franciszku Seraf., po św. Marcinie.

Staszów, miasto, pow. Sandomierz, targi w każdy czwartek, jarmarki w każdy poniedziałek. Na targach spędu zwierząt gospodarskich niema.

Stopnica, miasto pow., targi małe raz na tydzień we wtorek, jarmarków 6, w środy: po 3 Królach, po Niedzieli Przewodniej, po św. Antonim, po św. Marji Magdalenie, po św. Franciszku, przed św. Mikołajem.

Suchedniów, pow. Kielce, targi w czwartki.

Szczekociny, miasto, pow. Włoszczowa, w środy targi duże, w piątki targi małe. Targi odbywają się jedynie w dnie powszednie za wyłączeniem uroczystych świąt narodowych, państwowych i kościelnych.

Szydłów, pow. Stopnica, targi małe raz na tydzień w środę.

Szydłowiec, pow. Końskie, targi we środy, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedz. Środop., po Niedz. Kwiet., przed św. Wawrzyńcem, po św. Franciszku, po św. Marcinie.

Tarłów, osada, pow. Iłża, targi co dwa tygodnie w poniedziałki, jarmarków 6, we wtorki: po św. Apolonji, po Niedz. Kwietniej, po św. Trójcy, Wniebowzięciu NMP., po św. Jadwidze, przed św. Tomaszem.

Tąpkowice, wieś w gminie Ożarowice, pow. Będzin, co poniedziałek targ.

Wierzbnik, miasto, pow. Iłża, jarmarki co czwartku.

Wiślica, pow. Pińczów, targi w czwartki, jarmarków 6, we wtorki: po św. Agnieszce, po Zielonych Świątk., po św. Małgorzacie, po Nar. NMP., po św. Jadwidze, po św. Marcinie.

Włoszczowa, miasto pow., w poniedziałek targi duże, w piątek targi małe. Targi odbywają się jedynie w dnie powszednie za wyłączeniem uroczystych świąt narodowych, państwowych i kościelnych, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniej, po św. Trójcy, przed św. Idzim, po św. Franciszku Seraf., po Wszystkich Świętych.

Wodzisław, pow. Jędrzejów, targi wielkie w poniedziałki, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli a odop., we wtorki po św. Stanisławie, po św. Małgorzacie, po św. Michale, po św. Marcinie.

Wolbrom, pow. Olkusz, targi małe w czwartki, jarmarków 6, w środy: po Oczyszczeniu NMP., po Niedz. Kwietniej, po św. Antonim Pad., po Wniebowzięciu NMP., po św. Jadwidze, po św. Łucji.

Zagożdżon, wieś gminy Jedlnia, pow. Kozienice, targi w soboty każdego tygodnia.

Zamów, pow. Opoczno, co poniedziałek targ.

Zawichost, miasto, pow. Sandomierz, jarmarki małe w każdą środę.

Ząbkowice, pow. Olkusko Siewierski, co poniedziałek targ.

Żarnów, pow. Opoczno, targi w poniedziałki.

Żarnowiec, pow. Olkusz, targi małe w poniedziałki, jarmarków 6 w poniedziałki: po 3 Królach i po św. Franciszce Rzym., we wtorek po św. Stanisławie, w poniedz. po Narodz. NMP., po św. Łukaszu i po Wszystkich Świętych.

Żarki, pow. Zawiercie, jarmarki w każdą środę.

Zawiercie, targi w każdy czwartek.

Zwoleń, miasto, pow. Kozienice, jarmarki i targi każdego tygodnia w czwartki.

Woj. Krakowskie.

Alwernia, pow. Chrzanów, targi co środę.

Andrychów, pow. wadowicki: każdego miesiąca w 1-szy wtorek jarmark. Co wtorku targ.

Baranów, pow. Tarnobrzeg: Od czasu wojny targi się nie odbywają. O ile w dzień targowy przypada święto targ odkłada się na dzień następny w wymienionych miejscowościach.

Biała, miasto pow.: jarmarki na konie: 3-go poniedz. po 3 Królach, pierwszy poniedz. po św. Jakóbie Apost., 2-go poniedziałku po św. Janie Nep., 1-go poniedz. po św. Szymonie i Judzie, 19 marca, ostatni poniedziałek przed Niedz. Palmową, 1 maja, 25 lipca, 10 sierpnia, 24 sierpnia. Co wtorku i soboty targ.

Biecz, pow. gorlicki: Jarmarki w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca. Każdego poniedz. targ.

Błażowa, pow. Rzeszów, targi co środę, 6 jarmarków: 7 stycznia, 12 marca, 8 maja, 2 lipca, 30 września, 12 listopadu.

Bobowa, pow. grybowski: co czwartku targ.

Bochnia, miasto pow.: jarmarki 12 i 26 stycznia, 9 i 23 lutego, 8 i 22 marca, 5 i 19 kwietnia, 4, 17 i 31 maja, 14 i 28 czerwca, 12 i 26 lipca, 9 i 23 sierpnia, 6 i 20 września, 4, 18 i 31 października, 15 i 29 listopadu, 13 i 27 grudnia. Targi co drugi czwartek.

Bolesław, pow. Dąbrowa, jarmarki co drugi czwartek po jarmarku w Żabnie.

Borowa, pow. mielecki. Co wtorek targ.

Borzęcin, jarmarki co drugi wtorek.

Brzesko, miasto pow.: co drugi wtorek w miesiącu jarmarki a w każdy wtorek i piątek targi.

Brzostek, pow. Pilzno, co wtorek targ.
Chrzanów, miasto pow.: w 2-gi poniedziałek po 3 Królach, w poniedz. po NMP. Gromn. na św. Grzegorza, na św. Jakóba i Filipa, na św. Małgorzatę, na Jana Chrzciciela, na święto Wniebowz. NMP., na św. Jakóba apost., na św. Franciszka Borg., na św. Szymona i Judy, na św. Marcina apost., na św. Mikołaja bisk. Co czwartku targ.
Ciężkowice, pow. grybowski: co środę targ.
Czchów, pow. Brzesko, targi co drugi wtorek.
Czarny Dunajec, pow. Nowy Targ, targi co poniedziałek.
Czudec, pow. Strzyżów, targi co środę.
Czernichów, pow. krakowski: 12 jarmarków w każdą środę po pierwszym.
Dąbrowa, miasto pow., co 2-gi poniedziałek jarmark.
Dębica, pow. Ropczyce: 2 stycznia, 2 lutego, 19 marca, 23 kwietnia, w 2-gi dzień po Bożem Ciele, 13 lipca, 24 sierpnia, w dzień św. Jadwigi, 4 grudnia. Co środy targ.
Dobczyce, pow. wielicki: 12 jarmarków a to w pierwszą sobotę każdego miesiąca. Targi co drugą środę. Targi odbywają się w drugim tygodniu.
Dukla, pow. Krosno, 12 jarmarków.
Frysztak, pow. Strzyżów, targi co czwartek.
Głogów, pow. Rzeszów, targi co poniedziałek.
Gorlice, miasto pow.: ma 12 jarmarków we wtorki po następujących świętach: 3 Królów, św. Mateuszu, Niedz. Kwiet., św. Filipie i Jakóbie, Wniebowst., św. Janie Chrzcic., św. Marji Magdalenie, Wniebowz. NMP., Narodzeniu NMP., św. Franciszku Seraf., św. Marcinie, trzeciej niedz. Adwentu. Każdego wtorku targ.
Grybów, miasto pow., co poniedziałek targ.
Gdów, pow. Wieliczka, targi co drugą środę. Targi odbywają się w jednym tygodniu.
Jabłonka, pow. Nowy Targ, targi co drugą środę.
Jasło, miasto pow.: jarmarki: 7 stycznia, 3 lutego, 23 kwietnia, 21 września, 2 listopadu i 1 grudnia. Co piątku targ.
Jaworzno, pow. Chrzanów, targi co czwartek.
Jawornik Polski, pow. Rzeszów, targi co poniedziałek, 9 jarmarków: 24 lutego, w poniedz. po Niedz. Kwiet., 1 maja, 24 czerwca, 12 i 24 sierp., 23 września, 7 października, 2 grudnia.
Jodłowa, pow. Pilzno, co drugi wtorek targ.
Jordanów, pow. Maków, targi co drugi poniedziałek, w razie święta w dniu następnym.
Kalwarja, pow. wadowicki: jarmarki dwie środy w każdym miesiącu, po jarmarkach w Lanckoronie.
Kamień, pow. Nisko, targi co wtorek.
Kamienica, pow. Limanowa, jarmarki co trzeci wtorek.
Kańczuga, pow. Przeworsk, targi co wtorek.
Kęty, pow. bialski: targi co poniedziałek. Pierwsze targi w miesiącu oznaczone są jako jarmarki, w drugi poniedziałek po 3 Królach, w poniedziałek po Wniebowst., w poniedz. po św. Krzyżu, w poniedz. po Narodzeniu NMP. Każdy trwa 8 dni.
Kołaczyce, pow. Jasło, targi co drugi poniedziałek.
Kolbuszowa, miasto pow., targi co wtorek. Uwaga pod Sokołów.
Krosno, miasto pow., targi co poniedziałek. Prócz tego 12 jarmarków, których daty oznaczą się na każdy rok.
Krościenko, pow. Nowy Targ, targi co drugi poniedziałek.
Krzeszowice, pow. Chrzanów, co poniedziałku targ.
Limanowa, miasto pow., jarmark co drugi poniedziałek.
Lipnica Murowana, pow. bocheński, jarmarki: 11 stycznia, 1 i 22 lutego, 14 marca, 4 i 25 kwietnia, 9 i 30 maja, 20 czerwca, 11 lipca, 1 i 22 sierpnia, 12 września, 3 i 25 października, 14 listopadu, 5 i 27 grudnia.
Lubień, pow. myślenicki: w pierwszą środę każdego miesiąca jarmarki.
Łabowa, pow. Nowy Sącz, targi 4 października, 18 października i co drugi czwartek, 3 stycznia, 25 kwietnia, w ostatni czwartek Wielk. Postu, w 3-ci czwartek Wielk. Postu rusk., we czwartek po św. Janie Chrzcic., we czwartek po 6 sierpnia, we czwartek po św. Łucji.
Łańcut, miasto pow., targi co wtorek a w razie święta w dniu następnym. Jarmarki: 7 stycznia, 3 lutego, w środopościu, około 15 marca, 15 maja, 13 czerwca, 13 lipca, 26 lipca, 24 sierpnia, 5 października, 11 listopadu, 30 listopadu (w razie święta w dniu następnym).
Leżajsk, pow. Łańcut, targi co wtorek a w razie święta w dniu następnym. Jarmarki 21 stycznia, 23 maja, w piątek po Wniebowst., 24 sierpnia, 14 września, 4 października, 12 listopadu, 6 grudnia (w razie święta w dniu następnym).
Lanckorona, pow. Wadowice, jarmarki: pierwsza środa po 1-szym i pierwsza po 15-tym każdego miesiąca.
Łapanów, pow. bocheński. Jarmarki: 9 i 23 stycznia, 6 i 20 lutego, 5 i 19 marca, 2, 16 i 30 kwietnia, 14 i 28 maja, 11 i 25 czerwca, 9 i 23 lipca, 6 i 20 sierpnia, 3 i 17 września, 1. 15 i 29 października, 12 i 26 listopada, 10 i 24 grudnia.
Liszki, pow. Kraków, targi we środę po 15-tym a w razie przeszkody w następną środę, 12 jarm. zawsze w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca.
Majdan, pow. Kolbuszowa, targi co poniedziałek. Uwaga pod „Sokołów".
Łącko, pow. Nowy Sącz. Targi 4 paźdz., 25 paźdz. i co trzeci czwartek.
Łukowice, pow. Limanowa, jarmarki co trzeci czwartek.
Maków, miasto pow., targi co drugi czwartek, w razie święta we środę.
Mielec, miasto pow.: pięć jarmarków w następujące czwartki: po Gromn., po św. Trójcy, po Wniebowz. NMP. po św. Mateuszu, po św. Marcinie. Targi co poniedziałek i czwartek.
Milówka, powiat Żywiec. Targi co drugi wtorek.
Mszana Dolna, pow. Limanowa. Jarmarki co drugi poniedziałek.
Muszyna, pow. Nowy Sącz. W poniedziałek po Gromn., po Wniebowst., po św. Małgorzacie, po św. Michale, po poświęceniu kościoła, po Ofiarowaniu NMP. Targi 8 paźdz., 23 paźdz. i co drugi poniedziałek.
Myślenice, miasto pow., Targi co wtorek i piątek. Jarmarki co drugi poniedziałek.
Niedźwiedź, pow. Limanowa, Jarmarki co drugą środę po limanowskich.
Niebylec, pow. Strzyżów. Targi co poniedziałek.
Niegowić, pow. Bochnia. Jarmarki: 3, 17 i 31 stycznia, 14 i 28 lutego, 13 i 27 marca, 10 i 24 kwietnia, 8 i 22 maja, 5 i 19 czerwca, 3, 17 i 31 lipca, 14 i 28 sierpnia, 11 i 25 września, 9 i 23 paźdz., 6 i 20 list., 4 i 18 grudnia.
Niepołomice, pow. bocheński. Jarmarki: 10 i 24 stycznia, 7 i 21 lutego, 6 i 20 marca, 3 i 17 kwietnia, 1, 15 i 29 maja, 12 i 26 czerwca, 10 i 24 lipca, 7 i 21 sierpnia, 4 i 18 września, 2, 16 i 30 paźdz., 13 i 27 listop., 11 i 24 grudnia. Targi co drugi wtorek.
Nowy Sącz, miasto pow., co wtorek i piątek targ.
Nowy Targ, miasto pow. Co 4-ty poniedziałek jarmark. — Targi co czwartek.
Olpiny, pow. Jasło, co 2-gi czwartek targ.
Osiek, pow. Jasło, co czwartek targ na bydło.
Oświęcim, miasto pow. — Targi co czwartek.
Pilzno, pow. Oświęcim: 1 i 28 stycznia, 24 lutego, 19 i 31 marca, 23 kwietnia, 8 i 9 maja, 24 czerwca jarmark na płótno, 22 lipca, 15 i 28 sierpnia, 29 września, 28 paźdz., 30 listop., 15 grudnia. Co poniedziałek targ.
Piwniczna, pow. Nowy Sącz. Jarmarki 2 stycznia, w poniedziałek po niedzieli środop., we wtorek po Ziel. Święt., 25 lipca, 24 sierpnia. — Targi: 3 paźdz. i 17 paźdz., i co drugą środę naprzemian z targami w Starym Sączu.
Prądnik Czerwony, pow. Kraków. — Targi we środę po 15-tym a w razie przeszkody w następną środę.
Rogi, pow. Krosno, 3 jarmarki.
Przeworsk, miasto pow. Targi w poniedziałki, środy i piątki.
Przecław, pow. Mielec. Co wtorku targ.
Rabka, pow. Maków. Targi co drugi poniedziałek.
Radłów, pow. Brzesko, co środę targ.
Rajcza, pow. Żywiec. Targi co czwartek po 15-tym każdego miesiąca.
Radomyśl Wielki, pow. Mielec. Targi co czwartek.
Rudnik n. S., pow. Nisko. Targi co czwartek, w razie święta rzym.-kat. targi odbywają się dnia następnego.
Radomyśl n. S., pow. Tarnobrzeg. Targi co poniedziałek.
Raniżów, pow. Kolbuszowa. Targi co czwartek.
Rzepiennik Strzyżewski, pow. Gorlice. Targi co czwartek.
Rzeszów, miasto pow. Targi co piątek. 7 jarmarków: 19 marca, 24 kwietnia, na św. Trójcę, 7 czerwca, 22 lipca, 21 września, 2 listop., 21 grudnia.
Rozwadów, pow. Tarnobrzeg. Targi co wtorek.
Ropczyce, miasto pow.: 7 stycznia, w 1-szy piątek przed niedz. wstępną przez cały tydzień, w 1-szy poniedziałek po niedz. przewodniej, w 3-ci dzień po Ziel. Święt., przez 8 dni, 22 lipca, 14 września, 28 paźdz., 9 grudnia. Co drugi poniedz. targ.
Sędziszów, pow. Ropczyce, co piątek targ.
Skawina, pow. Kraków, co czwartek targ.
Skrzydlna, pow. Limanowa, jarmarki po tymbarskich co drugi czwartek.
Slemień, pow. Maków, targi co drugi poniedziałek.
Sokołów, pow. Kolbuszowa. Targi co środę. — Uwaga: O ile dni targowe przypadają w uroczyste święta, wówczas w Majdanie odbywa się targ dnia następnego, t. j. we wto-

rek, w Kolbuszowej we środę, w Raniżowie dnia poprzedniego, t. j. we środę, a w Sokołowie dopiero na stępnej środy.
Sucha, pow. Maków, co 2-gi wtorek targ.
Sułkowice, pow. Myślenice, co 2-gi poniedziałek jarmarki.
Szczepanów, pow. Brzesko. Targi co drugą środę.
Szczucin, pow. Dąbrowa, co środę jarmark.
Szczurowa, pow. Brzesko, jarmarki co drugi czwartek.
Tarnobrzeg, miasto pow., targi co środę.
Tarnów, miasto pow. Jarmarki pierwszy poniedziałek w styczniu, 3 lut., 19 marca, w drugi poniedziałek w sierpniu, 29 września, w drugi poniedziałek w październiku, listop. i grudniu. Co wtorku i piątku targ.
Trzciana, pow. bocheński. Jarmarki: 3, 17 i 31 stycznia, 14 i 28 lutego, 13 i 27 marca, 10 i 24 kwietnia, 8 i 22 maja, 5 i 19 czerwca, 3, 17 i 31 lipca, 14 i 28 sierpnia, 11 i 25 września, 9 i 23 października, 6 i 20 listopada, 4 i 18 grudnia.
Tuchów, pow. Tarnów, co wtorek targ.
Tyczyn, pow. Rzeszów. Targi co poniedziałek. 10 jarmarków: 2 stycznia, 25 stycznia, 4 marca, 28 kwiet., 3 maja, w poniedziałek po Bożem Ciele, 22 lipca, 17 sierpnia, 28 października, 25 listopada.
Tylicz, pow. Nowy Sącz, w następujące poniedziałki: po 3 Królach, po Niedz. Palmowej, po Ziel. Świąt., po św. Piotrze i Pawle, po św. Jędrzeju, po Wszystk. Świętych. — Targi: 11 paźdz., 25 paźdz. i co drugi czwartek naprzemian z targami w Łabowej.
Tymbark, pow. limanowski: Jarmarki co drugi poniedziałek.
Ujanowice, pow. Limanowa, targi co drugi czwartek.
Uście Ruskie, pow. gorlicki, 14 targów, daty oznacza się na każdy rok.
Uście solne, pow. bocheński. Jarmarki: 2, 16 i 30 stycznia, 13 i 27 lutego, 12 i 26 marca, 9 i 23 kwietnia, 7 i 21 maja, 4 i 18 czerwca, 2, 16 i 30 lipca, 13 i 27 sierpnia, 10 i 24 września, 8 i 22 października, 5 i 19 listop., 3, 17 i 31 grudnia.
Wadowice, miasto pow. Jarmarki: Pierwszy czwartek po 1-szym i pierwszy czwartek po 15-ym każdego miesiąca. Co czwartku targ.
Wieliczka, miasto pow.: w 4-ty poniedziałek każdego miesiąca. Co drugi poniedziałek targ. Targi odbywają się w jednym tygodniu.
Wielopole, pow. Ropczyce, co drugi poniedziałek targ.
Wiśnicz nowy. Targi w każdą środę. Jarmarki: 4 i 25 stycznia, 15 lutego, 7 i 28 marca, 18 kwietnia, 9 i 30 maja, 20 czerwca, 11 lipca, 1 i 22 sierpnia, 12 września, 3 i 24 paźdz., 14 listop., 5 i 26 grudnia.
Stary Sącz, pow. Nowy Sącz. Targi: 10 paźdz., 24 paźdz. i co drugą środę naprzemian z targami w Piwnicznej.
Strzyżów, miasto pow., targi co wtorek.
Wiśniowa, pow. Wieliczka, co 2 gi czwartek targ. Targi odbywają się w jednym tygodniu.
Wojnicz, pow. brzeski. Targi co drugi poniedziałek.
Zakliczyn, pow. Brzesko. Targi co drugi poniedziałek.
Zator, pow. Oświęcim. Targi co poniedziałek.
Zassów, pow. Pilzno. Targi co wtorek.
Żabno, pow. Dąbrowa. Jarmarki co drugi poniedziałek.
Zawoja, pow. Maków. Targi co drugi wtorek.
Zdynia, pow. gorlicki: 9 targów, daty oznacza się na każdy rok.
Żmigród Nowy, miasteczko, pow. jasielski. Jarmarki: we wtorki po M. B. Gromn., w Środopościu, po św. Wojciechu, po św. Janie, po św. Jakóbie, po św. Jadwidze i po św. Łucji.
Żywiec, miasto pow.: 9 jarmarków: w poniedziałek po Trzech Królach, po Wniebowst. Pańsk., po św. Piotrze i Pawle, po św. Michale, po św. Bartłomieju, po św. Macieju, po św. Marcinie, przed Świętami Wielkanocnemi i 21 grudnia. Targi co środę.
Żołynia, pow. Łańcut. Jarmarki: 25 stycznia, 24 lutego, 19 marca, w poniedziałek Wielkiego Tygodnia, 1 maja, poniedziałek po św. Trójcy, 24 czerwca, 22 lipca, 10 sierpnia, 8 września, 21 września, 28 października, 25 listop., 21 grudnia (w razie święta w dniu następnym).

Woj. Lubelskie.

Aleksandrów, osada Józefów, pow. Biłgoraj. Jarmarki: poniedz. po: 1 stycz., 2 lut., 19 marca, 13 lipca, 26 lipca, 15 sierp., 21 wrześ., 1 paźdz. i 8 grud. każdego roku. Targ poniedz. (w razie święta, piątek) każdego tygodnia.
Annopol, pow. Janów Lubelski, osada Annopol. Dni targów czwartek każdego tygodnia.
Bełżyce, osada Bełżyce, pow. Lublin. Dni jarmarków środa po: niedz. Białej, 8 maja, 13 lipca, 29 wrześ., 1 listop. i 13 grudnia. Dni targów wtorek każdego tygodnia.
Biała Podlaska, miasto pow. Dni targów czwartek każdego tygodnia. Dni jarmarków pierwszy czwartek każdego miesiąca.
Biłgoraj, miasto pow. Dni jarmarków czwart. po: 6 stycz., 24 lut., 25 mar., 22 lipca, 15 sierp. i 4 paźdz. każdego roku. Dni targów czwartek każdego tygodnia.
Brzeziny, osada Milejów, pow. Lublin, targ czwartek każdego tygodnia.
Brzozówka, stacja kol. Szastarka, powiat Janów Lubelski, targ środa każdego tygodnia.
Białopole, pow. Hrubieszów, targ każdy poniedziałek.
Bukowa, osada Sawin, pow. Chełm, targi poniedziałek każdego tygodnia, jarmarki pierwszy poniedziałek każdego drugiego tygodnia.
Bychawa, pow. Lublin, dni jarmarków środa po: 6 stycz., niedz. środop., 22 lip., 21 wrześ. i 21 paźdz. oraz przed 1 maja każdego roku.
Chełm, miasto pow., dni jarmarków: pierwszy wtorek każdego drugiego miesiąca. Dni targów wtorek i piątek każdego tygodnia.
Chudowola, osada Michów, pow. Lubartów, jarmarki środa każdego tygodnia.
Cycow, wieś Cycow, pow. Chełm. Jarmarki wtorek po: 19 marca i 6 grudnia każdego roku, targi wtorek każdego drugiego tygodnia.
Czajki, osada Kraśniczyn, pow. Krasnystaw, targi poniedziałek każdego tygodnia.
Czemierniki, osada Czemierniki, pow. Lubartów, jarmarki wtorek po: 21 stycz., 24 lut., 25 mar., 8 maja, 29 czerwca, 15 sierp., 28 paźdz. i 30 listopada.
Drzewce, osada Wąwolnica, pow. Puławy, jarmarki środa każdego tygodnia.
Dubienka, pow. Hrubieszów, targ czwartek każdego tygodnia.
Frampol, osada Frampol, pow. Biłgoraj, jarmarki poniedziałek po: 6 lut., 4 mar., 25 kwietnia, 13 czerw., 16 lipca i 18 paźdz. każdego roku. — Targ poniedziałek każdego tygodnia.
Garwolin, miasto pow., jarmarki środa po: 24 lut., niedzieli przewodniej, 10 czerw., 24 sierp., 25 wrześ. i 21 grudnia każdego roku. Targi środa każdego tygodnia.
Goraj, osada Goraj, pow. Biłgoraj, targi środa każdego tygodnia.
Gorzków, osada Gorzków, pow. Krasnystaw, jarm. 1. we wtorek po 8 maja każdego roku, targi czwartek każdego tygodnia.
Grabowiec, osada Grabowiec, powiat Hrubieszów, targi poniedziałek każdego tygodnia.
Gułów, osada Adamów, pow. Łuków, jarmarki poniedziałek po: 4 marca, 24 sierp., 15 paźdz. i 30 listop. oraz przed 1 maja i 24 czerwca. Targi poniedziałek każdego tygodnia.
Horodło, osada Horodło, pow. Hrubieszów, targi poniedziałek każdego tygodnia.
Horodyszcze, osada Wisznice, powiat Włodawa, jarmarki poniedziałki po: 24 kwietnia, 24 czerw. i 15 sierp. Targi poniedziałek po 15-ym każdego miesiąca.
Hrubieszów, miasto pow., targi wtorek każdego tygodnia.
Irena, osada Irena, pow. Puławy, targi środa każdego tygodnia.
Izbica, osada Izbica, pow. Krasnystaw, dni jarmarków pierwsza środa na początku każdego kwartału. Dni targów piątek każdego tygodnia.
Janów Podlaski, miasto J. P., pow. Konstantynów z siedzibą w Janowie Podlaskim, dni jarmarków wtorek po 10 i 25 każdego miesiąca. Dni targów wtorek po 10 każdego miesiąca.
Janów Lubelski, miasto pow., dni jarmarków: 2 stycznia, 3 lutego 4 marca, 4 maja, 24 czerwca, 14 września, 2 listop., 9 grudnia. Targi czwartek każdego tygodnia.
Jarczów, osada Jarczów, pow. Tomaszów Lub., targi środa każdego tygodnia.
Jarosławiec, osada Uchanie, powiat Hrubieszów, targi środa każdego drugiego tygodnia.
Jaszczów, Biskupice pow. Lublin, dni jarmarków 7 stycz., 8 maja, 27 wrz. i 11 listop. Targi poniedziałek każdego tygodnia.
Kazimierz, osada K., powiat Puławy. Dni jarmarków wtorek każdego tygodnia. Dni targów piątek każdego tygodnia.
Kock, miasto Kock, powiat Łuków. Dni jarmarków: wtorek po 2 lut., 19 mar., 23 kwiet., 4 paźdz., 4 list. i 13 grudnia. Dni targów wtorek każdego tygodnia.
Kodeń, osada K., powiat Biała. — Dni jarmarków wtorek po 15-ym każdego miesiąca, wtorek po 11, po 12, po Zielon. Świąt — roczne.
Komarów, osada K., pow. Tomaszów Lub. Dni targów poniedziałek każdego tygodnia.
Kosów, osada Kosów, pow. Sokołów. Dni jarmarków wtorek po: 1-ym i 15-ym każdego miesiąca. Dni targów wtorek każdego tygodnia.

Końskowola, osada K., powiat Puławy. Dni jarmarków wtorek każdego tygodnia.

Kraśnik, miasto Kraśnik, pow. Janów Lubelski. Dni jarmarków: 7 stycz., 24 lut., następny dzień po niedzieli Palm. 13 maja, 13 czerw., w lipcu na św. Kiljana, nast. dzień po 15 sierp., nast. dzień po 14 września, 4 paźdz., 11 listop. i 4 grudnia. Dni targów wtorek każdego tygodnia.

Krasnobród, osada Krasnobród, pow. Zamość. Dni targów wtorek każdego tygodnia.

Krasnystaw, miasto pow. Dni jarmarków: wtorek po 1-ym każdego miesiąca. Dni targów wtorek i piątek każdego tygodnia.

Kryłów, osada Kryłów, pow. Hrubieszów. Dni targów czwartek każdego tygodnia.

Krzeszów, osada Krzeszów, pow. Bilgoraj. Dni targów środa każdego tygodnia.

Krzczonów, wieś K., pow. Lublin. Dni jarmarków 8 stycz., 5 marca, 14 kwiet., 2 lip., 10 wrześ. i 5 list. Dni targów czwartek każdego drugiego tygodnia.

Kurów, osada K., pow. Puławy, dni targów czwartek każdego tygodnia.

Łaskarzew, osada Ł., pow. Garwolin, dni targów wtorek każdego tygodnia.

Łaszczów, osada Ł., pow. Tomaszów Lub., dni targów wtorek każdego tygodnia.

Łęczna, miasto Ł., powiat Lubartów, dni jarmarków poniedziałek każdego tygodnia, ponadto na „Boże Ciało" oraz 1 września każdego roku. Dni targów piątek każdego tygodnia.

Lubartów, miasto pow. Dni jarmarków wtorek po: 6 stycz., Niedz. Palm., 8 maja, 26. lip., 24 sierp., św. Dionizym, ponadto wtorek każdego drugiego tygodnia. Dni targowe wtorek i piątek każdego tyg.

Łomazy, osada Ł., powiat Biała Podlaska. Dni jarmarków pierwszy poniedziałek każdego miesiąca.

Łosice, miasto Łosice, pow. Konstantynów, z siedzibą w Janowie Podl. Dni jarmarków środa po: 21 stycz., niedzieli Palm., niedzieli przewodn., 8 maja, 24 czerw., 16 lip., 15 sierp., 29 wrześ., 2 paźdz., 10 listop. i 8 grudnia oraz przed niedz. środop. Dni targów środa po 1-ym i 15-ym każdego miesiąca.

Łuków, miasto pow. Dni jarmarków wtorek: w 1-ym tygodniu Wielk. Postu, ostatnim tygodniu przed Wielkanocą, 1-ym tygodniu po Wielkanocy, 1-ym tygodniu po Ziel. Świąt, 1-ym tygodniu po 8 wrześ. Dni targów czwartek każdego tygodnia.

Łysobyki, pow. Łuków. Dni jarmarków o ile nie będzie, dni targów co drugi wtorek świąt rzym.-kat.

Maciejowice, osada M., powiat Garwolin. Dni targów poniedziałek każdego tygodnia.

Markuszów, osada M., powiat Puławy. Dni jarmarków poniedziałek każdego tygodnia.

Międzyrzec, miasto M., powiat Radzyń. Dni jarmarków: czwartek po 1-ym i 15-ym (wzgl. 1-go i 15-go) każdego miesiąca. Dni targów wtorek, czwartek każdego tygodnia.

Modliborzyce, osada M., powiat Janów Lubelski. Dni jarmarków: 21 stycznia, 24 lut., 12 marca, 26 marca, 25 kwietnia, 9 maja, pierwszy dzień po Ziel. Świąt, 30 czerwca, 22 lipca, 10 sierp., 24 sierp., 9 września, 22 września, 15 paźdz., 28 paźdz., 13 list., 25 list. i 21 grudn. Dni targów poniedziałek każdego tygodnia.

Mordy, miasto M., powiat Siedlce. Dni jarmarków: poniedziałek po: 1-ym każdego miesiąca, oraz czwartek po: 4 marca i 29 września każdego roku. Dni targów czwartek każdego tygodnia.

Niedźwica Kościelna, wieś N. K., pow. Lublin. Dni targów pierwszy poniedziałek każdego miesiąca. Dni jarmarków poniedziałek po: Wniebowstąp. Pańsk. i św. Bartłomieju.

Opole, wieś Podedwórze. Dni targów środa po 10-ym każdego mies.

Opole, osada O., powiat Puławy. Dni jarmarków poniedziałek każdego tygodnia.

Osieck, osada O., powiat Garwolin. Dni jarmarków czwartek po 6 stycz., niedzieli świętopustnej Ziel. Świąt, 16 lip. i 1-ej niedzieli adwentu, oraz przed 1 września każdego roku. Dni targów czwartek każdego tygodnia.

Ostrów Siedlecki, miasto O. S., powiat Włodawa. Dni jarmarków poniedziałek po: 26 maja, 28 czerwca, 13 lipca, 15 paźdz. i 20 listopada, oraz przed 10 sierp. Dni targów czwartek każdego tygodnia.

Parczew, miasto P., powiat Włodawa. Dni jarmarków wtorek po: 6 stycz., 2 lut., 4 marca, 23 kwiet., 8 maja, 30 maja, 24 czerw., 5 września, 2 października i 8 grudnia, oraz w 2 tygodniu po 15 sierpnia. Dni targów wtorek i czwartek każdego tygodnia.

Parysów, osada P., powiat Garwolin. Dni jarmarków wtorek każdego drugiego tygodnia.

Puławy, miasto pow. Dni jarmarków: środa każdego tygodnia. Dni targów wtorek i piątek każdego tygodnia.

Pawłów, osada Pawłów, powiat Chełm. Dni jarmarków środa po: 25 marca, opiece św. Józefa, Zielon. Świąt, Bożem Ciele, 15 sierp. i 4 grudnia każdego roku. Dni targów środa każdego tygodnia.

Piaski Wielkie, osada P. W., powiat Lublin. Dni jarmarków środa po: 24 lutego, niedzieli Palm., św. Kiljanie, 14 wrześ. i 1 listop., oraz przed 29 grudnia. Dni targów środa każdego tygodnia.

Piszczac, osada P., pow. Biała Podlaska. Dni jarmarków pierwsza środa każdego miesiąca. Dni targów środa każdego tygodnia.

Radecznica, wieś R., powiat Zamość. Dni targów środa każdego drugiego tygodnia.

Radzyń, miasto pow. Dni jarmarków poniedziałek po 1-ym każdego miesiąca. Dni targów środa każdego tygodnia.

Rejowiec, osada R., powiat Chełm. Dni jarmarków poniedziałek po: 17 lut. i przed 24 kwietnia każdego roku; środa po: Zielon. Świąt. i 15 sierp. każdego roku. Dni targów poniedziałek każdego tygodnia.

Rossosz, osada R., powiat Biała Podlaska. Dni jarmarków środa po 10-tym każdego miesiąca.

Ruchna, osada Liw, pow. Węgrów. Jarmarki 4 rocznie. Dni targów pierwszy czwartek każdego mies.

Rybitwy, osada Józefów, pow. Puławy. Dni targów czwartek każdego tygodnia.

Ryki, osada R., pow. Garwolin. Dni jarmarków czwartek każdego tyg.

Sarnaki, osada S., pow. Konstantynów z siedzibą w Janowie Podl. Dni jarmarków wtorek po 21 stycz., niedzieli środopustnej, 23 kwiet., 8 maja, 29 wrześ. i 18 paźdz. Dni targów wtorek po 1 i 15 każdego mies.

Siedlce, miasto pow. Dni jarmarków wtorek po: 6 stycz., 2 lu., wstępy czyli środop., 4 maja, św. Trojcy, 24 czerw., 26 lip., 21 wrześ. i 11 listop., tudzież wtorek po 1-ym i 15-ym każdego miesiąca. Dni targów wtorek i piątek każdego tyg.

Siedliszcze, osada S., pow. Chełm. Dni jarmarków czwartek po: 2 lut., 19 marca, Bożem Ciele, 15 sierp., 29 września i 11 list. każdego roku. Dni targów czwartek każdego tygodnia.

Skierbieszów, wieś S., pow. Zamość. Dni jarmarków 8 lipca każdego roku. Dni targów pierwsza środa każdego miesiąca.

Sadowne, osada S., pow. Węgrów, dni targów: od 1 kwietnia do 30 września, wtorek każdego tygodnia od 1 paźdz. do 30 marca każdego tyg.

Skupie, osada Mokobody, pow. Siedlce, dni jarmarków pierwsza środa każdego miesiąca, oraz pierwsza środa po 15-ym października każdego roku (jarmark roczny).

Sławatycze, osada S., pow. Włodawa, dni jarmarków poniedziałek po 1-ym każdego mies. Dni targów poniedz. każdego tygodnia.

Sobibór, Maroszyn Mały, pow. Włodawa, dni targów każda środa o ile nie będzie świąt rz.-kat.

Sobirów, Wola Uhruska, dni targów czwartek każdego tygodnia.

Sobienie Jeziory, osada S. J., pow. Garwolin, dni targów wtorek każdego tygodnia.

Sobolew, osada S., pow. Garwolin, dni targów czwartek każdego tyg.

Sokołów, miasto pow., dni jarmarków czwartek po: 6 stycz., Bożem Ciele, 16 sierp., 29 września, 30 paźdz. oraz w Wielki Czwartek. Dni targów czwartek każdego tygodnia.

Sterdyń, osada St., pow. Sokołów, dni jarmarków poniedziałek po: 21 stycz., 24 lut., 10 marca, 1 maja, 15 czerw., 25 lip., 24 sierp., 21 wrześ., 15 i 28 paźdz., 11 listop. i 21 grudnia. Dni targów poniedziałek każdego miesiąca.

Stoczek, osada St., pow. Węgrów, dni jarmarków: poniedziałek każdego tygodnia.

Stoczek, miasto St., pow. Łuków, dni jarmarków wtorek każdego drugiego tygodnia.

Świerze, osada Ruda Huta, powiat Chełm, dni targów czwartek każdego drugiego tygodnia.

Świerze, osada S., pow. Chełm, dni targów środa każdego drugiego tygodnia.

Szczebrzeszyn, miasto S., pow. Zamość, dni targów wtorek każdego tygodnia.

Tarnogród, osada T., pow. Bilgoraj, dni jarm. wtorek po: 6 stycz., Niedzieli Palmowej, 2 lipca i 14 września, oraz przed 10 sierp. i 28 paźdz. Dni targów wtorek każdego tyg.

Tomaszów, miasto T., pow. T. Lub., dni targów czwartek każdego tyg.

Turka, osada Dorohusk, pow. Chełm, dni targów czwartek każdego tyg.

Turobin, osada T., pow. Krasnystaw, dni jarmarków wtorek po: 25 stycz., 19 marca, 23 kwietnia, św. Trójcy, 29 czerwca, 18 sierpnia, 15 paździer. i 4 grudnia. Dni targów czwartek każdego tygodnia.

Tyszowce, os. T., p. Tomaszów Lub., dni jarmarków środa po: 11 stycz., 1 lut., 19 i 22 lut., 29 marca.

10 maja, 21 maja, 31 maja, 21 czerwca, 5 lipca, 9 sierpnia, 13 wrześ. i 8 list. Dni targów środa każdego tygodnia.

Urzędów, osada U., pow. Janów Lub., dni jarmarków pierwszy poniedziałek po Popielcu, pierwszy poniedziałek po Wielkanocy, 15 czerwca, 10 sierp., 18 paźdz. i 9 grudnia. Dni targów poniedziałek każdego drugiego tygodnia.

Węgrów, miasto pow., dni jarmarków wtorek każdego tygodnia (2 roczne w marcu i listopadzie). Dni targów piątek każdego tygodnia.

Werbkowice, wieś W., pow. Hrubieszów, dni (jarmarków) targów czwartek każdego tygodnia.

Włodawa, miasto pow., dni jarmarków czwartek po Wielkanocy prawosław. 4 lipca, 28 sierpnia i 14 października. Dni targów czwartek każdego tygodnia.

Wohyń, osada W., pow. Radzyń, dni jarmarków poniedziałek, o ile nie będzie świąt rz.-kat. Dni targów poniedziałek każdego tygodnia.

Wojsławice, osada W., pow. Chełm, dni jarmarków środa po: 19 mar., św. Trójcy, 24 kwiet., 8 wrześ., 29 wrześ. i 25 listop. każdego tygodnia. Dni targów środa drugiego każdego tygodnia.

Wola Czołnowska, osada Baranów, pow. Puławy, dni targów wtorek każdego tygodnia.

Wola Wereszczyńska, wieś Wereszyn, dni targów środa każdego drugiego tygodnia.

Wysokie, osada W., pow. Krasnystaw, dni jarmarków pierwsza środa każdego miesiąca, o ile nie będzie świąt rz.-kat.

Zakanale, osada Konstantynów, pow. Konstantynów z siedzibą w Janowie Podl., dni jarmarków wtorek po 5-ym każdego miesiąca.

Zaklików, osada Z., pow. Janów Lub., dni jarmarków 22 stycz., nast. dzień po niedz. środopostnej, 27 lipca, 25 sierp., 2 listop. i 14 grudnia. Dni targów środa każdego tygodnia.

Zakrzówek, osada Z., pow. Janów Lubelski, dni targów czwartek każdego tygodnia.

Zamość, miasto pow., dni jarmarków poniedziałek po: 7 lut., 9 marca, Wniebowstąp. Pańskiem, 12 lipca, 21 wrześ. — Dni targów czwartek każdego tygodnia.

Żelechów, miasto Ż., pow. Garwolin, dni targów wtorek i piątek każdego tygodnia.

Zemborzyce, os. Głusk, pow. Lublin, dni targów co drugi poniedziałek, o ile nie będzie św. rz.-kat.

Żółkiewka, osada Ż., pow. Krasnystaw, dni targów poniedziałek każdego tygodnia.

Zwierzyniec, wieś Z., pow. Zamość, dni targów środa każdego tygodnia.

Woj. Lwowskie.

Baligród, pow. liski: Każdego poniedziałku targ tygodniowy; w razie święta targi nie odbywają się.

Baranów, pow. tarnobrzeski: co wtorku targ.

Bełz, pow. sokalski: Co czwartku targ. W pierwszy dzień po św. Stefanie, mucz. ruskim, w pierwszy poniedziałek Zapust. grec.-kat., w pierwszy poniedziałek po Niedzieli kwietniej rusk., po Przewodniej Niedzieli rusk., Wielkanocnych Świętach rusk., w pierw. wtorek po Ziel. Świętach rusk., 2 lipca, 2 sierp., 13 paźdz., 27 listop., 13 grud.

Bircza miasto, pow. dobromilski: 2 stycz., 29 czerw., 6 paźdz.,; co środę targ.

Błażowa, pow. rzeszowski: 6 stycznia, 12 marca, 2 lipca, 8 sierpnia, 11 i 29 września, 13 grudnia. Każdej środy targ.

Bóbrka, miasto pow.: 16 stycz., 17 marca, 8 maja, 26 lipca, 31 paźdz., 7 grudnia. Co czwartku targ.

Brzozów, miasto pow.: w poniedziałek wzgl. wtorek po 3 Królach, w dzień św. Doroty, — zawsze w poniedziałek, wzgl. poniedziałek po środo poście (w razie święta wtorek), w dzień św. Wojciecha, wzgl. wtorek po Ziel. Świętach, w dzień św. Piotra i Pawła, poniedz. w dzień św. Magdaleny, poniedz. w dzień św. Bartłomieja, w dz. św. Krzyża, w dzień św. Franciszka, w dz. W. Święt., 4 grudnia. Każdego poniedziałku targ.

Bukowsko, pow. Sanok. Co czwartek targ.

Chodorów, pow. Bóbrko. Jarmarki 14 października.

Cieszanów, m. pow. Co wtorku targ.

Czudec, pow. Strzyżów. Co środy targ.

Domaradz, pow. Brzozów: 7 stycz. w pierw. środę po św. Walentym, 4 marca w pierwszą środę po św. Kazimierzu, 1 maja w pierwsz środę po św. Filipie i Jakóbie, 2 lipca w pierwszą środę po Naw. N. P. Marji, 5 wrześ. w pierwszą środę po św. Wawrzyńcu, 11 list. w pierwszą środę po św. Marcinie.

Dobromil, miasto pow.: 19 stycz., od 1 do 18 sierp. Każd. poniedz. targ.

Drohobycz, miasto pow. Co poniedz. targ.

Dubiecko, pow. przemyski: 25 stycz., 20 lut., 27 marca, 6 i 30 czerw., 4 września, 4 paźdz., 2 i 27 listopada 21 grudnia.

Dukla, pow. krośnieński: 7 stycz., 24 lutego, 19 marca, po Wniebowst., Bożem Ciele, 24 czerw., 22 lipca, 30 wrześ., 20 listop., 20 grudnia. Co czwartku targ.

Dynów, pow. Brzozów: 10 stycz., w dzień św. Pawła, czwartek, 2 lut., w dzień N. P. M. Gromn., czwartek 19 marca, w dzień św. Wojciecha, czwartek, 14 kwiet., w dzień św. Walerjana, czwartek, w nast. dzień po Wniebowst. Pańsk., 13 czerwca, w dzień św. Antoniego, czwartek, 25 lipca, w dzień św. Jakóba, czwartek, 20 sierp., w dzień św. Stefana, czwartek, 9 września, w dzień po Matce Bosk. Siewnej, 10 paźdz., w dzień Matki Bosk. Różańcowej, 5 listop., w dzień św. Elżbiety, czwartek, 6 grudnia, w dzień św. Mikołaja. Co czwartku targ (w razie święta w piątek.)

Frysztak, pow. Strzyżów. Co czwartku targ.

Głogów i Jawornik polski, pow. Rzeszów, mimo, że posiadają koncesje na targi i jarmarki, targi i jarmarki po wojnie nie odbywają się.

Gródek Jagiell., miasto pow. Każdego czwartku targ.

Jaćmierze, powiat Sanok. — Jarmarki w poniedz. i wtorek po niedzieli środopostnej, 8 i 9 maja, 24 i 25 czerw. (podług kalendarza pol.).

Jarosław, miasto pow. Co piątku targ.

Jaryczów nowy, pow. lwowski: 21 stycznia, 30 maja, 19 wrześ., 11 listopada. Co środy targ.

Jawornik, pow. rzeszówski. Co poniedziałku targ.

Jaworów miasto pow.: 13 maja, 1 sierpnia, 6 października, 6 grudnia. Co poniedziałku targ.

Kamień, pow. Nisko. Co wtorku targ.

Kańczuga, pow. przeworski. Targi odbywają się co wtorku. Jarmarki odbywają się w najbliższy wtorek po: Trzech Królach, Niedzieli starozapustnej, św. Grzegorza, Niedzieli czarnej, Zielonych Świętach, św. Piotrze i Pawle, św. Marji Magdalenie, Wniebowzięciu, św. Rozalji, św. Michale, Karolu Barbarze.

Kolbuszowa, miasto pow. Co wtorku targ.

Komarno, pow. Rudki. Co pon. targ.

Korczyna, pow. Krosno. Co piątek targ.

Krakowiec, pow. jaworowski. Jarmarki odbywają się: pierwszy czwartek po: rusk. Nowym Roku, Rus. Świtenju, św. Józefie, rusk. Wielkiej Nocy, św. Jakóbie, rusk. Czesnim chrzeście, św. Łukaszu, ruskim Dwytrze, św. Katarzynie, rusk. Mikołaju. Co czwartek targ.

Krosno, miasto pow.: pierwszy poniedziałek po Nowym Roku, 3 kwiet., w poniedz. po św. Trójcy, 31 lipca, pierwszy poniedziałek w miesiącu na św. Szymona i po 22 paźdz. pierwszy poniedziałek.

Kulików, pow. żółkiewski: 14 stycz., 14 lut., 14 kwiet., 5 maja, 21 czerw., 20 lipca, 28 sierpnia, 27 wrześ., 12 paźdz., 10 listop., 20 grudnia.

Leżajsk, pow. łańcucki. 21 stycznia, 23 kwiet., 9 maja, 24 sierp., 14 wrześ., 4 paźdz., 6 grudnia. Co wtorku targ.

Lubaczów, pow. cieszanowski. Co poniedziałek targ.

Lwów, miasto stoł. Małopolski. — Co piątku targ.

Lutowiska, pow. liski. Według obrządku gr.-kat.: Po Nowym Roku, po Stryteni, w środę środopustną, po św. Jurze, po Wniebowstąpieniu, po Zielonych Świętach, w piątek po 9-ym czwartku od Świąt Wielkiejnocy, po św. Piotrze, po Przemienieniu Pańskiem, po Nar. N. P. M., w dniu Łuki (31 paźdz. rzym.-kat.), po św. Mikołaju. Co czwartku targ.

Łąka, pow. Sambor. Od czasu wybuchu wojny targi ani jarmarki nie odbywają się.

Łańcut, miasto pow.: 7 stycz., 3 lut., 13 czerw., 13 lipca, 24 sierp., 4 paźdz., 11 i 30 listopada. — Uwaga: Prócz tego odbywają się jarmarki w terminie niestałym: 1. Czwarty wtorek po wielkim poście, 2. poniedziałek po Wniebowstąpieniu. — Co wtorku targ.

Lisko, pow. Lisko. Co wtorku targ. W razie święta targi w dzień nast.

Majdan, pow. Kolbuszowa. Co poniedziałek targ.

Mikołajów, pow. Bóbrka. Jarmarki odbywają się: 1. Następnego dnia po rusk. św. Stefanie 10 stycz. 2. następnego dnia po Trzech Świątych 13 lut. 3. następ. dnia po Palmowej niedzieli. 4. W dniu ruskiego Bożego Ciała. 5. 15 maja (rzym.-kat.). 6. 10 czerwca (rzym.-kat.). 7. W dniu rusk. Uspania Anny 7 sierpnia. 8. 10 wrześ. (rz.-kat.). 9. W dniu rusk. Pokrowyj 14 paźdz. 10. 15 list. (rz.-kat.).

Mosty wielkie, pow. żółkiewski. — Co środy targ.

Mrzygłód, pow. sanocki. Jarmarki odbywają się po ruskiej: Matce Bosk. Gromnicznej Zwiastowaniu, Przewodniej niedzieli, Boż. Ciele (pol.), Matce Boskiej Zielnej, Wzniesieniu Krzyża, św. Michale, św. Mikołaju. W razie święta najbliższy poniedz.

Narol pow. Lubaczów. Co czwartek targ.

Nawarja, pow. lwówski: 18 stycznia, 14 lut., 11 lipca, 18 sierp., 26 wrz., 1[illegible] listop. Co środy targ.

Niebylec, pow. strzyżowski. Co poniedziałku targ.

Niemirów, pow. rawski. W razie święta polskiego, ruskiego, lub żydowskiego, jarmark odbywa się w następny dzień. Co czwartku targ.

Oleszyce, pow. Lubaczów. Co środy targ.

Podbuż, pow. Drohobycz. Od czasu wybuchu wojny targi ani jarmarki nie odbywają się.

Pruchnik, pow. jarosławski. Jarmarki odbywają się 23 stycznia, 24 lut., 29 marca, 10 i 24 kwiet., 8 maja, 16 czerw., 13 lipca, 26 lipca, 7 sierp., 11 wrześ., 16 paźdz., 13 listop., 7 i 27 grudnia.

Przemyśl, miasto pow.: 13 stycz., 6 kwiet., 6 lipca. Co piątku targ.

Przeworsk, miasto pow.: 2 stycz., 19 marca, 1 maja, 27 lipca, 4 paźdz., 19 listop. Co poniedz., środy i piątku na artykuły spoż. targ.

Radomyśl, pow. Tarnobrzeg. Co poniedziałek targ.

Radymno, pow. jarosławski: 2 stycz., 14 lut., 4 marca, 10 marca, 23 kw., 8 maja, 16 lipca, 10 i 24 sierpnia, 21 września, 18 paźdz., 21 listop., 22 grudnia. Co poniedziałku targ.

Ranizów, pow. Kolbuszowa. — Co czwartku targ.

Rawa ruska, miasto pow. W razie święta polskiego, ruskiego lub żydowskiego jarmark odbywa się w nastepny dzień. Co poniedz. targ.

Rogi, pow. Krosno: 26 lipca, 24 sierpnia, 6 grudnia.

Rozwadów, pow. Tarnobrzeg. — Co wtorku targ.

Rudki, miasto pow. Co wtorku targ.

Rudnik, p. Nisko. Co czwartku targ.

Rymanów, pow. sanocki. Co poniedz. targ. W poniedziałki, których odbywają się jarmarki w Krośnie, odpadają targi w Rymanowie.

Rzeszów, miasto pow.: 19 marca, 23 kwietnia, na św. Trójcę, 2 lipca, 21 wrześ., 2 listop., 21 grudnia. Co piątku targ.

Sambor, miasto pow. Co czwar. targ.

Sanok, miasto pow. Co środy targ. (W razie święta w piątek.)

Sądowa Wisznia, pow. mościski: 2 stycz., 6 czerw., 28 sierp., 21 paźdz. Targi tygodniowe każdej środy.

Sieniawa, pow. jarosławski. Co czwartku targ.

Sokal, miasto pow.: 18 stycz., 24 lut., 18 lipca, 4 paźdz., 2 i 22 list., 13 grudnia. Co poniedziałku targ.

Sokołów, pow. Kolbuszowa: 25 marca, 29 czerw., 25 lipca, 11 paźdz. Co środy targ.

Stary Sambor, miasto pow. Każdego wtorku targ.

Strzeliska nowe, pow. bóbrecki. Następnego dnia po św. Jordanie rusk., następnego dnia po ruskich Ziel. Świętach. W sierpniu następnego dnia po gr. K. Usp. Boh. W grudniu po gr.-k. Uwedeniu Boh. nast. dnia. Co poniedziałek targ.

Strzyżów, miasto pow. Co wtorek targ.

Szczerzec, pow. lwowski: 2 stycznia, pierwszy wtorek po Ziel. Święt., 13 lipca, 30 wrześ. Co czwartku targ.

Tarnobrzeg (Dzików), miasto pow. W każdą środę targ.

Tyczyn, pow. rzeszowski: 24 stycznia, 4 marca, na Zwiastowanie N. P. M., w piątek po Bożem Ciele, 22 lipca, 17 sierp., 21 paźdz., 28 paźdz., 25 listopada.

Uhnów, pow. rawski: W razie święta polsk., ruskiego, lub żydowskiego jarmarki odbywają się w następny dzień. — 20 stycz., 28 lut., 13 czerwca, 13 lipca, 20 wrześ., 31 paźdz. Każdego piątku targ.

Ulanów, pow. Nisko. Co poniedz. targ.

Ustrzyki dolne, pow. Lisko. — Według obrządku gr.-kat.: Po Nowym Roku, po Strydeni, w środę środopustną, po św. Jurze, po Wniebowstąpieniu, po Zielonych Świętach, w piątek po 9-tym czwartku od Świąt Wielkiejnocy, po św. Piotrze, po Przemienieniu Pańskiem, po Nar. N. P. Marji, w dniu Łuki (31 paźdz. rzym.-kat.), po św. Mikołaju. Co środy targ.

Wielkie Oczy, pow. jaworowski: 4 stycz., 8 lut., 29 marca, 31 maja, 19 lipca, 23 sierp., 4 paźdz., 6 grud. Co środy targ.

Winniki, p. lwowski. Co soboty targ.

Żołynia, pow. łańcucki: 25 stycznia, 24 lut., 19 marca, 1 i 31 maja, 24 czerwca, 27 lipca, 10 sierpnia, 24 września, 28 października, 25 listopada i 21 grudnia; prócz tego odbywa się jarmark o terminie niestałym w poniedziałek po niedzieli palmowej.

Żółkiew, miasto pow.: 2 i 20 stycznia, 3 i 27 lutego, w środę 4-go tygodnia rusk. wielk. Postu, 3 maja, 30 czerwca, 14 sierpnia, 14 września, 2 i 11 listopada, 5 grudnia. Co wtorku targ.

Woj. Łódzkie.

Powiat Brzeziński.

Będków: a) Jarmarki w środy: po św. Agnieszce, po św. Józefie, przed Znalezieniem św. Krzyża, po św. Bartłomieju, przed św. Szymonem i Judą, po św. Katarzynie. b) Targi w środy.

Brzeziny: a) Jarmarki w czwartki: po 10-ym i 21-ym każdego miesiąca. b) Targi w czwartki.

Głowno: a) Jarmarki we wtorki: po Trzech Królach, po Oczyszczeniu N. M. P., po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po św. Jakóbie, przed św. Idzim, po św. Katarzynie. b) Targi we wtorki.

Jeżów: a) Jarmarki w środy: po 1-ym i 15-ym każdego miesiąca. b) Targi w środy.

Katarzynów: Targi we wtorki.

Stryków: a) Jarmarki w czwartki: po 1-ym każdego miesiąca. b) Targi w czwartki.

Tomaszów Mazowiecki: Targi we wtorki i piątki.

Ujazd: Jarmarki w poniedziałki.

Powiat Kaliski.

Blaszki: a) Jarmarki we wtorki: po 2-gim lutego, po Przewodniej Niedzieli, po 13 czerwca, po 16 sierpnia, po 28 września, po 25 listopada, oraz po 8-ym stycznia, marca, maja, lipca, września i listopada. b) Targi w poniedziałki, z wyjątkiem poniedziałków w tygodniach, w których odbywają się jarmarki.

Ceków: Jarmarki w poniedziałki po 14-ym każdego miesiąca.

Godziesze-Wielkie: Jarm. w czwartki po 14-ym każdego miesiąca.

Chocz: a) Jarmarki we wtorki: przed 1 stycznia, przed 1 marca, przed 1 maja, przed 1 lipca, przed 1 września, przed 1 listopada. b) Targi we wtorki przed 1-ym każdego parzystego miesiąca, t. j. przed 1 lutego, przed 1 kwietnia itd.

Iwanowice: Jarmarki we wtorki: po Trzech Królach, po św. Kazimierzu, po św. Trójcy, po Przemienieniu Pańskiem, po Nar. N. M. P., po św. Andrzeju.

Kalisz: a) Jarmarki we wtorki: po 2 lutego, przed św. Markiem, 19, 20 i 21 maja (3 dni), przed św. Idzim, po św. Jadwidze, po św. Marcinie. b) Targi we wtorki i piątki.

Koźminek: a) Jarmarki w środy: po 1-ym każdego miesiąca. b) Targi w środy.

Opatówek: Jarmarki w poniedziałki: po pierwszym każdego miesiąca.

Stawiszyn: a) Jarmarki w poniedziałki po 8-ym każdego miesiąca. — b) Targi w czwartki, wyłączając czwartki w tygodniach, w których odbywają się jarmarki.

Strzałków: Jarmarki w czwartki: po 1 stycznia, po 1 marca, po 1 maja, po 1 lipca, po 1 września, po 1 listopada.

Powiat Kolski.

Babiak: a) Jarmarki we wtorki: po 5 lutego, po 5 kwietnia, po 5 czerw., po 5 sierpnia, po 5 października, po 5 grudnia. b) Targi w poniedziałki po 15 każdego miesiąca.

Brudzew: a) Jarmarki w poniedziałki po 1-ym każdego miesiąca.

Dąbie: a) Jarmarki w czwartki: po 1-ym każdego miesiąca. b) Targi w poniedziałki i czwartki.

Koło: a) Jarmarki we wtorki: po 1-ym każdego miesiąca i po Oczyszczeniu N. M. P., po niedzieli środopustnej, po św. Stanisławie, pod podwyższeniu św. Krzyża, po św. Szymonie i Judzie, po św. Katarzynie. b) Targi we wtorki i piątki.

Kłodawa: a) Jarmarki we wtorki: po 7 każdego miesiąca. b) Targi we wtorki i piątki.

Izbica: a) Jarmarki w czwartki: po Trzech Królach, po św. Kazimierzu, po św. Stanisławie, po Nawiedzeniu N. M. P., po św. Franciszku Borg., przed św. Mikołajem. b) Targi w czwartki.

Sompolno: a) Jarmarki w środy: po Oczyszczeniu N. M. P., po Niedzieli Kwietniowej, po Zielonych Świątkach, przed św. Janem, po Podwyższeniu Krzyża św., przed Bożem Narodzeniem. b) Targi w czwartki.

Powiat Koniński.

Golina: a) 12 jarmarków rocznie w środy po 14-ym każdego miesiąca. b) Targi w poniedziałki.

Grodziec: Jarmarki we wtorki po 14-ym każdego miesiąca.

Konin: a) Jarmarki we wtorki: po 7-ym każdego miesiąca. b) Targi we wtorki i piątki.

Kramsk: Jarmarki w poniedziałki: po 15 stycznia, po 15 marca, po 15 maja, po 15 lipca, po 15 września, po 15 listopada.

Krzymów: Jarmarki w poniedziałki po 15 lut., 15 kwiet., 15 czerw., 15 sierp., 15 listop. i 15 grudnia.

Rychwał: a) Jarmarki w poniedziałki przed 1 każdego miesiąca. b) Targi w poniedziałki.

Rzgów: Jarmarki w poniedziałki po 20-ym każdego parzystego miesiąca, t. j. po 20-ym lutego, po 20-ym kwietnia itd., po 15 stycznia, po 15 kwietnia, po 15 lipca, po 15 paźdz.

Słesin: a) Jarmarki w poniedziałki: po 15-ym każdego miesiąca. b) Targi w poniedziałki.

Tuliszków: Jarmarki w środy przed 15-ym każdego miesiąca.

Władysławów: a) Jarmarki w środy: przed św. Józefem, przed Zielonemi Świątkami, przed św. Janem, przed św. Bartłomiejem, przed WW. Świętymi, przed pierwszą Niedzielą Adwentu. b) Targi w środy.

Powiat Łaski.

Lutomiersk: a) Jarmarki w środy: po św. Błażeju, po Niedzieli Palmowej, po św. Piotrze i Pawle, po św. Bartłomieju, po św. Jadwidze. przed św. Barbarą. b) Targi w środy.

Łask: a) Jarmarki w czwartki: po Trzech Królach, po Niedzieli Palmowej, po Zielonych Świątkach, po Nawiedzeniu N. M. P., po Wniebowzięciu N. M. P., po św. Michale. b) Targi w czwartki.

Pabjanice: a) Jarmarki w poniedziałek po św. Agnieszce, we wtorek po św. Józefie, w poniedziałek po św. Alojzym, w poniedziałek przed św. Wawrzyńcem, w czwartek przed św. Szymonem i Judą, w czwartek przed św. Tomaszem. b) Targi we wtorki i piątki.

Szczerców: a) Jarmarki we czwartki: po św. Agatonie, po św. Józefie, po św. Urbanie, po św. Jakóbie, po Narodzeniu N. M. P., po WW. Świętych. b) Targi w czwartki.

Widawa: a) Jarmarki: 23 lutego, 16 marca, 2 kwietnia, 13 lipca, 16 listopada, 21 grudnia. b) Targi w poniedziałki.

Zelów: Targi w środy.

Powiat Łęczycki.

Grabów: a) Jarmarki w środy: po 15-ym każdego miesiąca. b) Targi w środy.

Łęczyca: a) Jarmarki we wtorki po 1-ym każdego miesiąca. b) Targi we wtorki i piątki.

Ozorków: a) Jarmarki w poniedziałki: po 7-ym każdego miesiąca. b) Targi w poniedziałki i piątki.

Poddębice: a) Jarmarki we wtorki: po Trzech Królach, po św. Józefie. po św. Stanisławie, po św. Marji Magdalenie, po św. Tekli, po św. Marcinie. b) Targi we wtorki

Piątek: a) Jarmarki w poniedziałki: po 15-ym każdego miesiąca. b) Targi w poniedziałki.

Wartkowice: Jarmarki w poniedziałki: po 20 stycznia, po 20 marca, po 20 maja, po 20 lipca, po 20 września, po 20 listopada.

Powiat Łódzki.

Aleksandrów: a) Jarmarki w czwartki: po 10-ym każdego miesiąca. b) Targi w piątki.

Chojny: Targi w środy.

Kazimierz: Jarmarki we wtorki po 5-ym stycznia, po 5-ym marca, po 5-ym maja, po 5-ym lipca, po 5-ym września, po 5-ym listopada.

Konstantynów: a) Jarmarki w poniedziałki: po 1-ym każdego miesiąca. b) Targi w poniedziałki.

Łódź: a) Jarmarki we wtorki: przed Oczyszczeniem N. M. P., przed Niedzielą Kwietniową, przed św. Antonim, przed św. Hipolitem, przed św. Szymonem i Judą, przed św. Tomaszem Apostołem. b) Targi we wtorki i piątki.

Ruda Pabjanicka: Targi w czwartki

Tuszyn: Jarmarki we wtorki.

Zgierz: a) Jarmarki w środy: po 15 każdego miesiąca. — b) Targi we wtorki i piątki.

Powiat Piotrkowski.

Bełchatów: a) Jarmarki w poniedziałki: po Niedzieli Środopustnej, przed św. Stanisławem, po św. Erazmie, przed Narodzeniem N. M. P., po św. Aniołach Stróżach, po Bożem Narodzeniu. b) Targi w poniedziałki.

Gorzkowice: Targi w poniedziałki.

Kamieńsk: a) Jarmarki w środy: po Oczyszczeniu N. M. P., po św. Józefie, przed św. Filipem i Jakóbem, po św. Marji Magdalenie, po św. Franciszku Serafickim, przed św. Tomaszem Apostołem. b) Targi w środy.

Kleszczów: Targi we wtorki po 1-ym i 15-ym każdego miesiąca.

Piotrków: a) Jarmarki w poniedziałki: po św. Stanisławie, po św. Janie Chrzcicielu, po św. Jakóbie, po św. Marcinie. b) Targi we wtorki i piątki.

Ręczno: Targi we wtorki po 1-ym i 15-ym każdego miesiąca

Rozprza: Targi w czwartki

Srocko: Targi w poniedziałki.

Sulejów: a) Jarmarki w poniedziałki: po św. Agnieszce, po św. Grzegorzu, we wtorek po św. Stanisławie, w poniedziałek po Wniebowst. N. M. P., po Podwyższeniu św. Krzyża, po św. Leonardzie. b) Targi w środy.

Wolbórz: a) Jarmarki we wtorki: po św. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po św. Piotrze i Pawle, po św. Rochu, po św. Jadwidze, po św. Mikołaju. b) Targi w czwartki.

Powiat Radomskowski.

Brzeźnica: a) Jarmarki w poniedziałki po 1-ym i 15-ym każd. mies. b) Targi w poniedziałki po 15-ym każdego miesiąca.

Koniecpol: a) Jarmarki w czwartki po 15-ym każdego miesiąca. b) Targi w czwartki.

Pajęczno: a) Jarmarki we wtorki: po 15-ym każdego miesiąca. b) Targi we wtorki po 1-ym i 15-ym każdego miesiąca.

Pławno: a) Jarmarki we wtorki po 1-ym każdego miesiąca. b) Targi we wtorki po 15-ym każdego miesiąca.

Radomsko: a) Jarmarki w czwartki po 1-ym każdego miesiąca. b) Targi w czwartki.

Sulmierzyce: a) Jarmarki w poniedziałki: po 15 stycznia, po 15 marca, po 15 maja, po 15 września, po 15 listopada. b) Targi w poniedziałki przed 1 i 15 każdego miesiąca.

Wielgomłyny: a) Jarmarki w poniedziałki: po 1 stycznia, po 1 marca, po 1 maja, po 1 lipca, po 1 września, po 1 listopada. b) Targi w poniedziałki.

Żytno: a) Jarmarki w środy po 1-ym każdego miesiąca. b) Targi w środy.

Powiat Sieradzki.

Brzeźnica: a) Jarmarki w środy po 1-ym każdego miesiąca.

Burzenin: a) Jarmarki w środy po 1-ym każdego miesiąca. b) Targi w środy.

Sieradz: a) Jarmarki we wtorki po 1-ym każdego miesiąca. b) Targi we wtorki i piątki.

Szadek: a) Jarmarki w środy po 15-ym każdego miesiąca. b) Targi w środy.

Warta: a) Jarmarki w czwartki po 1-ym każdego miesiąca. b) Targi w czwartki.

Zadzim: Jarmarki w poniedziałki po 1-ym każdego miesiąca.

Zduńska Wola: a) Jarmarki we wtorki po 20 każdego miesiąca. b) Targi we wtorki i piątki

Złoczew: a) Jarmarki w poniedziałki po 14-ym każdego miesiąca. b) Targi w poniedziałki.

Powiat Słupecki.

Kazimierz-Biskupi: a) Jarmarki w środy: po 20 stycznia, po 20 marca, po 20 maja, po 20 lipca, po 20 września, po 20 listopada.

Kleczew: a) Jarmarki we wtorki po 1-ym każdego miesiąca. b) Targi we wtorki i piątki.

Pyzdry: a) Jarmarki w czwartki po 15-ym każdego miesiąca. b) Targi w czwartki.

Skulsk: Jarmarki w poniedziałki po 8-ym każdego miesiąca.

Słupca: a) Jarmarki w poniedziałki po 1-ym każdego miesiąca. b) Targi we wtorki i piątki.

Wilczyn: Jarmarki w środy: po 15 lutego, po 15 kwietnia, po 15 czerwca, po 15 sierpnia, po 15 października, po 15 grudnia.

Zagórów: a) Jarmarki w środy po 1-ym każdego miesiąca. b) Targi w środy.

Powiat Turecki.

Dobra: a) Jarmarki w poniedziałki: po św. Walentym, po Przewodniej Niedzieli, po św. Trójcy, po św. Mateuszu, po WW. Świętych, przed św. Tomaszem. b) Targi w środy.

Turek: a) Jarmarki we wtorki po 15-ym każdego miesiąca. b) Targi we wtorki i piątki.

Uniejów: a) Jarmarki we wtorki: po św. Macieju, po Przewodniej Niedzieli, przed Zielonemi Świątkami, po św. Wawrzyńcu, przed św. Michałem, przed św. Andrzejem. b) Targi w czwartki.

Powiat Wieluński.

Bolesławiec: a) Jarmarki w poniedziałki: po 15 stycznia, po 15 marca, po 15 maja, po 15 lipca, po 15 wrześ., po 15 listopada. b) Targi w poniedziałki.

Działoszyn: a) Jarmarki w czwartki: po Trzech Królach, po Wielkanocy, przed Zielonemi Świątkami, po św. Jakóbie, po WW. Świętych, przed Bożem Narodzeniem. b) Targi w czwartki.

Kraszewice: Jarmarki we wtorki po 14-ym każdego miesiąca.

Lututów: a) Jarmarki w czwartki: przed 1-ym każdego miesiąca. b) Targi w czwartki.

Osjaków: a) Jarmarki w poniedziałki: po 1 stycznia, po 1 marca, po 1 maja, po 1 lipca, po 1 września, po 1 listopada. b) Targi w poniedziałki.

Praszka: a) Jarmarki w środy po 15-ym każdego miesiąca. b) Targi w środy

Rudniki: a) Jarmarki w poniedziałki po 1-ym każdego miesiąca. b) Targi w poniedziałki po 15-ym każdego miesiąca.

Skomlin: a) Jarmarki w czwartki po 1-ym każdego miesiąca. b) Targi w czwartki po 15-ym każdego mies.

Wieluń: a) Jarmarki we wtorki po 1-ym każdego miesiąca. b) Targi we wtorki.

Wieruszów: a) Jarmarki w poniedziałki po 1-ym każdego miesiąca. — b) Targi w środy. — Jarmarki i targi przypadające na uroczyste dnie świąteczne, odbywać się będą dnia następnego.

Woj. Nowogródzkie.

Powiat Baranowicze.

Baranowicze: Jarmarki: 3 stycz., 23 kwiet. i 1 paźdz. Targi w poniedziałki i czwartki.
Lachowicze: Targi w środy i piątki. Jarmarki: 25 maja, 21 czerwca i 27 października.
Mołczadź Targi w środy. Jarmarki: 23 kwiet., 12 lipca, 2 sierp., 27 września.
Horodyszcze: Targi w poniedziałek. 3 jarm. doroczne. 7 maja, 4 czerw. i 10 października.
Ostrów: Targi w dniu 15 każdego miesiąca. Jarmarki: 8 i 19 stycz, 7 kwiet., 22 maja, 12 lipca, 19 i 28 sierpnia, 21 września, 14 październik, 10 listopada, 27 listopada. 14 i 19 grudnia każdego roku.
Stołowicze: Jarmarki: 28 sierpnia i 24 września.

Powiat Lida.

Lida: Targi w poniedziałki.
Ejszyszki: Targi w czwartki. Jarmarki: 18—20 maja. 8—10 czerwca.
Woronowo: Targi we wtorki.
Iwje: Targi w środy. Jarmarki: 2 stycznia. 1 lutego, 18 maja. 8 czerwca. 30 czerwca, 29 września, 1 i 2 listopada.

Powiat Szczuczyn.

Szczuczyn: Targi w poniedziałki i czwartki.
Wasiliszki: Targi w wtorki. Jarmarki 2 w roku, 24 kwiet. i 5 czerwca.
Ostryna: Targi w poniedziałki.
Żołudek: Targi w poniedziałki.
Bielica: Targi w środy.
Sobakińce: Targi w środy.
Sobotniki: Targi w poniedziałki. Jarmarki pierwszy poniedziałek każdego miesiąca.
Bieniakonie: Targi w środy.
Nowy-Dwór: Targi w czwartki.
Raduń: Targi w środy.
Lipniszki: Targi w czwartki. Jarmarki: 7 stycznia, 5 marca, 11 czerwca. 16 i 26 lipca, 16 sierpnia, 9 wrześ.
Skrzybowce: Targi w środy.

Powiat Nieśwież.

Nieśwież: Targi w środy i piątki.
Kleck: Targi w poniedziałki.
Snów: Targi we wtorki.
Horodziej: Targi w czwartki.
Siniawka: Targi w czwartki.
Zaostrowiecze: Targi w czwartki. Jarmarki : 22 maja i 1 września.

Powiat Nowogródek.

Nowogródek: Targi w poniedziałki i czwartki. Jarmarki: 1 marca, 22 czerwca, 19 sierpnia, 17 grudnia.
Zdzięcioł: Targi we wtorki i piątki.
Lubcza: Targi we wtorki i piątki.
Korelicze: Targi w środy Jarmarki: 5 stycznia, 18 kwietnia, 6 czerwca, 29 czerwca. 6 sierpnia i 8 września.
Nowojelnia: Targi w środy.
Dworzec: Targi w poniedziałki.

Powiat Słonim.

Słonim: Targi w poniedz. i czwartki.
Byteń: Targi 20 każdego miesiąca. Jarmarki: 12 lipca i 27 października
Dereczyn: Targi we wtorki i 23 każdego miesiąca.
Kozłowszczyzna: Targi w poniedziałki.

Powiat Stołpce.

Stołpce: Targi w wtorki i piątki i czwartki: Jarmarki: 6 marca, 14 kwietnia, 22 maja, 12 września, 9 października, 8 listopada, 19 grudnia.
Mir: Targi w poniedziałki. Jarmarki: 24 lutego, 8 czerwca, 22 lipca.
Derewne: Targi w czwartki.
Rubieżewicze: Targi w poniedziałki.
Turzec: Targi we wtorki. Jarmarki: 6 maja i 9 grudnia.

Powiat Wołożyn.

Wołożyn: Targi w poniedziałki i czwartki. Jarmarki: 12 stycznia, 23 lutego, 12 kwietnia, 14 czerwca, 17 września.
Traby: Targi we wtorki.
Wiszniew: Targi we środy. Jarmarki: we środę po Trzech Królach, w środę popielcową, w środę pierwszą i drugą postu, po wszystkich świętych.
Naliboki: Targi w poniedziałki.
Iwieniec: Targi w środy.
Wolma: Targi w czwartki.

Woj. Poleskie.

Powiat Brzeski.

Brześć n. B.: Targi wielkie 1 i 16 każdego miesiąca. Targi małe środa i piątek każdego tygodnia.
Wysokie Litewskie: Targi małe w czwartek każdego tygodnia. Targi wielkie 20 każdego miesiąca, oraz 9 lutego, 24 maja, 2 lipca, 11 września i 4 grudnia.
Kamieniec Litewski: Targi wielkie 5 stycznia. 13 stycznia, 3 lut., 5 lut., 5, 14 i 25 marca, 5 kwiet., 5 i 6 maja, 15 maja, 5 i 25 czerw., 12 i 15 lip., 15 sierp., 19 sierp., 5 i 14 września, 5 października, 14 paźdz., 5 i 21 listopada, 5 i 17 grudnia. — Targi małe w czwartek każdego tygodnia.
Czernawczyce, gm. Turna: 10 każdego miesiąca. 28 sierpnia, 10 listopada i 19 grudnia
Czerniany: 22 każdego miesiąca.
Wielkoryta: Targi wielkie: 8 stycznia. 8 marca, 8 kwietnia, 8 maja, 8 lipca, 8 sierpnia, 8 września, 8 października, 8 listopada.
Pożeżyn-Masiewicze, gm. Wielkoryta: Targi wielkie 4 każdego miesiąca.
Małoryta: Targi wielkie 15 i 28 każdego miesiąca.
Domaczewo: Targi wielkie w każdą środę po 15-ym każdego miesiąca i w czasie świąt prawosławnych, w Wniebowstąpienia P. i św. Łukasza.
Mokrany, gm. Wielkoryta: Targi wielkie: 25 kwiet., 25 czerw., 25 lipca i 25 września.

Powiat Drohiczyn.

Drohiczyn: Targi wielkie każdego 15 miesiąca, oraz w każdy poniedziałek wielkiego postu (prawosł.). Jarmarki: 15 lutego każdego roku. Każdego poniedziałku po prawosławnej niedzieli przewodniej, oraz każdego 22 maja, 6 sierpnia, 14 września, 19 lipca. Targi małe w poniedziałki każdego miesiąca.
Wołowel: Jarmarki 5-go dnia każdego miesiąca.
Odryżyn: Jarmarki: 8 jarmarków rocznych w dn. 12 lutego, 22 marca, 3 maja, 25 czerwca, 2 i 14 sierpnia, 9 października i 17 grudnia każdego roku.
Janów: Targi małe w środę każdego tygodnia. Jarmarki: 5 jarmarków rocznych — 4 stycznia, 6 maja, 7 lipca, 14 i 27 października każdego roku 12 jarmarków w miesięcznych 5-go każdego miesiąca. Jarmarki dodatkowe: 2 kwiet., 12 września, 22 listopada każdego roku
Chomsk: Jarmarki: w dniach 2 i 19 stycznia, 1 lutego, 1 marca, 1 kwietnia, 1 czerwca, 1 i 12 lipca, 2 i 28 lipca, 1 i 27 września, 14 października, 21 listopada, 22 grudnia każdego roku, oraz w środę przed wielkim postem (prawosł.), t. z. „maślennica" i w środę środopościa każdego roku.
Motol: Targi wielkie: 9 stycznia, 12 stycznia, 22 marca, 7 kwietnia, 15 maja, 14 sierpnia, 22 września, 9 października, 8 listopada, 7 grudnia, 17 grudnia każdego roku i w dziesiąty tydzień po Wielkiej Nocy „Dziesiatucha". Targi małe we czwartek każdego tygodnia.

Powiat Kamień-Koszyrski.

Kamień Koszyrski: 52 jarmarki rocznie w każdy wtorek.
Soszyczno: 24 jarmarki w pierwszą i trzecią środę każdego miesiąca.
Rzeczyca: Targi wielkie 15-go każdego miesiąca.
Werchy: 12 jarmarków 1-go każdego miesiąca.
Wielka Głusza: 24 jarmarków 1 i 16 każdego miesiąca.
Krymno: 12 jarmarków 3 dnia każdego miesiąca.
Lubieszów: 12 jarmark. 10-go każdego miesiąca i tradycyjne 15 maja, 13 lipca, 21 września i 19 grudnia.
Lubiaż: 4 jarmarki rocznie w każdą ostatnią środę przed świętami W. Nocy i Bożego Narodzenia, oraz 30 lipca i 15 września.
Pniewno: 12 jarmarków 2 każdego miesiąca.

Powiat Kobryński.

Kobryń: 1. Rynek, 2. pl. 3 Maja. Targi małe w poniedziałki i czwartki. 1. Rynek, 2. pl. 3 Maja, 3. Targowica. Jarmarki 10, 20 i 30 każdego miesiąca.
Antopol: Targi małe co poniedziałek. Jarmarki: 1-go każdego miesiąca. 21 stycznia, 22 marca, pierwsza środa po Wielkiejnocy, 10-ty poniedz. po Wielkiejnocy, 2 sierpnia, 27 września, 27 paźdz., 9 grudnia.
Dywin: Jarmarki 4 i 17 każdego miesiąca.
Horodec: Jarmarki: 5 każdego miesiąca, drugi dzień po Wniebowst. Pańskiem, 12 września.
Samary: Jarmarki 12 każdego mies.
Telików: Jarmarki 25 każdego mies.
Tewle: Jarmarki 7 i 26 każdego mies.
Czerniany: Jarmarki 23 każdego mies.
Mokrany: 25 każdego miesiąca.
Nowosiółki: Jarmarki: 2 stycznia, 1 marca, 1 maja, 1 lipca, 1 września, 10 listopada.
Żabinka: Jarmarki: 15 i 25 każdego miesiąca, 28 października i 14 paźdz. jarmark odpustowy.

Powiat Kosowski.

Kosów Poleski: Targi małe w czwartki każdego tygodnia z wyjątkiem przypadających w tym dniu świąt.
Różana: Jarmarki: 15 rocznie, które odbywają się 10 dnia każdego miesiąca, w środę czwartego tygodnia wielkiego postu, 12 lipca i 19 sierpnia.) Targi małe: W każdy poniedziałek z wyjątkiem przypadających w dniu świąt. Targi duże: 12 listopada i 19 sierpnia, oraz w 4-ym tygodniu wielkiego postu.
Telechany: Targi duże 10 stycznia, 7 kwietnia, 6 maja, 7 lipca, 15

września, 21 listopada. Targi małe co czwartek, oprócz dni świątecz.

Iwacewicze: Jarmarki duże 15 lutego, 6 maja, 27 września, 9 listopada. Targi małe w każdą środę oprócz dni świątecznych.

Św. Wola: Jarmarki duże: 9 stycznia i 27 września i poniedziałek przewodni, według starego stylu. — Targi małe: W pierwszy wtorek miesiąca a jeśli w dniu tym przypada święto — targ odbywa się w dniu poprzedzającym, czyli że w pierwszy poniedziałek danego miesiąca.

Powiat Łuniniecki.

Łuniniec: Jarmark wielki 1 i 15 każdego miesiąca. O ile w wymienione dni wypadnie święto, jarmark odbywa się następnego dnia powszedniego. Targi małe każdego dnia z wyjątkiem sobót i dni świątecznych.

Łachwa: Targi wielkie 15 każdego miesiąca.

Kożangródek: 22 maja i 19 grudnia każdego roku jarmarki małe.

Wiczyn: Na drugi dzień Ziel. Świąt według starego stylu i 28 sierpnia jarmarki małe.

Hancewicze: Targi wielkie 12 razy do roku. Odbywają się w 1-szy czwartek każdego miesiąca, o ile w dzień jarmarczny wypadnie święto, jarmark odbywa się dnia następnego i 40 targów małych w każdy pozostały czwartek.

Powiat Piński.

Pohost-Zahorodzki: Targi wielkie: 20 stycznia, 22 maja, 2 sierpnia, 10 października.

Moroczno: Targi wielkie 20 stycznia, 7 kwietnia, 12 września, 12 listopada. Targi małe 27 każdego miesiąca.

Pińsk: Targi wielkie 8 kwietnia, 21 września, 19 grudnia, wg. star. stylu, drugi dzień Zielonych Świąt, dziewiąty piątek po Wielkanocy i 15 sierpnia każdego roku. — Targi małe w poniedziałki, środy i piątki.

Łahiszyn: Targi wielkie 15 stycznia, 15 lutego, 7 kwietnia, 12 lipca, 19 sierpnia, 14 października. — Targi małe 1-go każdego miesiąca.

Lemieszewicze: Targi wielkie: 22 maja, 21 września.

Serniki: 15 każdego miesiąca. 22 maja, 7 lipca, 8 listopada, 19 grud.

Sudcze: Co drugi miesiąc 15-go

Powiat Prużański.

Prużana: Targi wielkie: 19 sierpnia, 27 października i 10 listopada każdego roku. — Targi małe w poniedziałki i czwartki każdego tygodnia.

Szereszów: Targi małe w czwartek każdego tygodnia. Targi wielkie: 23 stycznia, 22 marca, 4 sierpnia, 14 października, 14 listopada.

Sielec: Targi wielkie: 23 stycznia, 22 marca, 4 sierpnia, 14 października, 14 listopada.

Malecz: Targi wielkie: 12 lipca, 14 września, 21 listopada, 9 grudnia.

Bereza Kartuska: Targi wielkie: 1 stycznia, 23 kwietnia, 29 czerwca, 15 sierpnia, 8 września, 14 października, w ostatni czwartek przed popielcem, po Wielkanocy, według starego stylu, 5 każdego miesiąca. — Targi małe w czwartek każdego tyg.

Linowo: Targi małe w środę każdego roku. — Targi wielkie 3 listopada każdego roku.

Powiat Stoliński.

Stolin: Targi wielkie: 15 stycznia, 15 lutego, 15 i 21 marca, 15 kwietnia, 6 i 15 maja, 15 i 30 czerwca, 15 lipca, 15 i 19 sierpnia, 15 września, 15 października, 15 i 29 listopada, 15 grudnia, 52 targi małe co czwartek.

Dawidgródek: Targi wielkie 1-go każdego miesiąca. Targi małe co środa i piątek każdego tygodnia.

Płotnica: Targ wielki 14 października.

Woj. Stanisławowskie.

Bohorodczany, miasto pow.: Jarmarki: 15 stycznia, 8 lutego, 6 kwiet., 19 maja, 22 czerwca, 8 lipca, 29 sierpnia, 22 września, 14 października, 9 listopada. Targi co drugą środę.

Bolechów, pow. Doliwa: Co poniedziałek targ.

Bołszowce, pow. Peczeniżyn: Jarmarki 16 lipca. Co poniedziałek targ.

Bukaczowce, pow. Rohatyn: Jarmarki: 2 stycznia, 25 lutego, 26 marca, 5 maja, 22 czerwca, 8 lipca, 10 sierp., 13 września, 2 listopada, 6 grudnia. Targi w czwartek.

Bursztyn, pow. Rohatyn: Targi w wtorek.

Delatyn, pow. Nadworna: Co poniedziałek targ. — Jarmarki: 16 stycz., 24 marca, 24 kwietnia, 1 czerwca, 27 sierpnia, 9 września, 20 wrześ., 20 listopada, 20 grudnia.

Dolina, m. pow.: Jarmarki: 18 stycz., 16 lut., 9 mar., 13 kwiet., 14 maja, 8 czerwca, 8 lip., 3 sierp., 7 wrześ., 15 paźdz., 16 listopada, 27 grudnia. Każdego wtorku targ.

Halicz, pow. stanisławowski: 25 marca, 5 lipca, 14 października. Targi w środę.

Gwoździec, pow. Turka: Co poniedziałek targ.

Horodenka, miasto pow.: 13 stycznia, 14 lutego, 1 marca, 6 kwietnia, 7 maja, 2 czerwca, 11 lipca, 27 sierpnia, 20 listopada. Targ we wtorek.

Jabłonów, pow. Peczeniżyn: 31 stycz., 15 lutego, 14 maja, 29 sierpnia, 14 października, 30 grudnia.

Kałusz, miasto pow.: Co poniedz. targ.

Kołomyja, miasto pow.: 13 stycznia, 21 lutego, 2 sierpnia, 4 września, 31 października, 18 grudnia. — Targi w środę.

Kosów, miasto pow.: Każdej środy targ tygodniowy.

Łanczyn: Jarmarki: 10 stycznia, 30 marca, 25 lipca.

Mikołajów n. D., pow. Żydaczów: Targi we wtorek.

Nadworna, miasto pow.: Jarmarki: 20 i 21 stycznia, 7 i 8 kwietnia, 5 czerwca, 10 i 11 lipca, 7 sierpnia, 15 i 16 października, 5 grudnia. — Co wtorku targ.

Obertyn, pow. horodeński: Co poniedziałek targ.

Ottynia, pow. tłumacki: 20 i 29 stycz., 16 lutego, 22 marca, 19 kwietnia, 14 maja, 28 czerwca, 21 lipca, 20 sierpnia, 13 września, 2 i 29 listopada, 29 grudnia. — Targi tygodniowe co wtorku

Peczeniżyn, miasto pow.: Jarmarki: 20 stycznia, 16 lutego, 22 marca, 8 kwietnia, 6 maja, 9 lipca, 29 sierp., 14 paźdz., 9 listopada, 17 grudnia. Targi we wtorek.

Rohatyn, miasto pow.: Jarmarki 17, 18 i 19 marca. Targi w środę.

Rożniatów, pow. Dolina: Jarmarki: 15 stycznia, 10 lutego, 3 maja, 13 lip., 14 sierp., 22 września, 20 październ., 22 listopada. Targ w środę.

Skole, miasto pow.: Targi w środę.

Smorze, pow. Skole: Jarmarki we wtorki co 2—3 tygodnie.

Śniatyn: Jarmarki 8 lutego, 14 października, 5 listopada, 17 grud. Targi w środę.

Sołotwina, pow. Bohorodczany: Jarmarki: 10 stycznia, 16 lutego, 14 marca, 10 maja, 11 czerwca, 2 sierpnia, 3 października, 22 listopada, 20 grudnia.

Stanisławów, miasto pow.: Jarmarki 15 lutego, 20 marca, 15 maja, 16 czerwca, 7 sierpnia, 14 września, 5 grudnia. Targi w czwartek.

Stryj, miasto pow.: Targi w czwartek

Tłumacz, miasto pow.: Targi w poniedziałek.

Turka, miasto pow.: Jarmarki: 1 stycznia, 1 lutego, 1 kwietnia 1 maja, 1 lipca, 1 sierpnia, 1 września, 1 października, 1 listopada. Targi w środę.

Wysocko pow. Turka: Jarmarki pierwszego każdego miesiąca.

Zabłotów, p. Śniatyn: Targi we wtorek.

Żurawno, pow. Żydaczów: Jarmarki: 29 stycznia, 27 sierp., 13 paźdz., 21 listopada. Targi w środę każdego tygodnia.

Żydaczów, miasto pow.: Jarmarki: 20 stycznia, 11 września, 9 listopada. Targi w środę.

Woj. Tarnopolskie.

Powiat Borszczów.

Borszczów: Targi w poniedziałki.
Jezierzany: Targi w piątki.
Mielnica: Targi we wtorki.
Korolówka: Targi w czwartki. Jarmarki w środopoście i Wniebowst. obrz. gr.-kat.
Skała: Targi w środy.

Powiat Brody.

Brody: Targi w poniedziałki.
Podkamień: Targi w czwartki.

Powiat Brzeżany.

Brzeżany: Targi w środy.
Kozowa: Targi w poniedziałki.
Narajów miasto: Targi w czwartki. — Jarmarki: 20 stycznia, 8 kwietnia.

Powiat Buczacz.

Buczacz: Targi w czwartki.
Jazłowiec: Targi we wtorki.
Kołopiec: Targi co drugi wtorek.
Monasterzyska: Targi w środy.
Potok złoty: Targi w środy.
Ujście Zielone: Targi w czwartki.

Powiat Czortków.

Czortków: Targi w poniedziałki. — Jarmarki: 21 maja, 12 lipca, 28 sierpnia, 20 grudnia.

Powiat Kopyczyńce.

Chorostków: Targi w poniedziałki.
Probużna: Targi we wtorki.
Kopyczyńce: Targi w środy.

Powiat Kamionka S.r.

Kamionka Str.: Targi we wtorki.
Busk: Targi we wtorki.
Milatyn Nowy: Targi w czwartki.

Powiat Podhajce.

Podhajce: Targi w czwartki.
Horożanka: Targi w środy.
Zawałów: Targi we wtorki.

Powiat Przemyślany.

Przemyślany: Targi w poniedziałki.
Gliniany: Targi w czwartki.

Powiat Radziechów.

Toporów: Targi co drugi czwartek.
Radziechów: Targi w poniedziałki.
Witków Nowy: Targi co drugą środę
Stojanów: Targi co drugi wtorek.
Łopatyn: Targi co drugą środę.

Powiat Skałat.

Skałat: Targi we wtorki.
Grzymałów: Targi w czwartki.
Podwołoczyska: Targi w czwartki.

Powiat Tarnopol.

Kozłów: Targi w czwartki.
Tarnopol: Targi w środy. Jarmarki: 2 stycznia, 14 lutego, 24 czerwca, 26 lipca, 18 sierpnia, 26 września.
Mikulińce: Targi w poniedziałki.

Powiat Trembowla.

Budzanów: Targi w czwartki.
Trembowla: Targi we wtorki. Jarmarki: 7 i 16 lipca

Powiat Zaleszczyki.

Tłuste: Targi w czwartki.
Zaleszczyki: Targi we wtorki.

Powiat Zbaraż.

Zbaraż: Targi w poniedziałki.

Powiat Zborów.

Pomorzany: Targi w środy.
Załeżce: Targi w poniedziałki.
Zborów: Targi we wtorki.
Jezierna: Targi w poniedziałki.

Powiat Złoczów.

Złoczów: Targi w poniedziałki.
Olesko: Targi co drugi wtorek.
Sokołówka: Targi co drugą środę.

Woj. Warszawskie.

Wojew. Warszawskie.

Baranów, jarm. 6, w poniedziałki po św. Agnieszce, po Niedz. Zapustnej, po Niedz. Kwietniej, po św. Marji Magdalenie, po Wniebowzięciu NMP., przed św. Szymonem i Judą.

Biała, pow. Rawa Mazow., jarm. w piątki: po św. Wojciechu, po bł. Jakóbie Strenie, po Podn. Krzyża św., przed św. Tomaszem ap. Co piątek targ.

Bielawy, pow. Łowicz, jarm. 5, we wtorki: po św. Józefie, przed św. Filipem, po Nawiedzeniu NMP., przed św. Szymonem i Judą, przed św. Tomaszem Apostołem.

Bielsk, pow. Płock, jarmarków 6, w środy: po Niedzieli Kwiet., po Wniebowstąpieniu Pańskiem, przed św. Janem Chrz., po św. Annie, po ścięciu św. Jana, po św. Urszuli.

Bieżuń, pow. Sierpc, jarm. 6, we wtorki: po 3 Król., po Niedz. Środop., po św. Stanisławie, po św. Małgorz., po Nar. NMP., po św. Mikołaju.

Błonie, miasto pow., jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu NMP., po Niedz. Kwietnej, po św. Trójcy, po św. Augustynie, po św. Łukaszu, po św. Katarzynie.

Bobrowniki, pow. Lipno, jarm. 5, w środy: po Oczyszczeniu NMP., po św. Wojciechu, po Wniebowzięciu NMP., po św. Franciszku Seraf., po św. Andrzeju.

Bodzanów, pow. Płock, jarm. 6, w czwartki po Zwróceniu św. Pawła, w środy po Niedzieli Środopust., po św. Stanisławie, po św. Kosmie i Damjanie, po św. Łukaszu Eweng., po św. Klemensie.

Bolimów, pow. Łowicz, jarmark. 6, we wtorki: po 3 Królach, po św. Kazimierzu, po św. Urbanie, po św. Annie, po Nar. NMP., po św. Marcinie.

Brześć Kujawski, pow. Włocławek, jarmarków 6, we wtorki: po Nowym Roku, po św. Walentym, przed św. Stanisławem biskupem, po św. Józefie Kal., po św. Stefanie, po Wszystkich Świętych; z pozostawieniem jednego dnia jarmarcznego w tygodniu zamiast w piątek także we wtorek.

Chodecz, pow. Włocławek, jarm. 6, w poniedziałek po Oczyszczeniu NMP., we wtorek po św. Józefie, w poniedziałki przed św. Filipem i Jakóbem, po św. Dominiku, po św. Jadwidze i Teresie, przed św. Tomaszem Apostołem

Chorzele, pow. Przasnysz, jarmarków 6, w poniedziałki: przed Zapustami, po Niedzieli Kwiet., po Bożem Ciele, po Nar. NMP., po Wsz. Świętych, po Niepokal. Poczęciu NMP.

Chrostkowo, pow Rypin, jarmarki w poniedziałki: przed bł. Andrzejem Bobolą, przed bł. Bogumiłem, po bł. Bronisławie, po NMP. Loretańskiej. Co trzeci poniedziałek targ.

Ciechanowiec, pow. Wysoko Mazowiecki, jarmarków 6, w poniedz. po: M. B. Gromnicznej, św. Wojciechu, Bożem Ciele, św. Wawrzyńcu, św. Mateuszu, św. Andrzeju.

Ciechanów, miasto pow., jarmarków 6, w środy: po św. Weronice, po Niedz. Środop., po św. Stanisławie, po św. Marji Magdalenie, po Nar. NMP., po św. Marcinie.

Czerniców, pow. Lipno, w pierwszą środę każdego miesiąca targ.

Czersk, jarmarków 6, we wtorki po 3 Królach, przed św. Janem Chrz., po św. Jakóbie Apostole, po św. Michale, przed św. Szymonem i Judą, przed św. Tomaszem Apost.

Czerwińsk, pow. Płoński, jarm. 6, we wtorki: po 3 Królach, po św. Wojciechu, po św. Małgorzacie, po Nar. NMP., przed św. Szymonem i Judą, po św. Marcinie.

Dobre, pow. Mińsk-Mazowiecki, co poniedziałek targ.

Dobrzyń nad Drwęcą, pow. Rypin, jarmarków 12, we wtorki: po Now. Roku, po św. Kazimierzu, po Niedzieli Kwietnej, po św. Stanisławie, przed św. Janem Chrz., po Nawiedzeniu NMP., po św. Bartłomieju, po św. Mateuszu, po św. Jadwidze, po św. Marcinie, po św. Katarzynie i po św. Leokadji.

Dobrzyń nad Wisłą, pow. Lipno, jarm. 6, w poniedziałki: po św. Macieju, po Niedz. Środop., po Wniebowst. Pańsk., po św. Marji Magdal., po św. Franc. Seraf., po Niep. Pocz. NMP.

Drobin, pow. Płock, jarmarków 6, w środę po Zwiast. NMP., we wtorek po św. Stanisławie, w środy po św. Antonim Pad., po św. Marji Magd., we wtorki przed św. Szymonem i Judą, po św. Katarzynie

Dzierzgowo, pow. Przasnysz, jarmarki w środę: po bł. Andrzeju Boboli, po Zwiastowaniu NMP., przed bł. Jolantą po św. Bronisławie. Co środę targ.

Falenica, pow. Warszawa, co czwartek targ.

Gombin, pow. Gostynin, jarmarków 6, we wtorki: przed Niedzielą Zapustną, przed Niedz. Palmową, przed Wnieb. Pańskiem, po B. Ciele, po Narodz. NMP., przed św. Mikołajem. Ustanowione cotygodniowe jarmarki odbywać się będą w czwartki zamiast w piątki.

Glinojeck, pow. Ciechanów, jarmarki w środę: po Dobrosławie, po św. Anastazym, przed bł. Szymonem z Lipnity i po św. Jadwidze. — Co środę targ.

Gołymin, pow. Ciechanów, Jarmarki w poniedziałki: po Zwiast. NMP., po św. Władysławie, po św. Bartłomieju, po św. Salomei. Co trzeci poniedziałek targ.

Gostynin, miasto pow., jarmarków 6, we wtorki: po św. Weronice, po św. Gertrudzie, po św. Stanisławie, po św. Jakóbie, po św. Andrzeju, przed św. Tomaszem Apostołem.

Góra Kalwarja, pow. Grójec, jarmarki 4 w środy: po 3 Królach, po Wielkiejnocy, po Zielonych Świątkach, po Bożem Ciele.

Grodzisk, pow. Błonie, jarmarków 6, w poniedziałek po Niedzieli Zapustnej, we wtorek po św. Wojciechu, w poniedziałki po św. Annie, po św. Marcinie, przed św. Tomaszem Apostołem

Grójec, miasto pow.: jarmarków 6, po św. Marku, po św. Annie, przed św. Idzim, w czwartki: po św. Walentym, po św. Marku, po św. Annie, przed św. Idzim, po św. Jadwidze, przed św. Mikołajem.

Iłów, pow. Sochaczew, jarm. 6, w czwartki: po św. Walentym, po 40 męczennikach, po św. Bazylim, przed św. Idzim, po św. Jadwidze, przed św. Tomaszem.

Jabłonna, pow. Warszawa, odbywają się targi dla sprzedaży produktów spożywczych i wyrobów wiejskich, we wtorki każdego tygodnia, a także 6 jarmarków w ciągu roku., w czwartki, a mianowicie: 1. po Oczyszczeniu NMP., 2. po św. Wojciechu, 3. po św. Antonim, 4 po św. Jakóbie, 5 po św. Michale, 6. po św. Łukaszu.

Jadów, pow. Radzymin, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, w poniedziałek po św. Helenie, w środę po św. Stanisławie, w poniedziałki po św. Józefie Kal., po Nar. NMP., po św. Bor.

Janów, pow. Przasnysz, jarmarków 6, w poniedziałek po św. Kazimierzu, w środę po św. Stanisławie, w poniedziałek przed św. Janem Chrz., po św. Bartłomieju, po Podwyż. Krzyża św., po św. Andrzeju.

Jeziorna Królew., pow. Warszawa, co poniedziałek targ.

Kałuszyn, pow. Mińsk Mazow., jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po św. Macieju, po Niedzieli Kwiet., po św. Bartłomieju, przed św. Szymonem i Judą, przed św. Tomaszem Apostołem.

Karczew, pow. Warszawa, jarmarków 6, w poniedziałki: po św. Walentym, po Niedz. Kwiet., po św. Trójcy, po św. Bartłomieju, po Wszyst. Świętych, po św. Łucji.

Kiernozia, pow. Łowicz, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu NMP., po Zwiastow. NMP., po św. Małgorzacie, po Podwyższeniu Krzyża św., po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Kokol, pow. Lipno, jarmarków 6, po św. Wojciechu, w poniedz. po św. Trójcy, po św. Rochu, po św. Mateuszu, po Wszystkich Świętych, przed św. Tomaszem Apostołem

Kołbiel, jarmarków 6, w środy: przed św. Karolem Wielkim, po św. Wine-

Ferarjuszu, po św. Trójcy, po św. Michale, po św. Marcinie, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Kowal, pow. Włocławek, jarmarków 6, w środy: po św. Wojciechu, przed św. Janem Chrz., po św. Jakóbie Ap., po Nar. NMP., po św. Urszuli, przed św. Mikołajem.

Krasnosielec, pow. Mińsk-Mazowiecki, jarmarki: we wtorki: przed św. Agnieszką, św. Józefem, po św. Stanisławie, św. Piotrze i Pawle, przed św. Mateuszem, po Wszystkich Świętych. Co wtorek i sobotę targ.

Krośniewice, pow. Kutno, jarmarków 6, w poniedziałek po Oczyszcz NMP., we wtorki po św. Józefie, po św. Antonim, po św. Michale, po św. Marcinie, po 3-ciej niedzieli Adwentu. Co czwartek targ.

Kutno, miasto pow., jarmarków 6, w czwartki: przed św. Walentym, po Niedz. Środopost., przed św. Filipem i Jakóbem, na Zielone Świątki, 10 dni od wtorku, w czwartki po św. Franciszku Seraf., i po św. Elżbiecie.

Kuczborg, jarmarków 6, we wtorki: po św. Dyonizym, po św. Klotyldzie, po św. Elżbiecie, po św. Tekli, przed św. Szymonem i Judą, przed św. Wiktorją.

Latowicz, pow. Mińsk Mazowiecki, jarmarków 12: na św. Dorotę, na Wniebowstąpienie Pańskie, na św. Wawrzyńca, na św. Franciszka, na św. Katarzynę mecz., na św. Małgorz., na Wielki Czwartek, na św. Rocha, na św. Sebastjana i Fabjana, na św. Jakóba, na Zielone Świątki i na 3 Króli, oprócz tego odbywa się jeszcze 14 targów stosownie do przywilejów miasta.

Leoncin, pow. Sochaczew, jarmarki w poniedziałki: po św. Andrzeju Boboli, po św. Zofji, po M. B. Zielnej, po Ofiarowaniu NMP. Co drugi poniedziałek targ.

Lipno, miasto pow., jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietnej, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po NMP. Szkaplerznej, po św. Michale, po św. Szymonie i Judzie.

Lubicz, pow. Lipno, jarmarki: w środę przed bł. Andrzejem Bobolą, po św. Janie Nep., po bł. Szymonie z Lipnicy, po św. Jadwidze. Co środę i sobotę targ.

Lubień, pow. Włocławek, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, we wtorek po Niedz. Przewod., w poniedziałki po św. Trójcy, po św. Bartłomieju, po Wszystkich Święt., po św. Łucji.

Lubraniec, pow. Włocławek, jarmarków 6, w poniedziałki po św. Błażeju i po Niedz. Kw., we wtorek po św. Julji, w poniedziałki po św. Aleksym, po św. Piotrze i Emiljanie, po św. Leonardzie.

Łowicz, miasto pow. jarmarków 6, w poniedz. po Niedz. Starozapust., we wtorek po Niedz. Kwiet., na św. Jana Chrzcic. 3-dniowy, w poniedziałki po Wniebowzięciu NMP., na św. Mateusza 8-dniowy, w poniedziałek po św. Andrzeju.

Łyszkowice, pow. Łowicz, jarmarki w poniedziałki przed bł. Andrzejem Bobolą, po św. Bonifacym, po M. B. Zielnej, po św. Jadwidze. Co poniedziałek targ.

Maków, miasto pow., jarmarki w środy: po św. Macieju, św. Marku, przed św. Janem Chrz., po św. Bartłomieju, św. Łukaszu, przed św. Tomaszem. Co środę targ.

Mińsk Mazowiecki, miasto powiat., jarmarki 2, w poniedziałki po Niedzieli Białej i przed Zielonemi Świątkami.

Mława, miasto pow., jarmarków 6, we wtorki po św. Macieju, przed św. Filipem i Jakóbem, po św. Trójcy, po św. Piotrze i Pawle, po św. Michale, przed św. Mikołajem.

Mogielnica, pow. Grójec, jarmarków 6, we wtorki po 3 Królach, po Niedz. Kwiet., po Zielonych Świątkach, po Wniebowzięciu NMP., po św. Franciszku Seraf., po św. Elżbiecie.

Mrozy, pow. Mińsk-Mazow., co wtorek targ.

Mszczonów, pow. Błonie, jarmarków 6, w poniedziałki: po Nawróceniu św. Pawła, po św. Marku, przed św. Janem Chrzc., po św. Bartłomieju, po św. Michale, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Nadarzyn, pow. Błonie, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedz. Środopost., po św. Annie, po Podwyższeniu Krzyża św., po św. Leonardzie, po św. Łucji.

Nasielsk, powiat Pułtusk, jarmarków 6, we wtorki po Niedz. Środopost., po św. Wojciechu, po św. Jakóbie, po św. Michale, po Wszystkich Świętych, po Niepokal. Poczęciu NMP.

Nieszawa, miasto pow., jarmarków 6, we wtorki: po św. Fabjanie i Sebastjanie, po św. Józefie, przed św. Janem, po św. Bartłomieju, po św. Michale, po św. Marcinie.

Nowe Miasto, pow. Płońsk, jarmarków 6, w poniedziałek po Niedz. Wstęp., w czwartek przed Niedz. Kwietnią, w środę przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, w czwartek po św. Rochu, w poniedziałek po Nar. NMP., w czwartek po św. Jadwidze.

Nowe miasto nad Pilicą, pow. Rawa Mazowiecka, jarmarki w czwartki po M. B. Gromnicznej, po św. Kazimierzu, po św. Małgorzacie,, przed św. Wawrzyńcem, po św. Tekli, przed św. Marcinem. Co czwartki targ.

Nowy-Dwór, jarmarków 6, w środy: po Nawróceniu św. Pawła, po św. Józefie, po św. Serwacym, po św. Henryku, po św. Nikodemie, po św. Marcinie.

Okuniew, pow. Warszawa, podczas lata, od 1 kwietnia do 1 października, targi w czwartki każdego tygodnia; w pozostałych zaś miesiącach roku, w czwartki co 2-gi tydzień, po 1 i 15 każdego miesiąca, a oprócz tego jarmarków 6, w poniedziałek po Niedz. Przewodn., we wtorki przed N. Rokiem, przed świętem Bożego Ciała, przed św. Rochem, przed św. Michałem, po św. Mikołaju.

Osięciny, pow. Nieszawa, jarmarków 6, w środę po 3 Królach, w pierwsze wtorki kwietnia i czerwca, w pierwszy poniedziałek lipca, w trzeci poniedziałek września i października.

Osmolin, jarmarków 6, we wtorki: po św. Agnieszce, po św. Kazimierzu, po św. Jakóbie Apost., po św. Stanisławie, po św. Kandydzie czyli po dniu 3 paźdz., po św. Marcinie.

Otwock, pow. Warszawa, co czwartek targ.

Ożarów, pow. Warszawa, co środę targ.

Piaseczno, pow. Warszawa, jarmarków 6, w poniedziałki: po Niedz. Starozap., po Niedz. Kwiet., po św. Jakóbie, po św. Michale, po Wszystkich Świętych, po św. Łucji.

Piotrków, pow. Nieszawa, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, w pierwszą niedz. po tu. w piątek przed

Niedz. Kwiet., w poniedziałki po Wniebowstąp. Pańsk., po św. Jakóbie, po Wszystk. Świętych.

Płock, miasto pow., jarmarki 2, we wtorki: przed św. Janem Chrzcic. i po św. Michale. Co wtorek i piątek targ.

Płońsk, miasto pow., jarmarków 6, we wtorki: po Niedz. Kwiet., po Zielonych Świątkach, po św. Piotrze i Pawle, po św. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Popowo Kościelne, pow. Pułtusk, 1-szy czwartek każdego miesiąca targ.

Pruszków, pow. Warszawa, co czwartek targ.

Przasnysz, miasto pow. jarmarków 6, w środy: po Oczyszczeniu NMP., po Niedz. Kwiet., po Wniebowst. Pańskiem, po św. Jakóbie, po Narodz. NMP., po św. Katarzynie.

Przedecz, pow. Włocławek, jarmarków 6, we wtorki: po św. Walentym, po Niedz. Kwiet., po św. Antonim, przed św. Wawrzyńcem, po św. Łukaszu, przed św. Mikołajem.

Pułtusk, miasto pow., jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po św. Józefie, po Zielonych Świątkach, po Narodzeniu NMP., po św. Jadwidze, po św. Elżbiecie.

Puszcz Marjański, pow. Skierniewice, 1 i 3 poniedziałek targ.

Raciąż, pow. Sierpc, jarmarków 6, we wtorki: po św. Agnieszce, po Niedz. Kwiet., po Zielonych Świątkach, po Wniebowzięciu NMP., po św. Michale, po św. Andrzeju.

Radzanów, pow. Mława, jarmarków 6, we wtorki: po Zwiast. NMP., po św. Wojciechu, po Wniebowst. Pańskiem, po św. Antonim, po św. Jakóbie, po ścięciu św. Jana.

Radziejów, pow. Nieszawa, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwiet., po św. Trójcy, po Wniebowzięciu NMP., po św. Jadwidze, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Radzymin, miasto pow., jarmarków 6, we wtorki: po św. Dorocie, po św. Joachimie, po św. Juwencjuszu, po Wniebowzięciu NMP., po św. Remigjuszu, po Niepokalanem Pocz. NMP.

Rawa Mazowiecka, miasto pow., jarmarki: we wtorek przed św. Maciejem, po św. Stanisławie, przed bł. Czesławem Odrowążem, po M. B. Siewnej, po św. Barbarze, co wtorek targ.

Raciążek, pow. Maków, jarmarki w poniedziałki: po św. Trójcy, po NMP. Szkapl., po Nar. NMP., po Wszyst. Świętych.

Rypin, miasto pow., jarmarków 6, we wtorki: po św. Macieju, po św. Wojciechu, po św. Piotrze i Pawle, po św. Ignacym, po św. Michale, po Wszystkich Świętych.

Serock, pow. Pułtusk, jarmarki 4, w 1 wtorek po św. Mateuszu, w środy: po 3 Królach, po św. Kazimierzu, po św. Piotrze i Pawle.

Sierpc, miasto pow., jarmarków 6, w środy: po Oczyszczeniu NMP., po św. Grzegorzu, po św. Marku, po św. Wicie, po Wszystkich Świętych, po św. Łucji.

Skempe, pow. Lipno, jarmarków 6, w czwartek po św. Macieju, w środę po św. Stanisławie, w czwartek po św. Małgorzacie, po Narodz. NMP., po św. Franciszku, po św. Marcinie.

Siennica, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, po Niedz. Kwiet., we wtorek po św. Stanisławie, w poniedziałki po Narodzeniu NMP., po św. Jadwidze, po Wszyst. Święt.

Skierniewice, miasto pow., jarmarków 6. w czwartki po 3 Królach, i po Niedz. Środop., w środę przed św. Filipem i Jakóbem, w czwartek po św. Jakóbie Apostole, po św. Franciszku Seraf., po św. Elżbiecie.

Skrwilno, pow. Rypin, jarmarki w czwartki: po 3 Królach, po bł. Wincentym Kadłubku, po M. B. Śnieżnej, przed św. Stanisławem Kostką. Co czwartek targ.

Służew, pow. Nieszawa, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu NMP., po św. Józefie, po Zielonych Świątkach, po św. Annie, przed św. Szymonem i Judą, po św. Łucji.

Dzisna, miasto pow. Co wtorek i piątek targ. Jarmarki: piątki przed Bożem Narodzeniem. Wielkiejnocy wg. nowego i starego stylu.

Głębokie, pow. Dzisna. Co poniedziałek, czwartek i piątek targ. Jarmarki we czwartki przed św. Bożego Narodzenia, t. zw. „Kraśnik".

Gródek, pow. mołodecki. Co wtorek targ. Jarmarki w 1-szy wtorek po niedzieli Przewodniej wg. starego stylu.

Hoduciszki, pow. Święciany. Targi we czwartki każdego tygodnia.

Holszany, pow. Oszmiana. Jarmarki 23 marca, ostatni poniedziałek po Wielkiejnocy, 23 kwietnia, 13 i 24 czerwca, 16 sierpnia, 8 września i 9 grudnia. Targi w poniedziałki każdego tygodnia.

Hołubicze, pow. dzisieński. Targi we wtorki każdego tygodnia.

Hruzdowo, pow. postawski. Targi we środy każdego tygodnia.

Ignalino, pow. Święciany. Targi we czwartki każdego tygodnia.

Ilja, pow. Wilejka. Co środę targ. — Jarmarki: 19 stycznia i 2 sierpnia.

Jaszuny, pow. wileńsko-trocki: Targi 20-go każdego miesiąca.

Jody, pow. brasławski. Co wtorek targ.

Kiemieliszki, pow. Święciany. Targi we środy każdego tygodnia.

Kobylniki, pow. postawski. Jarmarki: 4 stycznia, 5 lutego, 4 marca, 24 marca, 11 czerwca, 22 lipca, 16 sierpnia, 29 września i 10-go listopada. Targi we wtorki każdego tygodnia.

Komaje, pow. Święciany. Targi we środy każdego tygodnia. Jarmarki: 3 lutego, 20 marca, 24 kwietnia, 30 czerwca, 2 października, 2 listopada, oraz w trzeci dzień Zielonych Świąt.

Koziany, pow. brasławski. Targi we środy każdego tygodnia.

Krzywicze, pow. Wilejka. Co środę targi.

Kurzeniec, pow. Wilejka. Jarmarki: Drugi wtorek po Wielkiejnocy, pierwszy wtorek po Bożem Narodzeniu, ostatni wtorek przed Wielkim Postem, oraz 6 sierpnia, 8 września i 9 grudnia.

Landwarów, pow. wileńsko-trocki. Każdego tygodnia co poniedziałek targ.

Lebiedziewo, pow. mołodecki. Jarmarki zaś w pierwszy poniedziałek po Nowym Roku, oraz w dniach 29 lutego, 15 maja, 29 lipca, 7 paźdz. i 8 grudnia. Co poniedziałek targ.

Łużki, pow. dzisieński. Targi we wtorki każdego tygodnia.

Łyntupy, pow. Święciany. Jarmarki 1 maja, w trzeci dzień po Wielkiejnocy i w dzień Zielonych Świąt. — Targi we czwartki każdego tygodn.

Mejszagoła, pow. wileńsko-trocki. Każdego tygodnia co poniedziałek targ.

Miadziol, pow. postawski. Jarmarki: 19 stycznia, 15 lutego, 15 maja, 6 lipca, 14 sierpnia, 14 i 29 paźdz., 11 listopada, 21 grudnia. Targi we czwartki każdego tygodnia.

Miory, pow. brasławski. Targi w poniedziałek każdego tygodnia i we czwartek każdego tygodnia. Jarmarki: w najbliższą środę, czwartek i piątek po 6 stycz. (Trzech Króli). 27. czerwca (św. Jana) i 1 listopada (Wszystkich Świętych).

Mielegiany, pow. Święciany. Targi w poniedziałki każdego tygodnia.

Michaliszki, pow. wileńsko-trocki. — Jarmark 29 września, targi 14 i 28 każdego miesiąca.

Niemenczyn, pow. wileńsko-trocki. — Targi we czwartek każdego tygodn.

Nowa Wilejka, pow. wileńsko-trocki. Targi we wtorek i piątek każdego tygodnia.

Nowo-Święciany, pow. Święciany. Jarmarki 2 lut., 19 marca, 29 czerwca, 13 października. Targi we wtorki i piątki każdego tygodnia.

Nowe Troki, miasto pow. Targi we czwartek każdego tygodnia i w pierwszy poniedziałek każdego mies. Jarmarki 6 stycznia, 19 marca, 13 czerwca, 28. października.

Nowy Pohost, pow. brasławski. Targi we czwartki każdego tygodnia.

Olkieniki, pow. wileńsko-trocki. Targi we wtorki każdego tygodnia.

Olkowicze, pow. Wilejka. Targi w poniedziałki.

Opsa, pow. brasławski. Targi w poniedziałki. Jarmarki 24 i 25 czerwca i w poniedziałki i wtorki ostatniego tygodnia Adwentu.

Orany, pow. wileńsko-trocki. Targi we wtorki każdego tygodnia.

Ostrowiec, pow. wileńsko-trocki. Targi w poniedziałek każdego tygodnia.

Oszmiana, miasto pow. Jarmarki: 23 kwietnia i każdego następnego dnia po następujących świętach: Wniebowstąpienie, Wniebowzięcie Najśw. Marji Panny, Bożego Ciała, oraz 15 sierpnia, 29 i 30 września. Targi we czwartki każdego tygodnia.

Plissa, pow. dzisieński. Targi we środy każdego tygodnia.

Podbrodzie, powiat wil.-trocki. Targi we środy każdego tygodnia.

Podbrodzie, pow. Święcany. Targi w poniedziałki każdego tygodnia. — Jarmarki: w pierwszy czwartek każdego miesiąca, w poniedziałek po niedzieli palmowej, we wtorki po niedzieli różańcowej.

Postawy, miasto pow. Targi w poniedziałki każdego tygodnia.

Prozoroki, pow. dziesieński. Targi w poniedziałki każdego tygodnia.

Rudziszki, pow. wileńsko-trocki. Targi we środy każdego tygodnia.

Słobódka, pow. brasławski. Targi w poniedziałki każdego tygodnia.

Smorgonie, pow. Oszmiana. Jarmarki: 26 lutego, 28 maja, 29 czerwca, 6 sierpnia, 10 września, 1 października, w każdą środę przed Bożem Narodzeniem, oraz 24 grudnia.

Sobota, pow. Łowicz, jarmarków 6. we wtorek po 3 Królach, w W. Czwartek, w czwartek po Ziel. Świątkach, po św. Wicie, po św. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych.

Sochaczew, miasto pow., jarmarków 6, we wtorki po św. Pryscе czyli po dniu 18 stycznia, po Niedz. Kwiet., po św. Wojciechu, po Zielonych Św., po św. Marji Magdalenie, po św. Urszuli.

Sochocin, pow. Płońsk, jarmarków 6, w środy po św. Błażeju, po św. Stanisławie, przed św. Janem Chrzcic., w czwartki po św. Dominiku, po Podw. Krzyża św., po św. Klemensie.

Stanisławów, pow. Mińsk Mazowiecki, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedz. Środop., po św. Piotrze i Pawle, po św. Mateuszu, po św. Marcinie, po św. Łucji.

Strzegowo, pow. Mława, jarmarki w poniedziałki: po św. Marji Kleofasowej, po Bł. Bogumile, po św. Zuzannie, przed św. Józefem. Co poniedziałek targ.

Szreńsk, pow. Mława, jarmarków 6, w czwartki: po 3 Królach, po Niedz. Kwiet., w środy: przed św. Janem Chrzcic., po św. Jakóbie, przed św. Idzim, po św. Jadwidze.

Tarczyn, pow. Grójec, jarmarków 6, w środy: po św. Kazimierzu, po Niedz. Przewod., po św. Bogumile, po św. Mateuszu, przed św. Szymonem i Judą, przed św. Tomaszem Apostołem.

Tłuszcz, pow. Radzymin, jarmarki we wtorki po św. Andrzeju Boboli, po św. Anastazym, po bł. Jolancie, przed św. Bronisława, po św. Jadwidze, przed św. Tomaszem. Co wtorek targ.

Warka, pow. Grójec, jarmarków 6, w środy: po Oczyszczeniu NMP., po Niedz. Środop., po św. Stanisławie, po św. Tekli, po św. Leonardzie, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Warszawa, jarmarki 2, w maju w 2-gi poniedziałek po św. Filipie i Jakóbie, w listopadzie w poniedziałek po Wszyst. Świętych. Każdy trwa trzy tygodnie: pierwszy tydzień wstępny, drugi właściwy targowy, a trzeci tydzień wypłat się zowie. — Prócz tego jarmark na wełnę od dn. 15 czerwca, trwający przez dni 3. Kontrakty na św. Jana Chrzcic. — Jarmark chmielny od 25 września 10 dni trwający.

Wiskitki, pow. Błonie, jarmarków 6, we wtorki: po św. Józefie, po św. Stanisławie, po Bożem Ciele, po Wniebow. NMP., po św. Koźmie i Damjanie, po Wszystkich Świętych.

Włocławek, miasto pow., jarmarków 6, w czwartki po 3 Królach i po św. Janie Boż., we wtorek po św. Stanisławie, w czwartki po św. Dominice, przed Nar. NMP., po św. Leonardzie.

Wołmin, pow. Radzymin, jarmarki w czwartek przed św. Janem Złotoustym, po św. Klemensie, po św. Paschalinie, po św. Szymonie z Lipnicy, po św. Eustachym, po św. Gertrudzie. Co czwartek targ.

Wyszków, pow. Pułtusk, jarmarków 6, we wtorki: po św. Apolonji, po św. Grzegorzu, po św. Antonim, po Przemienieniu Pańskiem, po św. Justynie, po św. Łucji.

Wyszogród, pow. Płock, jarmarków 6, we wtorki: po św. Józefie, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po Bożem Ciele, po św. Jakóbie, po św. Michale, po św. Łucji.

Zakroczym, pow. Warszawa, jarmarków 6, we wtorki: po św. Pawle pustelniku, po św. Katarzynie Sen., po św. Marku i Marcelini, po św. Kunegundzie, po Narodzeniu NMP., po św. Marcinie.

Zawidz, pow. Sierpc, jarmarki: w 1 poniedziałek każdego miesiąca.

Zduny, pow. Łowicz, jarmarki w piątek: po św. Wincentym Kadłubku, przed św. Stanisławem, po św. Elżbiecie. Co 1 piątek targ.

Zieluń, pow. Mława, jarmarki we wtorek: przed Bł. Andrzejem Bobolą, po św. Zofji, przed św. Ładysławem, przed św. Salomeą. Co wtorek targ.

Żuromin, pow. Sierpc, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po św. Piotrze i Pawle, po Nar. NMP., po Wszystkich Świętych.

Żychlin, pow. Kutno, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po św. Grzegorzu, we wtorek po św.

Wojciechu w poniedziałki po św. Piotrze i Pawle, po św. Mateuszu, przed św. Szymonem i Judą.

Żyrardów, pow. Błonie jarmarki w pierwsze środy: w lutym, kwietniu, czerwcu, sierpniu, październiku i grudniu. Co środę i sobotę targ.

Woj. Wileńskie.

Brasław miasto pow. Jarmarki: w najbliższą środę po 2-gim lutym, 23 kwietnia i 2 października. Targi w środy i piątki każdego tygodnia.

Budsław, pow. Wilejka. Co poniedziałek targ.

Daugieliszki, pow. Święciany. Targi w poniedziałki każdego tygodnia.

Dołhinów, pow. Wilejka. Co czwartek targ.

Druja, pow. brasławski. Co wtorek i piątek targ.

Drujsk, pow. Brasław. Jarmarki: 7 stycznia, 9 maja i 12 sierpnia. Co wtorek targ.

Dryświaty, pow. brasławski: Targi we czwartki każdego tygodnia. Jarmarki w 1 szy czwartek po 1 (Nowym Roku), 2 św. Kazimierzu, 1 maja, 11 i 12 lipca, w 1-szy czwartek po 1 październiku oraz ostatni czwartek listopada.

Dukszty, pow. Święciany. Targi we środy każdego tygodnia.

Dunilowicze, pow. postawski. Targ we wtorki każdego tygodnia.

Dziewieniszki, pow. Oszmiana. Jarmarki: 23 kwietnia, 9 września i 1-go października. Targi we czwartki każdego tygodnia.

Swir, pow. Święciany. Jarmarki: 20 kwietnia, 2 i 30 czerwca, 12 paźdz., 2 listop. i 7 grudnia. Targi we czwartki każdego tygodnia.

Święciany, miasto pow. Jarmarki: od 1-go do 5 go stycznia i od 1 go do 7 go września. Targi we wtorki i piątki każdego tygodnia.

Szarkowszczyzna, pow. dziśnieński. — Targi we środy każdego tygodnia.

Szemietowszczyzna, pow. Święciany. — Targi we środy każdego tygodnia.

Szumsk, pow. wileńsko trocki. Targi w każdą środę.

Taboryszki, pow. wileńsko trocki. Targi 25 go każdego miesiąca.

Turgiele, pow. wileńsko trocki. Jarmarki 8 maja, targi 10-go każdego miesiąca.

Turmont, pow. brasławski. Targi we wtorki każdego tygodnia.

Widze, pow. Brasław. Jarm.: w pierwszy wtorek po 6 stycznia (Trzech króli), dniu Bożego Ciała, po 16 lipcu (N. P. Marji Szkaplernej) po dniu Matki Boskiej Różańcowej, po Przewodniej Niedzieli i we środę w połowie Wielkiego Postu (Środopust). Targi we wtorki każdego tygodnia.

Wielkie Soleczniki, pow. wileńsko trocki. Targi 1 go każdego miesiąca.

Wilejka miasto pow. — Targi we czwartki każdego tygodnia.

Wilno, miasto pow. Jarmarki: 1. Plac Łukiski 4 marca, na św. Kazimierza 2. ul. Ponarska 54, 4 marca przez dni kilka, 3 przy kościele św. Piotra 29 czerwca. 4 przy kościele św. Jerzego 23 kwietnia, 5. przy kościele św. Jana 24 czerwca. Targi we wtorki i piątki.

Wojstom, pow. Wilejka. Targi w poniedziałki każdego tygodnia.

Wołkołata, pow. postawski. Targi we środę każdego tygodnia.

Worniany, pow. wileńsko trocki. Targi we czwartki każdego tygodnia.

Żuprany, pow. Oszmiana. — Jarmarki 30 czerwca, 25 lipca, 2 listopada.

Woj. Wołyńskie.

Aleksandria, pow. rówieński. Targ 1-go i 15 go każdego miesiąca.

Beresteczko, pow. horochowski. Co czwartek targ.

Berezno, pow. kostopolski. — Jarmarki: 19 stycznia, 22 czerwca, 12 lipca i 22 września. Targi w każdą środę.

Bereżce, pow. Krzemieniec. Targ w każdy poniedziałek.

Białozórka, gm. Białozórka, pow. Krzemieniec. Co poniedziałek targ.

Boremel, gm. Boremel, pow. Dubno 5 i 20 każdego miesiąca targ.

Bucyń, pow. Kowel. Targi 13 i 28 każdego miesiąca.

Czartorysk, pow. łucki. Targi 1 i 2 poniedz. każdego miesiąca.

Deražne, pow. kostopolski. Targi w każdy czwartek.

Dubno, miasto pow. Co poniedz. targ.

Hołoby, pow. Kowel. Targi w każdy wtorek.

Horochów, miasto pow. Co czwartek targ.

Hoszcza, gm. Hoszcza, pow. Równe. Targ w każdą środę.

Jeziorany, gm. Warkowicze, pow. Dubno. Targi drugi i czwarty wtorek każdego miesiąca.

Katerburg, pow. krzemieniecki. Targ w każdy czwartek.

Kiwerce, pow. łucki. Targi każdy wtorek.

Klewań, pow. rówieński. Co czwartek targ.

Knihinin, pow. dubieński. Jarmark 12 i 24 każdego miesiąca.

Kołodno, pow. krzemieniecki. Targ w każdy wtorek.

Kołki, pow. łucki. Targ każdy wtorek.

Korzec, pow. Równe. Jarmarki w dn. u poniełca, 9 marca, 9 maja, 24 czerw. 20 lipca, 15 sierpnia, 6 paźdz., 1 i 15 każdego miesiąca targ.

Kostopol, miasto pow. Targi w każdy wtorek.

Kowel, miasto pow. Co czwartek targ (w razie święta dnia następnego.)

Kozin, pow. dubieński. Targi w każdą środę.

Krymno, pow. Kowel. Targ co drugi wtorek.

Krzemieniec, miasto pow. Targ w każdy wtorek.

Kupiczów, pow. kowelski. Targi w każdą środę.

Luboml, miasto pow. Co poniedziałek targ.

Ludwipol, pow. kostopolski. 7 i 21 każdego miesiąca targ.

Łanowce, pow. Krzemieniec. Targ w każdą środę.

Łokacze, pow. horochowski. Targi w każdą środę.

Łuck, miasto pow. Co czwartek targ (w razie święta dnia następnego.)

Maciejów, pow. Kowel. Co środę targ.

Maniewicze, pow. Kowel. Targ co drugi wtorek miesiąca.

Miedwieże, pow. łucki. Targi 2 i 4 poniedziałek każdego miesiąca.

Międzyrzec, pow. Równe. 10 i 25 każdego miesiąca targ. Jarmarki 10 marca, 29 maja, 11 lipca, 27 września i 22 grudnia.

Mielnica, pow. kowelski. Targi w każdą środę.

Młynów, pow. dubieński. Jarmarki 14 i 28 każdego miesiąca.

Murawica, pow. dubieński. Jarmarki 7 i 21 każdego miesiąca.

Mielce, pow. kowelski. Targi każdego 5 dnia miesiąca, 21 czerwca, 25 lipca, 19 sierpnia i 19 grudnia.

Niesuchoiże, pow. kowelski. Targi w każdy poniedziałek.

Nieświcz, pow. łucki. Targ w każdy poniedziałek.

Mizocz, pow. zdołbunowski. Targi 1 i 15 każdego miesiąca, oraz 2 lut., 11 marca, 23 kwietnia, 6 sierpnia, 11 września, 28 października, 25 listopada i 9 grudnia według starego stylu.

Ołyka, przedm. Zaworocie, pow. łucki. Targ w każdą środę.

Ostróg, pow. zdołbunowski. — Co czwartek targ.

Ostrożec, pow. dubieński. Targi we wtorek każdego tygodnia.

Ożdziutycze, pow. horochowski. Targi w każdy piątek.

Poczajów, pow. krzemieniecki. Targ w każdy czwartek.

Poryck, pow. Włodzimierz. Co wtorek targ.

Powursk, pow. kowelski. Targi 13 i 27 każdego miesiąca.

Radziwiłłów, pow. dubieński. Targi małe w każdy wtorek.

Ratno, pow. kowelski. Jarmarki 6 i 21 każdego miesiąca.

Rożyszcze, pow. łucki. Targ w każdy poniedziałek.

Równe, miasto pow. Targi w każdy poniedziałek.

Sienkiewiczówka, pow. łucki. Targ w każdą środę.

Stepań, pow. kostopolski. Targi w każdą środę.

Szumsk, pow. krzemieniecki. Targ w każdy poniedziałek.

Szack, pow. lubomelski. Targ co drugą środę.

Torczyn, pow. Łuck. Co wtorek targ.

Tuczyn, pow. Równe. Jarmarki 5 i 20 każdego miesiąca.

Turzysk, pow. kowelski. Targi w każdy poniedziałek.

Uściług, pow. Włodzimierz. Co środę targ. Jarmarki 11 i 12 marca, oraz 11 i 15 października każdego roku.

Warkowicze, pow. Dubno. Targi w czwartek każdego tygodnia.

Wiśniowiec, pow. krzemieniecki. Targ w każdy poniedziałek.

Włodzimierz, miasto pow. Targi w każdy poniedziałek i czwartek.

Wyszogródek, pow. krzemieniecki. — Targ w każdy czwartek.

Zdołbunów, miasto pow. Co środa targ.

Zofjówka, pow. łucki. Targ w każdy wtorek.

W razie świąt przypadających w te dni — targi przenoszą się na dzień następny.

Jaka będzie pogoda?

Jaka będzie w lecie pogoda?

Pogody i słońca możemy się spodziewać:

Gdy słońce zachodzi wieczorem jasno i czysto.

Gdy gwiazdy mało migotają i mają w około siebie okrąg biały lub czerwonawy.

Gdy przy pogodnym zachodzie łyska się, a nie słychać grzmotów.

Gdy rosnący lub malejący księżyc świeci się jasno, pięknie, srebrzyście.

Gdy na pełni widać wyraźnie ciemne plamy; gdy wieczorem nietoporze wiele latają.

Gdy komary zbijają się wieczorem w kupy, wznoszą się razem ku górze i razem opadają.

Gdy pająki (krzyżaki) siedzą przed południem w środku swej sieci, i wstrząsają nią nogami.

Gdy po deszczu zachodzi słońce ogniście i purpurowo.

Gdy stawy, bagna i łąki rano silnie waporują; dymią.

Gdy z rana obfita jest rosa na łąkach i polach.

Gdy dym z komina prosto wznosi się i nie rozdziela.

Gdy powietrze na szczytach gór wysokich jest jasne i spokojne.

Gdy chmurki płyną prędko po niebie w kierunku panującego wiatru na ziemi.

Gdy w czasie spokojnego deszczu nagle wiatr powstaje.

Gdy w czasie dnia powstaje na niebie białe delikatne chmurki, niby wełniste zagony.

Gdy leżące mgły wypija bardzo prędko słońce.

Gdy podczas deszczu poczyna się wyjaśniać od strony północnej.

Gdy światło płonie spokojnie, nie pryskając ani trzeszcząc.

Gdy glisty i dżdżownice wyrzucają małe kupki ziemi obok siebie.

Deszcz poznajemy po następnych znakach:

Gdy słońce podczas wschodu i zachodu wygląda blado, mdło, jakby jakaś zimna kula, a promienie jego nie mają siły.

Gdy gwiazdy świecą bez blasku, matowo, mało rzucają promieni, i wyglądają zamglone.

Gdy księżyc wygląd ma ciemny, szary, lub otoczony jest ołowianym kręgiem.

Gdy bydło w południe szuka i łapie powietrze, kopytami i rogami grzebie ziemię, lub językiem liże swe łapy.

Gdy jaskółki nisko ziemi latają, lub blisko murów.

Gdy psy nie chcą żryć, lub przewracają się po ziemi i jezdzą trawę

Gdy w upały muchy i komary są naprzykrzone, dokuczają zanadto ludziom i zwierzętom.

Gdy w dniu gorącym solniczka jest wilgotną a sól zbija się, lub jest mokra.

Gdy słychać głos dzwonów dalej, niż zazwyczaj.

Gdy od strony południowej ku wschodowi powstają korzeniaste chmury.

Gdy dłuższy czas wieją wiatry południowe.

Gdy glisty nie chowają się do ziemi, lecz wypełzają na wierzch i wylegują się.

Jaka będzie w zimie pogoda?

Zimna i mrozy będą:

Gdy słońce ma około siebie pierścień, lub nawet kilka obręgów.

Gdy gwiazdy świecą bardzo jasno, a przytem migotają się.

Gdy panują wiatry północne i północno-wschodnie.

Gdy śnieg pada małymi płatkami, jest okrągły lub do gradu podobny.

Gdy wody silnie parują

Gdy ptaki wodne uciekają z małych stawów a szukają wielkich wód.

Odwilż nastąpi:

Gdy w południe wiatr sprowadza szron.

Gdy śnieg pada wielkimi szerokimi i ciężkimi płatkami.

Gdy śnieg pod stopami skrzypieć przestaje.

Gdy podczas pogody między południem a wieczorem nad płynącemi wodami ciągnie się wydłużona mgła i trwa 2—3 dni.

Gdy sople zwieszające z dachów wilgotnieją.

Jaką będziemy mieli pogodę?

Wiatry i burze przepowiedzieć można po następnych znakach:

Gdy słońce różową mgłą jest okolone, a promienie jego mają także odcień czerwonawy.

Gdy wieczorem po zachodzie słońca przeciągają obłoki wydłużone, czerwonawe.

Gdy gwiazdy świecą raz jasno, raz ciemno, pomimo, że nie zasłaniają je chmury.

Gdy bydło jest smutne i ryczy wracając wieczór do domu, a jałówki podskakują.

Gdy żabki zielone na liściach skrzeczą rano silniej, niż zazwyczaj.

Gdy woda w garnku nie kipiąc jeszcze już podnosi się i przelewa przez brzegi.

Gdy słońce zachodzące otacza pierścień ołowiany lub żółtawy.

Gdy obok słońca okaże się z boku różowe drugie słońce.

Gdy nie można dokładnie widzieć rożków rosnącego lub malejącego księżyca.

Gdy rano lub wieczór łyska się, a nie grzmi.

Gdy psy za dużo przewracają się po ziemi.

Gdy wróble i inne małe ptactwo zanadto niespokojnie biega i trzepocze się.

Gdy ptactwo wodne szuka suchego schronienia.

Po jakich znakach poznajemy łyskawice i grzmoty.

Gdy słońce rano lub wieczór prześwieca przez grubą i wielką chmurę.

Gdy na wiosnę są dnie gorące i pokazuje się tęcza od zachodu.

Chmury brunatne, ciemnoczerwone lub krwawoczerwone w czasie gorących dni wywołują więcej piorunów i łyskawic, niż grzmotów.

Czarne i grube chmury robią więcej grzmotów, niż łyskawic niebezpiecznych.

Chmury wielkie zielonawociemne mają w sobie więcej deszczu, niż piorunów, i sprowadzają często oberwanie chmur.

Szarych chmur nie należy się obawiać nawet podczas burzy.

Gdy piorun uderza przy oświetleniu białem, jasnem, nie należy go się obawiać; natomiast niebezpiecznymi są pioruny przy oświetleniu czerwonem, żółtem lub fioletowem; one wzniecają pożary zazwyczaj i niszczą każdy przedmiot.

Chmury ciemne, szarożółte zwiastują zawsze niebezpieczeństwo gradu.

Trzęsienia ziemi, gdy nawiedzają jaką okolicę, poznać je można po takich znakach:

Gdy po zachodzie słońca pokazuje się na niebie podługowata chmura przez kilka dni z rzędu.

Gdy woda studzienna i rzeczna w dnie pogodne bez powodu mętnieje, dziwny ma smak i zapach nieprzyjemny.

Gdy ptaki i zwierzęta czworonożne nagle opuszczają swoje legowiska i przenoszą się w inną stronę.

Gdy w dzień pogodny przy świetle słońca nagle ptaki przestają śpiewać, a bydło żałośnie ryczeć zaczyna.

Czy rok będzie pomyślny, czy niedobry.

Spodziewać się należy roku urodzajnego:

Gdy podczas zasiewów jest sucho, a gdy kwitną drzewa ciepło.

Gdy zima jest nieco wilgotną, marzec suchy, kwiecień, maj wilgotny, a lato suche.

Gdy w lecie często wieją wiaty ze zachodu.

Wiatr zachodni użyźnia ziemię, wypędza bujną roślinność, i jest korzystnym dla ludzi i zwierząt.

Obawiaj się nieurodzajnego roku:

Gdy na wiosnę i z początkiem lata noce są zanadto zimne i szron się pojawia.

Gdy w kwietniu i maju zanadto sucho, i mgły panują.

Gdy w czasie zasiewu i dojrzewania panują upały i posucha.

Gdy w lecie wieją przeważnie wiatry północne i północnowschodnie.

Gdy wiosna i lato są wilgotne, a nie zimne — zjawia się zaś obficie robactwo rozmaite.

Gdy z wiosną zboża wyrastają bujnie i prędko, wówczas nie wiele spodziewaj się ziarna.

Dowcipny konduktor.



Konduktor Wilczek jest człowiekiem dobrodusznym, którego nigdy nie opuszcza humor, chociaż podczas pełnienia służby spotka go nieraz przykrość. Dzisiaj wchodzi do przedziału dla niepalących i zastaje tam podróżnego z cygarem w ustach.

„To jest przedział dla niepalących, proszę pana!“ mówi.

„Ja nie palę!“ odpowiada podróżny. „To moje cygaro się pali!“

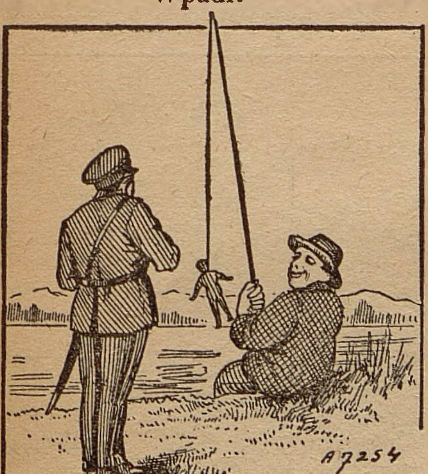
„Dobrze!“ śmieje się konduktor. „W takim razie niech pan zostanie tutaj, a swoje cygaro przeniesie do przedziału dla palących!“

Bohater: Pan Strączek (do przyjaciela, pana Kapuścińskiego): „Wyobraź sobie, wczoraj w nocy włamali się do mego mieszkania złodzieje i wynieśli wszystko, co się tylko dało wynieść.“

Pan Kapuściński: Przecież masz zawsze pod poduszką rewolwer?“

Pan Strączek: „Tak, na szczęście rewolweru nie znaleźli!“

Wpadł!

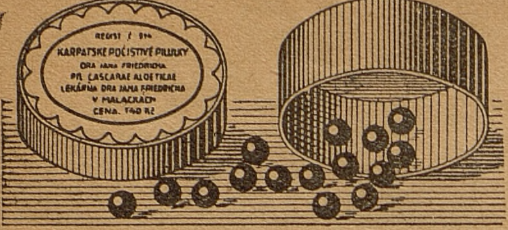


Pan Garnecki, lotnik, chce podrażnić się z policjantem wiejskim i zasiada z wędką nad rzeką.

„Tu nie wolno łowić ryb!“ mówi policjant, który nadszedł za chwilę. „Nie widział pan tablicy? Musi zapłacić pan karę.“

„Ależ, proszę pana, przecie ja nie łowię ryb!“ odpowiada pan Garnecki, wyciągając z wody wędkę. Na sznurze, zamiast haczyka, uwiązana jest lalka celuloidowa. Pan Garnecki uśmiecha się złośliwie, że udało mu się tak nabrać policjanta.

Ale policjant uśmiecha się także. „W takim razie zapłaci pan podwójną karę! Bo tu kąpiel także zabroniona!“



Dra Friedricha

Karpackie pigułki przeczyszczające,

jedyne pigułki wyłącznie roślinne, a wskutek tego zupełnie nieszkodliwe. — Nawet przy dłuższem użyciu nie pozostawiają w organiźmie ludzkim ubocznych skutków, jak gorzkie wody mineralne, sole i różne inne lekarstwa, zawierające alkohol. Dlatego też **wszystkim cierpiącym na zatwardzenie, zaflegmienie, brak apetytu, nieżyt (katar) żołądka, wzdęcie, ataki omdlenia, bóle głowy, hemoroidy (złotą żyłę), wyrzuty skórne, oraz żółtaczkę** poleca te pigułki

Dr. Jan Friedrich
Aptekarz
(5) **w Malacky Nr. 20**
Podkarpacie (Czechosłowacja).

Cena pakietu zawierającego 6 pudełek Kč 8·40 (zł. 2·20).

Nie wysyła się mniej, niż jeden pakiet.

Te pigułki dostać można także w aptekach.

Wycinek z listów dziękczynnych:

Khaa, dnia 22 lipca 1930.

Drogi panie Doktorze!

Proszę o wysłanie mi odwrotną pocztą 10 paczek **karpackich pigułek przeczyszczających.** Skutki pańskich pigułek są wprost nieocenione. Usunęły one egzemę, która nie chciała ustąpić nawet po kilkakrotnem naświetlaniu promieniami Roentgena. —

Kreślę się z szacunkiem, oddany

Jan Worm w Khaa Nr. 8, pow. Rumburg (ČS.R.)

Langental, w sierpniu 1930.

Jaśnie Wielmożny Panie Aptekarzu!

Pańskie nieocenione pigułki uratowały mi życie, a wielu moim znajomym, którym je poleciłem przyniosły również znaczną ulgę. Proszę przysłać mi znów 2 paczki z przepisem użycia.

Z poważaniem: Marcin Leinwetter, leśniczy rewirowy poczta Gross-Warasdorf, Burgenland.

Frydek, 21 stycznia 1927.

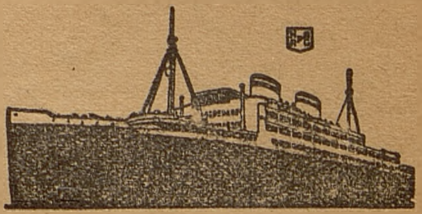
Jaśnie Wielmożny Panie!

Proszę wysłać mi znowu za zaliczką 3 paczki Pańskich **karpackich pigułek przeczyszczających.** Stan zdrowia mojej teściowej poprawił się tak dalece po 6-cio dniowem zaledwie używaniu pigułek, że chciałabym jaknajprędzej otrzymać drugą przesyłkę. Żadne lekarstwa nie skutkowały tak szybko, jak te pigułki. Cierpi ona na złotą żyłę, zatwardzenie, bóle głowy i wzdęcia.

Z poważaniem Marja Blecha, Frydek (Śląsk), ulica Hajek Nr. 5/5.

Szanowany Panie aptekarzu! Proszę mi przysłać 1 rulon (6 pudełek) Pańskich karpackich pigułek zdrowia, które otrzymałem od jednego znajomego z Krakowa, używałem w ciężkiej chorobie żołądka z jak najlepszym skutkiem, tak, że je jak najgoręcej mogę polecić każdemu choremu na żołądek, a Panu, Czcigodny Panie Aptekarzu, ośmielam się wyrazić najserdeczniejsze podziękowanie. Z szacunkiem wysokim Sower; Lehhert, doktorant filozofji. Utoropy, 1 październi 1897 o. p. Pustyń via Kołomyja, Galicja.

LINJA HAMBURG-AMERYKA



Regularna

komunikacja

z Ameryką Północną, Kanadą, Ameryką Środkową, Kubą, Meksykiem i zachodniemi wybrzeżami Ameryki Południowej. Zapisy na podróże do Brazylji, Urugwaju, Argentyny i Paragwaju.

Morskie podróże wypoczynkowe

po Morzu Śródziemnem, Północnem, do wysp na Atlantyku, podróże naokoło świata, do Indyj zachodnich, naokoło Afryki, oraz tanie podróże dla studjujących zagranicą.

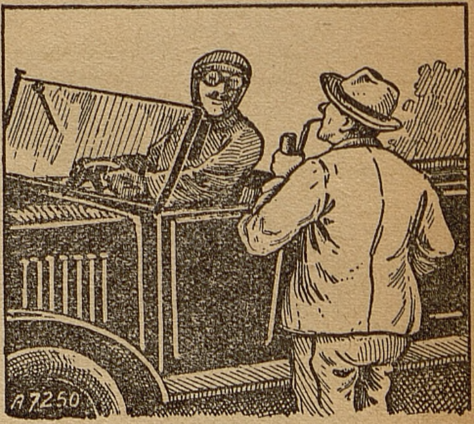
(88)

Informacyj udziela i zapisy przyjmuje

LINJA HAMBURG-AMERYKA

Praha I., Na Příkopě 37

Niezadowoleni mieszczanie!



Pan Bogacki, jadąc autem, staje na drodze i woła przechodzącego wieśniaka. „Hej, gospodarzu! Ależ tu macie straszną drogę!“

„Tak?“ odpowiada flegmatycznie wieśniak. „Drogę naprawiali w zeszłym roku za nasze pieniądze, i jeszcze panu niedobra! Wy ludzie z miasta sami nie wiecie, czego chcecie . . . jak będziecie lecieć samolotem nad naszą wsią, to chyba musimy zwalić wieżę kościelną, żeby wam nie zawadzała!“

Tablica czynszowa.

Kapitał w złotych	3%		3½%		4%		4½%		5%		6%	
	w roku	w miesiącu	w roku	w miesiącu	w roku	w miesiącu	w roku	w miesiącu	w roku	w miesiącu	w roku	w miesiącu
1	0,03	—	0,035	—	0,04	—	0,045	—	0,05	—	0,06	—
2	0,06	—	0,070	—	0,08	—	0,09	—	0,10	—	0,12	0,010
3	0,09	—	0,105	—	0,12	0,01	0,135	0,011	0,15	0,012	0,18	0,015
4	0,12	—	0,140	0,011	0,16	0,013	0,18	0,015	0,20	0,017	0,24	0,020
5	0,15	—	0,1[illegible]5	0,014	0,20	0,016	0,225	0,018	0,25	0,020	0,30	0,025
6	0,18	—	0,210	0,017	0,24	0,02	0,27	0,022	0,30	0,025	0,36	0,030
7	0,21	—	0,245	0,020	0,28	0,023	0,315	0,026	0,35	0,029	0,42	0,035
8	0,24	0,02	0,280	0,0[illegible]3	0,32	0,026	0,36	0,030	0,40	0,033	0,48	0,040
9	0,27	0,02	0,315	0,026	0,36	0,03	0,405	0,033	0,45	0,037	0,54	0,045
10	0,30	0,02	0,350	0,03	0,40	0,033	0,45	0,037	0,50	0,041	0,60	0,050
20	0,60	0,05	0,70	0,058	0,80	0,066	0,90	0,075	1,00	0,08	1,20	0,10
30	0,90	0,07	1,05	0,087	1,20	0,10	1,35	0,11	1,50	0,12	1,80	0,15
40	1,20	0,10	1,40	0,12	1,[illegible]0	0,13	1,80	0,15	2,00	0,16	2,40	0,20
50	1,50	0,12	1,75	0,14	2,[illegible]	0,16	2,25	0,18	2,50	0,20	3,00	0,25
60	1,80	0,15	2,10	0,17	2,40	0,20	2,70	0,22	3,00	0,25	3,60	0,30
70	2,10	0,17	2,45	0,20	2,[illegible]0	0,23	3,15	0,26	3,50	0,29	4,20	0,35
80	2,40	0,20	2,80	0,23	3,20	0,26	3,60	0,30	4,00	0,33	4,80	0,40
90	2,70	0,22	3,15	0,26	3,60	0,30	4,05	0,33	4,50	0,37	5,40	0,45
100	3,00	0,25	3,50	0,29	4,00	0,33	4,50	0,37	5,00	0,41	6,00	0,50
200	6,00	0,50	7,00	0,58	8,00	0,66	9,00	0,75	10,00	0,83	12,00	1,00
300	9,00	0,75	10,50	0,87	12,00	1,00	13,50	1,12	15,00	1,25	18,00	1,50
400	12,00	1,00	14,00	1,17	16,00	1,33	18,00	1,50	20,00	1,66	24,00	2,00
500	15,00	1,25	17,50	1,45	20,00	1,66	22,50	1,87	25,00	2,08	30,00	2,50
600	18,00	1,50	21,00	1,75	24,00	2,00	27,00	2,25	30,00	2,50	36,00	3,00
700	21,00	1,75	24,50	2,04	28,00	2,33	31,50	2,62	35,00	2,91	42,00	3,50
800	24,00	2,00	28,00	2,33	32,00	2,66	36,00	3,00	40,00	3,33	48,00	4,00
900	27,00	2,25	31,50	2,62	36,00	3,00	40,50	3,37	45,00	3,75	54,00	4,50
1000	30,00	2,50	35,00	2,92	40,00	3,33	45,00	3,75	[illegible]0,00	4,17	60,00	5,00
1 500	45,00	3,75	52,50	4,37	60,00	5,00	67,50	5,62	75,[illegible]	6,25	90,00	7,50
2 000	60,00	5,00	70,00	5,83	80,00	6,67	90,00	7,50	100,00	8,33	120,00	10,00
2 500	75,00	6,25	87,50	7,29	100,00	8,33	112,50	9,37	125,00	10,42	150,00	12,50
3 000	90,00	7,50	105,00	8,75	120,00	10,00	135,00	11,25	150,0	12,[illegible]0	180,0	15,00
3 500	105,00	8,75	122,50	10,21	140,00	11,67	157,50	13,12	175,00	14,5[illegible]	210,00	17,50
4 000	120,00	10,00	140,00	11,67	160,00	13,33	180,00	15,00	200,00	16,67	240,00	20,00
4 500	135,00	11,25	157,50	13,12	180,00	15,00	202,50	16,87	225,00	18,75	270,00	22,50
5 000	150,00	12,50	175,00	14,58	200,00	16,67	225,00	18,75	250,00	20,83	300,[illegible]	25,00
5 500	165,00	13,75	192,50	16,04	220,00	18,33	247,50	20,62	275,00	22,92	330,0[illegible]	27,50
6 000	180,00	15,00	210,00	17,50	240,00	20,00	270,00	22,50	300,00	25,00	360,00	30,00
6 500	195,00	16,25	227,00	18,95	260,00	21,67	292,50	24,37	325,00	27,08	390,0[illegible]	32,50
7 000	210,00	17,50	245,00	20,42	280,00	23,33	315,00	26,25	350,00	29,17	420,00	[illegible],00
7 500	225,00	18,75	262,50	21,87	300,00	25,00	337,50	28,12	375,0[illegible]	31,25	450,00	37,[illegible]0
8 000	240,00	20,00	280,00	23,33	320,00	26,67	360,00	30,00	400,00	33,33	480,00	40,00
8 500	255,00	21,25	297,50	24,79	340,00	28,33	382,50	31,87	425,00	35,42	510,00	42,50
9 000	270,00	22,50	315,00	26,25	360,00	30,00	405,00	33,75	450,00	37,50	540,00	45,00
9 500	285,00	23,75	332,50	27,70	380,00	31,67	427,50	35,62	475,00	39,58	570,00	47,50
10 000	300,00	25,00	350,00	[illegible],16	400,00	33,33	450,00	37,50	500,00	41,67	600,00	50,00

Ogólny stan pogody w roku 1937.

Panującą planetą w tym roku jest Saturn.

Rok 1937 będzie naogół zimny i wilgotny.

Zima, rozpoczynająca się 22 grudnia o godz. 1 min. 27, będzie pochmurna i dość mroźna.

Wiosna zaczyna się 21 marca o godz. 1 min. 45, będzie sucha, lecz aż do połowy maja bardzo chłodna.

Lato zaczyna się 21 czerwca o godz. 21 min. 12 i będzie przeważnie chłodne i dżdżyste; tylko lipiec będzie pogodny i ciepły.

Jesień zaczyna się 23 września o godz. 12 min. 13. I w tej porze roku przeważać będą dni chłodne i pochmurne.

Powtórna **zima** rozpocznie się 22 grudnia o godz. 7 min. 22, przynosząc śniegi i mrozy.

Przepowiednie pogody.

Księżyc odmienia się w roku 1937 w następujące dni i godziny, i wskutek tego, wedle starych doświadczeń, można spodziewać się następującej pogody:

Data	Czas g.	Czas m.	Prawdopodobna pogoda.
4 stycznia	15	22	Pogodnie i łagodnie.
12 „	17	47	Miła pogoda
19 „	21	2	Deszcz i śnieg przy wietrze południowo-zachodnim.
26 „	18	15	Pogodnie i zimno.
3 lutego	13	4	Śnieg i deszcz.
11 „	8	34	Deszcz przy wietrze południowo zachodnim, śnieg przy północno wschodnim.
18 „	4	50	Deszcz, śnieg i zawieja.
25 „	8	43	Jak 11 lutego.
5 marca	10	17	Zimno i wietrznie.
12 „	20	32	Deszcz i śnieg przy wietrze południowo-zachodnim.
19 „	12	46	Śnieg i deszcz.
27 „	0	12	Pogodnie
4 kwietnia	4	53	Deszcz.
11 „	6	10	Wietrznie i dżdżysto.
17 „	21	34	Deszcz przy wietrze południowo-zachodnim.
25 „	10	24	Pochmurnie i dżdżysto.
3 maja	19	37	Pogodnie przy wietrze wschodnim, północnym lub zachodnim, deszcz przy południowo-zachodnim.
10 „	14	18	Zmiennie.
17 „	7	49	Wietrznie.
25 „	8	38	Zmiennie.
2 czerwca	6	24	Skłonność do opadów.
8 „	21	43	Jak 3 maja.
15 „	20	3	Jak 3 maja.

Data	Czas g.	Czas m.	Prawdopodobna pogoda.
21 czerwca	0	0	Pogodnie.
1 lipca	14	3	Zmiennie.
8 „	5	13	Deszcz.
15 „	10	56	Obfite opady.
23 „	13	46	Ciepło i pochmurno.
30 „	19	47	Jak 3 maja.
6 sierpnia	13	37	Ciepło i pochmurno.
14 „	3	28	Skłonność do burz.
22 „	1	47	Pogodnie.
29 „	0	55	Miła pogoda.
4 września	23	54	Pogodnie.
12 „	21	57	Jak 3 maja.
20 „	12	32	Słota.
27 „	6	43	Wietrznie i dżdżysto.
4 październ.	12	58	Pochmurno i dosyć chłodno.
12 „	16	47	Pogodnie.
19 „	22	48	Pogodnie.
26 „	14	26	Pogodnie i ciepło.
3 listopada	5	16	Deszcz, śnieg i burza.
11 „	10	33	Zimno i wietrznie.
18 „	9	10	Deszcz przy wietrze południowo-zachodnim, śnieg przy północno wschodnim.
25 „	1	4	Spokojnie.
3 grudnia	0	11	Pogodnie i sucho.
11 „	2	12	Deszcz, śnieg i zadymka.
17 „	19	52	Pogodnie przy wietrze wschodnim, północnym, lub zachodnim, śnieg przy południowo-zachodnim.
24 „	15	20	Spokojnie i łagodnie.